Chocim | Хотин

400 lat wspólnej historii | 400 років спільної історії

Wiktor Brehunenko
Tomasz Ciesielski
Andrzej Korytko
Mirosław Nagielski

Віктор Брехуненко
Томаш Цесельський
Анджей Коритко
Мірослав Нагельський

Chocim

400 lat wspólnej historii

Хотин

400 років спільної історії

Warszawa 2021

Варшава 2021

Recenzent: Mariusz Sawicki
Рецензент: Маріуш Савицький

Redakcja naukowa i wydawnicza: Andrzej Korytko
Науково-видавнича редакція: Анджей Коритко

Tłumaczenie: Henryk Stroński
Переклад: Генрик Стронський

Redakcja techniczna, skład i łamanie: Janusz Świnarski
Технічне редагування, набір і розбивка: Януш Свінарскі

© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy and Authors

ISBN 978-83-963556-5-2
ISBN 978-83-64103-61-2

Wokół Chocimia – promocja historii Polski na Ukrainie. Zadanie publiczne finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Dyplomacja publiczna 2021"

Довкола Хотина – популяризація історії Польщі в Україні. У конкурсі „Публічна дипломатія 2021" громадське завдання фінансоване Міністерством Закордонних Справ Республіки Польща

Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Публікація висловлює лише погляди авторів і не може розглядатися як офіційна позиція Міністерства закордонних справ Республіки Польща.

Polskie Towarzystwo Historyczne

Instytut Polski Kijów

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne
Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy

Spis treści

Wstęp 5

Вступ 6

Wiktor Brechunenko
Wojskowa współpraca Rzeczypospolitej z Kozakami w XVI – pierwszej połowie XVII w. 7

Віктор Брехуненко
Військова співпраця Речі Посполитої з козаками в XVI – першій половині XVII ст. 42

Mirosław Nagielski
Kampania chocimska 1621 roku 70

Мірослав Нагельські
Хотинська кампанія 1621 року 95

Andrzej Korytko
Chocim 1621 roku w polskiej tradycji 115

Анджей Коритко
Хотин 1621 року у польській традиції 145

Tomasz Ciesielski
Niewykorzystana wiktoria. Kampania chocimska 1673 r.: geneza – przebieg – skutki 161

Томаш Цесельський
Невикористана перемога. Хотинська кампанія 1673 року: генезис – перебіг – наслідки 204

Bibliografia (wybór) · Бібліографія (вибір) 243

Notki o autorach · Примітки про авторів 249

Wstęp

W 1621 r. doszło do spektakularnej obrony twierdzy chocimskiej przed tureckim najeźdźcą. Wojska polsko-litewsko-kozackie oparły się armii Osmana II i uniemożliwiły Turkom wtargnięcie w głąb Rzeczypospolitej. Ten militarny sukces możliwy był m.in. dzięki współpracy armii polsko-litewskiej z Kozakami. Czterechsetna rocznica bitwy pod Chocimiem to doskonała okazja do przybliżenia tych kart historii, które zapisały się w zbiorowej pamięci. Niniejsze opracowanie jest próbą spojrzenia – w formule popularno-naukowej – na wydarzenia, które stanowią element wspólnej polsko-ukraińskiej historii.

Całość otwiera tekst Wiktora Brechunenki, który dokonał syntezy wojskowej współpracy Rzeczypospolitej z Kozakami na przestrzeni ponad stu lat. Omówił udział Kozaków w wojnach Rzeczypospolitej z Moskwą w XVI w., ze Szwecją w Inflantach, w okresie Dymitriad, w czasie wyprawy królewicza Władysława na Moskwę oraz w ostatnich dekadach przed wybuchem powstania Bohdana Chmielnickiego. Mirosław Nagielski przedstawił przebieg kampanii chocimskiej w 1621 r. Omawiając bilans walk, autor zgodził się z Leszkiem Podhorodeckim, że kampania chocimska była największą operacją obronną w dziejach pierwszej Rzeczypospolitej. Andrzej Korytko pokazał funkcjonowanie batalii chocimskiej z 1621 r. w polskiej tradycji. Pokazał, jak kształtowano mit zwycięstwa zarówno w utworach opublikowanych bezpośrednio po bitwie, jak i dziełach, które powstały o wiele później. Książkę wieńczy obszerny tekst o zwycięskiej bitwie chocimskiej w 1673 r. autorstwa Tomasza Ciesielskiego. Autor skrupulatnie omówił wiele aspektów dotyczących wiktorii Jana Sobieskiego, słusznie konstatując, że Rzeczpospolita wygrała bitwę, ale przegrała wojnę.

Oddawana do rąk Czytelników książka to swego rodzaju przewodnik, który ma zainspirować do zgłębiania interesujących dziejów Rzeczypospolitej. Praca powstała jako część projektu *Wokół Chocimia – promocja historii Polski na Ukrainie* w ramach konkursu Ministerstwa Spraw Zagranicznych *Dyplomacja publiczna 2021*.

Andrzej Korytko

Вступ

У 1621 році Хотинська фортеця була успішно захищена від турецьких загарбників. Польсько-литовсько-козацькі війська протистояли війську Османа II і не дали туркам вторгнутися вглиб Речі Посполитої. Цей військовий успіх був можливий, зокрема, завдяки співпраці польсько-литовського війська з козаками. Чотирьохсотлітня річниця Хоцинської битви – чудова нагода приблизити ті сторінки історії, які увійшли в колективну пам'ять. Це дослідження є спробою поглянути – у науково-популярній формулі – на події, які є частиною спільної польсько-української історії.

Публікація відкривається текстом Віктора Бречуненка, який синтезував військову співпрацю Речі Посполитої з козацтвом протягом понад ста років. Автор проаналізував участь козаків у війнах Речі Посполитої з Москвою в XVI столітті, зі Швецією в Лівонії, в період Димитріади, під час походу королевича Владислава на Москву та в останні десятиліття перед вибухом повстання Богдана Хмельницького. Мірослав Нагельський представив хід Хотинського походу 1621 р. Обговорюючи баланс битв, автор погодився з Лєшеком Подгородецьким, що Хотинський похід був найбільшою оборонною операцією в історії Першої Речі Посполитої. Анджей Коритко показав функціонування Хотинської битви 1621 року в польській традиції. Він показав, формування міфу про перемогу як у творах, опублікованих одразу після битви, так і в творах, створених значно пізніше. Завершується книга розлогим текстом Томаша Цесельського про переможну битву під Хотином 1673 року. Автор прискіпливо обговорив багато аспектів перемоги Яна Собеського, вірно зазначивши, що Річ Посполита виграла битву, але програла війну.

Книга, яка представлена читачам, є своєрідним путівником, який має надихнути до вивчення цікавої історії Речі Посполитої. Робота створена як складова частина «Навколо Хотина – популяризація польської історії в Україні» в рамках конкурсу Міністерства Закордонних Справ «Публічна дипломатія 2021».

Анджей Коритко

Wiktor Brechunenko

Wojskowa współpraca Rzeczypospolitej z Kozakami w XVI – pierwszej połowie XVII w.

U źródeł współpracy

Z wielu powodów Kozacy ukraińscy i Rzeczpospolita nie mogli uniknąć długotrwałej oraz ścisłej wojskowej współpracy, skierowanej przeciwko sąsiadom na wschodzie, północy czy południu. Taki scenariusz był podyktowany splotem wielu czynników. Jedne z nich wywodziły się z samej istoty kozactwa jako wyjątkowej warstwy ludności ukraińskiej (z czasem stanu). Inne były związane z całym szeregiem wojskowych spraw, które Rzeczpospolita musiała wówczas rozwiązywać. Wreszcie, do łączenia wysiłków skłaniała specyfika prowadzenia wojen oraz panująca w epoce wczesnonowożytnej sztuka wojskowa. Od początku powstania Rzeczypospolitej było jasne, że dla jej przetrwania i konkurencyjności z Moskwą, Krymem czy Turcją, w mniejszym stopniu ze Szwecją, dwór królewski musiał wykorzystywać militarną siłę Kozaków. W przeciwnym razie pozycja państwa polsko-litewskiego byłaby słabsza, a w wielu przypadkach niekonkurencyjna, jak to przykładowo miało miejsce w 1620 r. w czasie bitwy pod Cecorą. Jednocześnie dla Kozaków udział w wojnach po stronie Rzeczypospolitej był nieodzownym źródłem ich społecznej legitymizacji oraz zwykłej grabieży. Dopiero wybuch rebelii kozackiej w połowie XVII w. przerwał bogatą i owocną współpracę na tym polu, otwierając zupełnie inną kartę w historii stosunków ukraińsko-polskich.

Samo pojawienie się Kozaków w drugiej połowie XV w. było ściśle związane ze sprawami wojskowymi – konfrontacją z Tatarami, Nohajcami, a później i z Turkami. Tak więc Kozacy, uformowani na niespokojnym pograniczu jako społeczność, która nieustannie miała do czynienia z bronią, według ówczesnych standardów, natychmiast postawili się ponad niższymi klasami – mieszczanami i chłopami, ponieważ zajmowali się zajęciami, które były przywilejem elity, niekwestionowanym źródłem jej wyłącznych praw i przywilejów. Kozacki „chleb" był obficie skropiony krwią przelaną w potyczkach ze stepowymi sąsiadami. Kozakom jeszcze więcej

rycerskiej glorii dodawało przebywanie wśród nich w XVI w. książąt i szlachty, służba wojskowa, moda wśród szlacheckiej młodzieży na zdobywanie łupów na stepie, zwłaszcza z Kijowszczyzny, Podola, Wołynia, Galicji będąca dobrą szkołą rycerską, która hartowała wojenne umiejętności i dawała chwałę wojskową. Ducha epoki na ziemiach kozackich dobrze oddają spostrzeżenia Bartosza Paprockiego, który pisał:

> „[...] wiele jednak chudych pachołków poczciwych dla ćwiczenia w rycerskich sprawach tam jeździ i z paniąt ruskich, podolskich, polskich między nię niemało zajeżdża bo między niemi dobrze się wyćwiczyć może w porządek i czujność rycerska".

A napływ w szeregi kozackie drobnej szlachty, wypchniętej z elity (zwłaszcza masowo w połowie XVI w.), uruchomiło piramidę czynników, które uczyniły z nich „ludzi wojny" i pretendentów do wyjątkowego statusu w społeczeństwie, zbliżającym do szlacheckiego.

Fakt, że ani elita ukraińska, ani Wilno, ani później Warszawa w ogóle nie były w stanie rozwiązać problemu najazdów tatarskich wymusił już na początku XVI w. skorzystanie z usług Kozaków. Jako pierwsi uczynili to urzędnicy pogranicza, zarówno litewscy, jak i polscy, organizując Kozaków do działań obronnych i akcji grabieżczych na ukraińskim stepie. Dlatego początkiem współpracy polsko-kozackiej były przedsięwzięcia starostów w pierwszej połowie XVI w. – chmielnickiego Przecława Lanckorońskiego, kamienieckiego Stanisława Lanckorońskiego, barskiego Bernata Pretwicza, koronnych strażników Jakuba Strusia, Mikołaja Sieniawskiego i innych. W 1516 r. Przecław Lanckoroński wraz ze starostą czerkaskim i kaniowskim Eustachym Daszkiewiczem zorganizowali potężny pochód pod Oczaków i Białogród. Głośną okazała się wyprawa Bernata Pretwicza na Oczaków w 1541 r. Poprzedziła ona czysto kozacką wyprawę w 1545 r., która wywołała wiele zamieszania w stosunkach dyplomatycznych pomiędzy Rzeczypospolitą a Turcją. Jak pisał Marcin Bielski:

> „Mało przed tem Tatarowie wtargnęli do Rusi, poczynili szkody wielkie około Winnicy i indziej. Bernat Pretwicz herbu Wczele, starosta barski, pamięci od nas wszystkich Polaków godnych, puścił się po nich z trocha Kozaków a Czeremisów, uprzejmo aż pod Oczaków za nimi przyszedł".

Współpraca Kozaków ze strażą graniczną w tym czasie była tak owocna, że legendarna tradycja kozacka uznała Przecława Lanckorońskiego za jednego z pierwszych

hetmanów zaporoskich. W pamięci historycznej Kozaków urzędnik ten zakorzenił się tak mocno, że nawet w połowie XVIII w. Kozacy nazywali lata 1520–1530 „czasami Przecława Lanckorońskiego".

W wojnach z Moskwą

Wraz ze wzrostem zdolności militarnych Kozaków poszerzała się przestrzeń do ich wykorzystania. Kozacy zaczęli być postrzegani jako siła zdolna nie tylko do udanych jednorazowych wypraw w kierunku turecko-tatarskim, ale także do wzmocnienia armii w konfrontacji z Moskwą. Zaangażowanie oddziałów kozackich w wojnę z nią przyśpieszył aktywny udział w moskiewskich kampaniach Eustachego Daszkiewicza, znanego z bliskich związków z Kozakami i głośnych wypraw przeciwko Tatarom. To Daszkiewicz wciągnął Kozaków w 1515 r. do ich pierwszej antymoskiewskiej kampanii. Obiektem ataku była Czernihowo-Siewierszczyzna, będąca wówczas we władaniu Moskwy. Ciekawe, że kampania była prowadzona wspólnie z Tatarami. Na czele stał syn chana krymskiego. To pierwszy fakt połączenia wysiłków Kozaków i Tatarów przeciwko Moskwie, pomimo że zorganizowany przez Daszkiewicza. W przyszłości Kozacy jeszcze niejednokrotnie będą powracali do tego pomysłu.

W 1521 r. Kozacy prawdopodobnie brali udział w kolejnym ataku Daszkiewicza na Moskwę. Tym razem wojsko ukraińskie asystowało Tatarom, dla których ta kampania okazała się zaskakująco udana. Dość powiedzieć, że Tatarzy dotarli prawie do samej Moskwy. Car Wasyl III był tak przerażony, że zostawił stolicę na pastwę losu i wyjechał na północ. W czasie wyprawy Daszkiewicz próbował bez powodzenia opanować Riazań. Straż miejska okazała się czujna i nie pozwoliła ukraińskiemu wojsku niepostrzeżenie podejść się do murów. Podczas wojny starodubskiej w latach 1534–1537 Daszkiewicz ponownie zaangażował Kozaków w wyprawę przeciwko Moskwie. Świadectwa jej są jednak bardzo skąpe. Wiemy tylko, że odniesiono sukces. Na przykład, w 1535 r. Daszkiewicz, zebrawszy 3 tys. Kozaków, „długo i szeroko ziemie moskiewskie wojował".

Kolejna wojna moskiewska, która wybuchła w 1558 r. i trwała 28 lat, jeszcze bardziej wciągnęła Kozaków w swój wir. W tym czasie oni szybko stawali się siłą militarną i społeczną z poważnymi ambicjami, dotyczącymi ich pozycji w społeczeństwie. W środowisku kozackim kiełkuje – wywodząca się ze szlachty – idea przywilejów stanowych jako „ludzi wojny". Rozpoczyna się długa i wyczerpująca walka Kozaków o „prawa i wolności" oraz uznanie ich za „ludzi rycerskich". Rosnącą rolę militarną dla Wielkiego Księstwa Litewskiego, a następnie Rzeczypospolitej starają się

Fot. 1. Eustachy Daszkiewicz. Obraz Jana Matejki. Źródło: pl.wikipedia.org

wykorzystać jako potężną dźwignię nacisku na dwór królewski, co stanie się systemem w czasach Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego i jego następców.

W kontekście militarnym Kozacy byli uważani za doskonałą piechotę. Angażowano ich także do rozpoznania, straży i rajdów na tyły wroga. Innym ważnym polem wykorzystania Kozaków stanie się wkrótce ich zdolność do szybkich wypraw morskich, podczas których docierali aż do Stambułu. Łodzie kozackie (tzw. czajki) były wówczas jedyną przeciwwagą dla floty tureckiej na Morzu Czarnym. To sprawiło, że Kozacy byli niezbędni w razie wojny z Turcją, co pokazał Chocim 1621 r. Skuteczność wojny na morzu, którą demonstrowali Kozacy w pierwszej ćwierci XVII w., skłoniły Rzeczpospolitą w 1634 r. do próby wykorzystania kozackiej floty na Morzu Bałtyckim w czasie wojny ze Szwecją.

Poza tym wynajem Kozaków był znacznie tańszy niż piechoty zagranicznej, zwłaszcza w XVI w. Niektórzy Kozacy w ogóle mogli służyć, zadowalając się tylko łupem wojennym. Jednocześnie nie posiadali własnej rozwiniętej kawalerii. Większość Kozaków, o nieuznawanym statusie i nieposiadająca poważnych, legalnie nabytych ziem, nie mogła po prostu udźwignąć ciężaru wyposażenia kawalerzysty. A brak wyspecjalizowanej kawalerii stał się piętą achillesową wojska kozackiego, nie dając mu w czasie powstań szansy na samodzielne pokonanie armii Rzeczypospolitej. To zdecydowanie wpłynęło na kształt stosunków szlachecko-kozackich, a od połowy XVII w. na los Ukrainy, Polski i ich sąsiadów na wschodzie i południu.

W czasie wojny moskiewskiej w latach 1558–1583 zaangażowanie Kozaków w działania wojenne po raz pierwszy splotło się z problemem statusu kozactwa w Rzeczypospolitej. Zygmunt August już w 1561 r. korzystał z wojskowych usług kozackich i od tego czasu Kozacy niezawodnie służyli przeciwko Moskwie. 15 listopada 1561 r., w przededniu ataku wojsk carskich na Połock, król nakazał werbować do służby Kozaków. Do starostów graniczących z księstwem moskiewskim zamków wysłano uniwersał z żądaniem rekrutacji Kozaków do służby państwowej i wypłacenia im pieniędzy. Zaciągnięci na wojnę Kozacy mieli być wpisani do specjalnych rejestrów. Oznaczało to, że po raz pierwszy państwo zaczęło prowadzić korzystną politykę wobec Kozaków jako żołnierzy. Na efekty nie trzeba było długo czekać – w pogranicznych zamkach pojawiły się oddziały kozackie. A w następnym roku brały czynny udział w działaniach wojennych. Będąc w oddziale starosty osterskiego Filona Kmity, Kozacy wraz z innymi żołnierzami najpierw całkowicie rozbili oddział moskiewski, który zmierzał z Czernihowa do Ostera. Następnie Kmita zawładnął Czernihowem, a potem, jak uzupełnił swoje wojsko o dwustu Kozaków, pokonał oddział kniazia Mieszczerskiego. Następnie Kozacy z Kmitą udali się na Starodub

Fot. 2. Zygmunt II August. Obraz Lucasa Cranacha młodszego. Źródło: pl.wikipedia.org

i po drodze pokonali jeszcze dwa oddziały moskiewskie. W czasie walk zginął jeden z wojewodów moskiewskich, a drugi był wzięty do niewoli. Już latem 1562 r. Kozacy, którzy przebywali w Czerkasach, Osterze i Lubeczu, otrzymują po raz pierwszy zapłatę. W 1563 r. udał się na pogranicze moskiewskie z Kozakami kaniowskimi

starosta czerkaski i kaniowski książę Michał Wiśniowiecki, kuzyn słynnego księcia Dymitra Bajdy Wiśniowieckiego. W wyprawie wzięli również udział Tatarzy białogrodzcy. Oddziałowi udało się zniszczyć obrzeża Nowogrodu Siewierskiego i Poczepu, zdobyć bogate łupy, a także jeńców. Po zakończeniu wyprawy Moskwa zrobiła straszną awanturę, domagając się odszkodowania za poniesione straty oraz odnalezienia i egzekucji sprawców. Jednak żadne podobne interwencje nie były w stanie powstrzymać Kozaków, którzy w kolejnych latach nieustannie najeżdżali terytorium Moskwy.

Latem 1567 r. oddziały kozackie brały udział w działaniach wojennych wzdłuż całej granicy litewsko-moskiewskiej. W składzie oddziałów książąt Konstantego Wiśniowieckiego, Janusza Zbaraskiego i Romana Sanguszki w niespodziewanym ataku pokonali wojska moskiewskie nad jeziorem Suszi, walczyli z powodzeniem w rejonie Witebska, Ułły, Krisy, Lepla, Krywiny. Doskonale wykazali się w oddziałach zwiadowczych, służbie wartowniczej, przy budowie fortyfikacji. Kozacy z sukcesem walczyli i w kampaniach polowych, na przykład podczas szturmu na twierdzę Ułła, ale głównie zajmowali się służbą wartowniczą, rozpoznaniem i dywersją na tyłach wroga. Wówczas utworzono przynajmniej pierwsze trzy kozackie rejestry i wypłacono Kozakom pieniądze. Rzecz jasna, że żołd wypłacono za dobrze wykonaną służbę, o czym świadczy korespondencja litewskiego dowództwa.

W sumie w latach 1562–1569 wzięło udział w działaniach wojennych przeciwko Moskwie ponad tysiąc Kozaków. W 1578 r. król Stefan Batory przeprowadził słynną reformę, wprowadzając stały rejestr kozacki – 500 dusz. Wpisani do rejestru służyli królowi i cieszyli się przywilejami, które podnosiły ich pozycję prawną i społeczną wobec reszty Kozaków, nie mówiąc już o mieszczanach i chłopach. Od tego czasu głównym celem Kozaków była walka o rozszerzenie rejestru na wszystkich Kozaków. Równocześnie rozwijał się kult króla jako patrona i obrońcy Kozaków przed zakusami szlachty. Później kult ten będzie niezawodną szczepionką przeciw agitacji promoskiewskiej.

I choć Stefan Batory ograniczył spis do pięciuset Kozaków, a reszta wydawała się wyjęta spod prawa, wojna jednak wymagała zaangażowania znacznie większej liczby żołnierzy. Król, chcąc nie chcąc, był zmuszony werbować Kozaków do wojska ponad rejestr. Powstał więc taki precedens, którzy Kozacy wkrótce wezmą pod uwagę: mają wytrzymać do następnej wojny, a wtedy władza przymknie oko na pozaprawny wzrost szeregów kozackich. Stąd był już tylko krok w kierunku wypracowania taktyki prowokowania napięć zewnętrznych dla Rzeczypospolitej, przede wszystkim w kierunku turecko-tatarskim.

Fot. 3. Stefan Batory. Źródło: pl.wikipedia.org

Już pod koniec 1578 r. w rożnych miejscach działań wojennych liczba Kozaków przekraczała półtora tysiąca. Pod Orszą F. Kmita miał do dyspozycji 900 osób. Wśród nich na czele 500 Kozaków stał Gawryło Birula. Stuosobowymi oddziałami dowodzili Kornel Perewalski, Fiodor Kiszewicz, Grzegorz Szełunia i Konstanty Wieliczko. Ponadto 300 Kozaków stacjonowało pod Połockiem, na zamku w Dyneburgu pod dowództwem Borysa Żaby – także 300, w innych miejscach kolejne 400. Na początku 1579 r. jeden z oddziałów kozackich zdobył zamki Kaszciany i Krasne na terytorium Białorusi. W przeszłości wielu Kozaków brało udział w udanych operacjach wojennych Stefana Batorego: oblężeniu Połocka, szturmie na zamek Turowla i zamek Sokół. Zdobycie Połocka miało ogromny wpływ militarny i psychologiczny, odwracając bieg wojny. Turowlę dwukrotnie szturmowali wyłącznie Kozacy pod dowództwem Marcina Kury. Za drugim razem zamek został zdobyty. Sokół zdobyto po szczególnie krwawej bitwie. W tym samym czasie Kozacy pod dowództwem F. Kmity przeprowadzili niszczycielski najazd na Smoleńszczyznę, paląc do dwóch tysięcy wsi.

W 1580 r. bez Kozaków nie odbywała się żadna z większych kampanii wojennych. Na przełomie kwietnia i maja rejestrowi Kozacy pod dowództwem Jana Oryszowskiego wyruszyli na ziemię czernihowsko-siewierską. Byli częścią wojsk księcia Michała Wiśniowieckiego, w których znajdowali się również osobiści żołnierze księcia, a także Tatarzy. Wojsko dotarło do Staroduba i Poczepu, wzięło do niewoli 3 tys. dusz i zagarnęło 10 000 sztuk bydła. To właśnie po tej kampanii powstał rejestr kozacki, który przetrwał do interesujących nas czasów i słusznie uważany jest za jedno z najcenniejszych źródeł do wczesnej historii kozactwa. Gawryło Birula i jego oddział dokonali udanego rajdu pod Smoleńsk, a F. Kmita razem z Kozakami pokonał na Smoleńszczyźnie ośmiotysięczną moskiewską armię.

Jednak najwięcej korzyści obecność Kozaków przyniosła pod Wielkimi Łukami. Przemarsz Stefana Batorego pod to miasto był centralnym wydarzeniem kampanii 1580 r. Kozacy ukraińscy w znacznym stopniu przyczynili się do zdobycia twierdzy. Wyróżnili się już podczas marszu pod Wielkie Łuki. To właśnie Kozacy Gawryło Biruli zapewnili zwycięstwo wojska królewskiego pod sąsiednimi zamkami w Wieliżu i Uświacie. Najpierw pod Wieliżem okopał się oddział kozacki, odcinając drogę Moskwicinom od Wielkich Łuk. Następnie nieoczekiwanym wypadem Kozacy pokonali jeden z moskiewskich oddziałów. Pojmany bojar wyznał, że garnizon zamkowy nic nie wie o zbliżaniu się głównych sił przeciwnika, a wie tylko o Kozakach. Wówczas po nagłym ataku, który Kozacy przypuścili z wojskiem królewskim, szybko odniesiono sukces, a oblężeni musieli się poddać. Wkrótce zdobyto zamek Uświat.

Niektóre oddziały kozackie zbliżyły się do Wielkich Łuk w awangardzie wojska królewskiego. Były to oddziały Świerczewskiego, Dymka i Gawryło Biruli. Kozacy brali czynny udział w szturmie na miasto, pełnili służbę wartowniczą, prowadzili zwiad. W czasie tych ostatnich działań wypadali daleko w głąb moskiewskiego terytorium.

W następnym roku Kozacy także wyróżniali się na całym froncie działań wojennych. Sam książę Michał Wiśniowiecki osobiście udał się na ziemie kozackie, gdzie pod swoim sztandarem zwerbował „wszystkie rycerstwo niżowe", liczące 1500 Kozaków. Wojsko to, płynąc Dnieprem na łodziach, przedostało się do Propojska (dziś Sławograd). Po drodze dołączyły do niego oddziały innych starostw naddnieprzańskich. Jako ostatni przybyli Kozacy rejestrowi na czele ze swoim dowódcą Janem Oryszowskim. Wojsko skierowało się na Trubczewsk i po szybkim szturmie zdobyło zamek. Tymczasem wojewodowie moskiewscy zebrali kilka tysięcy żołnierzy i ruszyli naprzeciw. Do bitwy doszło w miejscu przeprawy przez rzekę Sudost. Zbliżając się do rzeki, Moskwicini od razu przypuścili atak, gdyż odkryli, że tylko część wojsk przeciwnika przeprawiła się, a Kozacy zanocowali na drugim brzegu. Ale M. Wiśniowiecki szybko zorientował się, uporządkował obronę i odparł pierwszy atak. Wkrótce przybyli Kozacy i nie pozostawili armii moskiewskiej żadnych szans. Według księcia w tej bitwie zginęło około półtora tysiąca wrogów.

Kolejną udaną wyprawę na terytorium moskiewskie przeprowadził F. Kmita. Tym razem jego oddziały, w tym zwerbowani przez niego Kozacy, wchodziły w skład wojska Mikołaja Radziwiłła, syna wojewody wileńskiego. W czasie wymarszu oddziały kozackie przesuwały się wzdłuż boków głównej armii, oddalając się od niego o 8–10 km i pustosząc okolice. Moskwicini na rozkaz Iwana Groźnego unikali otwartej walki. Dlatego wojska dotarły aż do Wołgi i triumfalnie wróciły do Pskowa, gdzie rozegrały się główne wydarzenia.

Rozpoczęte pod koniec sierpnia przez króla Stefana Batorego oblężenie Pskowa było ostatnim akordem wojny moskiewskiej. Miejscowej załodze, liczącej do 50 tys. ludzi, przeciwstawiła się armia królewska licząca do 40 tys. żołnierzy. Liczba Kozaków w wojsku królewskim wzrosła tak bardzo, że poświęcono im osobny podrozdział w artykułach wojskowych Stefana Batorego. Oddziałom kozackim nakazywano przebywać tylko w składzie odrębnych kompanii, przestrzegać ogólnej dyscypliny i nie przyjmować uciekinierów z innych jednostek wojskowych.

W składzie głównych sił wojska Kozacy pełnili rolę awangardy, zajmując się wywiadem, zaopatrując armię w żywność i paszę. Tradycyjnie specjalizowali się także w najazdach w głąb terytorium moskiewskiego, odcinając komunikację i niszcząc

Fot. 4. Batory pod Pskowem. Obraz Jana Matejki. Źródło: pl.wikipedia.org

dostawy wojskowe wroga. W ten sposób na północy wypadli poza front i dotarli aż do Nowgorodu i Starej Rusi, uczestniczyli w najazdach Michała Wiśniowieckiego na Siewierszczyznę oraz w słynnej wyprawie Filona Kmity i Mikołaja Radziwiłła do Staricy w poszukiwaniu Iwana IV. Kozacy samodzielnie zdobyli Krasnogorodok, dotarli do Opoczki i pełnili inne ważne misje. Na przykład, Kozak Zalizo 21 września przeprowadził do króla jeńców schwytanych aż pod Nowogrodem. A pod koniec października schwytał gońców moskiewskich, którzy opuścili Psków i zdążyli potajemnie prześliznąć się przez obóz królewski.

Mimo że sam Psków nie został zdobyty, nie miało to już większego wpływu na wynik wojny. Moskwa ją przegrała. Kozacy uznali ogólne zwycięstwo Rzeczypospolitej za swój własny sukces. Wojna dała potężny impuls do zwiększenia liczby Kozaków, zmusiła króla do stworzenia całkowicie legalnych kozackich formacji wojskowych, co miało daleko idące konsekwencje. Na początku stycznia 1582 r. wojska królewskie wyruszyły do domu. Nie było jednak tak łatwo z moskiewskiego terytorium wykurzyć Kozaków. Poznawszy smak pustoszenia moskiewskich ziem, nie spieszyli się z przerwaniem tej ulubionej praktyki. Doszło do tego, że nie wiedziano, gdzie szukać niektórych oddziałów kozackich, ponieważ zapuściły się głęboko w terytorium wroga.

Na teatrze wojennym w Inflantach

Skuteczność współpracy wojskowej między dworem królewskim a Kozakami w czasie wojny moskiewskiej spowodowała wzrost zainteresowania przyciągnięciem wojsk kozackich do armii Rzeczypospolitej. Co znamienne, jeśli chodziło o potrzebę skutecznej i taniej piechoty kozackiej, interes militarny Rzeczypospolitej przeważał nad innymi kalkulacjami. Brutalne stłumienie powstania Seweryna Nalewajki, banicja nałożona na Kozaków przez sejm 1596 r. i uniwersałem królewskim od 1 września tego samego roku, miały doprowadzić do kontroli nad Kozakami. Nie przeszkodziło to jednak w odejściu od takiej strategii wobec Kozaków, gdy tylko rozpoczęły się przygotowania do wyprawy hetmana koronnego Jana Zamoyskiego w 1600 r. na Mołdawię, a później do wojny w Inflantach. W obu przypadkach wezwano Kozaków, co automatycznie położyło kres dotychczasowym zabiegom pacyfikacyjnym, nawet jeśli szlachta miała szczęście obyć się bez oficjalnych decyzji sejmowych. Jedną ręką Warszawa ograniczyła rejestr, delegalizując resztę Kozaków, a inną otwierała bramę do rekrutacji nowych kontyngentów tych, których wczoraj próbowano pozbawić prawa do bycia Kozakami. W podobny sposób poświęcona zostanie „naprawa kozactwa" na rzecz interesów pochodu królewicza Władysława na Moskwę (1617–1618), zaangażowania Kozaków do udziału w wojnie chocimskiej (1621), inflanckiej (1621–1626) i smoleńskiej (1632–1634).

Na początku XVII w. główne kierunki współdziałania wojskowego między Warszawą a Kozakami zostały już wyraźnie nakreślone. Obejmowały one wszystkie kluczowe obszary zainteresowań polityki zagranicznej Rzeczypospolitej: obronę przed Tatarami, przeciwdziałanie zagrożeniu tureckiemu, sprawy mołdawskie, rywalizację z Księstwem Moskiewskim o hegemonię w Europie Wschodniej, wojnę ze Szwecją. Zaangażowanie Kozaków zapewniło armii Rzeczypospolitej zwiększenie zdolności operacyjnych poprzez użycie taniej, ale sprawnej piechoty kozackiej, a także wykorzystanie umiejętności Kozaków do działań morskich, zwłaszcza na Morzu Czarnym. W związku z tym wzrastały szanse na sukces. Jednocześnie świadczenie ważnych usług królowi wzmacniało pozycję wojska zaporoskiego w walce o uznanie Kozaków za „ludzi wojny" o „prawach i wolnościach" zbliżonych do szlachty. Kozacy nieustannie przypominali o swoich krwawych zasługach „za całość ojczyzny", „ozdobę Rzeczypospolitej", domagając się zaspokojenia swych żądań stanowych, a od lat 20. XVII w. ochrony „starożytnej religii greckiej" i „poprawy praw i swobod narodu naszego ruskiego". Oto jak np. uzasadniono interesy stanowe Kozaków w instrukcji wojska zaporoskiego do swoich posłów na sejm konwokacyjny w 1632 r.:

„Wiadome są wszystkiej cnej Koronie wierne a odważne zasługi nasze na różnych expedycjach Rzeczypospolitą, i przyznać to słusznie mają, że niemały wkrąg granic Korony Polskiej zastawiając się za dostojeństwo królów ich miłościów polskich, powagę majestatu, całość ojczyzny i dobra Rzeczypospolitej, nie litując zdrowia, chudob i utrat, głowami swoimi otoczyli, pewni będąc, że kiedyżkolwiek tak szczęśliwej godziny doczekamy, wolnością w prawach swych rycerskich poprawę otrzymamy, usilne prosić, żeby miłościwie się do Jego Królewskiej Mości pana przyszłego włożyć raczyli, jakobyśmy wolnościami rycerskim ludziom należącymi, obdarzeni byli".

Taktyka kozackich targów o ustępstwa w zamian za udział w kampaniach wojennych, tak potrzebnych Rzeczypospolitej, po raz pierwszy ujawniła się w 1600 r., kiedy Jan Zamoyski rozpaczliwie potrzebował Kozaków do wymarszu na Mołdawię. Pospiesznie organizując akcję w obronie interesów Rzeczypospolitej, by obalić wołoskiego władcę Michała Chrobrego i przywrócić na tron mołdawski Jeremiasza Mohyłę, Zygmunt III i hetman koronny nie mogli pominąć kwestii kozackiej. Zwłaszcza że sam Michał zwrócił się do Kozaków, oferując zapłatę za służbę u niego. Prawdopodobieństwo, że Kozacy przyjmą tę propozycję, było bardzo duże. W latach 90. XVI w. świadczyli już usługi wojskowe po stronie Ligi Świętej cesarzowi austriackiemu Rudolfowi II i arcyksięciu Maksymilianowi, a także utrzymywali stosunki z władcami Mołdawii Aronem, Zygmuntem Batorym i Michałem Chrobrym. Nic dziwnego, że pod koniec grudnia 1599 r. Zygmunt III podjął działania prewencyjne. W instrukcjach na sejmiki szlacheckie ostrzegał o podejrzanych kontaktach Kozaków z Michałem. A do samych Kozaków został wysłany poseł Jan Czermiński, który miał ich poinformować, że królowi wszystko wiadomo i zrobi co następuje:

„[...] powiedziewszy s przedniejszymi, będzie też osobno o tym mówił, odwodząc ich od takiego postępku nieprzystojnego, a obiecując im łaskę naszą a wszelakim sposobem starając się, jakoby rozerwał i odwiódł ich od tego przedsięwzięcia".

Odpowiedź wojska zaporoskiego zawarta była w liście z 27 marca 1600 r. od ich ówczesnego przywódcy Prokopa Sarapowicza do Zygmunta III. I była bardzo wymowna. Kozacy potwierdzili fakt kontaktów z Michałem, subtelnie dodając, że inni monarchowie często do nich pisali, wzywając do służby. Ale Zaporożcy „woleli Waszej Królewskiej Mości panu naszemu miłościwemu służyć, aniżeli inszym monarchom". Postawili jednak warunek – zniesienie banicji nałożonej w 1596 r.

Fot. 5. Zygmunt III Waza. Obraz Martina Kobera. Źródło: pl.wikipedia.org

i przywrócenie dawnych swobód, bo „nieznośne krzywdy ponosim w ubogich chudobach naszych, mieszkając na pustyni pod bokiem nieprzyjacielskim". Banicja była interpretowana jako czynnik zmuszający Kozaków do rozważenia możliwości służenia innym władcom, co oczywiście szkodziło interesom Warszawy. Tej linii będzie mocno przestrzegał następny przywódca Samijło Kiszka, z imieniem którego związana była wyprawa Kozaków w 1600 r. do Mołdawii i odniesiony tam sukces. Hetman Piotr Sahajdaczny dostosowuje więc tylko osiągnięcia poprzedników do swojej strategii wywalczenia od dworu królewskiego coraz większych ustępstw, zapobiegając konfliktom zbrojnym, śmiertelnym w tych warunkach dla wojska zaporoskiego.

W 1600 r. Zygmunt III musiał ostatecznie obiecać Kozakom wypłatę i załatwienie sprawy likwidacji banicji na kolejnym sejmie. Zwracali się do nich i Jan Zamoyski, i Stanisław Żółkiewski. Samijło Kiszka ponadto żądał królewskiej chorągwi, posiadanie której w owych czasach miało wielkie znaczenie symboliczne jako znak uznania, tak potrzebnego Kozakom po nałożeniu banicji. Do Mołdawii ruszyło ponad 5 tys. Kozaków, czyli blisko jedna trzecia sił dowodzonych przez Jana Zamoyskiego. Militarny wkład oddziałów kozackich w zwycięstwo w generalnej bitwie pod Bukowem był niemały, co umocniło ich pozycję przed sejmem. Jeszcze bardziej pomógł Kozakom fakt zbliżającej się wojny ze Szwecją, a tym samym znowu pojawiła się pilne zapotrzebowanie na Zaporożców. To nie pozwoliło szlachcie ich oszukać i w styczniu 1601 r. sejm częściowo spełnił ich żądania. Kompromis polegał na zniesieniu banicji, ale tylko dla tych, którzy wezmą udział w wojnie szwedzkiej. Mimo takiego warunku, kompromis był bardzo ważny dla wojska zaporoskiego.

Na wojnie w Inflantach udział wzięło co najmniej 2 tys. Kozaków, którzy przybyli pod dowództwem Samijła Kiszki; przynajmniej na taką liczbę żołnierzy wyliczono żołd. Trudne warunki naturalne i pogodowe odcisnęły swoje piętno na działaniach wojennych. Kozacy skarżyli się na brak wypłaty i grozili opuszczeniem teatru działań. Aby ugasić pożar, król 22 stycznia 1602 r. wysłał im z Wilna 15 750 zł. Mimo tego Zaporożcy zaczęli narzekać na niskie zarobki (zaledwie po 7 złotych na kwartał). Kozackim wojskiem dysponował Jan Zamoyski. Hetman koronny wykorzystywał ich zarówno na polu bitwy, jak i dla zabezpieczenia szlaków komunikacyjnych. W grudniu 1601 r. Kozacy kontrolowali szlaki z Tartu, Tallina i Parnawy, dokonywali wypadów na tyły wroga, przez pewien czas utrzymywali Karaski, co pozwoliło głównym siłom na spokojne obleganie Wolmaru. Po zajęciu twierdzy J. Zamoyski, obawiając się odejścia Kozaków na zimę na Ukrainę, wydał rozkaz S. Kiszce, aby ścigać wroga. W lutym Kozacy zaatakowali Szwedów, wychodząc z miasta Antsla, zdobyli miasto Põltsamaa, ale bez zamku. W walkach zginął hetman S. Kiszka. Jego miejsce

zajął Gawryło Krutniewicz. Pod koniec kampanii Kozacy brali udział w oblężeniach Viljandi oraz Pajde (Biały Kamień). Wracając z wojny jesienią 1602 r., wojsko kozackie najechało na Białoruś, wymuszając daniny na miejscowej ludności, uciekając się nawet do starć zbrojnych w Witebsku i jednocześnie stanowczo przeciwstawiając się rozmieszczeniu wojska koronnego na leżach zimowych na Ukrainie.

Dymitriady

Niespodziewanie Kozakom trafiła się jeszcze jedna dobra okazja, aby przy pomocy służby wojskowej w interesie Rzeczypospolitej nie tylko uzyskać puszczenie w niepamięć nałożonej banicji, ale i zwiększenie rejestru oraz umocnienie własnej pozycji. Tym razem okazja była długotrwała i bardzo ważna z punktu widzenia dalszych losów kozactwa na Ukrainie, szeregi którego szybko rosły na przełomie XVI–XVII w. Od 1603 r. Rzeczpospolita angażuje się w osłabienie swojego strategicznego przeciwnika – Moskwy poprzez wsparcie pierwszego Samozwańca. Początkowo król nie odważył się działać otwarcie, pozostawiając inicjatywę w rękach magnatów. W takiej sytuacji wojsko zaporoskie idealnie nadawało się do roli tarana, którego usługi były przydatne, ale z którego w razie niepowodzenia można było zrezygnować. Dla samych Kozaków wsparcie Samozwańca było kolejną okazją, aby udowodnić swoją użyteczność jako siły wojskowej i uzyskać dodatkowe atuty w sprawie wywalczenia „praw i swobód". W kozackim interesie leżało, żeby taką sytuację utrzymywać jak najdłużej. I ze swojej strony Kozacy robili wszystko, co mogli. Po kolei wspierali tych, którzy podsycali ogień wojny domowej w Moskwie: Łżedymitra I i Łżedymitra II, carewicza Piotra, przywódcę powstańców Iwana Błotnikowa, awanturnika Iwana Zaruckiego. Zaporożcy aktywnie uczestniczyli w wyprawach króla Zygmunta III pod Smoleńsk (1609–1611) i królewicza Władysława na Moskwę (1617–1618). Rozciągali też swoją rabunkową działalność aż po Wołgę i Archangielsk. Z terytorium moskiewskiego wypchano ich dopiero w 1619 r. po zawarciu polsko-moskiewskiego rozejmu.

To nie przypadek, że Łżedymitr I pod koniec 1603 r. lub na początku 1604 r. gościł na Siczy Zaporoskiej. Wkrótce Zaporożcy wyprawili swoich posłów do Samozwańca, obiecując doprowadzić go do Moskwy. Wsparli agitację Kozaków dońskich, którzy mieli pretensje do cara Borysa Godunowa z powodu jego okrutnych antykozackich działań. Kiedy jesienią 1604 r. czterotysięczna armia Łżedymitra przekroczyła ówczesną granicę moskiewską, znajdowało się przy nim 2 tys. Kozaków ukraińskich pod dowództwem Bieleszki i Kucka. Pod Czernihowem do Samozwańca dołączyło jeszcze 7 tys. Zaporożców. Kozacy ukraińscy wraz z innymi oddziałami kozackimi

Fot. 6. Dymitr Samozwaniec I (Łżedymitr I). Obraz Szymona Boguszowicza.
Źródło: pl.wikipedia.org

stali się główną siłą uderzeniową Samozwańca. Ich obecność na południu państwa moskiewskiego wywołała masowe wystąpienia przeciwko władzy centralnej, co zapewniło Łżedymitrowi I wierność tutejszych miast i sparaliżowało działania Moskwy. Obecność Kozaków dawała Samozwańcowi niemałą moralną przewagę i stała się poważnym elementem jego zwycięstwa. Po śmierci Łżedymitra Kozacy wspierali powstanie Iwana Bołotnikowa. Ten doszedł do Moskwy, jednak w decydującej bitwie doznał porażki. Tak samo Kozacy aktywnie wspierali jeszcze jednego samozwańca – Łżedymitra II. W zwycięstwach nad armią moskiewską pod Bołchowem i nad rzeką

Chodynką mieli niemałe zasługi. Kiedy drugi Samozwaniec stanął obozem we wsi Tuszyno pod Moskwą, znajdowała się przy nim znaczna liczba Kozaków. Stąd dokonywali napadów na ziemie moskiewskie.

Wreszcie w 1609 r. król Zygmunt III wyruszył pod Smoleńsk. Kozacy chętnie dołączyli do wojsk królewskich. 7 października do obozu Zygmunta III przybyli posłańcy z prośbą o chorągwie. A 14 października „Zaporoskich Kozaków przyszło 3000 i stanęli obozem z drugiej strony zamku". Inny oddział kozacki znajdował się w tym czasie pod Moskwą przy Łżedymitrze II. Wkrótce z rozkazu księcia Romana Rużyńskiego, udał się także w kierunku Smoleńska do miasteczka Biła. Tam, zabijając po drodze 3 tysiące moskiewskich żołnierzy, Kozacy rozpoczęli oblężenie miasta. Kolejne 3 tys. Kozaków działało w pobliżu Wiaźmy. Na jesieni 1609 r. Stanisław Żółkiewski szacował liczbę Kozaków znajdujących się w Moskwie na 30 tys. W styczniu 1610 r. wyruszyły tam dwa nowe oddziały kozackie. Pierwszy, liczący 2 tys. osób, udał się do Biłej, drugi – siedmiotysięczny – został włączony w szeregi wojsk królewskich. W czerwcu przybyło kolejne 4 tys. osób. Potem jeszcze 2,5 tys.

> „Kozaków zaporoskich – pisał jeden z uczestników – w różnych miejscach w Moskwie ogromna siła, liczono ich ponad 40 tys. i przybywało ich coraz więcej. Niemal z całym koszem opuścili Zaporoże, a oddali królowi wielką przysługę".

Pod Smoleńskiem Kozacy zajmowali się wywiadem, poszukiwaniem żywności dla całego wojska, wielokrotnie ostro atakowali mury. I tak, 10 listopada 1609 r. oni „z siekierami do bramy przypadli, chcąc je wysiec, ale gęsta strzelba z zamku nie dopuściła". Przed południem 21 listopada Kozacy umiejętnie odparli atak oddziału wroga. 29 listopada schwytali posłańca wroga, który wracał od cara Wasyla Szujskiego do Smoleńska. Pod Białą Kozacy również nie siedzieli bezczynnie. Gdy miasto odmówiło złożenia przysięgi wierności królewiczowi, razem z innymi żołnierzami rozpoczęli szturm.

Wiosną 1610 r. oddziały kozackie na zmianę zdobywały niektóre twierdze na Siewierszczyźnie. Pierwszy upadł Mosalsk, gdzie 1 tys. Kozaków i tyle samo pachołków spaliło zamek i miasto oraz zgładziło obrońców. Niektórzy Kozacy rozpanoszyli się tak, że nawet trzy dni później wracali po zdobycz, „której w jamach pełno było, wozy nakładali". 15 marca inny oddział pod dowództwem Iskorki zdobył Starodub. Tutejszy zamek uważany był za jeden z najpotężniejszych. Przed szturmem Kozacy wysłali do miasta posłów z propozycją dobrowolnego poddania się, aby mieszczanie nie przelewali na próżno chrześcijańskiej krwi. Ale starodubcy odmówili i obrzucili

Kozaków sporą porcją kpin z „nieprzyzwoitymi słowami", a nawet na „plecach ich [Kozaków – V.B.] obiecali do Polski i Litwy zajechać". Rozwścieczeni taką arogancją Kozacy rzucili się na mury z podwójną wściekłością. Autor pamiętnika kampanii Zygmunta III tak opisał to kozackie szaleństwo:

> „Kozacy, oburzeni tą reakcją (a niemniej krzykami trzech Kozaków, którzy zostali schwytani przez starodubców 18 marca), uderzyli na zamek z czterech stron. Nie mogąc zrobić nic więcej, musieli z dwóch stron podłożyć ogień pod zamek. Gdy cały zamek płonął, [mieszkańcy] woleli sami rzucać się w ogień niż poddać się, i tak zamek z armatą i ludźmi, dobrze chronionymi, którego wielkie armie nie mogły wcześniej zdobyć, Kozacy zburzyli".

W sumie Kozacy zabili 7600 starodubców. Spalono także przedmieścia, skonfiskowano 15 dział, schwytano wojewodę starodubskiego księcia Andrzeja Czornowikowa i sześciu bojarów. Kozacy odprowadzili jeńców do króla, który z wdzięcznością przyjął honorowy dar. W podobnych barwach opisali sprawę Staroduba i sami Kozacy w liście do króla z 30 marca 1610 r.:

> „Dniem tedy i nocą pospieszając się od godziny mil 30 uszedszy, za pomocą Boga wszechmogącego a szczęśliwym panowaniem Waszej Królewskiej Mości przebrawszy się, communikem podbieżeliśmy pod Starodub 13 marty, godzina na dzień miasto ubiżawszy, pod zamek targnęliśmy się. […] I niechcąc się tak prętko na krew ludzką kwapić, obesłaliśmy copią z listu przez dworzanina Waszej Królewskiej Mości p. Stanisława Bohuszewskiego i pana Hrehoryja Kołohuynogo posłów Waszej Królewskiej Mości, aby się z nami statecznie obszedszy, w całości zdrowia swego żony i dziatek zostali. Lechce tedy znieważywszy oni rozkazanie Waszej Królewskiej Mości i upominanie pisarza naszego z próżnemi a nie uczciwemi słowami na majestat Waszej Królewskiej Mości i na nas, sług Waszej Królewskiej Mości targali się tym obyczajem, że my (przy) was do cara naszego Dmitra w powoziech wieść, a głowy wasze na pale i koły, i czosnek około zamku nabity wbijać nie zaniechamy. Takie częste urąganie ich najjaśniejszy miłosciwy królu widząc, żalem wielkim wzięci (na które Miłościwy Pan Bog nie dopomogł), cos nam dalej najjaśniejszy miłosciwy królu było czynić. Wziąwszy Pana Boga na pomoc a szczęśliwe panowanie Waszej Królewskiej Mości nie żadnemi się szturmami jedno gardłami naszymi rzucieliśmy pod zamek 18 marty nie mogąc go inaczej dobyć, ogniem z gruntu wywróciliśmy, także Starodub za łaską Pana

Boga wrzechmogącego a szczęśliwym panowaniem Wsaszej Królewskiej Mości i powolnemi służbami naszemi nowy osadzon być musi".

Po Starodubie przyszła kolej na obrońców Poczepu, by poczuli moc broni kozackiej. Tu Kozacy nie marnowali już czasu na negocjacje i wybrali taktykę nieoczekiwanego szturmu. Oni „podszedłszy tam cicho, z koni skoczyli z ogniem i z inszymi przygotowanymi do szturmu potrzebami na zamek uciekli". Od rana do wieczora mieszkańcy uparcie się bronili. W końcu Kozakom udało się podpalić zamek. To rozstrzygnęło sprawę: „Wojewodowie dwaj, którzy na zamku byli, tak najpierwej z zamku się spuścili, z nimi popi, a za tym i mir wszystek o miłosierdzie prosząc". Jednak do gaszenia pożaru nie było już siły. Zamek spłonął do cna. Ofiarami napadu kozackiego padło 4 tys. mieszkańców. Kozacy stracili 300 dusz (100 zabitych, 200 rannych).

29 marca 3 tys. Kozaków dowodzonych przez pułkownika Gunczenkę wymaszerowało na Nowogród Seiwierski, chociaż wiosenne roztopy znacznie utrudniły poruszanie się. Kilka kilometrów od miasta mieli szczęście schwytać przednią straż, od której dowiedzieli się, że mieszkańcy są dobrze przygotowani do obrony. Jednak obeszło się bez rozlewu krwi. Oczywiście, los Staroduba i Oczepu wyraźnie otrzeźwił miejscowych mieszczan. Zarówno wojewodowie, bojarzy, szlachta, jak i cała wspólnota „przysięgę na imię królewicza Jego Mości Władysława oddali, a obrawszy z pośrodka siebie jednego wojewodę Michała Karpowa, synów bojarskich i starszych z Kozaków i strzelców z poslańcami kozackiemi posłali". W Nowogrodzie Seiwierskim Kozacy nieźle zaopatrzyli się w broń. Dostali 100 hakownic, 24 armaty, 430 kul armatnich, 4 beczki prochu, 2 tys. kul.

Później Kozacy stoczyli lokalne potyczki pod Koropcem i Rżewem, przechwycili oddziały wroga, zmuszając miejscowych bojarów i szlachtę do złożenia przysięgi na wierność królewicza, oraz szturmowali Smoleńsk. Król był nawet zmuszony do studzenia zapału oddziałów kozackich. W marcu–kwietniu 1610 r. dwukrotnie pisał z oburzeniem do Kozaków, że:

„nie tylko żebyście nam na sławę i Rzeczpospolitą zarabiać mieli, ale onę swemi postępkami i ludziom tym, którzy już nam chrest całowali, posłuszeństwo swe oddali i są pod obroną naszą, przykrości czyniąc, żony, dzieci, majętności i włości ich zabierając, plądrując, paląc, niszczycie tym i inszym, którzy się także pod skrzydła nasze garną, serce do nas psujecie".

Zygmunt III surowo nakazał powstrzymać rabunki Moskowicinów, którzy przysięgali mu wierność. A takich było niemało.

W 1612 r. Kozacy próbowali zdobyć Kursk. Zajęli duży ostróg, splądrowali przedmieście i okolicę. Obrońcom udało się schronić w małym ostrogu. A sąsiedni Biełgorod miał mniej szczęścia. Kozacy i ludzie księcia Semena Liko doszczętnie zniszczyli miasto. Zburzone zostały wszystkie fortyfikacje, domy, klasztor i cerkwie. Ponad stu mieszkańców wywieziono na Ukrainę. Car moskiewski musiał odbudować miasto-fortecę na lewym brzegu Dońca Siewierskiego po drugiej stronie rzeki od starej osady.

Oddziały ukraińskich Kozaków działały na ogromnym obszarze, sięgającym aż do Oceanu Arktycznego. Często łączyli swoje wysiłki z grabieżczymi watahami „wolnych" moskiewskich kozaków. W maju 1612 r. jedna z tych watah szturmowała Twer, druga – Torżok. W następnym roku Kozacy ukraińscy „chodzili do powiatu wołogodzkiego […] pobili wielu chłopów". W latach 1613–1615 wiele osad w powiecie kostromskim zostało dotkniętych najazdami kozackimi. Oddział dowodzony przez Zachara Zbruckiego i pułkownika Jakowa Jacko zaatakował miasto Koropiec i przeczesał wsie wzdłuż rzek Szeksna i Mołoga. Inne watahy docierały do Chołmogorów i Archangielska oraz rabowały w kraju bielozierskim.

Wyprawa na Moskwę w 1617–1618 r.

Punktem kulminacyjnym służby kozackiej dla Rzeczypospolitej na terytorium Moskwy był najazd 20 tys. Kozaków pod wodzą hetmana Piotra Sahajdacznego w czasie wyprawy królewicza Władysława. Dramaturgia przygotowań i sposób przeprowadzenia najazdu dobitnie odzwierciedlały podejście kozackie. W sprawie udziału w nowej, obiecującej kampanii zbiegały się interesy zarówno zwolenników linii umiarkowanej reprezentowanej przez P. Sahajdacznego, jak i warstwy niższej, poirytowanej nieustępliwością dworu królewskiego w komisji żytomierskiej w 1614 r. Ówczesny wódz mołojców, Dmytro Barabasz, który wiosną 1617 r. na krótko został hetmanem, pisał wprost w liście do króla: Kozacy przyłączyliby się do Władysława, gdyby im rozwiązano ręce w wyprawach morskich.

Piotr Sahajdaczny działał bardziej wyszukanie. Najpierw w obecności posłów Władysława na radzie kozackiej w Czerkasach postanowiono nie brać udziału w kampanii. Nie pomogły też przywiezione pieniądze i sukna. Jesienią, gdy rozpoczęła pracę komisja wilszańska z 1617 r. w sprawie kozackiej, P. Sahajdaczny odkrył karty – udział w wyprawie w zamian za królewskie ustępstwa. Otrzymawszy

Fot. 7. Królewicz Władysław Zygmunt Waza (ok. 1624). Źródło: pl.wikipedia.org

wkrótce królewski uniwersał na wyprawę i część uposażenia, Kozacy rozpoczęli mobilizację. Znamienne, że podczas wyprawy na Moskwę P. Sahajdaczny obawiał się, żeby Kozacy, którzy pozostali na Ukrainie, nie psuli swoją działalnością wrażenia na dworze królewskim o służbie kozackiej podczas kampanii moskiewskiej. Hetman koronny S. Żółkiewski pisał w liście do króla z 15 października 1618 r., że ma w rękach potwierdzenie przybycia na Sicz posłańców od hetmana z zakazem wypływania Kozaków na morze.

W tym samym czasie Kozacy występowali także jako mediatorzy między Warszawą a wojskiem dońskim. Już w drugiej połowie 1616 – na początku 1617 r. Kozacy ukraińscy kilkakrotnie wysyłali swoich posłów na Don zaopatrzonych w odpowiednie listy. Reakcja Kozaków dońskich była pozytywna. Do Władysława z ofertą służby wysłano posłów Borysa Jumina i Afanasija Gawriłowa. Otrzymali oni od królewicza pozytywną odpowiedź w liście z dnia 26 listopada 1616 r., którego tekst niestety nie jest dziś dostępny. Na początku 1617 r. niewielka część Kozaków dońskich wzięła udział we wspólnej wyprawie z Zaporożcami na pogranicze moskiewskie, podczas którego udało się zdobyć Oskoł, szturmowano Woroneż i Biełgorod. Później diakon Piotr Tretiakow przed posłańcami Krymu porównał taktykę kozacką podczas zdobycia Oskoła ze słynnym atakiem P. Sahajdacznego na Kafę (1616).

W czerwcu 1618 r. na Moskwę wyruszyły główne siły – 20 tys. Kozaków pod dowództwem P. Sahajdacznego. Dla królewicza ta wiadomość stała się prawdziwym kołem ratunkowym. W tym czasie Władysław czuł się bardzo źle. Jego ofensywa została przystopowana jeszcze w grudniu ubiegłego roku, a zimowanie na obcym terytorium wyczerpało armię do granic możliwości. Część oddziałów opuściła obóz, nie otrzymując obiecanej wypłaty. Królewicz zastanawiał się, jak zapobiec efektowi domina i przywrócić zdolności bojowe wojska. Natomiast dla Moskwy zaangażowanie w działania wojenne kozactwa miało katastrofalne konsekwencje.

Wyprawa rozpoczęła się zniszczeniem Liwny, który Kozacy zdobyli po krótkim szturmie 9 lipca. Oni „wojewodę księcia Nikitę Czerkaskiego w czasie szturmu schwytali, a Piotra Daniłowa zabili i liweńców, których w mieście i w ostrogu spotkali, wszystkich zabili". Następnie Kozacy kolejno zaatakowali wszystkie miasta, które spotkali na swojej drodze. Nie ocalało żadne. Pierwszy padł Jelec, mimo że posiadał potężne mury i liczny garnizon. P. Sahajdaczny wziął miasto podstępem, co często czynił w czasie kariery dowódczej. Hetman zostawił większą cześć swojego wojska niedaleko w lesie, a z pozostałymi zbliżył się do miasta. Miejscowi wojewodowie Andriej Polew i Iwan Chruszczow byli przekonani, że to całe wojsko nieprzyjaciela, rozkazali więc swojemu wojsku wychodzić za mury. Kozacy cofnęli

Fot. 8. Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny. Źródło: pl.wikipedia.org

się trochę i wtedy z zasadzki wyskoczyły główne siły. Okrążeni obrońcy zostali całkowicie pobici. Reszta ukryła się w ostrogu, który Kozacy „przez całą noc szturmowali". Obrońcy trzy razy odpierali ataki, jednak rankiem napastnikom udało się wtargnąć do ostrogu. Byli bardzo zdecydowani, ponieważ na bramę „po swoich zabitych włazili". Obrońcy nie wytrzymali i pouciekali. Kozacy w boju „to miasto dobyli, do dwudziestu tysięcy ludu wojennego wysiekli, wojewod i posłów, którzy żywi zostali, z sobą pobrali". Wielu z nich utonęło w rzece. Poległ i nieostrożny wojewoda I. Chruszczow.

Do południa wszystko się uspokoiło, a do P. Sahajdacznego wyszli miejscowi duchowni i zaczęli błagać, „żeby ich nie zabijano i cerkwi nie spalić", obiecując za to wydać moskiewskich i tatarskich posłów, którzy akurat znajdowali się w Jelcu i mieli przy sobie wielkie „upominki" dla chana krymskiego. Hetman wyraził zgodę. Zawarto ustną ugodę, wiążąc ją, jak to było w tamtych czasach w zwyczaju, ucałowaniem krzyża. Kozacy od razu uwolnili jeńców. Jednak moskiewscy posłowie Stiepan Chruszczow i Siemion Bredikhin za nic nie chcieli oddawać swoich skarbów. Wtedy Kozacy użyli bardziej przekonywujących argumentów – poddali niepokornych torturom („ogniem palili, dupy włóczyli, i żebra łamali"). Wreszcie posłowie

skapitulowali. Po zabraniu upominków, P. Sahajdaczny kazał związać S. Chruszczowa i S. Bredikhina, i zabrał ich ze sobą. Później on przekaże posłów razem z wziętym do niewoli wojewodą A. Polewem królewiczowi Władysławowi.

Smutny los Jelca podzieliły: Jarosław, Dankow, Lebiedań, Skopin, Szack, Kasimow, Michajłow, Romanowo. W ten sposób P. Sahajdaczny pozbawił moskiewskiego cara możności otrzymania pomocy od Riazania. Właśnie z tego powodu hetman nie wyruszył z Liwien od razu na Moskwę, a udał się na wschód. Pisał o tym otwarcie w liście do królewicza Władysława, że:

> „wiele miast, miasteczek, zamków znieśli, gdziekolwiek Moskwa na wojska zbierała, posłyszawszy rozgramiali i kupić się nie dopuszczali, a prawie wszystkie ich siły rzezańskie, których się wielki liczby stąd do stolice spodziewali, tym zmiennikom odjęliśmy".

Car wysłał przeciwko Kozakom wojsko księcia Dymitra Pożarskiego. Planowano nie pozwolić Kozakom przekroczyć Oki i zbliżyć się do stolicy. Ale Pożarski nie odważył się walczyć z Sahajdachnym i udawał, że jest chory. Pożarskiego zastąpił inny książę – Grzegorz Wołkoński. Nie wiedząc, gdzie najpierw pójdą Kozacy, nowy dowódca rozproszył armię między Kołomną, Kaszyrą i Zarajskiem. Hetman to wykorzystał. 1 września Kozacy dwukrotnie szturmowali Zarajsk. Pod wieczór przybyli tu Moskwicini, przysłani przez Wołkońskiego. Niedaleko miasta stoczyli zwycięską potyczkę z małym oddziałem kozackim, składającym się z 50 ludzi. Pobudzeni zwycięstwem Moskwicini zostawili pojmanych Kozaków w Zarajsku i ponownie wyruszyli na poszukiwanie militarnego szczęścia. To była fatalna decyzja. Podszedł inny oddział kozacki. Kozacy „rozproszyli ich i przycisnęli do ostrogu i zgnietli ich w ostrogu, a wielu Kozaków weszło do ostrogu". Dopiero kosztem niewiarygodnych wysiłków załodze udało się wypędzić śmiałków z miasta i zapobiec inwazji głównych sił.

Niewątpliwie P. Sahajdaczny kontynuowałby szturm na Zarajsk, gdyby 3 września nie otrzymał królewskiego listu z prośbą o natychmiastowy wymarsz na Moskwę. Nie tracąc czasu na oblężenie Zarajska i Kasziry, hetman pospiesznie przeprawił się przez Okę i udał się w kierunku stolicy wroga. 6 października zbliżył się do Moskwy i założył obóz kozacki w pobliżu klasztoru dońskiego. 8 października Kozacy z dumą przybyli do Władysława pod Tuszyno, gdzie zostali powitani z wielkim entuzjazmem. Wiadomość, że taka siła Kozaków przybyła na ratunek, dała wszystkim drugi oddech: „Nikt się go nie spodziewał i wszystcy nie posiadali się z radości, ponieważ udręczonemu wojsku Władysława pomoc przyszła jakby

z nieba" – podsumował Stanisław Kobierzycki, kasztelan gdański. A oto jak Jakub Sobieski opisał reakcję na pojawienie się podopiecznych Sahajdacznego:

> „Aż potem dnia 26 Septembris na Dźwinogrodzie (gdzieśmy tydzień obozem stali) przyjachali posłowie od Sahajdacznego do królewicza Jego Mości, dając znać, że Sahajdaczny z wojskiem potężnym Kozaków zaporoskich jest w ziemi moskiewskiej i że już wiele zamków moskiewskich wysiekł, jako Jelec, Liwno i insze, ofiarując się dalej sam z wojskiem swym służyć królewiczowi Jego Mości, gdzie mu się z wojskiem swym obrócić każe; wielce wszystkich ta nowina ucieszyła (gdyż przy królewiczu Jmci dosyć niewielkie wojsko było, i to znędzniane i na wszystkim zeszłe)".

Wtedy, gdy P. Sahajdaczny wysłał spod Kołomny do królewicza posłańców Michała Doroszenkę i Bohdana Konszę, Kozacy przekazali Władysławowi swoje tradycyjne dary – jeńców tatarskich. Zamierzenia Sahajdacznego wobec Moskwy były bardzo zdecydowane, o czym świadczy tekst jego listu do Władysława wysłanego wcześniej, 24 września:

> „Zatym aby Pan Bóg wszechmogący w przedsięwziętym zamyśle do dostąpienia tego carstwa naznaczonego Waszej Królewiczowej Mości szczęścić i błogosławić, a ten naród upartej pod nogi majestatu swego podbić raczył wiernie jako najniższy podnóżkowie Waszej Królewiczowej Mości, panu swemu miłościwemu życzym".

Jednak słowa Sahajdacznego nie okazały się prorocze. Generalny atak na Moskwę w dniach 10–11 października został stłumiony, choć chwilami wydawało się, że szala przechyli się na korzyść wojsk polsko-kozackich. Następnie rozpoczęły się przedłużające się negocjacje, które trwały prawie miesiąc. 11 grudnia podpisano zawieszenie broni, z czego nie był zadowolony P. Sahajdaczny. Otwarcie opowiadał się za kontynuowaniem kampanii i za zajęciem stolicy.

W dobie Chocimia

Okres moralnego przywództwa P. Sahajdacznego w wojsku zaporoskim, przypadający na drugą połowę lat 10. i początek lat 20. XVII w., to było apogeum wykorzystania przez Kozaków użyteczności kozackiego wojska dla Rzeczypospolitej. Do tej pory Kozacy poruszali się właściwie tylko w ramach zewnętrznej sytuacji

militarno-politycznej, próbując wykorzystać swoją szansę. Teraz zaczęli prowokować napięcia w stosunkach z Rzeczpospolitą na linii turecko-tatarskiej, a po rozejmie w Dywilinie przedstawiali plany nowej wojny z Moskwą. W ten sposób wojsko zaporoskie miało nadzieję utrzymywać Warszawę przez cały czas w napięciu, torując tym drogę do realizacji swoich celów społecznych i religijnych.

P. Sahajdaczny wykorzystał gwałtowny rozwój szeregów wojska zaporoskiego, co doprowadziło do zwiększenia zdolności militarnych piechoty kozackiej i intensyfikacji wypraw morskich. Projekty obrony Rzeczypospolitej przed Tatarami i wojen ofensywnych nieuchronnie wiązały się z zaangażowaniem dużych sił kozackich. Najbardziej interesujące projekty P. Grabowskiego, Szymona Starowolskiego, Krzysztofa Palczowskiego i Stanisława Koniecpolskiego oferowały kompleksowe rozwiązanie problemu najazdów tatarskich, rozwoju kolonizacji na Dzikich Polach i kwestii kozackich. Jeżeli w 1618 r. w wyprawie hetmana na Moskwę wzięło udział 18 tys. ludzi, to wiosną 1621 r. Kozacy obiecywali już wystawić przeciwko Turkom do 50 tys. Rok wcześniej na sejmie 1620 r. książęta Zbarascy w projekcie obrony Rzeczypospolitej przed Tatarami liczyli na zaangażowanie do 80 tys. Kozaków. Podobną liczbą operował w 1640 r. hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski. A król Władysław IV, planując wojnę z Turcją w 1646 r. i utworzenie szerokiej koalicji międzynarodowej, liczył nawet na 100 tys. Kozaków. Sami Kozacy obiecali wówczas wystawić od 50 do 100 tys. szabli.

W przeciwieństwie do swoich poprzedników P. Sahajdaczny wprowadził do taktycznych rozrachunków zdolność Kozaków do skutecznych wypraw morskich, prowadzonych z Dniepru, Donu i Miusa, niekiedy razem z Kozakami dońskimi. Biorąc pod uwagę brak marynarki wojennej w Rzeczypospolitej i innych chrześcijańskich państwach nad Morzem Czarnym, Kozacy trzymali w rękach ster wpływów. Lawina kozackich kampanii morskich z lat 1612–1620 pod Stambułem, Kaffą, Trabzonem, Sinopem, Rizem i innymi fortecami ostatecznie pogrzebała ideę Stambułu o przekształceniu Morza Czarnego w śródlądowe jezioro tureckie i stała się najpotężniejszym zapalnikiem zaostrzenia stosunków polsko-tureckich i wojny w latach 1620–1621. Jednocześnie Warszawa nie mogła obejść się bez wysłania Kozaków na morze podczas wojny chocimskiej. Jeśli Zygmunt III w 1620 r. usilnie domagał się od Kozaków zaprzestania wypraw morskich, to na wiosnę 1621 r. w kilku listach do wojska zaporoskiego apelował o wypłynięcie w morze, aby:

> „pomnąc na przewagi wasze, któreście po przeszłe lata w malej liczbie z postrachem pogańskim na morzu Czarnym czynili […], żebyście jako w największej

liczbie czołnów na morze poszli i państwa cesarza tureckiego mieczem i ogniem wojowali. Nie trudno by było i o sam Constantinopol się oprzeć, kiedy by pod dobrą sprawę i posłuszeństwem bydź, którzy miejsc tamecznych świadomi, wyprawa wasza stanęła, w czym uczynicie pilne i rzetelne staranie".

Skuteczność działań kozackich na morzu doprowadziła do tego, że w czasie kolejnej wojny ze Szwecją Władysław IV w 1635 r. próbował wykorzystać czajki kozackie na Bałtyku, częściowo finansując ich budowę z własnej kieszeni.

Zarówno w czasach P. Sahajdacznego, jak i później włączono Kozaków w system działań wojennych Rzeczypospolitej przeciwko Turkom i Tatarom, będąc pod presją liczenia na pomoc wojska zaporoskiego. W 1614 r. S. Żółkiewski zaapelował do Kozaków o wstąpienie do wojska królewskiego, aby skuteczniej zademonstrować niezgodę Warszawy na tureckie zamiary budowy twierdzy u ujścia Bohu. W 1619 r. hetman koronny radził, aby namówić Kozaków do zdobycia Kilii, Białogrodu i Tehinii (dziś Bendery) w celu zatrzymania tureckiego natarcia, a także znowu wezwał do „leżenia" na Czarnym Szlaku. W latach 1624, 1627 i 1629 z Warszawy dochodziły nawoływania do wypraw na muzułmańskich sąsiadów. W 1620 r. Zaporożcy ze względów taktycznych odmówili udziału w bitwie pod Cecorą. Przez długi czas targowali się w 1621 i 1626 r., ale wkład Kozaków w zwycięstwa nad Tatarami nad Tykiczem (1617), Białą Cerkwią (1626), Bursztynem (1629), Ochmatowem (1644), w walkach obronnych na Lewobrzeżu w 1640 i 1643 r. okazał się nieprzeciętny. A działania wojenne pod Chocimiem (1621) okryły wojsko zaporoskie chwałą wyzwolicieli z „dżumy tureckiej". Potencjał połączonych sił wojska kwarcianego, jednostek prywatnych i Kozaków nie został jednak w pełni wykorzystany, zwłaszcza w działaniach obronnych. Częściowo z powodu samych Kozaków, a częściowo z powodu niedociągnięć organizacyjnych hetmanów koronnych, oddziały kozackie nie stały się nieodzownym atrybutem odpierania najazdów tatarskich, co oczywiście szkodziło sprawie.

Wojna chocimska 1621 r. zapisała się złotą kartą w historii polskiej, ukraińskiej i litewskiej sztuki wojennej. Jednocześnie wydarzenia z lat 1620–1621 dokładnie odzwierciedlały zarówno skalę i stopień skuteczności współpracy wojskowej, jak i odmienne podejście stron do wykorzystania tych elementów w innych sferach. Akurat wtedy Sahajdaczny i jego otoczenie podnieśli poprzeczkę żądań na najwyższy poziom. W swoich kalkulacjach uwzględnili uznanie przez króla hierarchii prawosławnej odrodzonej na Ukrainie w 1620 r. pod protektoratem Kozaków, a także zaprzestanie faktycznej dyskryminacji prawosławnych. Najpierw w 1620 r. wojsko zaporoskie wyraźnie pokazało, jak ważne w tych warunkach było jego wsparcie.

Natomiast w następnym roku, gdy król kilkakrotnie w listach i przez swoich posłów prosił Kozaków o dostarczenie wojska do odparcia Turków, zarówno P. Sahajdaczny, jak i jego rywal Jacko Borodawka nie tylko wysuwali czysto kozackie żądania, ale także próbowali bronić interesu „narodu ruskiego". Oto co pisał 17 marca ówczesny hetman Borodawka do Zygmunta III:

> „Teraz, gdy takowe rozkazanie Waszej Królewskiej Jasności, pana naszego miłościwego, jest nie tak dalece za wziątkiem, ale skoro jeno, da Pan Bog, doczekać skry, pozyskają sobie wprzód łaskę Waszej Królewskiej Jasności zdrowia i chudob swych nie litując, Waszej Królewskiej Jasności, pana naszego miłościwego i wszystkiej Rzeczypospolitej służyć za miłą ojczyznę przeciw temu nieprzyjacielowi Krzyża Świętego i Koronnego piersi swe zastawiać i onych do gardł swych bronić, litować nie będziem i jesteśmy gotowi. […] Tylko uniżenie Waszej Królewskiej Jasności, pana naszego miłościwego, prosim, abyśmy w wierze naszej starożytnej greckiej duchowny naszy, jako też i przy wolnościach od świętej pamięci przodków Waszej Królewskiej Jasności, pana naszego miłościwego, za krwawe na wielu expedycjach cnotliwe zasługi nasze nam nadanych, cale i nienaruszenie zostawali i przywiłejem Waszej Królewskiej Jasności obdarowani byli".

A na czele poselstwa, które przybyło do Warszawy 20 lipca, stał P. Sahajdaczny, któremu Zygmunt III ustnie obiecał zatwierdzić prawosławnego metropolitę i biskupów, a także szereg ustępstw na rzecz Kozaków. Sformalizowanie na papierze słów królewskich zostało odłożone do końca wojny. Jednak przez kolejne 11 długich lat prawosławni będą musieli walczyć o spełnienie tych obietnic, które zrealizuje nowy król Władysław IV.

Włączenie do wojsk Rzeczypospolitej około 40 tys. Kozaków (a może i więcej) i ich skuteczne działania pod Chocimiem odegrały decydującą rolę w zwycięskim zakończeniu wojny. Bez wojska zaporoskiego Jan Karol Chodkiewicz nie mógł liczyć na udaną konfrontację z liczącym ponad 200 tys. wojskiem tureckim. Już pierwsze dni bitwy pod Chocimiem potwierdziły wysokie umiejętności wojenne Kozaków. Jak pisał kamieniecki Ormianin Aksent: „Turcy znali moc Kozaków, skierowali całe swoje wojsko i wszystkie swoje siły przeciwko Kozakom, przemawiając: »Jeżeli potrafimy zniszczyć Kozaków, łatwiej będzie z Polakami«". Kozacy umiejętnie bronili się, a pomoc udzielona na czas przez Chodkiewicza zakończyła sprawę. Od 2 do 11 września i 28 września wojsko zaporoskie z sukcesem odparło 8 potężnych kilkugodzinnych szturmów, zadając wrogowi znaczne straty fizyczne i moralne. Turcy

jeszcze bardziej ucierpieli od kozackich kontrataków, a zwłaszcza nocnych wypadów. Kozacki styl walki oparty na taborze i kontratakach piechoty pasował idealnie do działań pod Chocimiem. Tradycyjny tabor kozacki z ufortyfikowanymi wozami, chroniony okopami i wałami, wyglądał słabiej niż koronny, więc Turcy starali się przede wszystkim zniszczyć pozycje kozackie, by osłabić potęgę Chodkiewicza i przeprowadzić zwycięski atak na obóz wojsk koronnych. Ale to się nie udało.

Wysokie umiejętności i sprawność Kozaków chwalili J. K. Chodkiewicz, królewicz Władysław oraz autorzy pamiętników o wojnie chocimskiej. Na polu boju stanowe uprzedzenia, które pojawiały się w czasie pokoju, schodziły na dalszy plan. Hetman Sahajdaczny i pułkownicy byli uczestnikami wszystkich narad wojskowych. Słuchano kozackiego głosu. Kozakom obiecano wyższą pensję i zagwarantowano, że pojednanie ich kosztem z Osmanem II będzie niemożliwe. Sahajdaczny był szczególnie ceniony za swój błyskotliwy rozum, umiejętności dowódcy, umiar i umiejętność uspokojenia rozgniewanych Kozaków w krytycznym momencie.

W czasie wojny chocimskiej hetman był u szczytu świetności. Jego geniusz jako żołnierza i stratega wojskowego, tak znakomicie zademonstrowany w kampaniach morskich i słynnej wyprawie na Moskwę w 1618 r., ujawnił się pod Chocimiem z nową siłą. Ranny w rękę, przybywając z Kozakami pod Chocim, stał się jednym z głównych architektów zwycięstwa. Królewicz Władysław, który od czasu kampanii moskiewskiej z szacunkiem odnosił się do P. Sahajdacznego, wielokrotnie okazywał mu szczególny szacunek pod Chocimiem. Królewicz złożył hetmanowi godne „podarunki rycerskie": miecz, parę drogich koni, wysadzaną klejnotami obrożę z jego wizerunkiem, a także medalion z portretem Zygmunta III z jednej strony i białym orłem z drugiej. Dowiedziawszy się także o obrażeniach hetmana, królewicz oddał do jego dyspozycji swojego lekarza. Po Chocimiu również Zygmunt III wysłał lekarza do Sahajdacznego, a swojego zaoferował wojewoda bracławski Aleksander Zasławski. „Zaprawdę – Konaszewicz był jednym z najlepszych wojowników i słusznie powinien znaleźć swe miejsce wśród najsławniejszych wodzów? – podsumował patetycznie Stanisław Kobierzycki. I kontynuował:

> „Konaszewicz jak większość Kozaków nie miał żadnej ogłady, lecz odznaczał się za to bystrym umysłem a wielką dojrzałością sądu, która była widoczna, ilekroć się wypowiedział na zgromadzeniu. To co inni znali raczej z teorii niż z praktyki, on roztrząsał z jakimś wrodzonym rozsądkiem i proponował bardzo ważne rozwiązanie. Był nadzwyczaj odporny na trudy a silny fizycznie. Był wielkoduszny, gardził niebezpieczeństwami i śmiercią, obywał się prawie bez snu, był

oszczędny i rozważny w słowach, nie ulegał pijaństwu jak większość Kozaków, surowo postrzegał dyscypliny wojskowej i dlatego bardzo często, gdy wybuchały bunty, pozbawiono go dowództwa. Wyprawy morskie przyniosły mu nie mniejszą sławę – łupił i plądrował europejskie i azjatyckie miasta handlowe, zatapiał wiele statków tureckich, przemieszczał się szybko po wybrzeżach Morza Czarnego, siejąc wsród Turków przerażenie. Wielokrotnie odnosił zwycięstwa nad Tatarami, a jego chwalebne czyny dokonane podczas wyprawy moskiewskiej już przedstawiliśmy wcześniej".

Ostatnie dekady współpracy

Jednak mimo tego P. Sahajdaczny nie osiągnął najważniejszej rzeczy – realizacji obietnic złożonych przez króla w przeddzień Chocimia. Po zwycięstwie wszystkie roszczenia zostały odrzucone, z wyjątkiem wypłaty podwyższonych wynagrodzeń. Nie udało się to komisji specjalnej, jaka miała miejsce w Kijowie na początku 1622 r. Taki zwrot oznaczał upadek całej polityki P. Sahajdacznego. Otwarta została droga do tego, że wśród Kozaków górę zaczęła brać partia zwolenników radykalnych działań. To zapali iskrę powstań w latach 1625, 1630, 1637–1638.

Ale w międzyczasie współpraca wojskowa z Warszawą nie osłabła, ponownie wykazując duży potencjał. Już w 1622 r. na Litwę wyruszyło 20 tys. Kozaków, by wziąć udział w wojnie ze Szwedami, choć hetman litewski Krzysztof Radziwiłł wykorzystał ostatecznie tylko niewielką ich liczbę. Kilkakrotnie oddziałów kozackich użyto w obronie przed Tatarami. Na przykład, w 1626 r. kozackie wojsko pod dowództwem hetmana Michała Doroszenki wniosło ogromny wkład w zwycięstwo bracławskiego chorążego Stefana Chmieleckiego nad Tatarami pod Białą Cerkwią; w 1629 r. oddziały kozackie działały razem z bracławskim chorążym pod Bursztynem, a w 1634 r. nad Dniestrem w wojsku S. Koniecpolskiego przeciwko Abazy-paszy.

Co więcej, Kozacy przedstawili nawet ideę opanowania Krymu. W 1628 r., po przywróceniu sojuszu wojskowo-politycznego z Mehmedem i Szahin Girejami, Zaporożcy podkreślali, że uczynili to wyłącznie dlatego, że bracia obiecali uznanie zwierzchnictwa króla Rzeczypospolitej. Kozacy zaproponowali Zygmuntowi III wyprawienie wspólnej armii na Krym:

«Jeśli kiedy jako teraz czas pogodny do zniesienia wszystkiego Krymu, gdy Waszej Królewskiej Miłości wola przystąpi, a wieczny pokój Rrzeczpospolita

niewielkim zawodem otrzymać by mogła, za jedną jesień może Wasza Królewska Miłość otrzymać Krym wojska tylko, które pod regiment jego mości pana chorążego bracławskiego są, do wojska zaporoskiego przyłączywszy».

W przededniu wojny smoleńskiej (1632–1634) wojsko zaporoskie próbowało po raz drugi jak najpełniej zagrać swoją kartą. Tym razem starszyzna kozacka nie była tak ufna, jak w 1621 r., dlatego przed wymarszem pod Smoleńsk zażądała pisemnych decyzji o uznaniu prawosławnej metropolii kijowskiej i poszerzeniu swobód kozackich. Mołojcom bardzo pomógł czas bezkrólewia, który wymusił na dworze królewskim bardziej przychylną postawę w czasie wojny. Postawa Kozaków była jednym z kluczowych środków nacisku bloku prawosławnego na sejmy konwokacyjny i elekcyjny, stając się istotnym uzupełnieniem pozostałych warunków wstępnych, które w sumie zmusiły sejm do flirtowania z Kozakami i ustępstwa na rzecz prawosławnej ruskiej szlachty – legitymizacji przywróconej w 1620 r. hierarchii prawosławnej.

Posłowie kozaccy byli przyjmowani nawet wcześniej niż inne poselstwa (w tym zagraniczne) i przesłuchiwani w obu izbach. Pod naciskiem prawosławnych nowo wybrany król Władysław IV wydał przywilej uznający prawosławną metropolię kijowską i czyniący szereg ustępstw na rzecz prawosławnych, obiecując go potwierdzić konstytucją na kolejnym sejmie. W ten sposób złagodzono problem kozacki. W grudniu 1632 r., nie czekając na zgodę Kozaków w sprawie udziału w wojnie smoleńskiej, Władysław IV napisał do wojska zaporoskiego, że nieuwzględnienie kwestii kozackiej na sejmie wynikało wyłącznie z tego, że nie powinno być rozstrzygnięć przed koronacją. Król utorował drogę do dalszych rokowań, obiecując – w porozumieniu z senatorami – spełnienie żądań o „ile i prawo, i słuszność pozwoli". W dniu 17 marca 1633 r. na sejmie koronacyjnym Władysław IV musiał wystawić dyplom potwierdzający jego poprzedni przywilej.

Już pod koniec lutego 1633 r. Kozacy wraz z wojskami księcia Jaremy Wiśniowieckiego i Aleksandra Piaseczyńskiego szturmowali Putywl. W marcu, po rozłożeniu się w Pryłukach, dokonywali wypadów na obóz nieprzyjaciela. Majowe oblężenie Putywla odbyło się z udziałem ok. 20 tys. Kozaków pod wodzą hetmana Dorosza Kuckowicza. Kiedy pod koniec maja A. Piaseczyński postanowił zakończyć oblężenie i udać się pod Smoleńsk, rozgniewani Kozacy powrócili na Ukrainę. Wywołało to zaniepokojenie Władysława IV, o czym świadczą królewskie listy do nich z wyjaśnieniem, że:

„[…] powrócenie wasze od Putywla nie mogło nas tylko wiele obchodzić i wrażać, bo teraźniejszej expedycjej na tym należało, żebyście byli porządnie się

wyprawiwszy, jako najgłębszej w ziemię nieprzyjacielską poszli". Król nawoływał: „[...] postępujcie ku nieprzyjacielowi, męstwem i odwagą, pewnemi sławy swojej poprawić i błąd a omieszkanie, które się w tym stało, nagrodzić".

W lipcu rada kozacka postanowiła wyruszyć pod Smoleńsk. Metropolita kijowski Piotr Mohyła pobłogosławił Kozaków za tę akcję. 19 września pod miasto przybyło ich nawet 10 tys. Wzięli oni aktywny udział w kampanii smoleńskiej. W lipcu oddział kozacki pod dowództwem Jacka Ostrzanina zdobył Wałujki i przez trzy dni zacięcie szturmował Biełgorod, gdzie spalił ostróg. Pod Smoleńskiem Kozacy sprostali oczekiwaniom. Walczyli zaciekle w bitwie o Pokrowską Górę, skutecznie odpierali ataki carskiego wojewody Prozorowskiego, brali udział w okrążeniu obozu wojsk Prozorowskiego i d'Eberta, osłaniali przemarsz wojsk polskich do nowego obozu i z powodzeniem kontynuowali rozpoznanie. Krótko mówiąc, Kozacy zrobili wiele, aby na początku października 1633 r. M. Szejn zniósł oblężenie Smoleńska.

Ponadto spod Smoleńska przeprowadzali wypady w głąb terytorium moskiewskiego na Wiaźmę, Rżew i Kaługę. Jednocześnie inne jednostki kozackie były zaangażowane na Siewierszczyźnie, wykonując niezwykle ważne zadania operacyjne i taktyczne: Kozacy osłaniali teren przed atakami wojsk moskiewskich i brali udział w operacjach ofensywnych. W ten sposób na przełomie września i października pułki kozackie pod dowództwem Ławrynki i Pirskiego odparły wraz z polskimi chorągwiami natarcie na Mirhorod wojewodów carskich G. Alabiewa i F. Buturlina.

W marcu 1634 r. Kozacy byli główną częścią wojska księcia Jaremy Wiśniowieckiego, który szturmował Siewsk, a następnie niszczył powiat komarycki. Na początku kwietnia przypuszczalnie ok. 12 tys. Kozaków chodziło na Kursk. Generalnie wiosenna kampania ofensywna związała ręce Moskwie, uniemożliwiając przerzut jednostek wojskowych stacjonujących na Siewierszczyźnie pod Smoleńsk, gdzie rozstrzygały się ostateczne losy wojny. Po zawarciu pokoju polanowskiego Kozacy nadal brali udział w działaniach antymoskiewskich. Na przykład wojsko polsko-kozackie z inicjatywy J. Wiśniowieckiego wyruszyło na Biełgorod.

Wojna smoleńska była ostatnim aktem polsko-kozackiej współpracy wojskowej na taką skalę do przełomowego 1648 r., po raz kolejny dowodząc skuteczności połączonego wysiłku. Później pojawiły się mniej spektakularne, ale znowu skuteczne próby. Zwłaszcza w 1633 r. Kozacy odegrali znaczącą rolę w walkach S. Koniecpolskiego z wojskiem Abazy-paszy pod Kamieńcem Podolskim; w 1635 r. 1500 Kozaków pod dowództwem pułkownika Konstantego Wołka wyruszyło na wojnę ze Szwecją. W 1644 r. ponad 4 tys. Kozaków wzięło udział w słynnym odparciu Tatarów pod

Fot. 9. Stanisław Koniecpolski. Źródło: pl.wikipedia.org

Ochmatowem, które uważa się za największe zwycięstwo Rzeczypospolitej nad Tatarami w pierwszej połowie XVII w. Dopiero w połowie lat czterdziestych XVII w., dzięki ambitnym planom Władysława IV wojny z Turcją i wykorzystaniu jej do wzmocnienia władzy monarszej w Rzeczypospolitej, Kozacy mieli być szeroko wykorzystani na lądzie i morzu. Jednak sprzeciw magnatów i nałożony przez sejm w 1646 r. zakaz przygotowań do wojny zniweczył plan królewski, chociaż Kozacy dostali już od Władysława IV przywilej zwiększenia rejestru do 12 tys. i budowy czajek na potężną morską wyprawę. Natomiast wybuch powstania Bohdana Chmielnickiego w 1648 r. przyniósł grubą linię, uniemożliwiającą rozwój współpracy na poprzednim poziomie, bardzo skutecznej z militarnego punktu widzenia.

Віктор Брехуненко

Військова співпраця Речі Посполитої з козаками в XVI – першій половині XVII ст.

У джерела співпраці

Під багатьма поглядами українські козаки та Варшава просто не могли уникнути довготривалої й тісної військової співпраці, спрямованої супроти сусідів на сході, півночі та півдні. Такий сценарій було закладено переплетінням низки чинників. Одні з них випливали з самої натури козацтва як особливого прошарку українського населення (згодом стану). Інші зумовлювалися комплексом тих військових завдань, які доводилося в ті часи вирішувати Речі Посполитій. Зрештою, до поєднання зусиль підштовхували й особливості ведення війн та військового мистецтва ранньомодерної доби. Відразу після створення Речі Посполитої з'ясувалося, що для того, аби бути конкуретноспроможною у протистоянні з Московією, Кримом і Туреччиною, меншою мірою зі Швецією Варшава мусила використовувати військову потугу козаків. Інакше позиції виглядали б слабшими, а в багатьох випадках і непереконливими, як це сталося, приміром, у 1620 р. під час битви під Цецорою. Водночас і для козаків участь у війнах Речі Посполитою була незамінним джерелом соціальної легітимації в рамках Речі Посполитої та банального здобичництва. Перервав же насичене і результативне співробітництво на цій ниві лише вибух козацької революції середини XVII ст., започаткувавши цілком інакшу сторінку в історії українсько-польських стосунків загалом.

Сама поява козацтва в другій половині XVст. була тісно пов'язана з військовою справою – протистоянням з татарами, ногайцями, а пізніше й турками. Відтак, сформувавшись на неспокійному прикордонні як людність, що постійно мусила мати справу зі зброєю, козаки, за мірками того часу, відразу ставили себе над нижчими станами – міщанами та селянами, бо переймалася заняттями, які були прерогативою еліти та загальновизнаним тоді джерелом її виняткових прав і привілеїв. Козацький «хліб» був рясно окроплений кров'ю,

пролитою у сутичках зі степовими сусідами. Ще більше надавало козакам лицарського ореолу козакування в XVI ст. князів та шляхти, військові послуги, мода на здобичництво в степу серед шляхетської молоді передовсім з Київщини, Поділля, Волині, Галичини як доброї лицарської школи, що гартувала військову вправність та давала вояцьку славу. Дух доби в козацьких краях добре передає узагальнення Бартоша Папроцького, який писав:

> «[...] wiele jednak chudych pachołków poczciwych dla ćwiczenia w rycerskich sprawach tam jeździ i z paniąt ruskich, podolskich, polskich między nię niemało zajeżdża bo między niemi dobrze się wyćwiczyć może w porządek i czujność rycerska».

А влиття до козацьких лав шляхетської дрібноти, виштовхнутої за межі елітарного стану (особливо масово в середині XVI ст.) увінчувало піраміду чинників, які зробили їх «людьми війни» і претендентами на особливий статус у суспільстві, наближений до шляхетського.

Той факт, що ні українська еліта, ні Вільно, ні пізніше Варшава загалом так і не змогли вирішити проблему татарських набігів, змусили вже на початку XVI ст. вдаватися до послуг козаків. Першими це почали робити урядники прикордоння, як литовські, так і польські, організовуючи козаків на оборонні та здобичницькі акції в українському степу. Тож старт польсько-козацькій співпраці дали заходи старост першої половини XVI ст. хмільницького Предслава Лянцкоронського, кам'янецького Станіслава Лянцкоронського, барського Берната Претвича, коронних стражників Якуба Струся, Миколая Сенявського та ін. Зокрема, у 1516 р. Предслав Лянцкоронський разом з черкаським та канівським старостою Остафієм Дашковичем організували потужний похід під Очаків та Білгород. Голосною була виправа Берната Претвича на Очаків 1541 р., передуючи суто козацькій справі 1545 р., яка наробила стільки галасу в дипломатичних стосунках Речі Посполитої з Туреччиною. Як описував М. Бєльський:

> «Mało przed tem Tatarowie wtąrgneli do Rusi, poczynili szkody wielkie około Winnicy i indziej. Bernat Pretwicz herbu Wczele, starosta barski, pamięci od nas wszystkich Polaków godnych, puścił się po nich z trocha kozaków a Czeremisów, uprzejmo aż pod Oczaków za nimi przyszedł».

Тогочасна співпраця між козаками та урядниками прикордоння була настільки успішною, що козацька легендарна традиція вважала Предслава

Лянцкоронського одним із перших запорозьких гетьманів. В історичній пам'яті козаків цей урядник засів так міцно, що навіть у середині XVIII ст. запорожці називали 1520–1530-ті рр. «часами Предслава Лянцкоронського».

У війнах з Москвою

По мірі зростання військової спроможності козацтва розширювався простір їхнього використання. На козаків почали дивитися як на потугу, здатну не тільки до успіщних разових експедицій на турецько-татарському напрямку, а й до посилення війська у протистоянні з Московією. Прискорила залучення козацьких загонів до війни з останньою активна участь у московських кампаніях Остафія Дашковича, відомого своїми тісними зв'язками з козацтвом та голосними виправами на татар. Саме О. Дашкович витягнув козаків у 1515 р. в їхній перший антимосковський похід. Об'єктом атаки стала Чернігово-Сіверщина, яка тоді перебувала у складі Московії. Найцікавіше, що похід було здійснено спільно з татарами. Їх очолював син кримського хана. Це перший факт поєднання зусиль козаків і татар проти Москви, не важливо, що організований О. Дашковичем. У подальшому козаки не раз повертатимуться до цієї ідеї.

У 1521 р. козацтво ймовірно взяло участь у черговому нападі О. Дашковича на Московію. Цього разу вже українське військо було помічником у татар, для яких той похід видався навдивовижу вдалим. Достатньо сказати, що кримці дійшли ледве не до самої Москви. Царя Василя III огорнув такий жах, що він полишив напризволяще свою столицю й від'їхав на північ. Під час рейду О. Дашкович спробував хитрістю оволодіти Рязанню. Не пощастило. Міська сторожа виявилася пильною й не дала українському війську непомітно підкрастися до мурів. Під час Стародубської війни 1534–1537 рр. О. Дашкович знову залучив козаків до походів на Московію. Свідчення про них дуже скупі. Відомо лише, що вони були успішними. У 1535 р., наприклад, О. Дашкович, зібравши 3000 козаків, «довго й широко московські землі воював».

Чергова Московська війна, яка вибухнула у 1558 р. й тривала 28 років ще сильніше втягнула козацтво у свій вир. На той час воно стрімко перетворювалося на військову й соціальну силу з серйозними амбіціями щодо свого місця в суспільстві. У козацькому середовищі пускає пагони занесена вихідцями зі шляхти ідея станових привілеїв як «людей війни». Розпочинаються тривалі й виснажливі змагання козаків за «права і вольності», визнання «людьми лицарськими». Свою дедалі більшу військову роль для Великого князівства

Литовського, а потім і Речі Посполитої вони намагаються використати як потужний важіль тиску на Варшаву, що досягне системного опрацювання в часи Петра Конашевича-Сагайдачного та його наступників.

У військовому ж сенсі на козаків розраховували як на добру піхоту. Також їх залучали до розвідувальних, сторожових функцій та для здійснення рейдів у тил противника. Ще одним важливим напрямком використання козаків невдовзі стане їхня здатність до стрімких морських походів, під час яких вони доходили аж до Стамбула. Козацькі чайки були тоді єдиною противагою турецькому флотові на Чорному морі. Це робило козацтво незамінним у випадку війни з Туреччиною, що з усією очевидністю відтінить Хотин 1621 р. Ефективність у війні на морі, яку демонструватимуть козаки в першій чверті XVII ст., схилить Варшаву навіть до спроб використати в 1634 р. козацькі чайки на Балтиці під час війни зі Швецією.

До всього найняти козаків коштувало значно дешевше, ніж чужоземну піхоту, особливо в XVI ст. Частина козаків взагалі могла служити лише за військову здобич. При цьому козацтво не мало власної розвиненої кінноти. Основній маси козаків, невизнаній у своєму статусі й не обтяженій серйозною легально набутою землею витримати тягар оснащення кіннотника було просто не до снаги. А брак спеціалізованої кавалерії став ахілесовою п'ятою козацького війська, не даючи йому жодних шансів під час повстань самостійно подолати річпосполитську армію. Це визначально вплинуло на траєкторію шляхетсько-козацьких стосунків, а від середини XVII ст. й загалом на долю України, Польщі та їхніх сусідів на сході та півдні.

Під час Московської війни 1558–1583 рр. залучення до військових дій козаків уперше переплелося з проблемою статусу козацтва в Речі Посполитій. До суто військових послуг козаків Зигмунт Август вдалися вже в 1561 р., й відтоді козаки безвідмовно служили проти Москви. 15 листопада 1561 р. напередодні наступу царського війська на Полоцьк король наказав набрати за платню козаків на службу. Урядникам прикордонних з Московією замках було розіслано універсал з вимогою залучати до державної служби козаків з виплатою їм грошей. Затягнуті на війну козаки мали бути вписані до спеціальних реєстрів. Тобто держава вперше почала проводити щодо козацтва, як військового стану, сприятливу для нього політику. І результати не забарилися: козацькі підрозділи з'являються в прикордонних замках. Вже наступного року вони взяли активну участь у військових діях. Перебуваючи у загоні остерського старости Філона Кміти, козаки разом з іншими вояками спершу вщент розгромили

московський загін, який прямував з Чернігова до Остра. Далі Ф. Кміта оволодів Черніговом, а після того, як поповнив своє військо двомастами козаками, завдав поразки загонові князя Мещерського. Потім козаки з Ф. Кмітою вирушили до Стародуба й по дорозі розбили ще два загони московитів. Під час боїв один московський воєвода загинув, а інший потрапив до полону. А вже влітку 1562 р. ті з козаків, хто перебував у Черкасах, Острі та Любечі, вперше отримують державну платню. У 1563 р. на московське прикордоння ходив з канівськими козаками черкаський і канівський староста князь Михайло Вишневецький, двоюрідний брат знаменитого князя Дмитра-Байди Вишневецького. У виправі брали участь і білгородські татари. Загонові вдалося попустошити околиці Новгорода-Сіверського й Почепа, захопити багату здобич, а також бранців. Після походу Москва здійняла страшенний галас, вимагаючи відшкодувати збитки, знайти й стратити винних. Проте жодні подібні заяви не могли зупинити козаків, і в наступні роки вони постійно шарпали московську територію.

Влітку 1567 р. козацькі підрозділи беруть участь у військових діях, що велися вздовж усього литовсько-московського кордону. У складі загонів князів Костянтина Вишневецького, Януша Збаразького, Романа Сангушка вони раптовим нападом розгромили московське військо біля озера Суші, успішно воювали у районі Вітебська, Ули, Кріси, Лепла, Кривина, добре зарекомендували себе в розвідці, сторожовій службі, на будівництві укріплень. В окремих кампаніях козаки успішно діяли у складі польових військ, наприклад, під час штурму фортеці Ула, але здебільшого займалися сторожовою службою, розвідкою і диверсіями в тилу ворога. Тоді ж було укладено принаймні три перші козацькі реєстри з виплатою козакам грошей. Очевидно, що гроші платилися за добре виконану службу, про що свідчить і листування литовського військового керівництва.

Всього у військових діях 1562–1569 рр. проти Москви взяла участь понад тисяча козаків. А в 1578 р. король Стефан Баторій провів свою знамениту реформу, запровадивши тепер уже постійний козацький реєстр – 500 душ. Реєстровці вважалися на службі короля й користувалися привілеями, які підносили їхнє правове й суспільне становище над рештою козаків, не кажучи вже про міщан та селян. Відтоді головною метою козацтва стає боротьба за поширення реєстру на всіх козаків. Паралельно розвиватиметься культ короля, як покровителя й заступника козацтва від зазіхань шляхти. Пізніше цей культ виявиться надійним щепленням від усіляких промосковських агітацій.

Хоча Стефан Баторій і обмежив реєстр п'ятсотьма козаками, а решта ніби опинилася поза законом, проте війна вимагала залучення куди більшої

кількості вояків. І король хотів того, чи ні, але мусив розпорядитися про набір козаків до війська понад реєстр. А отже було закладено такий потрібний для козацтва прецедент, який вони невдовзі постійно братимуть у розрахунок: слід протриматися до чергової війни, і тоді Варшава закриє очі на несанкціоноване зростання козацьких лав. Звідси був один крок до опрацювання тактики провокування зовнішньої напруги для Речі Посполитої, передовсім на турецько-татарському напрямку.

Уже під кінець 1578 р. їх у різних місцях бойових дій налічувалося понад півтори тисячі козаків. Зокрема, під Оршею у розпорядженні Ф. Кміти перебувало 900 чоловік. Поміж них був на чолі 500 козаків Гаврило Біруля. Загони по 100 чоловік очолювали Корнило Перевальський, Федір Кишевич, Григорій Шелуня, Костянтин Величко. Крім того, під Полоцьком розмістилося 300 козаків, в замку Дінемборк під орудою Бориса Жаби – теж триста, в інших місцях ще 400. На початку 1579 р. один із козацьких загонів оволодів замками Кащцяни й Красне на території Білорусі. Перегодом чимало козаків взяло участь в успішних для Стефана Баторія військових операціях: облозі Полоцька, штурмах Туровля та замку Сокіл. Оволодіння Полоцьком мало величезний військовий та психологічний ефект, переламавши хід війни. Туровль двічі штурмували винятково козаки чолі з Мартином Курою. За другим разом замок був захоплений. Сокіл упав після особливо кривавих боїв. Паралельно козаки під загальним керівництвом Ф. Кміти здійснили спустошливий рейд по Смоленщині, спаливши до двох тисяч сіл.

Без козаків не обходилася жодна з крупних військових операцій у наступному 1580 р. Наприкінці квітня-травня реєстровці на чолі зі старшим Яном Оришовським вибралися походом на Чернігово-Сіверщину. Входили вони до складу війська князя М. Вишневецького, у якому крім них, були особисті воїни князя, а також татари. Військо дійшло до Стародуба й Почепа, захопило в полон 3 тис. душ та відігнало 10 тис. голів худоби. Саме після цього походу було укладено козацький реєстр, який зберігся до нашого часу і справедливо вважається одним з найцінніших джерел з його ранньої історії. Успішний рейд під Смоленськ зробив зі своїм загоном Григорій Біруля. Філон Кміта разом з козаками розбив на Смоленщині восьмитисячне московське військо.

Та найбільшу користь принесли козаки під Великими Луками. Похід Стефана Баторія під це місто був центральною подією кампанії 1580 р. Для того, щоб у кінцевому рахунку фортеця впала, чимало зробили й українські козаки. Відзначилися вони вже на підступах до Великих Лук. Саме козаки Гаврила

Бірулі забезпечили королівському війську перемогу під сусідніми замками Веліж та Усвяти. Спершу козацький загін окопався поблизу Веліжа, відрізавши московитам дорогу до Великих Лук. Потім неочікуваним кидком козаки розгромили один із московських загонів. Захоплений у полон боярин зізнався, що залога замку нічого не знає про наближення основних сил противника, відає лише про козаків. Відтак раптова атака, до якої козаки вдалися разом з королівським військом, швидко досягла успіху. Оборонці здалися. Невдовзі впав замок Усвяти.

До Великих Лук окремі козацькі загони підійшли в авангарді королівського війська. Це були підрозділи Сверговського, Димка та Гаврила Бірулі. Козаки брали активну участь у штурмі міста, звично виконували сторожову службу, займалися розвідкою. Під час розвідувальних операцій вони далеко заглиблювалися на московську територію.

Наступного року козаки так само відзначилися по всьому фронту військових дій. Князь М. Вишневецький сам особисто їздив у козацькі краї, де набрав під свої стяги «wszystkie rycerstwo niżowe», всього 1500 козаків. Військо човнами піднялося Дніпром до Пропойська. По дорозі до нього приєдналися загони інших придніпровських староств. Останніми наспіли реєстровці на чолі зі своїм старшим Яном Оришовським. Військо взяло курс на Трубчевськ і після стрімкого штурму оволоділо цим замком. Тим часом московські воєводи зібрали кілька тисяч вояків і рушили назустріч. Бій відбувся на переправі через річку Судость. Наблизившись до річки, московити відразу кинулися в атаку, бо виявили, що частина ворожого війська переправилося, а козаки залишилися ночувати на іншому березі. Але М. Вишневецький швидко оговтався, навів лад і відбив перший наступ. Незабаром підійшли козаки й не залишили московському війську жодних шансів. За словами князя, у тому бою, наклало головами близько півтори тисячі ворогів.

Черговий успішний рейд по Московщині здійснив Філон Кміта. Цього разу його підрозділи, поміж якими були й набрані ним козаки, входили до складу війська Миколи Радзівіла, сина віленського воєводи. Під час маршу козацькі загони рухалися по боках основного війська, віддаляючись від нього на 8–10 км й пустошачи околиці. Московити за наказом Івана Грозного уникали відкритого бою. Тому військо дійшло аж до Волги й тріумфально повернулося до Пскова, де розгорталися основні події.

Облога королем Стефаном Баторієм Пскова, яка розпочалася в кінці серпня, поставила останню крапку в Московській війні. Місцевій залозі, яка

налічувала до 50 тис. чоловік протистояло королівське військо чисельністю до 40 тис. Кількість козаків безпосередньо в королівському війську настільки зросла, що їм було присвячено окремий підрозділ у військових артикулах Стефана Баторія. Козацьким загонам наказувалося перебувати тільки у складі окремих рот, дотримуватися загальної дисципліни, не приймати до себе втікачів з інших військових підрозділів. При основному війську козаки діяли як авангард, займалися розвідкою, забезпеченням війська продовольством і фуражем. Вони також традиційно спеціалізувалися на рейдах вглиб території Московії, перерізаючи комунікації і знищуючи військові припаси противника. Так, на півночі вони заглиблювалися за межі фронту аж до Новгорода і Старої Руси, брали участь у рейдах Михайла Вишневецького на Сіверщину та у знаменитій виправі Філона Кміти й Миколая Радзивілла до Стариці в пошуках Івана IV. Козаки самотужки здобули місто Красногородок, ходили під Опочку, робили інші цінні послуги. Зокрема, козак Залізо привів 21 вересня до короля полонених, захоплених аж під Новгородом. Наприкінці жовтня він спіймав московських гінців, які вишли із Пскова і вже зуміли таємно просочитися через королівський табір.

Сам Псков вистояв, але це вже не мало особливо впливу на результати війни. Москва її програла. Загальну перемогу Речі Посполитої козаки сприймали і як власний успіх. Московська війна дала потужний поштовх зростанню чисельності козацтва, підштовхнула короля до створення цілком легальних козацьких військових формувань, що мало далекосяжні наслідки. На початку січня 1582 р. королівське військо рушило додому. Однак не так просто було викурити з Московії козаків. Пізнавши смак пустошення московських земель, вони не поспішали покидати це своє улюблене заняття. Дійшло до того, що окремих козацьких загонів не знали, де шукати, так вони заглибилися у ворожу територію.

На театрі війни в Лівонії

Ефективність військової співпраці Варшави та козаків під час Московської війни стала запорукою поглиблення інтересу до залучення козацьких військових контингентів для річпосполитського війська. Що показово: військовий інтерес Речі Посполитої горував над іншими розрахунками, коли йшлося про потребу в успішній та дешевій козацькій піхоті. Жорстке придушення повстання Северина Наливайка, баніція, накладена на козацтво сеймом 1596 р.

та королівським універсалом від 1 вересня того ж року, були покликані взяти козаків у шори. Однак, це не завадило відійти від такої стратегії погамування козацтва, як тільки розпочалася підготовка походу коронного гетьмана Яна Замойського 1600 р. до Молдови, а згодом і війна в Інфлянтах. Козаків закликали в обох випадках, що автоматично ставило хрест на попередніх пацифікаційних зусиллях, навіть якби шляхті і поталанило б обійтися без офіційних сеймових рішень. Однією рукою Варшава обмежувала реєстр, ставлячи решту козаків поза законом, іншою ж відкривала шлюзи для вербування на війну контингентів тих, кого ще вчора намагалися позбавити права бути козаками. В аналогічний спосіб буде принесена в жертву «направа козацтва» інтересам походу королевича Владислава на Москву (1617–1618), залучення козаків до участі в Хотинській 1621, Інфлянтській (1621–1626), Смоленській (1632–1634) війнах.

На початку XVII ст. уже виразно окреслилися основні напрямки військової взаємодії між Варшавою та козацтвом. Охоплювали вони всі ключові зони зовнішньополітичних інтересів Речі Посполитої: оборона від татар, протидія турецькій загрозі, молдовські справи, суперництво з Московією за гегемонію в Східній Європі, війни зі Швецією. Залучення козаків, з одного боку, забезпечувало річпосполитському війську розширення операційних можливостей коштом використання дешевої але якісної козацької піхоти, а також спроможності козаків на морські війни передовсім в акваторії Чорного моря. Відповідно зростали шанси на успіх. Водночас надання цінних послуг королю зміцнювало позиції Війська Запорозького у змаганнях за визнання козаків «людьми війни» з «правами і вольностями» подібними до шляхетських. Козаки постійно нагадували про свої заслуги криваві «za całość ojczyzny», «ozdobę Rzeczypospolitej», вимагаючи задоволення своїх станових жадань, а з 1620-х рр. і захисту «starożytnej religii greckiej» та «poprawy praw i swobod narodu naszego ruskiego». Ось як, приміром обґрунтовувала станові інтереси козаків інструкція Війська Запорозького своїм послам на конвокаційний сейм 1632 р.:

> «Wiadome są wszystkiej cnej Koronie wierne a odważne zasługi nasze na różnych expedycjach Rzeczypospolitą, i przyznać to słusznie mają, że niemały wkrąg granic Korony Polskiej zastawiając się za dostojeństwo królów ich miłościów polskich, powagę majestatu, całość ojczyzny i dobra Rzeczypospolitej, nie litując zdrowia, chudob i utrat, głowami swoimi otoczyli, pewni będąc, że kiedyżkolwiek tak szczęśliwej godziny doczekamy, wolnością w prawach swych rycerskich poprawę otrzymamy, usilne prosić, żeby miłościwie się do Jego Królewskiej Mości

pana przyszłego włożyć raczyli, jakobyśmy wolnościami rycerskim ludziom należącymi, obdarzeni byli».

Козацька тактика виторговування поступок в обмін на участь у так потрібних для Речі Посполитої військових кампаніях вперше виразно проявилася в 1600 р., коли Ян Замойський конче потребував козаків для походу в Молдову. Спішно організовуючи похід з метою захистити інтереси Варшави, поваливши волоського господаря Михайла Хороброго й знову утвердивши на молдовському престолі Ієремією Могилу, Зигмунт III та коронний гетьман не могли не брати до уваги козацьке питання. Тим паче, що сам Михайло звертався до козаків, пропонуючи платню за службу на свою користь. Вірогідність того, що козаки можуть пристати на цю пропозицію була дуже високою. У 1590-х рр. вони вже надавали військові послуги на боці Священної ліги австрійському імператорові Рудольфу II та архікнязю Максиміліану, мали зносини з молдовським господарем Аароном, Сигізмундом Баторієм і тим таки Михайлом Хоробрим. Не дивно, що наприкінці грудня 1599 р. Зигмунт III вдався до превентивних заходів. В інструкції на шляхетські сеймики він попереджав про підозрілі контакти козаків з Михайлом. А до самих козаків було споряджено посланця Яна Чермінського, який мав повідомити їм, що королю все відомо і вчинити наступне:

«… powiedziewszy z przedniejszymi, będzie też osobno o tym mówił, odwodząc ich od takiego postępku nieprzystojnego, a obiecując im łaskę naszą a wszelakim sposobem starając się, jakoby rozerwał i odwiódł ich od tego przedsięwzięcia».

Відповідь Війська Запорозького містилася в листі до Зигмунта III їхнього тогочасного старшого Прокопа Сараповича від 27 березня 1600 р. І була вона дуже промовиста. Козаки підтверджували факт контактів з Михайлом, тонко додавши, що до них часто пишуть також інші монархи, закликаючи на службу. Але запорожці «woleli Waszej Królewskiej Mości panu naszemu miłościwemu służyć, aniżeli inszym monarchom». Однак виставляється умова – знесення баніції, накладеної в 1596 р., та повернення колишніх вольностей, бо «nieznośne krzywdy ponosim w ubogich chudobach naszych, mieszkając na pustyni pod bokiem nieprzyjacielskim». Баніція трактується як чинник, який змушує козаків розглядати можливість служби іншим володарям, що звісно ж шкодило інтересам Варшави. Цієї лінії міцно триматиметься і наступний старший Самійло

Кішка, з іменем якого пов'язана виправа 1600 р. козаків до Молдови й досягне успіху. Так що гетьман Петро Сагайдачний лише пристосує доробок попередників до своєї стратегії виборювання від Варшави щораз більших поступок, не допускаючи збройних конфліктів, вбивчих у тих умовах для Війська Запорозького.

У 1600 р. Зигмунт III в кінцевому рахунку мусив пообіцяти козакам платню та полагодження справи зі скасування баніції на черговому сеймі. Зверталися до них і Ян Замойський, і Станіслав Жолкевський. Самійло Кішка ще вимагав королівської хоругви, надання якої мало в ті часи велике символічне значення як ознака визнання, так потрібного козакам після накладення баніції. До Молдови вирушило понад 5000 козаків, що становило біля третини сил, якими оперував Ян Замойський. Суто військовий внесок козацьких підрозділів у перемогу в генеральній битві під Буковим був немалим, що зміцнювало позиції перед сеймом. Ще більше посприяв козакам і той факт, що восени заносилося на війну зі Швецією, і знову виникла нагальна потреба в козаках. Це не дало шляхті ошукати їх, і в січні 1601 р. сейм частково задовольнив їхні вимоги. Компроміс полягав у тому, що баніція була скасована, але лише для тих, хто візьме участь у шведській війні. Проте й таке формулювання важило для Війська Запорозького дуже багато.

У війні в Інфлянтах брало участь щонайменше 2000 козаків, які прибули на чолі з Самійлом Кішкою. Принаймні платня була виділена на таку кількість. Важкі природні й погодні умови для бойових дій наклали свій відбиток. Козаки ремствували на затримку платні й погрожували покинути театр бойових дій. Щоб загасити пожежу, король 22 січня 1602 відправив їм з Вільна 15 750 злотих. Натомість запорожці почали нарікати на низьку платню (лише по 7 злотих на квартал). Козацький загін перебував у розпорядженні Яна Замойського. Коронний гетьман використовував їх як на полі бою, так і для забезпечення комунікацій. Зокрема, у грудні 1601 р. козаки контролювали шляхи з Тарту, Таллінна і Пярну, здійснювали рейди по тилах противника, певний час утримували Карський, чим дозволили основному війську спокійно облогу Вальмера. Після оволодіння фортецею Я. Замойський, побоюючись, що запорожці відійдуть на зиму в Україну, наказував С. Кішці переслідувати противника. У лютому козаки атакували шведів, вийшовши з міста Антсла, оволоділи містом Полстсмаа, але замок вистояв. У боях загинув гетьман С. Кішка. Його замінив Гаврило Крутневич. У завершальній кампанії козаки брали участь в облогах Вільянді та Пайди. Повертаючись восени 1602 р. з війни, козацьке військо

наробило рейваху в Білорусі, накладаючи побори на місцеву, вдаючись навіть до збройних сутичок у Вітебську, але гнівно протестуючи проти розташування коронного війська на лежі в Україні.

Димитріади

Невдовзі козакам неочікувано підвернулася ще одна добра нагода для того, щоб за допомогою військової служби в інтересах Речі Посполитої не тільки остаточно розмити сліди накладеної баніції, а й збільшити реєстр та зміцнити свої позиції загалом. Цього разу нагода довготривала і від того дуже важлива з огляду на подальшу долю козацтва в Україні лави якого стрімко зросли на зламі XVI–XVII ст. Від 1603 р. Варшава втягується у розхитування свого стратегічного противника Московії шляхом підтримки першого Самозванця. Але попервах король не наважувався діяти відкрито, віддавши ініціативу в руки магнатів. За таких умов Військо Запорозьке ідеально пасувало на роль тарана, послуги якого були корисними, але від якого можна було б відмовитися у випадку провалу задуму. Для самих козаків підтримка Самозванця означала вчергове довести свою потрібність як військової сили й зібрати додаткові козирі у справі виборювання «прав і свобод». Таку сприятливу ситуацію в козацьких інтересах було затримати на якнайдовше. І на своєму рівні козаки робили для цього все, що могли. Почергово вони підтримували тих, хто роздмухував полум'я громадянської війни в Московії: Лжедмитра І та Лжедмитра ІІ, царевича Петра, ватажка повстанців Івана Болотникова, авантюриста Івана Заруцького. Козацтво активно долучається до походів короля Зигмунта ІІІ під Смоленськ (1609–1611) та королевича Владислава на Москву (1617–1618). Козаки поширюють свій грабіжницький промисел аж до Вологди й Архангельська. Їх заледве випхали з Московії в 1619 р. після укладення польсько-московського перемир'я.

Невипадково Лжедмитро І наприкінці 1603 чи на початку 1604 р. відвідав Запорозьку Січ. Невдовзі запорожці надіслали своїх послів до Самозванця, обіцяючи довести його до Москви. Долучилися й до агітації донських козаків, які мали величезні претензії до царя Бориса Годунова за його жорсткі антикозацькі заходи. Коли восени 1604 р. чотирьохтисячне військо Лжедмитра І перетнуло тогочасний московський кордон, при ньому перебувало 2 тис. українських козаків на чолі з Белешком і Куцком. Під Черніговом до Самозванця долучилося ще 7 тис. запорожців. Українські козаки разом з іншими козацькими

загонами стали основною ударною силою самозванця. Їхня присутність на півдні Московії спровокувала масові заворушення проти центральної влади, що забезпечило Лжедмитрові I присягу більшості тутешніх міст і паралізувало дії Москви. Присутність козаків давала Самозванцеві велику моральну перевагу й стала вагомим фактором загальної перемоги. Після насильницької смерті Лжедмитра I козаки підтримували повстання Івана Болотникова. Той дійшов до Москви, однак програв вирішальний бій. Так само активно козаки підперли ще одного Самозванця, Лжедмитра II. У перемогах над московським військом під Болховим і на р. Ходинці була величезна їхня заслуга. Коли другий Самозванець заклав табір у підмосковному селі Тушино, значна частина козаків перебувала при ньому. Звідси вони здійснювали набіги на внутрішні московські землі.

Зрештою в 1609 р. король Зигмунт III вирушив у похід під Смоленськ. Козаки охоче долучилися до королівського війська. 7 жовтня до обозу Зигмунта III наспіли від них посли, просячи хоругву. А 14 жовтня «Zaporoskich Kozaków przyszło 3000 i stanęli obozem z drugą stroną zamku». Ще один козацький загін перебував у цей час під Москвою при Лжедмитрові II. Невдовзі він за наказом князя Романа Ружинського теж вирушив у напрямку Смоленська до містечка Біла. Там, забивши по дорозі до 3 тис. московських вояків, козаки взяли місто в облогу. Ще 3 тис. козаків діяли під Вязьмою. Станом на осінь 1609 р. Станіслав Жолкевський оцінював кількість козаків, які перебували у Московії у 30 тис. У січні 1610 р. туди вибралися дві свіжі партії запорожців. Перша, чисельністю 2 тис. чол. попрямувала до Білої, друга – 7 тис. – поповнила лави королівського війська. У червні підійшло ще 4 тис. душ. Потім – ще 2,5 тис.

> «Запорізьких козаків, – писав один із сучасників, – по різних місцях в Московії страшенна сила, рахували їх більше як 40 тис., і все більше їх прибувало. Трохи не з усім кошем із Запоріжжя вийшли, а послугу королю чинили значну».

Перебуваючи під Смоленськом, козаки ходили в розвідку, шукали харчі для всього війська, неодноразово відзначалися своїми гострими атаками на мури. Так, 10 листопада 1609 р. вони «z siekierami do bramy przypadli, chcąc je wysiec, ale gęsta strzelba z zamku nie dopuściła». 21 листопада перед полуднем козацькі підозділи майстерно відбили атаку загону противника. 29 листопада захопили ворожого гінця, який прямував від царя Василя Шуйського до Смоленська.

Під Білою козаки теж не сиділи склавши руки. Після того, як місто відмовилося присягти королеві добровільно, вони разом з іншими вояками вдалися до штурму.

Навесні 1610 р. козацькі загони по черзі оволоділи кількома фортецями на Сіверщині. Першим упав Мосальськ, де 1 тис. козаків і стільки ж пахолків спалили замок та місто й постинали людей. Деякі запорожці так розійшлися, що навіть через три дні поверталися по здобич, «której w jamach pełno było, wozy nakładali». 15 березня інший загін на чолі з Іскоркою оволодів Стародубом. Тутешній замок вважався одним з наймогутніших. Перед штурмом козаки, як годиться, заслали до міста посланців з пропозицією піддатися добровільно, щоб міщани, даремно не проливли кров християнську. Та стародубці відмовили. До того ж відміряли козакам добрячу порцію глузливих кпинів з «непристойними словами» та ще й на «спині їх (козаків. – Авт.) до Польщі та Литви заїхати обіцяли». Роз'ятрені такою пихатістю, козаки з подвійним завзяттям кинулися на мури. Автор щоденника походу Зигмунта III так описав це козацьке шаленство:

> «Козаки, збурені такою відповіддю (а не менш воланням трьох козаків, яких стародубці захопили 18 березня), з чотирьох боків на замок ударили. А не мігши чого більшого зробити, з двох боків мусили під замок закласти вогонь. Коли вже увесь замок був огорнутий полум'ям, воліли самі у вогонь кидатися, ніж піддатися, і так замок з гарматою та людьми, добре захищений, який великі армії перед тим здобути не могли, козаки внівеч обернули».

Всього козаки забили 7600 стародубців. Було також спалене передмістя, захоплено 15 гармат, полонено стародубського воєводу князя Андрія Чорновикого та шістьох бояр. В'язнів козаки спровадили до короля, який вдячно прийняв цей гоноровий подарунок. У схожих барвах описували стародубську справу і самі козаки в листі до короля від 30 березня 1610 р.:

> «Dniem tedy i nocą pospieszając się od godziny mil 30 uszedszy, za pomocą Boga wszechmogącego a szczęśliwym panowaniem Waszej Królewskiej Mości przebrawszy się, communikem podbieżeliśmy pod Starodub 13 marty, godzina na dzień miasto ubiżawszy, pod zamek targnęliśmy się. […] I niechcąc się tak prętko na krew ludzką kwapić, obesłaliśmy copią z listu przez dworzanina Waszej Królewskiej Mości p. Stanisława Bohuszewskiego i pana Hrehoryja Kołohuynogo

posłów Waszej Królewskiej Mości, aby się z nami statecznie obszedszy, w całości zdrowia swego żony i dziatek zostali. Lechce tedy znieważywszy oni rozkazanie Waszej Królewskiej Mości i upominanie pisarza naszego z próżnemi a nie uczciwemi słowami na majestat Waszej Królewskiej Mości i na nas, sług Waszej Królewskiej Mości targali się tym obyczajem, że my (przy) was do cara naszego Dmitra w powoziech wieść, a głowy wasze na pale i koły, i czosnek około zamku nabity wbijać nie zaniechamy. Takie częste urąganie ich najjaśniejszy miłosciwy królu widząc, żalem wielkim wzięci (na które Miłościwy Pan Bog nie dopomogł), cos nam dalej najjaśniejszy miłosciwy królu było czynić. Wzięwszy Pana Boga na pomoc a szczęśliwe panowanie Waszej Królewskiej Mości nie żadnemi się szturmami jedno gardłami naszymi rzucieliśmy pod zamek 18 marty nie mogąc go inaczej dobyć, ogniem z gruntu wywróciliśmy, także Starodub za łaską Pana Boga wrzechmogącego a szczęśliwym panowaniem Wsaszej Królewskiej Mości i powolnemi służbami naszemi nowy osadzon być musi».

Після Стародуба черга відчути силу козацької зброї дійшла до оборонців Почепа. Тут козаки вже не витрачали час на перемовини й обрали тактику несподіваного штурму. Вони «podszedłszy tam cicho, z koni skoczyli z ogniem i z inszymi przygotowanymi do szturmu potrzebami na zamek uciekli». З ранку до вечора почепці вперто оборонялися. Зрештою козакам вдалося підпалити замок. Це й вирішило справу: «Wojewodowie dwaj, którzy na zamku byli, tak najpierwej z zamku się spuścili, z nimi popi, a za tym i mir wszystek o miłosierdzie prosząc». Однак загасити пожежу вже було не сила. Замок згорів до тла. Жертвами козацького нападу стало 4 тис. почепців. Козаки втратили 300 душ (100 загинуло, 200 було поранено).

29 березня 3 тис. козаків на чолі з полковником Гунченком подалося до Новгород-Сіверська, хоча вже настало весняне бездоріжжя, яке істотно ускладнило пересування.. За кілька кілометрів від міста їм пощастило захопити передову сторожу, від якої стало відомо, що там добре підготувалися до оборони. Утім обійшлося без кровопролиття. Очевидно, тутешніх міщан добряче протверезила доля Стародуба й Почепа. Обидва воєводи, бояри, дворяни і все поспільство «przysięgę na imię królewicza Jego Mości Władysława oddali, a obrawszy z pośrodka siebie jednego wojewodę Michała Karpowa, synów bojarskich i starszych z Kozaków i strzelców z posłańcami kozackiemi posłali». У Новгороді-Сіверському козаки непогано підживилися зброєю. До їхніх рук потрапило 100 гаківниць, 24 гармати, 430 ядер, 4 діжки пороху, 2 тис. куль.

У подальшому козаки вели локальні бої під Коропцем та Ржевом, перехоплювали ворожі загони, змушували місцевих бояр та дворян присягати королеві, штурмували Смоленськ. Король навіть був змушений остуджувати запал козацькихзаонів. У березні-квітні 1610 р. він двічі обурено писав козакам, що:

> «nie tylko żebyście nam na sławę i Rzeczpospolitą zarabiać mieli, ale onę swemi postępkami i ludziom tym, którzy jusz nam chrest całowali, posłuszeństwo swe oddali i są pod obroną naszą, przykrości czyniąc, żony, dzieci, majętności i włości ich zabierając, plądrując, paląc, nisczycie tym i inszym, którzy się także pod skrzydła nasze garną, serce do nas psujecie».

Зигмунд III суворо наказував припинити здирства над московитами, які присягли йому на вірність. А таких знайшлося немало.

У 1612 р. козаки спробували оволодіти Курськом. Вони захопили великий остріг, пограбували передмістя й околиці. Залозі вдалося відсидітися в малому острозі. А сусідньому Білгородові поталанило менше. Козаки та люди князя Семена Лика вщент зруйнували місто. Були знищені всі оборонні споруди, будинки, монастир та церкви. Понад сто мешканців було виведено в Україну. Московський цар мусив відновлювати місто-фортецю на лівому березі Сіверського Дінця через річку від старого городища.

Загони українських козаків діяли на величезній території, доходячи аж до Північно-Льодовитого океану. Часто вони поєднували зусилля з грабіжницькими ватагами «вільних» московських козаків. У травні 1612 р. одна з таких ватаг штурмувала Твер, інша – Торжок. Наступного року українські козаки «ходили у Вологодському повіті [...] селян багатьох побили». У 1613–1615 рр. від козацьких нападів постраждало багато населених пунктів Костромського повіту. Загін під орудою Захара Збруцького та полковника Якова Яцького атакували місто Коропець та прочісували села вздовж річок Шексна та Молога. Інші ватаги заходили до Холмогор та Архангельська, грабували в Білозерському краї.

Похід на Москву 1617–1618 р.

Родзинкою козацьких послуг Речі Посполитій на теренах Московії став рейд 20-ти тисяч козаків на чолі з гетьманом Петром Сагайдачним у рамках походу королевича Владислава. Драматургія підготовки та проведення рейду

надзвичайно яскраво відбиває козацькі підходи. На питанні участі у новій багатообіцяльній кампанії збіглися інтереси як прихильників поміркованої лінії на чолі з П. Сагайдачним, так і низів, роздратованих непоступливістю Варшави на Житомирській комісії 1614 р. Тодішній провідник голоти Дмитро Барабаш, який навесні 1617 р. став на короткий час гетьманом, у своєму листі до короля прямо писав: козаки долучаться до Владислава, якщо їм будуть розв'язані руки для морських походів.

Петро Сагайдачний діяв вишуканіше. Спершу при Владиславових посланцях на козацькій раді у Черкасах було ухвалене рішення не брати участь в поході. Не зарадили й привезені гроші та сукна. Восени ж, коли розпочала роботу Вільшанська комісія 1617 р. з козацького питання, П. Сагайдачний розкрив карти: участь у поході в обмін на поступки короля. Отримавши невдовзі королівський універсал на похід та частину платні, козаки розпочали мобілізацію. Показово, що під час самого рейду на Москву П. Сагайдачний переймався тим, аби козаки, які залишилися в Україні, своїми діями не зіпсували у Варшави враження від козацької служби під час московської кампанії. Коронний гетьман С. Жолкевський у листі до короля від 15 жовтня 1618 р. писав, що має на руках документальне підтвердження про прихід на Січ гінців від гетьмана із забороною запорожцям вибиратися в море.

При цьому запорожці виступили ще й у ролі медіаторів між Варшавою і Військом Донським. Уже у другій половині 1616 – на початку 1617 рр. українські козаки кілька разів відряджали на Дон своїх посланців, підготувавши закличного листа. Реакція донців була позитивною. Вони засилають до Владислава послів Бориса Юміна та Афанасія Гаврилова з пропозицією служби й отримують від нього сприятливого листа від 26 листопада 1616 р., текст якого на жаль нині недоступний. На початку 1617 р. невелика частини козаків взяла участь у спільному із запорожцями поході на московське прикордоння, під час. якого вдалося оволодіти Осколом, штурмувати Воронеж та Білгород. Пізніше думний дяк П. Третяков перед кримськими послами порівнював козацьку тактику під час оволодіння Осколом зі знаменитим штурмом П. Сагайдачним Кафи (1616).

У червні 1618 р. на Московщину посунули основні сили – 20 тис. козаків на чолі з Петром Сагайдачним. Для королевича ця новина стала справжнім рятівним кругом. На той час чувся Владислав дуже зле. Його наступ захлинувся ще в грудні попереднього року, а зимівля в чужому краї виснажила військо до неможливого. Деякі підрозділи, так і не дочекавшись обіцяної платні, покинули

табір. Королевич сушив голову над тим, як запобігти ефекту доміно й відновити боєздатність війська. Натомість для Московії долучення до військових дій козацтва мало катастрофічні наслідки.

Розпочався рейд зі знищення Лівен, якими козаки оволоділи після короткого штурму 9 липня. Вони «воєвод князя Микиту Черкаського на вилазці взяли, а Петра Данилова вбили й ливенців, яких у місті та в острозі застали, всіх побили». Далі козаки шуліками накидалися почергово на всі міста, які траплялися на їхньому шляху. Не встояло жодне. Першим упав Єлець. Попри те, що мав потужні мури й чисельну залогу. П. Сагайдачний взяв його хитрістю, як це часто робив за свою кар'єру полководця. Гетьман залишив більшу частину свого війська неподалік у ліску, а з рештою підійшов до міста. Тутешні воєводи Андрій Полєв та Іван Хрущов вирішили, що це всі нападники, й самовпевнено наказали своєму війську виходити за мури. Козаки ще трохи подалися назад, і тоді вже з укриття вискочили основні сили. Оточені московити були розбиті вщент. Решта сховалися в острозі, який козаки «з турами всю ніч штурмували». Залога тричі відбивала атаки, проте на зорі нападникам вдалося увірватися в острог. Налаштовані вони були дуже рішуче, бо на ворота «по своїх вбитих залізли». Оборонці не витримали й кинулися навтьоки. Козаки в бою «to miasto dobyli, do dwudziestu tysięcy ludu wojennego wysiekli, wojewod y posłów, którzy żywi zostali, z sobą pobrali». Багато хто втопився в річці. Наклав головою й необачний воєвода І. Хрущов.

До обіду все вщухло, а до П. Сагайдачного вийшли місцеві священики й почали умовляти, «щоб їх не побили й церкви не спалили», обіцяючи за це видати московських і татарських послів, які саме перебували в Єльці й мали при собі великі «упоминки» для кримського хана. Гетьман погодився. Уклали усну угоду, скріпивши її, як у ті часи годилося, цілуванням хреста. Козаки відразу ж відпустили усіх полонених. Однак московські посли Степан Хрущов і Семен Бредихін нізащо не хотіли розлучатися зі своїми скарбами. Тоді козаки навели вагоміші аргументи – піддали непокірних тортурам («вогнем палили, і пупи волочили, й ребра ламали»). Нарешті посли піддалися. Заволодівши упоминками, П. Сагайдачний наказав міцно зв'язати С. Хрущова та С. Бредихіна й забрав їх із собою в похід. Пізніше він передасть їх укупі з також полоненим воєводою А. Полєвим королевичу Владиславу.

За Єльцем невтішний жереб випав Ярославу, Данкову, Лебедяні, Скопину, Шацьку, Касимову, Михайлову, Романову. У такий спосіб П. Сагайдачний позбавив московського царя можливості отримати підкріплення з Рязанщини.

Власне для того гетьман і не пішов з Лівен відразу на Москву, а взяв східніше. Про це він відверто писав у своєму листі до королевича Владислава, що:

> «wiele miast, miasteczek, zamków znieśli, gdziekolwiek Moskwa na wojska zbierała, posłyszawszy rozgramiali i kupić się nie dopuszczali, a prawie wszystkie ich siły rzezańskie, których się wielki liczby stąd do stolice spodziewali, tym zmiennikom odjęliśmy».

Цар кинув проти козаків військо князя Д. Пожарського. Планували не дати козакам переправитися через Оку й наблизитися до столиці. Та Д. Пожарський не ризикнув стати до бою проти П. Сагайдачного й удав, що нібито захворів. Змінив Д. Пожарського інший князь, Григорій Волконський. Не знаючи куди перше підуть козаки, новий суперник П. Сагайдачного розпорошив військо між Коломною, Каширою та Зарайськом. Цим гетьман і скористався. 1 вересня козаки двічі штурмували Зарайськ. Над вечір сюди підійшли московити, прислані Г. Волконським. За кілька кілометрів до міста вони зав'язали переможний бій з невеличким козацьким загоном чисельністю 50 чол. Розпалені перемогою, московити залишили полонених козаків у Зарайську, а самі знову подалися шукати вояцького щастя. Це рішення стало для них фатальним. Наспів інший козацький загін. Козаки «розігнали їх і топтали до острога й утоптали в остріг, і багато козаків до острога увійшли». Лише ціною неймовірних зусиль залозі вдалося вибити сміливців з міста й не допустити того, щоб до нього увірвалися основні сили.

Без сумніву, П. Сагайдачний продовжував би штурмувати Зарайськ, якби 3 вересня не отримав королівського листа з проханням негайно прямувати до Москви. Не гаючи часу на облоги Зарайська й Кашири, гетьман поспішив переправитися через Оку й вирушити до ворожої столиці. 6 жовтня він підійшов до Москви й заклав козацький табір неподалік Донського монастиря. 8 жовтня козаки гонорово прибули до Владислава під Тушином, де їх зустріли з великим ентузіазмом. Звістка про те, що така сила козаків прийшла на допомогу, надала усім другого дихання: «Nikt się go nie spodziewał i wszyscy nie posiadali się z radości, ponieważ udręczonemu wojsku Władysława pomoc przyszła jakby z nieba» – підсумовував гданський каштелян Станіслав Кобержицький. А ось як описав реакцію на появу посланців від П. Сагайдачного Якуб Собеський:

> «Aż potem dnia 26 Septembris na Dźwinogrodzie (gdzieśmy tydzień obozem stali) przyjachali posłowie od Sahajdacznego do królewicza Jego Mości, dając

знać, że Sahajdaczny z wojskiem potężnym Kozaków zaporoskich jest w ziemi moskiewskiej i że już wiele zamków moskiewskich wysiekł, jako Jelec, Liwno i insze, ofiarując się dalej sam z wojskiem swym służyć królewiczowi Jego Mości, gdzie mu się z wojskiem swym obrócić każe; wielce wszystkich ta nowina ucieszyła (gdyż przy królewiczu Jmci dosyć niewielkie wojsko było, i to znędzniane i na wszystkim zeszłe)».

Ще коли з-під Коломни П. Сагайдачний надіслав до королевича послів Михайла Дорошенка та Богдана Коншу. Козаки вручили Владиславу свої традиційні подарунки – полоняників-татар. Наміри П. Сагайдачного стосовно Москви були дуже рішучими, що видно з тексту його листа до Владислава, надісланого раніше, 24 вересня:

«Zatym aby Pan Bóg wszechmogący w przedsięwziętym zamyśle do dostąpienia tego carstwa naznaczonego Waszej Królewiczowej Mości szczęścić i błogosławić, a ten naród upartej pod nogi majestatu swego podbić raczył wiernie jako najniższy podnóżkowie Waszej Królewiczowej Mości, panu swemu miłościwemu życzym».

Однак слова П. Сагайдачного не виявилися пророчими. Генеральний штурм Москви 10–11 жовтня захлинувся, хоча часами здавалося, що шальки терезів схиляться на користь польсько-козацького війська. Перегодом розпочалися затяжні перемовини, які тривали майже місяць. 11 грудня було підписано перемир'я, від якого П. Сагайдачний був не в захваті. Він відкрито виступав за те, щоб продовжувати кампанію й оволодіти столицею.

В епоху Хотина

Доба морального лідерства П. Сагайдачного у Війську Запорозькому, яка припала на другу половину 10-х – початок 20-х рр. XVII ст, крім усього, стала апогеєм використання козаками чинника потреби Варшави в козацькому війську. Досі козацтво фактично лише рухалося у фарватері зовнішньої військово-політичної кон'юнктури, намагаючись зловити свій шанс. Тепер воно перейшло до провокування потрібної для нього напруги у стосунках Речі Посполитої на турецько-татарському напрямку та після Деулінського перемир'я подавало плани нової війни з Москвою. У такий спосіб Військо Запорозьке розраховувало постійно тримати Варшаву в тонусі, чим вистелити дорогу для осягнення своїх соціальних та релігійних цілей.

П Сагайдачний опирався на ґвалтовне зростання лав Війська Запорозького, яке призвело до збільшення військових можливостей козацької піхоти та до посилення морських походів. Проєкти оборони Речі Посполитої від татар та наступальних війн неодмінно закладали залучення чисельних контингентів козаків. Найрозробленіші з таких проєктів пера П. Грабовського Ш. Старовольського, К. Пальчовського, С. Конецпольського пропонували комплексне вирішення проблеми татарських набігів, просування колонізації в Поле та козацького питання. Якщо у 1618 р. лише в поході гетьмана на Москву взяло участь 18 тис. чол., то навесні 1621 р. козаки обіцяли виставити проти турка до 50 тис. чол. Роком раніше на сеймі 1620 р. князі Збаразькі у проєкті оборони Речі Посполитої від татар розраховували залучити до 80 тис. козаків. Аналогічною цифрою оперував коронний гетьман Станіслав Конецпольський у 1640 р. А король Владислав IV, плануючи в 1646 р. війну з Туреччиною та створення для цього широкої міжнародної коаліції, сподівався навіть на 100 тис. козаків. Самі козаки обіцяли тоді виставити від 50 до 100 тис. шабель.

На відміну від своїх попередників П. Сагайдачний увів до тактичних розрахунків і козацьку спроможність на результативні морські походи, здійснювані з Дніпра, Дону та Міуса як самостійно, а також часами спільно з донськими козаками. З огляду на відсутність у Варшави та в інших християнських держав флоту на Чорному морі, козаки тримали в руках ексклюзивний важіль впливу. Лавина козацьких морських походів 1612–1620 р. під Стамбул, Кафу, Трапезунд, Сіноп, Ризу та інші фортеці остаточно поховала ідею Стамбула перетворити Чорне море на внутрішнє турецьке озеро і стала найпотужнішим детонатором загострення річпосполитсько-турецьких стосунків і війни 1620–1621 рр. Водночас Варшава не могла обійтися без виправ козаків на море під час Хотинської війни. Якщо в 1620 р. Зигмунт III рішуче вимагав від козаків припинити морські походи, то з весни 1621 р. в кількох листах до Війська Запорозького звертався із закликом вибиратися на море, щоб:

> «pomnąc na przewagi wasze, któreście po przeszłe lata w malej liczbie z postrachem pogańskim na morzu Czarnym czynili […], żebyście jako w największej liczbie czołnów na morze poszli i państwa cesarza tureckiego mieczem i ogniem wojowali. Nie trudno by było i o sam Constantinopol się oprzeć, kiedy by pod dobrą sprawę i posłuszeństwem bydź, którzy miejsc tamecznych świadomi, wyprawa wasza stanęła, w czym uczynicie pilne i rzetelne staranie».

Ефективність козацьких дій на морі призвела до того, що під час чергової війни зі Швецією Владислав IV у 1635 р. спробував використати козацькі чайки на Балтиці, частково профінансувавши їхнє будівництво з власної кишені.

І в часи П Сагайдачного, і пізніше козаки були тісно вписані в комплекс військових заходів Варшави на турецько-татарському напрямкові, тиснучи на неї тим фактом, що на Військо Запорозьке постійно розраховували. У 1614 р. С. Жолкевський закликав козаків купчитися до королівського війська задля ефективнішої демонстрації незгоди Варшави з намірами Туреччини побудувати фортеці в гирлі Боху. У 1619 р. коронний гетьман радив намовити козаків оволодіти Кілією, Білгородом й Тягинею, щоб зірвати турецький наступ, а також знову звав їх «лежати» на Чорному шляху. З різних приводів заклики до походів на мусульманських сусідів лунали з Варшави в 1624, 1627, 1629 р. У 1620 р. Військо Запорозьке з тактичних міркувань відмовилося від участі у битві під Цецорою. Довго торгувалися в 1621 та 1626 рр., але був непересічним внесок козаків у перемогу над татарами над Тікичем (1617), під Білою Церквою (1626), Бурштином (1629), Охматовим (1644), в оборонні заходи на Лівобережжі 1640 і 1643 рр. А військові дії під Хотином (1621) покрили взагалі Військо Запорізьке славою визволителів від «турецької чуми». Утім потенціал поєднання зусиль кварцяного війська, приватих підрозділів та козацтва було використано не на повну силу, особливо в оборонних діях. Почасти через самих козаків, почасти через організаційні хиби коронних гетьманів козацькі підрозділи не стали неодмінним атрибутом відсічі татарським набігам, що, безумовно, шкодило справі.

Хотинська війна 1621 р. золотою сторінкою вписана в історію польського, українського, литовського військового мистецтва. Водночас події 1620–1621 рр. з граничною прямотою відобразили як масштаб та ступінь ефективності військової співпраці, так і різні підходи сторін до використання цього чинника в інших сферах. Саме тоді П. Сагайдачний та його оточення підняли планку вимог на найвищу висоту. До своїх розрахунків вони включили й визнання королем відновленої в Україні в 1620 р. під козацьким захистом православної ієрархії, а також припинення фактичної дискримінації православних. Спершу в 1620 р. Військо Запорозьке наочно продемонструвало, наскільки багато в тих умовах важила його підтримка. А в наступному році, коли король кілька разів листами і через своїх посланців просив козаків надати військо на відсіч туркам, і П. Сагайдачний, і його суперник Яцько Бородавка виставляли не тільки суто козацькі вимоги, а й намагалися боронити інтереси «народу руського». Ось що писав 17 березня тогочасний гетьман Я. Бордавка Зигмунту III:

«Teraz, gdy takowe rozkazanie Waszej Królewskiej Jasności, pana naszego miłościwego, jest nie tak dalece za wziątkiem, ale skoro jeno, da Pan Bog, doczekać skry, pozyskają sobie wprzód łaskę Waszej Królewskiej Jasności zdrowia i chudob swych nie litując, Waszej Królewskiej Jasności, pana naszego miłościwego i wszystkiej Rzeczypospolitej służyć za miłą ojczyznę przeciw temu nieprzyjacielowi Krzyża Świętego i Koronnego piersi swe zastawiać i onych do gardł swych bronić, litować nie będziem i jesteśmy gotowi. [...] Tylko uniżenie Waszej Królewskiej Jasności, pana naszego miłościwego, prosim, abyśmy w wierze naszej starożytnej greckiej duchowny naszy, jako też i przy wolnościach od świętej pamięci przodków Waszej Królewskiej Jasności, pana naszego miłościwego, za krwawe na wielu expedycjach cnotliwe zasługi nasze nam nadanych, cale i nienaruszenie zostawali i przywiłejem Waszej Królewskiej Jasności obdarowani byli».

А П. Сагайдачний очолив посольство, яке прибуло до Варшави 20 липня і якому Зигмунт III усно пообіцяв затвердити православного митрополита та єпископів, а також піти на низку поступок козакам. Формалізацію на папері королівських слів було відкладено до завершення війни. Однак ще довгих 11 років православним доведеться змагатися за сповнення цих обіцянок, та й то реалізує їх вже новий король Владислав IV.

Долучення до річпосполитського війська близько 40 тис. козаків (а може й більше) та їхні результативні дії під Хотином відіграли вирішальну роль в успішному завершенні війни. Без Війська Запорозького Я. К. Ходкевич не міг сподіватися на успішне протистояння з більш ніж 200 тисячним турецьким військом. Уже перші дні битви під Хотином підтвердили високу військову майстерність козаків. Як писав кам'янецький вірменин Аксент, «турки знали силу козаків, скерували цілу свою армію і всі свої величезні сили проти козаків, говорячи: «Якщо зможемо знищити козаків, легко матимемо з поляками». Козаки вміло оборонялися, а вчасна допомога, яка надходила від Я. К. Ходкевича, довершувала справу. З 2 по 11 вересня та 28 вересня Військо Запорозьке успішно відбило 8 потужних кількагодинних штурмів, що завдало противнику шалених фізичних та моральних втрат. Ще більше потерпали турки від козацьких контратак, а надто від нічних вилазок. Козацький стиль ведення війни з опорою на табір та контратаки піхоти пасував під Хотином якнайкраще. Традиційний козацький табір зі скріплених між собою возів, захищений шанцями та валами, виглядав слабшим за коронний, тому турки прагнули передусім зім'яти козацькі позиції, щоб ослабити потугу

Я. К. Ходкевича й розвинути переможну атаку далі, на табір коронного війська. Та нічого не вийшло.

Високу майстерність та ефективність козаків гідно оцінили і Я. К. Ходкевич, і королевич Владислав, і автори щоденників по Хотинську війну. У польових умовах станові упередження, які так випирали в мирний час, відійшли на задній план. Гетьман П. Сагайдачний та полковники були учасниками усіх військових нарад. До козацького голосу прислухалися. Козакам обіцяли підвищену платню та гарантували, що замирення з Османом II їхнім коштом неможливе. Особливо цінували Петра Сагайдачного за гострий розум, хист полководця, поміркованість та вміння в критичний момент вгамувати розпалених козаків.

Під час Хотинської війни гетьман перебував в зеніті своєї слави. Його геній вояка та військового стратега, так блискуче продемонстрований в морських походах та в знаменитому рейді до Москви 1618 р., розкрився під Хотином з новою силою. Пораненим в руку прийшовши з козаками під Хотин, він, попри це, став одним із головних ковалів перемоги. Королевич Владислав, який ще з часів свого московського походу шанобливо ставився до П. Сагайдачного, під Хотином неодноразово демонстрував особливу повагу. Королевич зробив гетьманові достойні «лицарські подарунки»: меч, пару дорогих коней, оздоблений коштовностями нашийник зі своїм зображенням, а також медальйон, на одному боці якого було вміщено портрет Зигмунта III, а на другому – білий орел. Також, дізнавшись про поранення гетьмана, королевич надав у його розпорядження свого лікаря. По Хотині лікаря пришле П. Сагайдачному і Зигмунт III, пропонуватиме свого також брацлавський воєвода Олександр Заславський. «Zaprawdę – Konaszewicz był jednym z najlepszych wojowników i słusznie powinien znaleźć swe miejsce wśród najsławniejszych wodzów?» – патетично підсумовував Станіслав Кобержицький. І далі продовжував:

> «Konaszewicz jak większość Kozaków nie miał żadnej ogłady, lecz odznaczał się za to bystrym umysłem a wielką dojrzałością sądu, która była widoczna, ilekroć się wypowiedział na zgromadzeniu. To co inni znali raczej z teorii niż z praktyki, on roztrząsał z jakimś wrodzonym rozsądkiem i proponował bardzo ważne rozwiązanie. Był nadzwyczaj odporny na trudy a silny fizycznie. Był wielkoduszny, gardził niebezpieczeństwami i śmiercią, obywał się prawie bez snu, był oszczędny i rozważny w słowach, nie ulegał pijaństwu jak większość Kozaków, surowo postrzegał dyscypliny wojskowej i dlatego bardzo często, gdy wybuchały bunty,

pozbawiono go dowództwa. Wyprawy morskie przyniosły mu nie mniejszą sławę – łupił i plądrował europejskie i azjatyckie miasta handlowe, zatapiał wiele statków tureckich, przemieszczał się szybko po wybrzeżach Morza Czarnego, siejąc wsród Turków przerażenie. Wielokrotnie odnosił zwycięstwa nad Tatarami, a jego chwalebne czyny dokonane podczas wyprawy moskiewskiej już przedstawiliśmy wcześniej».

Останні десятиліття співпраці

Однак попри все це П. Сагайдачний не досяг головного – реалізації обіцянок, наданих королем напередодні Хотина. Після перемоги були відхилені всі вимоги, за винятком виплати збільшеної платні. Не зарадила справі й спеціальна комісія, як відбулася в Києві на початку 1622 р. Такий поворот означав крах цілої політики П. Сагайдачного. Шлях до того, що серед козаків гору почала брати прибічники радикальних дій, було відкрито. Це й викрешуватиме іскру повстань у 1625, 1630, 1637–1638 рр.

Але в проміжках між ними військова співпраця з Варшавою не затухала, знову демонструючи високий потенціал. Уже в 1622 р. 20 тис. козаків вирушили до Литви для участі у війні зі шведами, хоча литовський гетьман К. Радзивіл в кінцевому рахунку залучив лише незначну кількість. Кілька разів численні козацькі підрозділи були гучно задіяні в обороні проти татар. Зокрема, в 1626 р. військо під орудою гетьмана Михайла Дорошенка козацтво зробило величезний внесок у перемогу брацлавського хорунжого Стефана Хмелецького над татарами під Білою Церквою, у 1629 р. козацькі загони діяли разом із брацлавським хорунжим під Бурштином, а в 1634 р. на Дністрі у війську С. Конецпольського проти Абази-паші.

Більше того, козаки навіть подавали ідеї оволодіння Кримом. У 1628 р. після відновлення військово-політичного союзу з Магмет та Шагін Гіреями Військо Запорозьке наголошувало, що зробило це виключно тому, що брати обіцяли визнати зверхність річпосполитського короля. Козаки пропонували Зигмунту III спорядити на Крим спільне військо:

«Jeśli kiedy jako teraz czas pogodny do zniesienia wszystkiego Krymu, gdy Waszej Królewskiej Miłości wola przystąpi, a wieczny pokój Rrzeczpospolita niewielkim zawodem otrzymać by mogła, za jedną jesień może Wasza Królewska

Miłość otrzymać Krym wojska tylko, które pod regiment jego mości pana chorążego bracławskiego są, do wojska zaporoskiego przyłączywszy».

Напередодні Смоленської війни (1632–1634 рр.) Військо Запорозьке вдруге спробувало по повній розіграти свою карту. Цього разу козацька старшина не була такою довірливою, як у 1621 р. Відтак вона вимагала письмових рішень щодо визнання Київської православної митрополії та стосовно розширення козацьких вольностей ще перед тим, як вирушити під Смоленськ. Суттєво допомогло їй і безкоролів'я, яке в умовах війни змушувало Варшаву бути набагато поступливішою. Козацька позиція була одним із ключових засобів тиску православного блоку на конвокаційний та елекційний сейми, ставши істотним додатком до решти передумов, які у своїй сумі змусили сейм загравати з козаками й зробити ключову поступку православній руській шляхті – улеґітимнити відновлену в 1620 р. православну ієрархію.

Козацькі посланці були навіть прийняті раніше за інші посольства (з іноземними включно) і вислухані в обох палатах. Під загальним тиском православних новообраний король Владислав IV видав привілей, визнавши Київську православну митрополію, пішовши на низку поступок православним та пообіцявши на наступному сеймі підтвердити його конституцією. У такий спосіб було пом'якшено й козацьку проблему. У грудні 1632 р., не дочекавшись від козаків конкретної згоди з приводу участі у Смоленській війні, Владислав IV листовно переконував Військо Запорозьке, що нерозгляд козацького питання на сеймі зумовлювався єдино тим, що перед коронацією не годиться нічого вирішувати. Король відкривав дорогу до подальших переговорів, обіцяючи, порозумівшись із сенаторами, задовольнити прохання-вимоги «ile i prawo, i słuszność pozwoli». А 17 березня 1633 р. на коронаційному сеймі Владислав IV мусив видати диплом, яким підтверджував попередній привілей.

Уже наприкінці лютого 1633 р. козаки разом з військом князя Яреми Вишневецького та Олександра Пісочинського штурмували Путивль. У березні, розташувавшись у Прилуках, вони робили звідти дошкульні для противника вилазки у стан ворога. Травнева облога Путивля відбувалася за участі близько 20 тис. козаків на чолі з гетьманом Дорошем Куцковичем. Коли наприкінці травня О. Пісочинський вирішив припинити облогу й вирушити під Смоленськ, розгнівані козаки повернулися до України. Це викликало велике занепокоєння у Владислава IV, про що свідчать королівські листи до них з поясненням, що:

«[...] powrócenie wasze od Putywla nie mogło nas tylko wiele obchodzić i wrażać, bo teraźniejszej expedycjej na tym należało, żebyście byli porządnie się wyprawiwszy, jako najgłębszej w ziemię nieprzyjacielską poszli». Król nawoływał: «[...] postępujcie ku nieprzyjacielowi, męstwem i odwagą, pewnemi sławy swojej poprawić i błąd a omieszkanie, które się w tym stało, nagrodzić».

У липні козацька рада ухвалила рішення вирушити під Смоленськ. Київський митрополит Петро Могила благословив козаків на цю акцію. 19 вересня до 10 тисяч козаків прийшло під місто і взяло непересічну участь у знаменитій Смоленській кампанії. У липні козацький загін на чолі з Яцьком Острянином оволодів Валуйками й три дні затято штурмував Білгород, де спалив острог. А під Смоленськом козаки виправдали сподівання. Вони затято билися в битві за Покровську гору, успішно відбивали атаки царського воєводи Прозоровського, брали участь в оточенні обозів військ Прозоровського та д'Еберта, прикривали марш польської армії до нового табору, з успіхом ходили в розвідку. Словом, козацтво багато зробило для того, щоб на початку жовтня 1633 р. М. Шеїн зняв облогу Смоленська.

Крім того, з-під Смоленська вони здійснювали рейди вглиб московської території до Вязьми, Ржева і Калуги. Одночасно інші козацькі підрозділи були задіяні на Сіверщині, виконуючи надзвичайно важливі оперативно-тактичні завдання: козаки прикривали її від нападів московських військ та брали участь у наступальних операціях. Так, наприкінці вересня – на початку жовтня козацькі полки на чолі з Лавринком та Пирським відбивали разом з польськими хоругвами напад царських воєвод Г. Аляб'єва та Ф. Бутурліна на Миргород. У березні 1634 р. саме козаки були основною складовою війська князя Яреми Вишневецького, яке штурмувало Севськ, а потім пустошило Комарицьку волость. На початку квітня здогадно до 12 тис. козаків ходило під Курськ. Загалом весняна наступальна кампанія зв'язала Москві руки, не давши перекинути розміщені на Сіверщині військові підрозділи під Смоленськ, де вирішувалася остаточна доля війни. Після укладення Полянівського миру козаки продовжували брати участь у антимосковських заходах. Зокрема, польсько-козацьке військо з ініціативи Я. Вишневецького ходило під Білгород.

Смоленська війна стала останнім актом польсько-козацької військової співпраці такого масштабу до знакового 1648 р., вчергове продемонструвавши ефективність поєднання зусиль. Пізніше були менш претензійні, але знову ж таки ефективні зразки. Зокрема, в 1633 р. козаки відіграли суттєву роль

у протистоянні С. Конецпольського у війську Абаза-паші під Кам'янцем-Подільським, у 1735 р. 1500 козаків на чолі з полковником Костянтином Волком вирушили на війну зі Швецією. У 1644 р. понад 4 тис. козаків взяли участь у знаменитій відсічі татарам під Охматовим, яку оцінюють як найбільшу перемогу Речі Посполитої над татарами в першій половині XVII ст. Лише в середині 1640-х рр. у зв'язку з амбітними планами Владислава IV турецької війни та її використання для зміцнення влади монарха в Речі Посполитій заносилося на масштабне використання козаків на суші й морі. Проте опозиція магнатів та заборона, накладена сеймом 1646 р. на підготовку до війни, звели нанівець королівський задум. Хоча козаки вже домоглися від Владислава IV привілею на збільшення реєстру до 12 тис. та на будівництво чайок для потужного морського походу. А вибух у 1648 р. повстання під орудою Б. Хмельницького взагалі підвів жирну риску, унеможлививши розвиток співпраці в попередній канві, дуже ефективній з військової точи зору.

Mirosław Nagielski

Kampania chocimska 1621 roku

Kampania chocimska posiada bogatą literaturę. Wśród polskich historyków tytułową problematyką zajmowali się m.in. Józef Tretiak, Ryszard Majewski, Leszek Podhorodecki czy Janusz Pajewski. O batalii pisali także historycy ukraińscy, żeby wymienić tylko Petro Sasa, Wiktora Brechunenkę. Oprócz licznej korespondencji i awiz z pola walki dysponujemy podstawowym źródłem, jakim są relacje opublikowane przez Żegotę Pauli.

Tło kampanii

Zanim przejdziemy do samej kampanii w 1621 r., warto pokusić się o kilka słów wprowadzenia. W początkach XVII w. relacje z Chanatem Krymskim oraz Turcją sukcesywnie pogarszały się nie tylko w związku z wyprawami kozackimi na Morze Czarne, ale i wskutek wypraw polskich magnatów do Mołdawii celem obsadzenia tego hospodarstwa. Drażniły Turcję także zaciągi cesarskie w Rzeczypospolitej za zgodą Zygmunta III wraz z powrotem ze wschodu lisowczyków[1] i innych oddziałów wolontarskich[2]. We wrześniu 1617 r. hetman Stanisław Żółkiewski powstrzymał najazd Iskandera paszy, podpisując traktat pod Buszą. W jego wyniku Rzeczpospolita rezygnowała z ingerencji w obsadę Księstw Naddunajskich oraz zobowiązywała się do powstrzymania najazdów kozackich na pobrzeża Morza Czarnego. Jednak brak reakcji na kolejne wyprawy kozackie spowodował nową wyprawę wojsk turecko-tatarskich Iskander paszy w 1618 r. Pod Oryninem 28 września Żółkiewskiemu udało się chwilowo zablokować siły przeciwnika. Zakończenie wojny z Moskwą (układ

---

1 Lisowczycy – formacja wzięła nazwę od płka Aleksandra Lisowskiego działającego w okresie dymitriad i wielkiej smuty na obszarze państwa moskiewskiego.

2 Oddziały wolontarskie – chorągwie będące poza strukturą armii koronnej, niepobierające żołdu a walczące za zdobyte łupy wojenne.

Fot. 10. Stanisław Żółkiewski. Źródło: pl.wikipedia.org

dywiliński z 4 I 1619 r.) oraz zawieszenie działań wojennych ze Szwecją w Inflantach nie oznaczały poprawy sytuacji na teatrze południowo-wschodnim.

Wysłanie lisowczyków na pomoc Habsburgom wiedeńskim jesienią 1619 r. jeszcze bardziej skomplikowało sytuację. Lisowczycy rozbili wówczas pod Humiennem siły siedmiogrodzkie Jerzego Rakoczego, co zmusiło Bethlena Gabora do przerwania oblężenia Wiednia i wycofania oddziałów dla ratowania Górnych Węgier. Jego skargi w Konstantynopolu spowodowały, że nowy sułtan Osman II rozpoczął przygotowania do wojny z Rzeczpospolitą. Powodów do wypowiedzenia wojny było wiele, a z istotnych należy wymienić ciągłe ataki czajek kozackich na pobrzeża Morza Czarnego, które zagrażały nawet Stambułowi. Klęska wyprawy mołdawskiej S. Żółkiewskiego w 1620 r. i rozbicie jego sił zmierzających ku Dniestrowi pod Cecorą pokazało słabość Rzeczypospolitej. Donoszono bowiem sułtanowi, iż rdzeń sił koronnych został zniesiony przez Iskander paszę i granic państwa polsko-litewskiego nie ma kto bronić. Także stosunki z sąsiadami były naprężone. Zawarty rozejm z Gustawem Adolfem w 1618 r. upływał w 1620 r. Zażegnano konflikt z Moskwą, ale elity rosyjskie nigdy nie pogodziły się z utratą utraconych prowincji na czele ze Smoleńskiem. Groziła zatem Rzeczypospolitej wojna z koalicją złożoną z Turcji, Chanatu Krymskiego, Siedmiogrodu i Szwecji przy niepewnej postawie wschodniego sąsiada. Po batalii pod Białą Górą – gdzie rozbito siły czeskie[3] – Bethlen Gabor, wiedząc już o przygotowaniach wojennych Turcji skierowanych przeciwko Rzeczypospolitej, zdecydował się zawrzeć z nią rozejm. Przybyły poseł siedmiogrodzki do Warszawy Usz Istwan podpisał traktat pokojowy, tym samym pozbawiając Turcję możliwości uderzenia na Kraków przez przełęcze karpackie.

Plany wojenne

Turcy po pokonaniu sił S. Żółkiewskiego byli przekonani o łatwym zajęciu południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej. Ostatecznie plany tureckie zakładały uderzenie na Lwów, a po jego zdobyciu marsz w głąb Rzeczypospolitej. Plany te okazały się nierealne ze względu na znaczną odległość od miejsca koncentracji sił tureckich (Adrianopol) od granic koronnych (około 850 km) oraz powolności przemarszu ogromnych sił tureckich z taborami oraz artylerią. Raporty Bethlena Gabora utwierdzały stronę turecką, że Rzeczpospolita nie będzie w stanie wystawić

[3] Pod Białą Górą 8 listopada 1620 r. siły cesarsko-bawarskie pod dowództwem hrabiego Johana von Tilly rozbiły oddziały czeskie palatyna reńskiego Fryderyka. W bitwie tej uczestniczyli lisowczycy będący wówczas na żołdzie cesarskim.

większej armii, jak 20–25 tys. żołnierzy. Sytuacja uległa zmianie wraz z udanymi negocjacjami ze starszyzną kozacką, na czele z Piotrem Konaszewiczem Sahajdacznym. Według historyka tej kampanii L. Podhorodeckiego autorem planu uderzenia na Rzeczpospolitą był wezyr Ali Pasza. Tymczasem na sejmie walnym w Warszawie posłowie, pod wrażeniem klęski cecorskiej, uchwalili zaciąg 60-tysięcznej armii i środki na jej utrzymanie, a dowództwo powierzyli hetmanowi wielkiemu litewskiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi. Jednocześnie uchwalono pospolite ruszenie[4] województw koronnych, które miało stanowić odwód strategiczny w razie trudnej sytuacji sił zgromadzonych pod Chocimiem.

Plan hetmana polegał na obronie granicy i niedopuszczeniu przeciwnika do wtargnięcia w głąb terytorium Rzeczypospolitej. Zakładał działania już na terytorium Mołdawii, zabezpieczając lewy brzeg Dunaju przed przeprawą głównych sił tureckich. Wymagało to jednak szybkiej koncentracji zaciąganych sił i okazało się niewykonalne. Opracowano zatem plan obrony w oparciu o umocnienia chocimskie, co zabezpieczało Podole przed atakiem sił turecko-tatarskich, zapewniało współpracę z korpusem kozackim ciągnącym przez Mołdawię oraz ograniczało uderzenie Turków na Lwów. Podstawę założeń operacyjnych hetmana stanowiła twierdza w Kamieńcu Podolskim z racji posiadania silnej artylerii i bliskości Chocimia (ok. 20 km). Plan przewidywał zatem zamknięcie się w warownym obozie połączonych sił polsko-litewskich wzmocnionych korpusem kozackim i chorągwiami lisowczyków. Liczono na wyczerpanie przeciwnika oraz ostrość klimatu, który zmusi Turków do przerwania działań wojennych. Ściągnięcie jednak wszystkich sił pod Chocim nie było sprawą łatwą, gdyż tak siły litewskie, jak kozackie miały do przebycia kilkaset kilometrów. Tym bardziej że podatki napływały powoli i w kwotach o wiele mniejszych od zakładanych. Zamiast spodziewanych 6 mln złotych z trudnością zebrano ok. 5 mln, co umożliwiło zaciąg zaledwie 35–36 tys. żołnierzy. W tej sytuacji podjęto rozmowy z Kozaczyzną zaporoską, wysyłając do starszyzny posła w osobie Bartłomieja Obalkowskiego. Zabezpieczono również środki na zaciąg korpusu kozackiego w wielkości 20 tys. mołojców. Jaka zatem była liczebność obu armii pod Chocimiem?

---

[4] Pospolite ruszenie – jednym z istotnych obowiązków szlachty wynikających z posiadania dóbr ziemskich było uczestniczenie w obronie granic Rzeczpospolitej, tj. stawanie zbrojnie pod chorągwiami swych powiatów i województw i udział w kampaniach wojennych z rozkazu monarchy.

Fot. 11. Jan Karol Chodkiewicz. Autor – Marcello Bacciarelli. Źródło: pl.wikipedia.org

Skład i liczebność obu armii

Komputów[5] i spisów wojska Rzeczypospolitej biorącego udział w kampanii chocimskiej mamy wiele; większość badaczy opiera się na spisie znajdującym się w edycji źródłowej Żegoty Pauli, który szacował wraz z 40-tysięcznym korpusem Zaporożców siły polsko-litewskie na 72510 ludzi. Na podstawie „Komputu wojska polskiego na pierwszą ekspedycję chocimską pod komendą J. K. Chodkiewicza" możemy przedstawić jego skład:

- pułk królewicza Władysława złożony z 1320 koni husarii, 600 kozaków, 1060 rajtarów, 5400 piechoty niemieckiej oraz 1800 polskiej; łącznie 10180 koni i porcji.
- pułk hetmana w. lit. J.K. Chodkiewicza złożony z 2350 koni husarii, 200 rajtarii, 1000 koni kozackich, 1050 piechoty polskiej; łącznie 4600 porcji i koni.

[5] Komput – stała liczba wojska uchwalana przez sejmy walne Rzeczypospolitej na poszczególne kampanie wojenne.

- pułk Stanisława Lubomirskiego hetmana polnego koronnego złożony z 900 koni husarii, 1050 kozaków, 1400 piechoty polskiej; łącznie 3350 porcji i koni.
- pułk podkomorzego bełskiego Macieja Leśniowskiego złożony z 600 koni husarii, 400 koni kozaków; łącznie 1000 koni.
- pułk starosty lipnickiego Jana Mikołaja Boratyńskiego złożony z 450 koni husarii oraz 400 kozaków; łącznie 850 koni.
- pułk starosty połockiego Mikołaja Zenowicza złożony z 400 koni husarii, 600 kozaków, 150 rajtarii oraz 600 piechoty polskiej; łącznie 1750 porcji i koni.
- pułk starosty orszańskiego Aleksandra Sapiehy złożony z 500 koni husarii, 500 kozaków, 400 rajtarii oraz 600 piechoty polskiej; łącznie 2000 porcji i koni.
- pułk Piotra Opalińskiego kasztelana poznańskiego złożony z 450 koni husarii, 400 kozaków, 350 rajtarii oraz 400 piechoty polskiej; łącznie 1600 porcji i koni.
- pułk starosty kamienieckiego Stefana Potockiego złożony z 500 husarii, 700 kozaków oraz 300 piechoty polskiej; łącznie 1500 porcji i koni.
- pułk starosty wiskiego Mikołaja Kossakowskiego złożony z 300 husarii, 600 kozaków oraz 400 piechoty polskiej; łącznie 1300 porcji i koni.
- pułk Mikołaja i Prokopa Sieniawskich złożony z 600 husarii, 500 kozaków oraz 100 piechoty polskiej; łącznie 1200 porcji i koni.
- chorągwi, które osobno weszły do obozu, tj. 2650 ludzi i koni.
- 11 rot lisowczyków pod komendą Stanisława Rusinowskiego – 1200 koni.

W sumie Rzeczpospolita wystawiła do walki z siłami Osmana II 32980 ludzi i koni, w tym: 8620 husarii, 1760 rajtarii, 7250 kozaków, 7600 piechoty polskiej, 6550 niemieckiej oraz 1200 lisowczyków. Oczywiście ze względu na dezercje, choroby liczba wojska nie dochodziła do 30 tys. Z innych komputów wynika, iż wojska polsko-litewskiego było 31260 ludzi. Warto nadmienić, iż w składzie sił koronnych mamy 2850 jazdy oraz 1000 piechoty wystawione przez województwa jako chorągwie powiatowe. Większość z nich weszła w skład pułku Stanisława Lubomirskiego. Do tych sił należy włączyć Kozaków zaporoskich w 13 pułkach, których liczebność przez historyków ukraińskich jest szacowana od 38820 do 41520 mołojców. W rzeczywistości wobec poważnych strat Kozaków dowodzonych przez Jacka Borodawkę w walkach z siłami turecko-tatarskimi w Mołdawii ich liczebność należy szacować na maximum 20–25 tys. ludzi. W sumie, nie licząc dużej liczby czeladzi obecnej w obozie, siły polsko-litewsko-kozackie należy oceniać na około 60 tys. ludzi.

Naprzeciw tym siłom zmierzała spod Adrianopola armia Osmana II szacowana w wielu źródłach przesadnie nawet na kilkaset tysięcy ludzi. L. Podhorodecki szacuje siły tureckie pod Chocimiem na około 100 tys. ludzi. W ich składzie widzimy:

Fot. 12. Osman II. Źródło: pl.wikipedia.org

spahisów (ciężka jazda turecka) z kontyngentów prowincjonalnych – 50 tys.; spahisów gwardii cesarskiej – 8 tys., janczarów[6] – 12 tys., gwardii sułtańskiej – 1–2 tys. wojowników oraz jednostki lenników sułtana, tj. Tatarów krymskich chana Dżanibeg

[6] Janczarzy – doborowe oddziały piechoty tureckiej stanowiące trzon armii Osmana II.

Gereja – około 10 tys., ordy budziackiej Kantemira – 5 tys., Mołdawian hospodara Stefana Tomszy – 6 tys. oraz Wołochów hospodara Radu Michnei – 7 tys. W sumie daje to około 100 tys. ludzi, nie licząc kilkudziesięciu tysięcy czeladzi i personelu pomocniczego znajdującego się przy artylerii. Należy odrzucić szacunki sięgające kilkuset tysięcy żołnierzy tureckich, które znajdujemy w dawniejszej literaturze.

Teatr działań wojennych

Obszar działań 1621 r. obejmował rozległe obszary Mołdawii, Wołoszczyzny, Podola oraz Ukrainy o różnorodnej rzeźbie terenu i ograniczonych możliwościach komunikacyjnych. Chocim zaliczało się do małych miasteczek posiadających zaledwie kilkanaście domów spalonych zresztą przez obrońców, aby nie stanowiły one oparcia dla atakujących oddziałów tureckich. Tak przedstawił w swej relacji obóz chocimski wojewoda poznański Jan Ostroróg:

> „Obóz nasz, który koło zamku Chocimia leżał był wzdłuż półmile z północka, w szerz trzecią częścią mniej, od zachodu słońca, idąc na południe; bo te dwie stronie proste i najdłuższe, a od zachodu zamek chocimski i cerkiew, która przed zamkiem leży, na kilka staj obozu broniła, na zachód słońca, już nie tak długo, jako pierwsze dwie stronie, koło której cerkwie miasteczko Chocim bywało, które spalone jest, i tam pominąwszy cerkiew, która nie w obozie jest, ale za obozem, od obozu mając błota i trzęsawice, a od pola była okopana i osadzona piechotą".

Ciekawie przedstawia przyszły teatr działań Stanisław Kobierzycki:

> „Miejsce na obóz wybrano pod Chocimiem. Było to miasto i twierdza opuszczone przez mieszkańców, którzy uciekli stamtąd ze strachu przed wojną. Z jednej strony otaczały je skały wystające z dnia Dniestru, z drugiej – zarośla i lasy poprzecinane krzywymi i zapuszczonymi ścieżkami. Pośrodku rozciągała się niezbyt długa płaszczyzna. Choć nadawała się dość dobrze na zasadzkę, to jednak stoczenie na niej bitwy było niemożliwe, ponieważ nie dałoby się tam rozwinąć szyków. Tyły zabezpieczał gród wzniesiony na urwistej skale, z którego lewej strony przepływał Dniestr, tocząc swe wody porywistym nurtem".

Mimo że Chodkiewicz wybrał miejsce obronne, powierzchnia obozu sięgała jednak około 8 km^2 i ze względu na stałe zmniejszanie się liczby obrońców należało go

zmniejszyć, co miało miejsce przed 23 września. Od wschodu dostępu doń broniła rzeka Dniestr i skaliste stoki; od północy natomiast teren był stromy, a koło zamku biegł wąwóz z płynącym w nim strumieniem. Obok Dniestru wznosił się stary zamek chocimski połączony z obozem mostem przerzuconym nad wąwozem. Za wąwozem teren był pofałdowany i pokryty lasem i krzewami dogodnymi do przeprowadzenia zasadzek na nacierającego przeciwnika. Z kolei południowy odcinek obozu, obsadzony przez przybyłe siły kozackie, był łatwo dostępnym dla atakujących, stąd tak liczne ataki na pozycje Zaporożców. Pozycje zajęte przez oddziały polsko-litewskie otaczały wysokie wzgórza zajęte przez przybywające oddziały tureckie Osmana II. Taka lokalizacja obozu spotkała się z krytyką wielu niechętnych Chodkiewiczowi, gdyż zaopatrzenie idące z Kamieńca Podolskiego w odkrytym terenie było stale narażone na ataki ord tatarskich penetrujących okolice. Naprzeciwko Chocimia po polskiej stronie leżały Żwaniec i Braha zniszczone zresztą przez obie walczące strony.

Koncentracja sił polsko-litewsko-kozackich i pierwsze walki

W maju 1621 r. korpus regimentarza sił koronnych S. Lubomirskiego rozpoczął spod Glinian marsz w kierunku Skały nad Zbruczem, gdzie zatoczył warowny obóz, oczekując na pozostałe siły. Jednak w końcu czerwca w obozie znajdowało się zaledwie 12 tys. żołnierzy, a pozostałe oddziały nadal znajdowały się w marszu. 23 czerwca Lubomirski ruszył na Orynin, oczekując tamże na Litwinów hetmana J. K. Chodkiewicza. Dopiero miesiąc później doszło do połączenia z korpusem litewskim i połączone siły ruszyły pod Chocim. Do pośpiechu skłaniał pochód armii tureckiej, która w połowie lipca znajdowała się za Dunajem, kontynuując pochód w kierunku granic Rzeczypospolitej. Stąd 24 lipca siły polsko-litewskie ruszyły w kierunku Dniestru. Około 1 sierpnia oddziały dotarły pod Chocim, lokując się koło wsi Braha. Hetman litewski przeforsował wówczas decyzję przeprawy na drugi brzeg Dniestru, mimo że wojsko skłaniało się do rozłożenia obozu po polskiej stronie rzeki dla lepszej komunikacji z Kamieńcem Podolskim i ewentualną odsieczą z głębi kraju. Nadal jednak oczekiwano na korpus prowadzony przez królewicza Władysława oraz oddziały kozackie pod komendą Jacka Borodawki. Dnia 22 sierpnia do obozu dotarły chorągwie lisowczyków pod komendą Stanisława Rusinowskiego Dzień wcześniej pojawił się jadący od króla pod Chocim dawny hetman wojsk zaporoskich Piotr Konaszewicz Sahajdaczny, który wobec nieobecności Kozaków ruszył na ich poszukiwania z przydaną mu ochroną z polskich rot.

Fot. 13. Stanisław Lubomirski. Źródło: pl.wikipedia.org

Oczekiwano jednak na prawie 10-tysięczny korpus królewicza, który dopiero 7 czerwca opuścił Warszawę. Wojska te zjawiły się pod Kamieńcem Podolskim dopiero 29 sierpnia. Powody tak powolnego przemarszu tych sił przedstawia nam S. Kobierzycki, pisząc:

> „Władysława powstrzymywała niefrasobliwość połączona z najwyższym lekceważeniem jego osoby ze strony tych, którzy mieli zająć się sprawami artyleryjskimi. Zbyt późno przywieźli oni działa do Lwowa i nie w takiej kolejności, jak należało. Wiele z nich trzeba było zmienić, wiele naprawić, a wszystko to wiązało się z ogromną stratą czasu. Niemiecka piechota, która szła za królewiczem była tak wykończona długim marszem i wycieńczona upałem, ze zdawało się, że nie idzie, lecz pełznie. Wielu piechurów padało ze zmęczenia i ciężko dyszało".

Dopiero 1 września królewicz rozpoczął przeprawę na promach i łodziach swych oddziałów, gdyż naprawiano uszkodzony most na Dniestrze. Obóz wojsk Rzeczypospolitej był już blokowany przez Tatarów, a 2 września pod Chocim przybyły pierwsze oddziały tureckie Osmana II. W międzyczasie dotarły do obozu także siły kozackie, które 8 sierpnia przeprawiły się przez Dniestr pod Mohylewem, a następnie w ciężkich walkach z Turkami i Tatarami toczonymi w przemarszu przez Mołdawię dotarły pod Chocim. Oddziały kozackie poniosły wówczas duże straty, a ich wódz nie zabezpieczył aprowizacji dla kilkudziesięciu tysięcy mołojców, za co zapłacił głową po przybyciu do obozu P. Konaszewicza-Sahajdacznego, który objął naczelną komendę nad Zaporożcami. W sumie około 60-tysięczna armia polsko-litewsko-kozacka, nie licząc czeladzi, rozpoczęła zmagania z awangardą sił tureckich już 2 września, zadając Turkom duże straty: około 800 zabitych i rannych, w tym poległy basza Sylistrii – Hussein-pasza. Z kolei zagony tatarskie pojawiły się w okolicy Kamieńca, mocno ograniczając komunikację oblężonego obozu z zapleczem i możliwość dowozu żywności. W nocy z 2/3 września przystąpiono do umacniania wałów; głównie wzmacniano tabor kozacki, sypiąc wały ziemne przed spiętymi łańcuchami wozami. 4 września pod Chocim dotarły ostatnie oddziały tureckie i ich sprzymierzeńcy w postaci Wołochów, Mołdawian i Tatarów. Naprzeciwko obozu kozackiego stanęli spahisi Diarberkiru, a obok nich oddziały z Anatolii oraz pułki Karamanu i Siwaszu. Na wprost stanowisk Litwinów Chodkiewicza stanął korpus janczarów oraz pospolite ruszenia z Rumelii, Maraszu, Bośni, Rakki i Kaffy. Z kolei naprzeciw stanowisk korpusu królewicza Władysława zajęły pozycje oddziały syryjskie z Aleppo, Damaszku i Trypolisu. Pozycje wojsk koronnych pod Lubomirskim blokowały

oddziały wołoskie, mołdawskie oraz tatarskie. Rozpoczęły się pierwsze szturmy na chroniących się za wałami obrońców Chocimia. Główne natarcie skierowano na tabor kozacki słabo umocniony. Choć mołojcy ponieśli niewielkie straty, działania te wpłynęły na poprawę ich morale i wolę walki. Turcy uderzyli na lewe skrzydło wojsk polskich, zmuszając do odwrotu pułk Opalińskiego; zaatakowano także stanowiska pułku S. Lubomirskiego i chwilowo Turcy opanowali także cerkiew. Główne uderzenie skierowano na tabor kozacki, a na pomoc Sahajdacznemu Chodkiewicz skierował pułki piechoty Weyhera, Lermonta oraz piechotę węgierską Zasławskiego i Sapiehy. Szturmy na stanowiska Zaporożców trwały także po południu i zostały odparte przy wsparciu lisowczyków i ochotników z chorągwi litewskich. Straty największe ponieśli Kozacy (około 800 zabitych), ale o wiele większe Turcy, którzy musieli wycofać się na pozycje wyjściowe. Dowództwo tureckie zdecydowało się na podjęcie regularnego oblężenia, a szturmy mieli prowadzić w kilku miejscach dla wykrwawienia sił przeciwnika. Obie strony wykorzystały kolejne dni na budowę nowych szańców, a strona polska wykorzystała ten okres na przeprawę pozostałych oddziałów z korpusu królewicza po naprawionym moście. Sam Władysław Waza nie wziął udziału w walkach, gdyż zaraz po przeprawie przez Dniestr zaniemógł i niemal do końca oblężenia chorował, leżąc w łóżku w chatce oddanej mu przez hetmana Chodkiewicza. Kwestię tą wyjaśnił nieoceniony S. Kobierzycki, pisząc, iż:

> „Władysław popadł nagle w chorobę, która zrodziła się z jego ogromnych wysiłków, jakie podejmował w dzień i nocy, oraz ze straszliwego upału, jaki panował podczas jego marszu z Kamieńca do obozu. Szedł wtedy w pełnym rynsztunku pod palącymi promieniami słońca. Następnie źle mu bardzo posłużyło ciężkie i szkodliwe powietrze wołoskie. Dotykały go gwałtowne ataki febry, które opuściły go dopiero z końcem wojny".

W obozie dały się już zauważyć problemy z wyżywieniem tak dużej masy ludzi i koni; szczególnie trudna była sytuacja w taborze kozackim, stąd mołojcy często przeprowadzali wypady na stanowiska tureckie, jak miało to miejsce w nocy z 6/7 września.

7 września, po dwudniowej przerwie w działaniach, Turcy rozpoczęli szturmy na stanowiska obsadzone przez siły polskie i kozackie. Główne uderzenie skierowano na styk skrzydła obsadzonego przez Litwinów i centrum. Turkom udało się znieść 2 roty piesze i zdobyć dwa działa, a spahisi ruszyli z impetem na wały. Chodkiewicz jednak opanował panikę wśród żołnierzy i

„kazał kilką chorągwi do nich skoczyć husarskim, mianowicie swojej, jmć p. Mikołaja Sieniawskiego krajczego koronnego, którego też i straż była, p. połockiego [starosty Mikołaja Zenowicza], p. Rudominowej [Jana], rajtarskiej, tak Pan Bóg zdarzył, iż o nich wszystkie kopije pokruszywszy, przy p. Rudominowej gęstej strzelbie wsparli ich, na których jechali z siłami aż w las ku taboru ich. Gdzie trup turecki gęsty padł".

Straty były duże z obu stron; padło około 500 Turków i blisko 100 husarzy, nie licząc czeladzi.

Walki w dniu 7 września okazały się przełomowe, gdyż dowództwo tureckie zdecydowało się na systematyczne oblężenie, przerzucenie dużych sił na drugi brzeg Dniestru, aby odciąć obóz polsko-litewski od zaplecza. Ciągły ostrzał artyleryjski stanowisk przeciwnika i walki na jego wyczerpanie miały doprowadzić do kapitulacji sił dowodzonych przez Chodkiewicza. Stąd Turcy począwszy od 8 września ostrzeliwali obóz, atakując głównie tabor kozacki. Jednocześnie przerzucono nowe oddziały na drugą stronę Dniestru, a Kantymir – wódz ordy budziackiej – rozpuścił czambuły, niszcząc Podole i odcinając zaplecze oblężonej armii polsko-litewskiej. Tatarzy założyli kosz[7] pod Kamieńcem i atakowali konwoje idące z żywnością dla oblężonych, co spowodowało nasilenie trudności związanych z aprowizacją wojska. Mimo że Chodkiewicz wielokrotnie wyprowadzał swe oddziały przed obóz celem stoczenia walnej batalii Turcy nie dawali się sprowokować, ostrzeliwując obóz i atakując pozycje Zaporożców.

Kolejny potężny szturm przeprowadzili Turcy w dniu 15 września, po przybyciu pod Chocim baszy budzyńskiego Karakasza na czele 3 tys. spahisów. Po kanonadzie artyleryjskiej oddziały tureckie ruszyły na wały w centrum, gdzie znajdowała się jedynie chorągiew piesza. Atak został powstrzymany przez piechotę Lubomirskiego i Weyhera, a w trakcie walki zginął przeszyty kulą muszkietową sam Karakasz, prowadzący oddziały tureckie do ataku. Po jego śmierci spahisi w popłochu wycofali się do swego obozu. W tej sytuacji Turcy ograniczyli się do blokady obozu chocimskiego, licząc, że głód zmusi przeciwnika do podjęcia rozmów. Nieudany szturm spowodował także zmiany w najwyższym dowództwie tureckim. Odsunięto wezyra Husejna paszę, mianując na jego miejsce bejlerbeja Diarberkiru Dylewara paszę; usunięto dowódcę janczarów Mehmeda, a komendę po nim objął Ali aga.

[7] Kosz – rodzaj obozu, do którego Tatarzy ściągali łupy i jasyr, czyli pochwyconą ludność obszarów, które były obiektem ich działań.

Brak sukcesów w walce z niewiernymi spowodował, że podjęto pierwsze negocjacje; już bowiem 12 września do obozu wojsk Chodkiewicza przybył jako mediator poseł hospodara mołdawskiego Baptysta Wewelli. Wynikiem jego misji było wysłanie do obozu tureckiego Jakuba Zielińskiego. Nie oznaczało to jednak przerwania działań i ostrzał obozu przez Turków trwał w kolejnych dniach oblężenia.

Dalsza blokada obozu wojsk Rzeczypospolitej

Sytuacja sił zgromadzonych w obozie chocimskim była coraz trudniejsza; nie przewidywano bowiem tak długiego pozostawania w obozie tak licznych oddziałów i towarzyszących im czeladzi, służby i koni. Masowo zaczęły padać konie karmione liśćmi z powodu braku paszy. Diariusze tej kampanii podają, iż w obozie do 18 września miało ich paść 30 tys. Głód oraz choroby spowodowały masową dezercję żołnierzy, głównie z jednostek pieszych, i czeladzi. Większość z nich dostawała się zresztą w ręce Tatarów, którzy blokowali komunikację z Kamieńcem Podolskim, skąd spodziewano się posiłków i zaopatrzenia. Jak trudna była sytuacja, świadczy uchwała rady wojennej w dniu 30 września, że ci wszyscy towarzysze z chorągwi jazdy, którzy zdezerterowali będą karani na gardle, a mienie ich będzie skonfiskowane. Ceny produktów żywnościowych osiągały niebotyczny poziom. Przykładowo cena bochenka chleba wynosiła 1 złoty, kwarta gorzałki kosztowała 3 złote, a piwa w ogóle w obozie nie było. Skutkiem drożyzny i głodu była duża śmiertelność i dezercje. W jeszcze trudniejszej sytuacji byli Zaporożcy, którzy nie przyprowadzili do obozu wystarczającej ilości aprowizacji dla ludzi i koni. Trudną sytuację w taborze kozackim opisał w swym diariuszu Jakub Sobieski:

> „Kozacy zaporoscy przez złą sprawę Borodawki hetmana swego przeszłego, którego Sahajdaczny za okrzykiem wszystkiego wojska dał ściąć w kilka dni jak do nas przyszli, w koniach wielką szkodę mieli i ostatniego się zniszczenia bali, przez późne do wojska przyjście nic sobie sian nie przygotowawszy, bardzo na nędzę swoją sarkali; włóczyli się po obozie naszym od namiotu do namiotu, siana żebrząc: rzucaliśmy im wiązankami kto co mógł i swoim koniom obroku ujmując; sucharami też, bo o male chleba mieli, odżywiając ich. jmć hetman polny [S. Lubomirski] im od armaty ich trzysta niemal koni swem własnem sianem karmił i żywnością znacznie posilał ich wojsko, swoje konie większą część liściami i dębiną żywiąc".

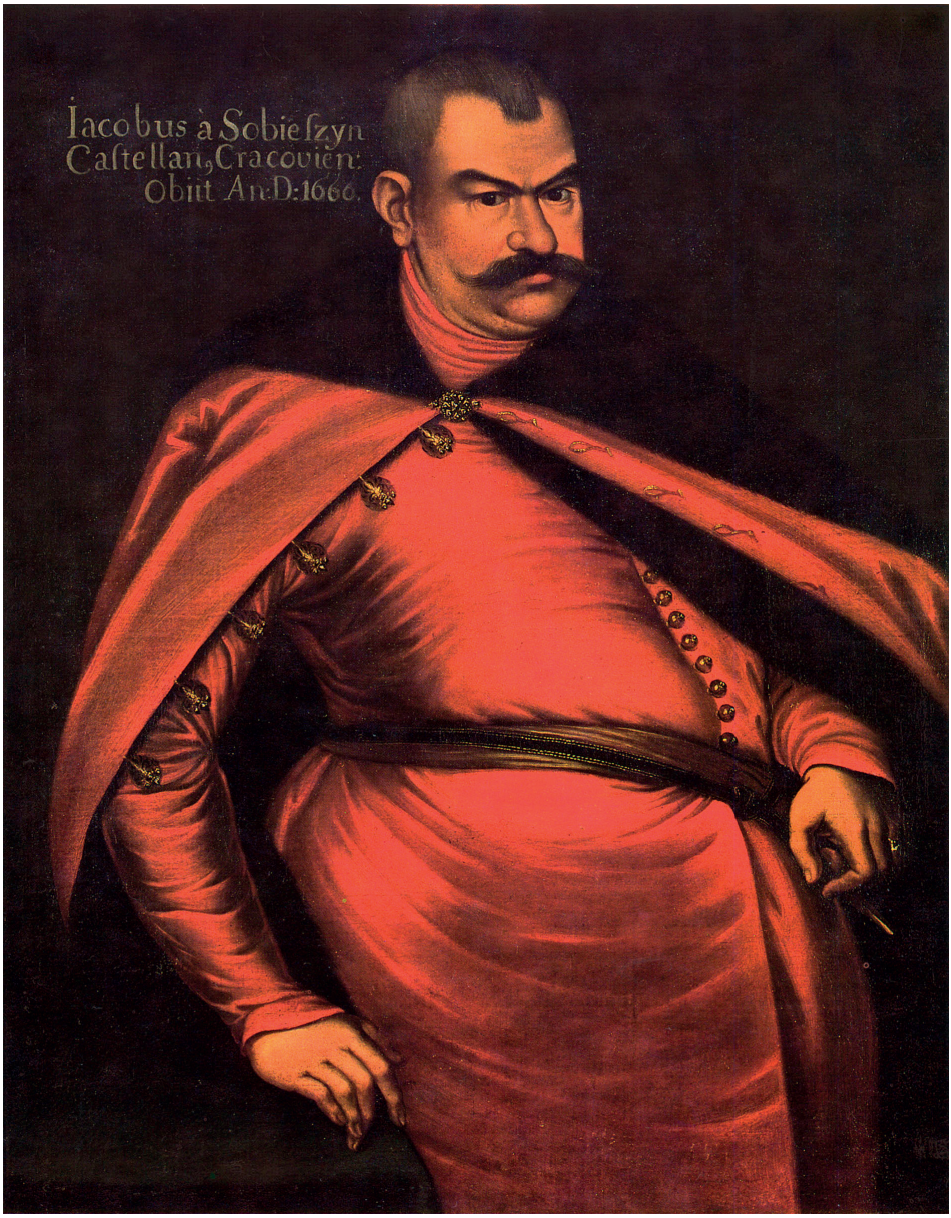

Fot. 14. Jakub Sobieski. Źródło: pl.wikipedia.org

W związku z tą sytuacją Kozacy zaczęli domagać się od Sahajdacznego, aby opuścił obóz, wyrażając chęć wymarszu na Ukrainę. Stąd na radzie wojennej z udziałem królewicza Władysława, hetmanów i komisarzy zdecydowano podwyższyć im żołd o 10 tys. Zresztą kwota 50 tys. obiecana Zaporożcom była śmieszną wobec udziału kilkudziesięciu tysięcy mołojców w obronie obozu chocimskiego. Dzięki postawie Sahajdacznego i jego pułkowników do rejterady Kozaków spod Chocimia nie doszło i do końca oblężenia wytrwale bronili wałów.

Zmniejszenie liczby obrońców oraz stały napór Turków spowodowały, że na radzie wojennej w dniu 18 września z udziałem Chodkiewicza podjęto decyzję opuszczenia starych umocnień, co związane było z zawężeniem obozu i usypaniem nowych wałów, które oddziały obsadziły 23 września. Trudna sytuacja aprowizacyjna w obozie spowodowała, że wysłano ku Kamieńcowi oddział pod komendą Mikołaja Kossakowskiego, dając mu „Kozaki powiatowe kijowskie, p. Woronicza kozaków z województwa wołyńskiego" oraz sto piechoty nadwornej królewicza Władysława. Począwszy od 18 września obóz turecki atakowały oddziały Zaporożców i wspomagających ich lisowczyków. Celem było zagarnięcie koni i bydła, wielbłądów i broni. W relacji S. Lubomirskiego pod datą 19 września czytamy, iż:

> „Kozaków kilkaset obrawszy się nocą uderzyli na ten koniec obozu tureckiego, co był u mostu ich, i nie bez pociechy nabili niemało pogan, zdobyczy rozmaitej, złota, srebra, szat, koni, wielbłądów nabrali i janczarskich dwie chorągwie królewiczowi Jmci oddali".

Dnia 21 września w związku z pogarszającą się sytuacją oblężonych królewicz Władysław zwołał naradę wojenną, na której postanowiono poinformować Zygmunta III o śmiertelnej chorobie hetmana Chodkiewicza oraz o konieczności posiłków dla głodujących oddziałów w obozie chocimskim. Odrębny list skierował do koniuszego koronnego księcia Jerzego Zbaraskiego J. Sobieski, informując go o bardzo trudnej sytuacji w obozie, dezercjach piechoty, domagając się pomocy ze strony chorągwi powiatowych i pospolitego ruszenia szlachty. Warto fragment tego listu przedstawić aby ukazać jak tragiczna była sytuacja obrońców Chocimia pod koniec września:

> „Tatarowie nam gościńce zabiegli do Kamieńca, samiśmy prawie in obsidione, głód okrutny koło koni, zaczym wojsko bardzo niszczeje, piechota ucieka i co dnia się rozprasza, z których siła bardzo zwłaszcza Niemców, którzy co godzina

Fot. 15. Plan bitwy pod Chocimiem. Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie

umierają. Pieniędzy nie masz. Plebs nescit timere, z skarbu litewskiego reszta wojska koronnego się żywi. Ale nie mogło by być gorzej, prochu tylko kilka beczek i to bardzo złego".

Widzimy zatem, że sytuacja w oblężonym obozie była trudna nie tylko ze względów aprowizacyjnych. Stale nasilały się ataki Tatarów na czeladź wyprowadzającą konie na pobliskie pastwiska, jak to miało miejsce przykładowo 22 września. Dzień ten zapisał się udanym atakiem Kozaków zaporoskich na most turecki. W wyniku walk zginęło ponad 200 Turków, a wśród nich Togadży-basza, a były wezyr Hussein ledwie wydostał się z pułapki.

Ostatnie dni oblężenia

Stale pogarszał się stan hetmana Chodkiewicza. W dniu 23 września słabnący wódz mianował głównodowodzącym Lubomirskiego, który objął naczelną komendę nad wszystkimi oddziałami będącymi w obozie. Hetman został następnie przewieziony do zamku, gdzie zmarł w dniu następnym, a starszyzna zataiła ten fakt przed

żołnierzami, aby nie osłabiać morale i ducha bojowego wojska. Faktu śmierci hetmana nie udało się zataić przed Turkami, którzy rozpoczęli przygotowania do generalnego szturmu, licząc, że wygłodzeni żołnierze nie będą stawiać tak twardego oporu, jak do tej pory. Śmierć hetmana spowodowała tarcia wśród dowództwa polsko-litewskiego. Już 23 września pułkownicy i rotmistrze litewscy po naradzie wysłali poselstwo do królewicza Władysława, aby objął komendę nad oddziałami litewskimi. Z oczywistych względów prośba ta została odrzucona, a Litwini zostali poddani pod dowództwo podczaszego koronnego. Wykorzystując śmierć Chodkiewicza, Turcy w dniu 25 września przeprowadzili kolejny szturm, uprzednio kierując na obóz polski ogień artyleryjski. Uderzenie skierowano na pozycje zajmowane przez lisowczyków i całe lewe skrzydło wojsk polsko-litewskich. Lisowczyków wsparto piechotą Bobowskiego i ochotnikami z prawego skrzydła. Załamał się atak także na bramę litewską i Turcy w popłochu wycofali się do swego obozu. Jak zapisał J. Sobieski w swym dzienniku: „Nie ucieszyli się za łaską bożą tego dnia Turcy; bo i ochotnik posunąwszy się z wału, wyparł ich precz, i nasza piechota opodal wybiegłszy od wału, wystrzelała hufce ich".

Całkowitym fiaskiem zakończyła się wyprawa Osmana II pod Kamieniec Podolski 26 września, gdyż po oddaniu kilkudziesięciu wystrzałów, widząc dobrze przygotowaną do obrony twierdzę, odstąpiono od oblężenia. Turkom nie udało się zdobyć nawet bronionego przez chłopów zameczku w Paniowcach, co świadczyło o postępującym spadku ducha bojowego wojsk tureckich. Tym bardziej że oziębienie klimatu i pierwsze śniegi skutecznie studziły animusze sił tureckich. Ostatni generalny szturm przeprowadzili Turcy 28 września, ponownie kierując się na stanowiska Kozaków zaporoskich i lisowczyków. Spahisi ruszyli na tabor kozacki, natomiast janczarzy zaatakowali chorągwie lisowczyków. Turcy atakowali także obóz wojsk koronnych, a za rzeką spahisi i czambuły tatarskie próbowały przejść wyschnięty Dniestr i uderzyć od tej strony na stanowiska wojsk Rzeczypospolitej. Janczarom udało się w kolejnym szturmie zająć część wałów, ale silny ogień artyleryjski oraz kontrakcja ochotników spod różnych chorągwi odrzuciła atakujących. Atakowano także centrum, gdzie znajdowały się głównie oddziały koronne, ale silny ogień artylerii kierowanej przez Teofila Szemberga zmusił Turków do przerwania działań i powrotu do swojego obozu. Walki były zażarte, a ogień artyleryjski prowadzony przez Turków zza rzeki także zadawał duże straty oddziałom polsko-litewskim. Jeden z pocisków trafił nawet w namiot, gdzie przebywał chorujący królewicz Władysław, zabijając jednego z pilnujących go gwardzistów. Straty tureckie były duże i sięgały tysiąca zabitych i wielu rannych. O wiele mniejsze były po stronie wojsk

Fot. 16. Plan bitwy pod Chocimiem. Fotografia miedziorytu z 1624 r. autorstwa Giacomo Lauro. Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie

obleganych. Dowództwo tureckie zdało sobie sprawę, że nie zdobędzie obozu chocimskiego. Coraz trudniejsze warunki atmosferyczne, zimno i głód doskwierały także żołnierzom tureckim. Ostatnie straty w szturmach z 25 i 28 września skłoniły Osmana II do podjęcia rokowań z niewiernymi. Także sytuacja w obozie chocimskim była trudna ze względu na brak aprowizacji i dużej śmiertelności wśród żołnierzy. W swym dzienniku J. Sobieski zanotował, że już późnym wieczorem 28 września doszło do rady wojennej w siedzibie królewicza, gdzie deliberowano nad instrukcją do rokowań z Turkami, „bo i prochów nawet już jedna beczka była; strzeż Boże drugiego takiego impetu, już by po nas było". Oblężeni zdawali sobie sprawę, że nie mogą liczyć ani na wyprawy pospolitego ruszenia gromadzącego się pod Lwowem, ani na króla, który dopiero po 18 września opuścił stolicę. Na posłów wyznaczono kasztelana bełskiego Stanisława Żórawińskiego oraz wojewodzica lubelskiego Jakuba Sobieskiego.

Rokowania z Turkami

Z istotnych 10 punktów instrukcji kilka odnosiło się do zabezpieczenia granic obu państw, a przede wszystkim ograniczenia inkursji kozackich na pobrzeża Morza Czarnego. Kozacy mieli zakaz wypraw na terytoria tureckie, a szkody wszelkie miała pokrywać Rzeczpospolita. Zakazano Turkom budować zamków na Ukrainie, a strona polska zobowiązywała się wysłać posła wielkiego do sułtana dla potwierdzenia zawartych pakt. Punkt 6 dotyczył najazdów tatarskich na ziemie południowo-wschodniej Rzeczypospolitej. Utrzymano płacenie upominków chanowi w celu powstrzymania najazdów ord tatarskich na województwa ukrainne Rzeczypospolitej. W wypadku niedotrzymania traktatu strona polska żądała zgody na wyprawy odwetowe, wyjąwszy atakowanie miast tureckich. Komisarze mieli wyrazić zgodę na oddanie zamku chocimskiego hospodarowi mołdawskiemu, a obie strony zobowiązywały się do wydawania sobie zbiegów. Wielce drażliwym dla strony polskiej były propozycje od Wewellego przekazania wielu dygnitarzom tureckim upominków dla przyspieszenia rokowań i zawarcia ostatecznego pokoju z Portą. Sam mediator miał za swą pracę otrzymać 4 tys. talarów. Kwestie tę zlecono komisarzom, którzy mieli negocjować także w sprawie wysokości prezentów dla wybranych dygnitarzy tureckich.

Posłowie 29 września wjechali do obozu tureckiego witani przez czauszów tureckich i dworzan hospodara mołdawskiego Raduła. Dnia 1 października posłowie otrzymali posłuchanie u wielkiego wezyra Dylawera baszy, wręczając mu list od S. Lubomirskiego. Faktyczne rozmowy zaczęły się w dniu następnym i trwały ponad tydzień. Sytuacja w obozie polskim poprawiła się z chwilą przybycia zaopatrzenia prowadzonego od strony Kamieńca przez Kossakowskiego. Zdołał on przebić się przez grasujące czambuły ordy i dotrzeć do obozu chocimskiego z zapasami żywności i paszy dla koni. Rokowania były długie i trudne, gdyż Turcy żądali poskromienia przez władze Rzeczypospolitej stałych wypraw Kozaków na pobrzeża Morza Czarnego. Z kolei polscy posłowie zwracali uwagę na niszczące województwa ukrainne najazdy tatarskie oraz podnosili, iż część wypraw na posiadłości sułtana nie są dziełem Kozaków zaporoskich a dońskich podległych carowi moskiewskiemu. Także na żądanie haraczu dla sułtana posłowie zgodzić się nie mogli, nie negując przekazania upominków tak dla niego, jak otaczających go dostojników. Nie poruszano także kwestii jeńców cecorskich na czele z hetmanem polnym Stanisławem Koniecpolskim, gdyż negocjacje w tym względzie miało podjąć wielkie poselstwo wysłane do Turcji.

Aby zmiękczyć posłów 5 października Turcy rozpoczęli kanonadę na stanowiska lisowczyków, których wsparli Kozacy. Także w dniu 8 października rozpoczęli Turcy ostrzał stanowisk zajmowanych przez Kozaków oraz piechotę niemiecką, ale nie przyniosły one większych strat obleganym. W celu przyspieszenia rokowań i ustalenia upominków wyjechał do polskiego obozu J. Sobieski. Ostatecznie przyznano sułtanowi 50 soroków soboli[8], futra lisie, szkatułę ozdobną oraz dwa zegary; natomiast baszom łącznie przekazano 67 tys. talarów, znacznie obniżając wartość upominków, które proponował Wewelli. Wpłynęły one na przyspieszenie rozmów i przygotowanie traktatu, które podpisały obie strony 9 października. Pakta spisywano aż dwa dni, a to ze względu na brak tłumaczy i to z obu stron i liczne kontrowersje dotyczące poszczególnych punktów traktatu. W trakcie odprawy u wezyra przykazano wezyrowi chańskiemu, aby zaniechano najazdów na ziemie Rzeczypospolitej, a następnie posłowie udali się do namiotu sułtańskiego. Uroczystość przyjęcia polskich posłów opisał poseł J. Sobieski, który wraz z kolegą odmówił zdjęcia czapek mimo nacisków Wewellego, a jedynie oddali cześć sułtanowi skłonami głowy. „Myśmy głową mu tylko ceremonie czynili, a miasto sukni, że krótko ubrany, jakoby właśnie na środku łóżka siedział, koniec kołdry nam do pocałowania dano, drugich co z nami go witali, kapidziowie do ziemi przyciskali, aby klękali". Po oddaniu listu przez kasztelana bełskiego Żórawińskiego od S. Lubomirskiego wezyrowi przekazano upominki sułtanowi, tj. szablę złotą oprawną w kamienie, parę pistoletów, karabin pięknej roboty, konewkę srebrną, które to przedmioty otrzymali posłowie od Zygmunta III. Na wieść o podpisanym traktacie obie strony rozpoczęły wiwaty, strzelając z rusznic na znak zwycięstwa.

Pierwsi pole walki opuścili Turcy, bo już 10 października wymaszerowali z obozu. W tym samym dniu nocą zwinęli tabor Kozacy, do których w dniu następnym wysłano posłów celem poinformowania o warunkach zawartego traktatu. Warunki przyjęli bez zastrzeżeń, tym bardziej że zakaz chadzek czarnomorskich znali od dawna, ale go nie respektowali. Przed wymarszem na Ukrainę wysłali posłów do króla, domagając się zwiększenia rejestru oraz żołdu do 100 tys. złotych. Posłowie mieli prosić monarchę, aby „zapłata tu na miejscu naznaczona nam i za szkody, które na tej ekspedycyjej mamy, tak w zejściu na koniach, jako i sami w sobie i w innych rzeczach, JKM, aby w prędkim czasie zapłata nas doszła". Kozacy domagali się także zachowania praw religii prawosławnej, uposażenia na wybudowanie szpitala dla weteranów wojennych, swobodnego zaciągania się na wojnę z niewiernymi

[8] Sorok soboli – oznaczało 40 skórek soboli, z których szyto bardzo cenne i drogie futra.

do sił werbowanych przez władców chrześcijańskich i wreszcie, podobnie jak wojsko koronne, leż zimowych dla restauracji swoich pocztów konnych. Rzeczywiście Kozacy w trakcie walk pod Chocimiem ponieśli poważne straty tak w ludziach, jak i koniach. Z korpusu szacowanego na 20–25 tys. ludzi zginęło w walkach i zmarło z chorób i głodu ponad 7–8 tys. Zaporożców. Na nich spoczywał ciężar walk z Turkami, gdyż z 9 szturmów tureckich aż 5 skierowanych było wyłącznie na tabor kozacki, a z 7 nocnych wycieczek aż 5 dokonali sami Kozacy. Wypłata 50 tys. złotych nie rekompensowała strat w koniach i sprzęcie, jakie ponieśli Zaporożcy pod Chocimiem. Warto także podkreślić wielki afekt Kozaków do królewicza Władysława. Gdy korpus jego mijał tabor kozacki rozlokowany nad Brahą Kozacy „wypuścili ręczną strzelbę, […] która i gęsta i długo była, i trwała godzin ze dwie". Dopiero 13 października swoje stanowiska w obozie chocimskim opuściła armia koronna. Dwa dni później oddziały koronne stanęły pod Kamieńcem, kończąc kampanię 1621 r. W trakcie pochodu tyły kolumny z taborami szarpały czambuły ordy tatarskiej. Mocno we znaki dali się Tatarzy 13 października w trakcie przeprawy. Jak pisał J. Sobieski, dobrze widać było, jak długotrwałe oblężenie wpłynęło na stan armii: „Szło jakoby odarte i zniszczone wojsko; oblężenie i po ludziach i po koniach i po rynsztunkach znać było; wieziono moc chorych w rydwanach i na kolasach, drugich na noszach niesiono. Niemcy kiedy szli, wiatr prawie ich powiewał".

Bilans walk

Armia polsko-litewsko-kozacka skutecznie przeciwstawiła się siłom Osmana II pod Chocimiem w 1621 r. Straty jednak były poważne, choć krytycznie należy podchodzić do relacji pamiętnikarskich tego okresu wskazujących na ubytek sięgający 60–70% stanów poprzedzających początek kampanii. W dzienniku J. Sobieskiego czytamy, iż „wstyd wspomnieć jako kuse chorągwie były, które przedtem okryte i okazałe widzieliśmy". W walkach miało zginąć około 2 tys. polskich żołnierzy; największe straty związane były z chorobami i dezercjami. L. Podhorodecki prezentując stan armii koronnej po zakończeniu działań stwierdza, iż poza poległymi około 3 tys. zmarło z głodu i chorób, a dalsze 2 tys. to dezerterzy, głównie wywodzący się z formacji pieszych i czeladzi rot zaciągu narodowego. Lista wytrąbionych[9] z wojska towarzyszy, którzy uciekli z obozu sięga 500 nazwisk. Łącznie ze stratami kozackimi, które

[9] Po zakończeniu kampanii publikowano listy dezerterów, którzy uciekli z obozu, a trębacze obwieszczali w ten sposób wszystkim ich nazwiska.

szacuje się na 6–8 tys., straty armii broniącej obóz chocimski wyniosły około 14–15 tys. ludzi, z czego bezpośrednio w boju poległo około 35%.

Oczywiście armia turecka poniosła znacznie większe straty, szturmując wały chocimskie. Straty w poległych na polach chocimskich nie były duże bo sięgały kilkunastu tys., jak podaje Jan Ostroróg w swoim dzienniku tej ekspedycji. Jednak znacznie więcej ludzi i koni padło w drodze powrotnej do Anatolii, a biorąc pod uwagę choroby i liczne dezercje historycy szacują straty Turków w tej kampanii na około 40 tys., co stanowiło około 1/3 stanu ich armii idącej na podbój Rzeczpospolitej. Znacznie mniejsze straty ponieśli sprzymierzeńcy Osmana II: Tatarzy, Mołdawianie i Wołosi. Straty ordy były małe ze względu na charakter ich działań i sięgały zaledwie kilkuset ordyńców; natomiast Mołdawianie mieli stracić około 1700 ludzi a Wołosi około 1300. Wynikały one głównie z dezercji, gdyż siły te w ograniczony sposób brały udział w walkach w tej kampanii.

W działaniach typu pozycyjnego mniejszą przydatność wykazały chorągwie husarii i rajtarii, które rzadko brały udział w szarżach na pozycje przeciwnika. Często jednak towarzystwo wspierało pozostałe oddziały i broniło wałów atakowanych przez Turków. Husarze ponieśli duże straty przede wszystkim w koniach, co poświadczają relacje kampanii chocimskiej. Główny ciężar wzięły na siebie oddziały piechoty niemieckiej i polsko-węgierskiej wspierane przez piechotę kozacką. Wyróżniły się oddziały piechoty niemieckiej Gerarda i Ernesta Denhoffów, Jana Weyhera oraz Lermonta. Straty jednak wśród tych jednostek były bardzo duże nie tylko ze względu na prowadzone walki, ale przede wszystkim choroby, głód a także dezercje nasilające się w ostatnim okresie oblężenia. Wyróżnić należy także lisowczyków, których obóz był często atakowany przez janczarów oraz pułki kozackie, o których już była mowa.

Jaki był wynik kampanii chocimskiej dla obu stron? Nie doszło bowiem do walnej bitwy, do której dążyli tak Turcy, jak głównodowodzący siłami polsko-litewsko-kozackimi J. K. Chodkiewicz. W wyniku długotrwałego oblężenia obie armie poniosły duże straty w ludziach i koniach. Rację ma L. Podhorodecki, pisząc, że kampania chocimska była największą w dziejach I Rzeczypospolitej operacją typu obronnego a ze względu na zgromadzone siły znacznie przewyższającą kampanię smoleńską z lat 1632–1634. Przeniesienie działań na terytorium przeciwnika, które przeforsował hetman wielki litewski, ale zbyt blisko własnej granicy, nie uchroniło Podola przed zniszczeniem przez grasujące czambuły Tatarów. Artyleria polska, choć słabsza od tureckiej, skutecznie odpowiadała na ogień przeciwnika, zmuszając działa przeciwnika do milczenia. Także na uwagę zasługują wykonane fortyfikacje ziemne

obozu chocimskiego przygotowane przez belgijskiego inżyniera Wilhelma Appelmana, Teofila Szemberga i wielu innych inżynierów. Wyszkolenie i umiejętności polskich artylerzystów również były o wiele większe od Turków.

Skuteczna obrona Chocimia spełniła swoje zadanie, uniemożliwiła bowiem marsz armii Osmana II w głąb Rzeczypospolitej, na ponad miesiąc unieruchomiła siły tureckie, zadając im duże straty i zmuszając przeciwnika do wycofania się. Tymczasem obrońcy mogli liczyć tylko na siebie. Pospolite ruszenie z całej Korony miało stawić się pod Lwowem 4 października, jednak szlachta zbierała się opieszale i nie miała ochoty walczyć z Turkami. Do przyspieszenia marszu nie skłoniły pospolitaków ognie płonących wsi na trasie przemarszu. Po drodze chorągwie pospolitego ruszenia grabiły okoliczną ludność, a w połowie października pod Lwowem znajdowały się oddziały szlachty mazowieckiej, krakowskiej, sandomierskiej, lubelskiej i ruskiej; inne województwa były nadal w marszu. W obozach pod Lwowem, Glinianami i Złoczowem stanęło blisko 20 tys. szlachty, oczekując na wieści spod Chocimia. Sam Zygmunt III z gwardią i towarzyszącymi mu oddziałami w sile 3 tys. żołnierzy stanął we Lwowie 13 października, gdy pod Chocimiem zakończono już działania wojenne. Zbierali siły dla ochrony swoich majątków przed grasującą ordą także dygnitarze i urzędnicy województw ukrainnych, jak Tomasz Zamoyski pod Tarnopolem. Jednak na wieść o podpisanym traktacie pospolite ruszenia zaczęły rozjeżdżać się z powrotem do swoich województw, nie próbując znosić grasujących w województwie ruskim ord tatarskich, które spokojnie z łupami i jasyrem wracały do swych siedzib. Ogromny wysiłek monarchy związany z wystawieniem rezerwowych sił dla wsparcia walczących oddziałów w obozie chocimskim oraz likwidacji zagonów ord tatarskich został zmarnowany.

Kampania chocimska pogłębiła kryzys w Turcji związany z trudnościami w opłaceniu korpusu janczarów, powstaniami ludowymi, co doprowadziło do powstania przeciwko Osmanowi II, który w maju 1622 r. został zamordowany. Dla Rzeczypospolitej rok 1621 nie był rokiem tryumfu, gdyż Szwedzi wykorzystując obecność głównych sił litewskich pod komendą Chodkiewicza pod Chocimiem uderzyli na Inflanty, zdobywając po krótkim oblężeniu Rygę. Kampania ta wykazała, że Rzeczpospolita nie może prowadzić wojny na rozbieżnych teatrach operacyjnych, a utrata Rygi uderzyła w handel Wielkiego Księstwa Litewskiego i spowodowała, że Gustaw Adolf kontrolował ujście Dźwiny tak istotne w kontekście zmagań państwa polsko-litewskiego z Moskwą. Pustki w skarbie dotyczyły nie tylko Porty Otomańskiej, ale także Rzeczypospolitej. Po zakończeniu kampanii okazało się, że dla powracającego spod Chocimia wojska brak żołdu. Wzburzone rycerstwo zawiązało konfederację,

domagając się zasłużonych pieniędzy. Z podatków wysłano do Lwowa ponad 1,6 mln złotych na opłacenie konfederatów, ale dalsze zaległości płatnicze miały być wypłacone oddziałom chocimskim w późniejszym terminie. Po sejmie 1621 r. łącznie wypłacono wojsku 2,4 mln złotych. Niezadowoleni byli także Kozacy zaporoscy, którym król obiecał zwiększyć wypłatę do 60 tys. złotych za szczególne zasługi oddane Rzeczypospolitej w kampanii chocimskiej. W rzeczywistości skarb koronny wypłacił Kozakom kwotę 43794 złotych, ograniczając ich rejestr do 3 tys. mołojców i nakazując odebranie im czółen. Zrozumiałym jest, że przyjęto to z dezaprobatą, iż gros Kozaków wracała do powinności pańszczyźnianych, tracąc status rycerstwa kresowego. Śmierć wiosną 1622 r. wodza kozackiego Sahajdacznego z trudów kampanii chocimskiej spowodowała, iż w łonie Kozaczyzny zdobyły przewagę Kozacy niechętni do dalszej współpracy z Rzeczpospolitą co doprowadziło do wybuchu kolejnego powstania Marka Żmajły w 1625 roku. Warto także zwrócić uwagę, że poza naczelnym dowództwem istotną rolę w kampanii chocimskiej odegrała rada wojenna przy boku hetmanów. W jej skład wchodzili m.in.: Mikołaj Sieniawski, Marek Stadnicki, Jakub Sobieski, Mikołaj Tarnowski, Jan i Paweł Działyńscy czy Mikołaj Kossakowski. Nie sposób nie przeceniać roli samego królewicza Władysława, który niejednokrotnie był mediatorem między rywalizującymi między sobą pułkownikami i rotmistrzami z wojsk koronnych i litewskich.

Мірослав Нагельські

Хотинська кампанія 1621 року

Хотинська кампанія має багату літературу. Серед польських істориків проблемами повязаними з цією подією займалися, зокрема, Юзеф Третяк, Ришард Маєвські, Лешек Подгородецькі та Януш Паєвські. Про неї писали і українські історики, до прикладу Петро Сас та Віктор Брехуненко. Щодо джерел, то крім численного листування та повідомлень з поля бою, у нас є основне джерело – це звіти, опубліковані Зеготою Паулі.

Фон кампанії

Перш ніж перейти до самої кампанії 1621 року, варто зазначити кілька слів вступу. На початку XVII століття відносини з Кримським ханством та Туреччиною постійно погіршувалися не лише у зв'язку з експедиціями козаків на Чорне море, а й у результаті походів польських магнатів до Молдови з метою посадження на трон свого ставленика. Туреччину також дратувала рекрутація жовнірів до війська імператора в Речі Посполитій за згодою Сигізмунда III разом із поверненням зі сходу лісовчиків[1] та інших волонтерських загонів[2]. У вересні 1617 р. гетьман Станіслав Жолкевський зупинив вторгнення Іскандера-паші, підписавши угоду під Бушею. У результаті Річ Посполита відмовилася від втручання у справи придунайських князівств і зобов'язувалася припинити набіги козаків на узбережжя Чорного моря. Однак відсутність реакції на наступні козацькі експедиції спричинила новий похід турецько-татарських військ Іскандера-паші 1618 р. Жолкевському 28 вересня поблизу Ориніна вдалося тимчасово зупинити сили противника. Закінчення війни з Москвою

---

1 Лісовчики – загони полковника Олександра Лісовського, які брали участь під час димитріад і великої смути на території Московії.

2 Волонтерські загони – підрозділи, що перебували поза структурою коронного війська, не отримували ніякої виплати, воюючи за військову здобич.

(Дивілінська угода 4 січня 1619 р.) та припинення бойових дій зі Швецією в Лівонії не означали покращення становища на південно-східному театрі.

Відправлення восени 1619 р. загонів лісовчиків на допомогу австрійським Габсбургам ще більше загострило ситуацію. Лісовчики розгромили трансільванські війська Юрія Ракочі під Гуменном, що змусило Бетлена Габора зняти облогу Відня та вивести свої війська для рятування Верхньої Угорщини. Його скарги в Константинополі змусили нового султана Османа II розпочати підготовку до війни з Річчю Посполитою. Причин для оголошення війни було вдосталь, і до найважливіших належали постійні напади козацьких чайок на узбережжя Чорного моря, які навіть загрожували Стамбулу. Поразка молдавського походу С. Жолкевського в 1620 р. і розгром його сил, що прямували до Дністра поблизу Цецори, показали слабкість Речі Посполитої. Султану було повідомлено, що головні війська Корони були розбиті Іскандер-пашою і що нікому захищати кордонів польсько-литовської держави. Напруженими були також і відносини з сусідами. Перемир'я, укладене з Густавом Адольфом у 1618 р., закінчувалося в 1620 р. Хоча конфлікт з Москвою було припинено, але російська еліта так і не погодилася зі втратою територій навколо Смоленська. Відтак Речі Посполитій загрожувала війна з коаліцією у складі Туреччини, Кримського ханства, Трансільванії та Швеції при непевній позиції східного сусіда. Після битви під Білою Горою, де було розгромлено чеські війська, Бетлен Габор, вже знаючи про військову підготовку Туреччини проти Речі Посполитої, вирішив укласти з нею перемир'я[3]. Прибулий до Варшави трансільванський посланець Уш Іштван, підписав мирний договір, позбавивши тим самим Туреччину можливості атакувати Краків через карпатський перевал.

Військові плани

Розгромивши сили С. Жолкевського, турки були впевнені в легкому захоплені південно-східних воєводств Речі Посполитої. У підсумку турецькі плани передбачали наступ на Львів, а після його здобутя – похід углиб Речі Посполитої. Ці плани виявилися нереальними через значну відстань від місця концентрації турецьких військ (Адріанополь) до кордонів Корони (бл. 850 км) та через повільність пересування величезних турецьких сил зі складами та артилерією.

[3] Під Білою Горою 8 листопада 1620 р.імператорсько-баварські сили під командуванням графа Йоганна фон Тіллі розгромили чеські війська рейнського палатина Фредерика. У цій битві участь брали лісовчики, які отримували платню від імператора.

Донесення Бетлена Габора переконували турецьку сторону, що Річ Посполита не зможе виставити більшу армію, ніж 20–25 тисяч жовнірів. Ситуація змінилася після успішних переговорів з козацькою старшиною на чолі з Петром Конашевичем-Сагайдачним. За словами історика цієї кампанії Л. Подгородецького, автором плану нападу на Річ Посполиту був візир Алі-паша. Тим часом на вальному сеймі у Варшаві посли, під впливом поразки під Цецорою, прийняли рішення мобілізувати 60-тисячну армію та виділити засоби для її озброєння, а командування нею доручили великому гетьману литовському Яну Каролю Ходкевичу. Тоді ж було схвалено посполите рушення[4] коронних воєводств, яке мало стати стратегічним резервом у разі складного становища для сил, що зібралися під Хотином.

План гетьмана полягав у захисті кордону та недопущенні вторгнення противника вглиб території Речі Посполитої. Він припускав операції вже на території Молдови, захищаючи лівий берег Дунаю від переправи основних турецьких сил. Однак це вимагало швидкої концентрації зібраних сил і виявилося неможливим. Тому був розроблений план оборони на основі хотинських укріплень, які захищали Поділля від вторгнення турецько-татарських сил, забезпечували співпрацю з козацьким корпусом, що рухався через Молдову, та обмежував напад турків на Львів. Опорою оперативних планів гетьмана була фортеця в Кам'янці-Подільському через те, що тут була сильна артилерія та близкість до Хотина (приблизно 20 км). Відтак план передбачав концентрацію об'єднаних польсько-литовських сил в укріпленому таборі, підсиленому козацьким корпусом та загонами лісовчиків. Зозрахунок робився на виснаження противника та суворий клімат, який змусять турків припинити бойові дії. Проте зібрати всі сили під Хотином було нелегким завданням, адже і литовським, і козацьким військам довелося б долати кілька сотень кілометрів. Тим більше, що податки надходили повільно і в розмірах значно менших за передбачувані. Замість очікуваних 6 млн злотих, було не без труднощів зібрано бл. 5 млн злотих, що дало змогу мобілізувати лише 35–36 тис. вояків. У такій ситуації були розпочаті переговори із запорожцями, відправивши до старшини посланника в особі Бартломія Обалковського. Було виділено також кошти на зарахування до козацького корпусу у кількості 20 тис. вояків. То якою у підсумку була кількість обох армій під Хотином?

---

[4] Посполите рушення – одним із важливих обов'язків шляхти, що випливає з володіння поміщицями, була участь в обороні кордонів Речі Посполитої, тобто стояти під прапорами своїх повітів і воєводств і брати участь у військових походах, за наказом монарха.

Склад та чисельність обох армій

У нас є багато тзв. компутів[5] (постійна чисельність військ, яка затверджувалася вальним сеймом Речі Посполитої для окремих воєнних баталій) та списків польської армії, які брали участь у Хотинській кампанії. Більшість дослідників базується на списку вміщеному у джерельному виданні Жеготи Паулі, згідно якого разом із 40-тисячним корпусом запорожців припускалося, що польсько-литовські сили становили 72 510 осіб. На основі „Komputu wojska polskiego na pierwszą ekspedycję chocimską pod komendą J. K. Chodkiewicza" ми можемо представити його склад:

– полк королевича Владислава у складі 1320 коней, 600 козаків, 1060 рейтарів, 5400 піхотинців німецьких та 1800 польських; разом 10180 коней і вояків.
– полк великого литовського гетьмана Я. К. Ходкевича, до якого входило 2350 кінних (крилатих) гусарів, 200 рейтарів, 1000 кінних козаків, 1050 польських піхотинців; разом 4600 вояків та коней.
– полк Станіслава Любомирського коронного польного гетьмана з 900 кінних гусарів, 1050 козаків, 1400 польських піхотинців; разом 3350 вояків і коней.
– полк більського підкоморного Мацея Лесьновського, до якого входило 600 кінних гусарів, 400 кінних козаків; разом 1000 кіннотників.
– полк старости ліпницького Яна Миколая Боратинського, що складався з 450 кінних гусарів та 400 козаків; разом 850 коней.
– полк полоцького старости Миколая Зеновича у складі 400 кінних гусарів, 600 козаків, 150 рейтарів та 600 польських піхотинців; разом 1750 вояків і коней.
– полк оршанського старости Олександра Сапєги у складі 500 кінних гусарів, 500 козаків, 400 рейтарів, 600 польських піхотинців; разом 2000 вояків і коней.
– полк каштеляна познанського Петра Опалінського у складі 450 кінних гусарів, 400 козаків, 350 рейтарів та 400 польських піхотинців; разом 1600 вояків і коней.
– полк старости камянецького Стефана Потоцького що складався з 500 гусарів, 700 козаків та 300 польських піхотинців; разом 1500 вояків і коней.

[5] компут – постійна чисельність військ, яка затверджувалася вальним сеймом Речі Посполитої для окремих воєнних баталій.

– полк старости виського Миколая Коссаковськогощо складався з 300 гусарів, 600 козаків та 400 польських піхотинців; разом 1300 вояків і коней.
– полк Миколая і Прокопа Сенявських що складався з 600 гусарів, 500 козаків та 100 польських піхотинців; разом 1200 вояків і коней.
– загони, які ввійшли окремо до табору, тобто 2650 вояків і коней.
– 11 рот лісовчиків під командуванням Станіслава Русиновського – 1200 коней.

Загалом Річ Посполита розгорнула 32 980 вояків та коней для боротьби з силами Османа II, у тому числі: 8 620 гусарів, 1760 рейтарів, 7250 козаків, 7600 польських піхотинців, 6550 німецьких та 1200 лісовців. Звичайно, через дезертирства та хвороби чисельність армії не досягала і 30 тис. За іншими компутами довідуємося, що польсько-литовська армія нарахоаувала 31 260 осіб. Варто відмітити, що до складу коронного війська входило 2850 кавалерії та 1000 піхотинців, виставлених воєводствами як повітові загони. Більшість із них входили до полку Станіслава Любомирського. До цих сил слід віднести запорізьких козаків у 13 полках, чисельність яких за оцінками українських істориків становила від 38 820 до 41 520 вояків. Насправді через відчутні втрати козаків під командуванням Яцька Бородавки у боях з турецько-татарськими силами у Молдові їхню кількість слід оцінювати щонайбільше на 20–25 тис. осіб. Загалом, окрім великої кількості слуг, присутніх у таборі, польсько-литовсько-козацькі сили слід оцінювати на близько 60 тис. осіб.

Проти цих сил турецьке військо Османа II, що вирушило з-під Адріанополя, оцінюється в багатьох джерелах перебільшено навіть кількома сотнями тисяч осіб. Л. Підгородецький оцінює турецькі сили під Хотином приблизно на 100 тис осіб. Вони складалися з: нерегулярних загонів важкої турецької кінноти (тзн. *спагіси*) з провінційних контингентів – 50 тис.; спагісів імператорської гвардії – 8 тис., яничарів[6] – 12 тис., гвардії султана – 1–2 тис. воїнів та підрозділів васалів султана, тобто кримських татар хана Джанібег Гірея – бл. 10 тис., Буджацької орди Кантеміра – 5 тис., молдаван господаря Стефана Томші – 6 тис. та волоського господаря Раду Міхнея – 7 тис. Загалом це складало близько 100 тис. осіб, не рахуючи кілька десятків тисяч слуг та допоміжного персоналу при артилерії. Тому слід відкинути як безпідставні оцінки на кілька сотень тисяч турецькі сили, що можна знайти у старій літературі.

---

[6] Яничари – добровільні підрозділи турецької піхоти, що становили серцевину армії Османа II.

Театр військових дій

Територія операцій у 1621 р. охоплювала величезні простори Молдови, Валахії, Поділля та України з різноманітним рельєфом та обмеженими комунікаційними можливостями. Хотин був одним із невеликих містечок, де було лише кілька будинків, які до того ж були спалені захисниками, щоб не дісталися в руки атакуючих турецьких військ. Ось як познанський воєвода Ян Остророг описував хотинський табір:

> «Obóz nasz, który koło zamku Chocimia leżał był wzdłuż półmile z północka, w szerz trzecią częścią mniej, od zachodu słońca, idąc na południe; bo te dwie stronie proste i najdłuższe, a od zachodu zamek chocimski i cerkiew, która przed zamkiem leży, na kilka staj obozu broniła, na zachód słońca, już nie tak długo, jako pierwsze dwie stronie, koło której cerkwie miasteczko Chocim bywało, które spalone jest, i tam pominąwszy cerkiew, która nie w obozie jest, ale za obozem, od obozu mając błota i trzęsawice, a od pola była okopana i osadzona piechotą».

Майбутній театр воєнних дій цікаво представив Станіслав Кобежицький:

> «Місце для табору було обрано поблизу Хотина. Це було місто та фортеця, покинуті мешканцями зі страху перед війною. З одного боку, вони були оточені скелями, що виступали з дна Дністра, з іншого – заростями та лісами, перетинаними кривими та занедбаними стежками. У центрі простягалася не дуже довга рівнина. Хоча вона цілком підходила для засідки, але одначе на ній неможливо було провести битву, оскільки не можна було розгорнути лінії там було неможливо. Тили захищав пагорб споруджений на крутій скелі, з лівого боку від якої протікав Дністер, несучи свої води бурхливою течією».

Незважаючи на те, що Ходкевич вибрав оборонний майданчик, площа табору становила бл. 8 кв. км і через постійне зменшення кількості захисників його довелося скоротити, що відбулося до 23 вересня. Зі сходу доступ до нього захищали річка Дністер та скелясті схили; з півночі, однак, місцевість була крута, а біля замку пролягала ущелина, в якому протікав струмок. Поруч з Дністром розташовувався старий хотинський замок, з'єднаний з табором мостом через ущелину. За ущелиною місцевість була хвилястою, вкрита лісом і

чагарниками, придатними для засідок на наступаючого противника. У свою чергу південна частина табору, де розміщувалися прибулі козацькі війська, була легкодоступною для нападників, звідси й відбувалися численні напади на позиції запорожців. Позиції зайняті польсько-литовськими військами були оточені високими пагорбами, займанми прибулими турецькими військами Османа II. Таке розташування табору зустрічалося з критикою з боку багатьох опонентів Ходкевича, оскільки постачання з Кам'янця-Подільського проходило по відкритій місцевості і було під постійною загрозою нападів татарських орд, що проникали в цей район. Навпроти Хотину по польській стороні розміщувалися Жванець і Брага, зруйновані обома воюючими сторонами.

Концентрація польсько-литовсько-козацьких сил і перші сутички

У травні 1621 р. корпус регіменту коронних військ С. Любомирського розпочав похід з-під Глинян у бік Скали над Збручем, де влаштував укріплений табір, чекаючи на підхід решти сил. Однак наприкінці червня у таборі було лише 12 тис. вояків, а решта підрозділів все ще перебували на марші. 23 червня Любомирський вирушив до Ориніна, чекаючи там литовців гетьмана Я. К. Ходкевича. Тільки місяць згодом дійшло до об'єднання з литовськими військами, і вони вирушили в напрямі до Хотина. До поспіху змушував похід турецької армії, яка у середині липня перебувала за Дунаєм, продовжуючи похід до кордонів Речі Посполитої. Вже 24 липня польсько-литовські війська направилися у напрямку Дністра. Біля 1 серпня війська прибули під Хотин, і розмістилися у селі Брага. Тоді литовський гетьман добився рішення про переправу на другий берег Дністра, хоча армія була схильна встановити табір на польській стороні річки для кращого зв'язку з Кам'янцем-Подільським та можливої підтримки зі середини країни. Відтак очікували на прибуття війська на чолі з королевичем Владиславом та козацьких загонів під командуванням Яцька Бородавки. 22 серпня до табору прибули загони лісовчиків під командуванням Станіслава Русиновського, а днем раніше прибув колишній гетьман Війська запорізького Петро Конашевич-Сагайдачний, який вертався від короля під Хотин на пошуки козаків в оточені охорони польських рот. Очікувалося на прибуття майже 10 тис. осіб війська королевича, які лише 7 червня вирушили з Варшави. Ці війська появились під Кам'янцем-Подільським аж 29 серпня. Причини такого повільного походу цих сил нам представив С. Кобежицький, який писав:

«Владислава стримувала необережність у поєднанні з найвищою зневагою до його особи з боку тих, хто мав займатися артилерійськими справами. Занадто пізно вони привезли гармати до Львова і не у такій черзі як треба було. Багато з них треба було міняти, багато відремонтувати, а все це було величезною втратою часу. Німецька піхота, що йшла за королевичем, була настільки змучена довгим маршем і виснажена спекою, що здавалося, що вона не йде, а повзе. Багато піших падали від втоми і задихалися».

Тільки 1 вересня королевич розпочав переправу на паромах та човнах своїх військ, через триваючу відбудову пошкодженого мосту через Дністер. Табір польської армії вже був блокований татарами, а 2 вересня під Хотин прибули перші турецькі загони Османа II. Тим часом до табору дійшли також козацькі сили, які 8 серпня перетнули Дністер під Могилевом, а потім з важкими боями з турками та татарами пройшли Молдовою і підійшли до Хотину. У цей час козацькі війська зазнали значних втрат, а їхній ватажок не забезпечив продовольства для кількох десятків тисяч вояків, за що розплатився головою після прибуття до табору П. Конашевича-Сагайдачного, який взяв на себе командування запорожцями. Загалом біля 60-тисячне польсько-литовсько-козацьке військо, не рахуючи челяді і допоміжного персоналу, вже 2 вересня почало бої з авангардом турецьких військ, завдавши туркам значних втрат: близько 800 убитих і поранених, у тому числі поліг баша Силістрії – Хусейн-паша. Відтак в околицях Кам'янця по'явилися татарські загони, що суттєво обмежувало зв'язок обложеного табору з тилом та можливості доставляти провіант. У ніч з 2 на 3 вересня приступлено до зміцнення оборонних валів, переважно козацьких, шляхом земляних насипів перед возами, зв'язаними ланцюгами. 4 вересня під Хотин прибули останні турецькі війська та їх союзники – волохи, молдавани і татари. Навпроти козацького табору стояли спагіси Діарберкіру, а поруч з ними загони з Анатолії та полки Караману і Сивашу. Навпроти литовців Ходкевича розміщувався яничарський корпус та посполите рушення з Румелії, Марашу, Боснії, Ракки та Каффи. У свою чергу навпроти військ королевича Владислава зайняли позиції сирійські загони з Алеппо, Дамаску та Тріполі. Позиції коронних військ під командуванням Любомирського були блоковані волоськими, молдавськими та татарськими підрозділами. Почалися перші напади на захисників Хотину, які ховалися за валами. Основний удар був спрямований на погано укріплений козацький табір. Хоча козаки зазнали незначних втрат, ці дії покращили їх моральний дух та волю до боротьби.

Турки вдарили на ліве крило польських військ, змусивши полк Опалінського відступити; також були атаковані позиції полку С. Любомирського, і на деякий час турки захопили церкву. Головний удар було спрямовано на козацький табір, а на допомогу Сагайдачному Ходкевич направив піхотні полки Вейгера, Лермонта та угорську піхоту Заславського та Сапєги. Напади на позиції запорожців відбувалися також і після обіду вдень і були відбиті при підтримці лісовчиків та волонтерів з литовських загонів. Найбільших втрат зазнали козаки (близько 800 убитих), але значно більше турки, які змушені були відступити на вихідні позиції. Турецьке командування прийняло рішення про регулярну облогу, а штурми повинні були проводитися в кількох місцях для знекровлення сил противника. Обидві сторони використовували наступні дні для будівництва нових валів, а польська сторона використала цей період для переправи решти військ королевича через відремонтований міст. Сам Владислав Ваза не брав участі у боях, бо захворів одразу після переходу через Дністер і майже до кінця облоги хворів, лежачи на ліжку в хаті, наданій йому гетьманом Ходкевичем. Цю справу вияснив неоціненний С. Кобєжицький, який написав, що:

> «Владислав раптово захворів, що стало результатом його величезних зусиль, які він докладав удень і вночі, і жахливої спеки, яка панувала під час його походу з Кам'янця до табору. Пересувався у повній екіпіровці під палючими променями сонця. А крім цього шкідливим виявилося для нього і волоське повітря. Він страждав від бурхливих нападів лихоманки, які припинилися лише наприкінці війни».

У таборі появилися проблеми з харчуванням такої великої маси людей та коней; особливо важкою була ситуація у козацькому таборі, тому козаки вчиняли часті виправи на турецькі позиції, як це було в ніч з 6 на 7 вересня.

7 вересня, після дводенної перерви, турки розпочали штурм позицій польських та козацьких військ. Основна атака була спрямована на стик крила, що займали литовці, і центру. Туркам вдалося зімяти дві роти піхотинців і здобути дві гармати, а спагісі з піднесенням вдерлися на вали. Ходкевичу вдалося опанувати паніку серед воїнів і

> «kazał kilką chorągwi do nich skoczyć husarskim, mianowicie swojej, jmć p. Mikołaja Sieniawskiego krajczego koronnego, którego też i straż była, p. połockiego [starosty Mikołaja Zenowicza], p. Rudominowej [Jana], rajtarskiej, tak Pan Bóg

zdarzył, iż o nich wszystkie kopije pokruszywszy, przy p. Rudominowej gęstej strzelbie wsparli ich, na których jechali z siłami aż w las ku taboru ich. Gdzie trup turecki gęsty padł».

Втрати були великими з обох сторін; загинуло біля 500 турків і майже 100 гусарів, не рахуючи обслуги.

Бої 7 вересня виявилися переломними, оскільки турецьке командування вирішило перейти до систематичної облоги, перекинути великі сили на другий берег Дністра, щоб відрізати польсько-литовський табір від тилів. Безперервний артилерійський обстріл позицій противника та бої на його виснаження мали привести до капітуляції сил, якими командував Ходкевич. Тому турки, починаючи з 8 вересня, обстрілювали табір, атакуючи переважно козацький табір. Одночасно нові загони війська були перекинуті на другий берег Дністра, а Кантимир – командуючий Буджацької орди – розпустив чамбули, знищуючи грабежами Поділля та блокуючи тили обложеного польсько-литовського війська. Татари встановили кіш[7] поблизу Кам'янця і затакували обози з провіантом для обложених, що викликало труднощі з його забезпеченням. Незважаючи на це, Ходкевич неодноразово виводив свої війська за межі табору з метою проведення генеральної битви, але турки не давалися себе спровокувати, обстрілюючи табір і атакуючи позиції запорожців.

Черговий потужний штурм був здійснений турками 15 вересня після прибуття під Хотин будзинського паші Каракаша на чолі з 3 тис. вояків. Після артилерійського обстрілу турецькі війська рушили на вали у центрі, де розташовувалися лише піші загони. Атаку зупинила піхота Любомирського та Вейхера, а під час бою сам Каракаш, який провадив турецькі війська, був убитий пострілом з мушкету. Після його смерті спагії в паніці відступили до свого табору. У цій ситуації турки обмежилися блокадою хотинського табору, сподіваючись, що голод змусить противників розпочати переговори. Невдалий штурм також спричинив зміни у вищому турецькому командуванні. Було усунуто візира Хусейн-пашу, а на його місце призначили бейлербея Діарберкіру Дилевар-пашу; також звільнили яничарського командира Мехмеда, а на його місце зайняв Алі ага. Відсутність успіху у боротьбі з невірними спричинив початок переговорів; вже 12 вересня до табору Ходкевича прибув як посередник

[7] Кіш – тип табору, до якого татари збирали здобич і ясир, тобто захоплене населення територій, що були об'єктом їхньої діяльності.

посланець молдавського господаря Бабтиста Вевелі. Результатом його місії стало відправлення Якуба Зелінського до турецького табору. Однак це не означало, що воєнні дії були перервані, і обстріли табору турками тривали також у наступні дні облоги.

Подальша блокада війська Речі Посполитої

Становище сил зосереджених у хотинському таборі ставало дедалі складнішим; адже зазделегідь не очікувалося так довго перебувати у таборі стільки війська та супроводжуючих їх слуг та коней. Через нестачу кормів, коні, які поїдали листя, почали масово гинути. У щоденниках цієї кампанії зазначалось, що до 18 вересня у таборі їх загинуло 30 тис. Голод та хвороби спричинили масове дезертирство жовнірів, переважно з піших підрозділів та слуг. Більшість із них потрапила до рук татар, які перекрили зв'язок із Кам'янцем-Подільським, звідки очікували їжу та припаси. Про складність ситуації засвідчувало рішення військової ради від 30 вересня про те, що всі ці жовніри з кавалерійських загонів, які дезертирували, будуть покарані на смерть, а їхнє майно конфісковано. Ціни на продукти харчування досягали небаченого рівня. Наприклад, ціна буханки хліба становила 1 злотий, кварта горілки коштувала 3 злотих, а пива у таборі взагалі не було. Ціни та голод призвели до високої смертності та дезертирства. У ще важчому становищі опинилися запорожці, які не мали у таборі достатніх запасів для людей та коней. Складну ситуацію в козацькому таборі описав Якуб Собеський у своєму щоденнику:

> «Запорізькі козаки через погану справу Бородавки, свого минулого гетьмана, якому Сагайдачний після вимоги всього свого війська відрубав голову через кілька днів, коли вони прийшли до нас, вони мали велику шкоду у своїх конях, вони боялися останнього руйнування, через спізнення до армії нічого не приготували для себе, дуже на бідність свою нарікали; вони блукали по нашому табору від намету до намету, випрошуючи сіно: ми кидали їм вязки, віддавали все, що могли, забираючи у наших коней; сухарі також, тому що вони мали мало хліба, підкормлювали їх. (його величність) польний гетьман [С. Любомирський] годував їх майже триста коней власним сіном, і значно допоміг харчуванням їхнє військо, годуючи велику кількість своїх коней листям та дубовою деревиною».

У зв'язку з цією ситуацією козаки почали вимагати від Сагайдачного залишити табір, висловивши бажання повернутися в Україну. Відтак на військовій раді за участі королевича Владислава, гетьманів та комісарів було прийнято рішення збільшити їхню платню на 10 тис. Так чи інакше, обіцяна запорожцям сума 50 тис. злотих була смішною з огляду на участь кількох десятків тисяч козаків в обороні хотинського табору. Завдяки позиції Сагайдачного та його полковників козацький відступ з-під Хотину не відбувся, і вони наполегливо захищали вали до кінця облоги.

Скорочення кількості захисників і постійний натиск турків привело до того, що на військовій раді 18 вересня за участю Ходкевича було прийнято рішення залишити старі укріплення, що було пов'язано зі звуженням табору та будівництво нових валів, на які військо перейшло 23 вересня. Трудна ситуація з постачанням у таборі змусила направити до Кам'янця підрозділ під командуванням Миколи Косаковського у складі «козаків Київського повіту, п. Вороніча козаків із Волинського воєводства» та сотню придворної піхоти королевича Владислав. Починаючи з 18 вересня, турецький табір атакували загони запорожців при підтримці лісовчиків. Їх метою було захоплення коней і худоби, верблюдів та зброї. У повідомленні С. Любомирського від 19 вересня ми читаємо, що:

> «Кілька сотень козаків вночі напали на частину турецького табору, що був біля їхнього мосту, і не без втіхи вбили багатьох поганців, різної здобичі, золота, срібла, одягу, коней, верблюдів здобули, і два загрни яничарів королевичу віддали".

21 вересня через погіршення становища обложених королевич Владислав скликав військову раду, під час якої було прийнято рішення поінформувати Сигізмунда III про смертельну хворобу гетьмана Ходкевича та про необхідність допомоги голодуючим військам у хотинському таборі. Окремий лист коронному конюшному князю Єжи Збаразькому надіслав Я. Собєський, в якому повідомлялося про дуже важку ситуацію в таборі, дезертирства піхоти, вимагаючи допомоги від повітових загонів та посполитого рушуння шляхти. Варто представити фрагмент цього листа, щоб показати, наскільки трагічним було становище захисників Хотина наприкінці вересня:

> «Татари нам шляхи зайняли до Кам'янця, ми самі майже у розпачі, голод жорстокий біля коней, армія починає дуже, піхота втікає і розпорошується

щодня її сила, особливо німці, які гинуть щоразу. У вас немає грошей. Plebs nescit timere, решта коронної армії харчується з литовської скарбниці. Але не могло бути гірше, кілька бочок пороху, і це дуже погано».

Таким чином, ми бачимо, що становище в обложеному таборі було важким не тільки через погане тилове забезпечення. Постійно посилювалися атаки татарів на челядь і слуг, які виводили коней на сусідні пасовища, як це було, наприклад, 22 вересня. Цей день відзначився успішним нападом запорізьких козаків на турецький міст. В результаті боїв було вбито понад 200 турків, включаючи Тогаджи-пашу, а колишній візир Хусейн ледве врятувався з пастки.

Останні дні облоги

Стан гетьмана Ходкевича постійно погіршувався. 23 вересня ослаблений вождь призначив головнокомандувачем Любомирського, який взяв на себе верховне командування всіма військами у таборі. Потім гетьмана відвезли до замку, де той помер наступного дня, а старшина приховали цей факт від жовнірів, щоб не послабити моральний стан і бойовий дух армії. Факт смерті гетьмана не вдалося приховати від турків, які розпочали підготовку до загального штурму, сподіваючись, що голодуючі захисники не вчинять такого твердого опору, як раніше. Смерть гетьмана викликала тертя серед польсько-литовського командування. Вже 23 вересня литовські полковники та ротмістри після наради відправили посланців до королевича Владислава з пропозицією, щоб той взяв на себе командування литовськими загонами. Зі зрозумілих причин це прохання було відхилено, а литовці були передані під командування коронного підчашого. Скориставшись смертю Ходкевича, турки 25 вересня розпочали черговий штурм, попередньо направляючи на польський табір вогонь артилерії. Атака була спрямована на позиції, зайняті лісовчиками та ціле ліве крило польсько-литовських військ. Лісовчиків підтримала піхота Бобовського та добровольці з правого крила. Наступ на на литовські ворота захлиснувся, і турки в паніці відступили до свого табору. Як писав Я. Собеський у своєму щоденнику: «Турки цього дня не раділи Божій благодаті; бо доброволець, наступаючи з валу, прогнав їх геть, а наша піхота, вибігаючи далеко від валу, вистріляла їхні загони».

Повним провалом закінчився похід Османа II на Кам'янець-Подільський 26 вересня, оскільки після зроблених кількох десятків пострілів, побачивши фортецю добре підготовлену до оборони, облогу було полишено. Туркам навіть не

вдалося захопити обороняючого селянами замочку у Панівцях, що свідчило про поступове зниження бойового духу турецьких військ. Тим більше, що погіршення погоди та перший снігопад також охолодили активність турецьких сил. Останній загальний штурм був здійснений турками 28 вересня, знову спрямований на позиції запорізьких козаків і лісовців. Спагісі рушили на козацький табір, а яничари напали на загони лісовців. Турки також затакували табір коронних військ, а татарські чамбули і спагісі намагалися перейти через пересохлий Дністер і атакувати позиції військ Речі Посполитої з іншого боку. Яничарам під час наступного штурму вдалося захопити частину валів, але сильний артилерійський вогонь та контратака захисників-добровольців з різних підрозділів відкинула нападників. Було також затаковано центр, де стояли переважно коронні війська, але сильний артилерійський вогонь під командуванням Теофіла Шемберга змусив турків припинити наступ та повернутися до свого табору. Бої були запеклими, а артилерійська стрілянина, яку вели турки з-за річки, також завдавала величезних втрат польсько-литовським військам. Одне з ядер навіть влучило в намет, де перебував хворий королевич Владислав, вбивши одного з його охоронців. Турецькі втрати були великими і становили тисячу загиблих та багато поранених. На боці обложених військ втрати були набагато меншими. Турецьке командування зрозуміло, що не здобуде хотинський табір. Все більш важкі погодні умови, холод і голод також переслідували турецьких вояків. Нещодавні втрати під час штурмів 25 та 28 вересня спонукали Османа II до переговорів з невірними. Становище у хотинському таборі також було важким через нестачу запасів та високу смертність серед захисників. У своєму щоденнику Я. Собєський зазначав, що вже пізно ввечері 28 вересня у ставці королевича відбулася військова рада, де обговорювалися інструкції переговорів з турками, «бо і пороху була навіть одна бочка; борони Боже ще один такий випад, вже було би нам кінець». Обложені розуміли, що вони не можуть розраховувати ні на посполите рушення, що збиралося біля Львова, ні на короля, який вирушив зі столиці тільки після 18 вересня. Посланцями на переговори з татарами були призначені белзький каштелян Станіслав Журавінський та воєводиц люблінський Якуб Собєський.

Переговори з турками

З 10 важливих пунктів інструкції декілька стосувалися забезпечення кордонів обох держав, і перш за все, обмеження набігів козаків на узбережжя Чорного моря. Козакам заборонялося вторгатися на території Туреччини, а будь-які

збитки мала покривати Річ Посполита. У свою чергу туркам було заборонено будувати замки в Україні, а польська сторона зобов'язалася надіслати великого посланця до султана для підтвердження укладених пактів. Пункт 6 стосувався вторгнень татар на південно-східні терени Речі Посполитої. Зберігалася виплата дарунків хану з метою припинення набігів татарських орд на українські воєводства Речі Посполитої. У разі недотримання договору польська сторона вимагала згоди на походи у відповідь, за винятком нападів на турецькі міста. Комісари мали погодитися на передачу хотинського замку молдавському господареві, і обидві сторони зобов'язалися на взаємне повернення втікачів. Польську сторону дуже дратували пропозиції Вевеллі вручення дарунків багатьом турецьким сановникам для прискорення переговорів та укладення остаточного миру з Портою. Сам посередник мав отримати 4 тис. талярів за свою роботу. Це питання було доручено комісарам, які також мали узгодити суму дарунків для обраних турецьких сановників.

Посланці 29 вересня прибули до турецького табору, зустрінуті турецькими чаусами та придворними молдавського господаря Радули. 1 жовтня посланці зустрілися з великим візиром Ділавер Башою, передавши йому лист від С. Любомирського. Фактичні переговори розпочалися наступного дня і тривали більше тижня. Ситуація у польському таборі покращилася з прибутям поставок з боку Кам'янця, доставлених Косаковським. Йому вдалося прорватися через бродячі орди чамбулів і дістатися до хотинського табору з їжею для жовнірів та кормом для коней. Переговори були довгими і важкими, оскільки турки вимагали від влади Речі Посполитої приборкання постійних експедицій козаків до берегів Чорного моря. У своєю чергу, польські переговірники звернули увагу на руйнівні вторгнення татар в українські воєводства, одночасно стверджуючи, що деякі експедиції до володінь султана не були справою запорізьких козаків, а донських козаків, підпорядкованих московському царю. Посланці не могли погодитися з вимогами данини султану, не відмовляючись у врученні дарунків як йому, так і оточуючим його сановникам. Питання про полонених з-під Цецори на чолі з польним гетьманом Станіславом Конєцпольським не обговорювалося, оскільки переговори з цього приводу мало вести велике посольство, надіслане до Туреччини.

Для «пом'якшення» посланців, 5 жовтня турки розпочали канонаду на позиції лісовчиків, яких підтримували козаки. Також 8 жовтня турки почали обстріл позицій, зайнятих козаками та німецькою піхотою, але вони не принесли обложеним великих втрат. Щоб прискорити переговори та організувати

дарунки, Я. Собеський виїхав до польського табору. Відтак султану було визначено 50 сороків[8] соболів, лисині хутра, декоративну скриньку та два годинники; тоді як башам було надано загалом 67 тис. талярів, значно зменшивши вартість дарунків, які вимагав Вевеллі. Усе це, як зазначалося, мало сприяти прискоренню переговорів та підготовці договору, який обидві сторони підписали 9 жовтня. Тексти писалися протягом двох днів через відсутність перекладачів з обох сторін та численні суперечки навколо окремих пунктів договору. Під час зустрічі з ханським візиром наголошувалося на необхідності припинення будь-яких вторгнень на землі Речі Посполитої, а потім посланці вирушили до намету султана. Церемонію прийняття польських переговірників описав посланець Я. Собеський, який разом зі своїм другом відмовився знімати шапку, незважаючи на тиск з боку Вевеллі, а обмежились засвідченням шани султану лише нахилами голови. „Myśmy głową mu tylko ceremonie czynili, a miasto sukni, że krótko ubrany, jakoby właśnie na środku łóżka siedział, koniec kołdry nam do pocałowania dano, drugich co z nami go witali, kapidziowie do ziemi przyciskali, aby klękali". Після вручення листа белзьким каштеляном Журавінським від С. Любомирського, візиру вручили дарунки для султана, тобто золоту шаблю, обрамлену каменями, пару пістолетів, рушницю гарної роботи, срібну лійку, які були передані посланцям від Сигізмунда III. Повідомлення про підписаний договір обидві сторони зустріли оваціями, стріляючи з рушниць на знак перемоги.

Турки першими покинули поле бою, і вже 10 жовтня вийшли з табору. Того ж дня вночі згорнули табір козаки, до яких наступного дня направились посланці, щоб повідомити про умови укладеного договору. Козаки прийняли умови без застережень, тим більше, що вони давно знали заборону чорноморських виправ, але не дотримувалися цього. Перед відправкою в Україну козаки направили посланців до короля, вимагаючи збільшення реєстру та виплат до 100 тис. злотих. Посланці повинні були попросити монарха про те, щоб „zapłata tu na miejscu naznaczona nam i za szkody, które na tej ekspedycyjej mamy, tak w zejściu na koniach, jako i sami w sobie i w innych rzeczach, JKM, aby w prędkim czasie zapłata nas doszła". Козаки також вимагали збереження прав православної релігії, коштів за будівництво госпіталю для ветеранів війни, вільного наймання до армій християнських правителів для війни проти

[8] Сорок соболів – означало 40 соболиних шкур, які йшли на пошиття цінних і дорогих шуб.

невірних, і, нарешті, як і коронна армія, зимових квартир (тзн. «лежі») і провіанту для відновлення своїх воєнних страт. Дійсно, під час боїв під Хотином козаки зазнали серйозних втрат як у людях, так і у конях. З корпусу, що становив 20–25 тис. осіб, загинуло в боях, померло від хвороб та голоду понад 7–8 тисяч запорожців. Вони винесли найбільший тягар боротьби з турками, оскільки 5 із 9 турецьких штурмів були спрямовані виключно на козацький табір, а 5 із 7 нічних вилазок здійснили самі козаки. Виплата 50 тис. злотих не компенсували втрат у конях та спорядженні, яких зазнали запорожці під Хотином. Варто також підкреслити великий респект козацтва для королевича Владислава. Коли його корпус проходив повз козацького табору, що знаходився під Брагою, козаки „wypuścili ręczną strzelbę, […] która i gęsta i długo była, i trwała godzin ze dwie". Лише 13 жовтня коронна армія залишила свої позиції в хотинському таборі. Через два дні коронні війська зупинилися під Кам'янцем, закінчивши кампанію 1621 р. Під час походу тилові колони з караванами були атаковані татарськими ордами. Татари особливо загрожували 13 жовтня під час переправи. Як писав Я. Собеський, було чітко видно, як тривала облога вплинула на стан армії: „Szło jakoby odarte i zniszczone wojsko; oblężenie i po ludziach i po koniach i po rynsztunkach znać było; wieziono moc chorych w rydwanach i na kolasach, drugich na noszach niesiono. Niemcy kiedy szli, wiatr prawie ich powiewał".

Підсумок боїв

Польсько-литовсько-козацька армія успішно протистояла військам Османа II під Хотином у 1621 р. Проте втрати були значними, хоча слід критично ставитися до мемуарів цього періоду, які свідчать про втрати 60–70% складу війська до початку кампанії. У щоденнику Я. Собеського читаємо, що «соромно згадувати які були втрати хоругвів, яких раніше повними і чудовими бачилисьмо». Біля 2 тис. польських вояків мали загинути в боях; найбільші втрати були пов'язані з хворобами та дезертирством. Л. Подгородецький, представляючи стан коронної армії після закінчення операцій, стверджує, що, окрім загиблих бл. 3 тис. померли від голоду та хвороб, а ще 2 тис. були дезертирами, за походженням переважно піхотинці та допоміжні слуги національного призову. Список оголошених осіб, які втекли з табору, досягає 500 імен. Разом з козацькими втратами, оціненими у 6–8 тис., втрати армії, що захищала хотинський табір, становили близько 14–15 тис. людей, з яких близько 35% загинули безпосередньо в бою.

Звичайно, турецька армія зазнала набагато більших втрат, штурмуючи хотинські вали. Кількість загиблих на хотинських полях, як стверджує Ян Остророг у своєму щоденнику, були невеликими і становили кілька тисяч. Одначе набагато більше людей та коней загинуло по дорозі назад до Анатолії, а враховуючи хвороби та численні дезертирства, історики оцінюють втрати турків у цій кампанії приблизно на 40 тис. осіб, що становить приблизно 1/3 стану армії, що збиралася підкорити Річ Посполиту. Значно менших втрат зазнали союзники Османа II: татари, молдовани та волохи. Втрати татар були незначними через характер їхніх операцій і становили лише кілька сотень ординців; тоді як молдавани втратити близько 1700 осіб, а волохи – близько 1300. Вони були переважно через дезертирство, оскільки ці сили обмеженим чином брали участь у боях.

У позиційнійних діях були менш задіяними загони гусарів та рейтарів, оскільки рідко брали участь у випадах на позиції противника. Одначе часто вони підтримували інші частини і захищали вали, на які нападали турки. Гусари зазнали значних втрат, головним чином у конях, про що свідчать звіти про хотинську битву. Основний тягар випав на німецьких та польсько-угорських піхотинців, яких підтримувала козацька піхота. Особливо виділялися німецькі піхотні загони Герарда і Ернеста Денгоффів, Яна Вейгера та Лермонта. Проте втрати серед цих підрозділів були дуже великими не тільки через проведені бої, але насамперед через хвороби, голод та дезертирство, що посилювалися в останній період облоги. Слід також згадати про лісовчиків, табір яких часто атакували яничари, та вже згадувані козацькі полки.

Яким же був результат хотинської кампанії для обох сторін? Не відбулося генеральної битви, до якої прагнули турки та головнокомандувач польсько-литовсько-козацьких військ Я. К. Ходкевич. У результаті довготривалої облоги обидві армії зазнали значних втрат як у людях, так і у конях. Має рацію Л. Підгородецький, коли пише, що хотинська кампанія була найбільшою операцією оборонного типу в історії І Речі Посполитої, і через задіяні у ній сили вона значно перевищила смоленську кампанію 1632–1634 років. Перенесення операцій на ворожу територію за ініціативою великого гетьмана литовського, але занадто близько до власного кордону, не захистило Поділля від знищення татарами-мародерами. Польська артилерія, хоча і слабша за турецьку, але результативно відповідала на вогонь противника, змушуючи ворожі гармати мовчати. Також варто відзначити земляні укріплення хотинського табору, підготовлені за планами бельгійського інженера Вільгельма Аппельмана, Теофіла

Земберга та багатьох інших інженерів. Вишкіл та вміння польських артилеристів також були набагато вищими, ніж у турків.

Успішна оборона Хотина виконала своє завдання, оскільки запобігла походу армії Османа II вглиб Речі Посполитої, більше місяця затримувала турецькі сили, завдавши їм значних втрат і змусивши противника відступити. Відтак захисники могли розраховувати тільки на себе. Посполите рушення з усієї Корони повинно було зібратися біля Львова 4 жовтня, але шляхта збиралася мляво і не хотіла воювати з турками. Пожежі палаючих сіл уздовж маршруту так і не спонукали їх прискорити похід. По дорозі загони посполитого рушення грабували місцеве населення, а в середині жовтня під Львовом з'явилися загони мазовецької, краківської, сандомирської, люблінської та руської шляхти; інші воєводства все ще були на марші. У таборах під Львовом, Глинянами та Золочовом стояло майже 20 тис. шляхти, чекаючи звістки з-під Хотину. Сам Сігізмунд III з гвардією та супроводжуючими військами чисельністю у 3 тис. прибув до Львова 13 жовтня, коли військові дії під Хотином вже закінчилися. Сановники та чиновники українських воєводств, такі як Томаш Замойський під Тарнополем, збирали сили, щоб захистити своє майно від пограбування орди. Однак після звістки про підписаний мир посполите рушення почало вертатися назад до своїх воєводств, не намагаючись запобігти грабежам татарських орд у руському воєводстві, які безкарноі повернулися до своїх домівок зі своєю здобиччю та ясиром. Величезні зусилля монарха щодо зібрання резервних сил для підтримки воюючих військ у хотинському таборі та ліквідації загонів татарських орд було змарновано.

Хотинська кампанія поглибила кризу в Туреччині, пов'язану з труднощами з оплатою яничарського корпусу та народними бунтами, що призвели до повстання проти Османа II, який був убитий у травні 1622 р. Для Речі Посполитої 1621 рік не був роком тріумфу, оскільки шведи, використовуючи перебування основних литовських сил під командуванням Ходкевича під Хотином, напали на Лівонію, захопили після короткої облоги Ригу. Ця кампанія показала, що Річ Посполита не може вести війну на різних операційних театрах, а втрата Риги вдарила по торгівлі Великого князівства Литовського і привела до встановлення контролю Густава Адольфа над гирлом Двіни, так важливим у контексті боротьби польсько-литовської держави з Москвою. Опустошення скарбниці відносилося не тільки до Оттоманської Порти, а й Речі Посполитої. Після закінчення кампанії виявилося, що для прибулої з-під Хотина армії немає грошей. Розлючені воїни створили конфедерацію, вимагаючи заслужених виплат.

Більше 1,6 млн. злотих з податків було направлено до Львова для сплати конфедератам, однак решта заборгованостей мала бути виплачена хотинським загонам пізніше. Після сейму 1621 р. військо одержало загалом 2,4 млн. злотих. Запорозькі козаки також були незадоволені, оскільки король пообіцяв збільшити їх виплату до 60 тис. злотих за особливі заслуги перед Річчю Посполитою під час хотинської кампанії. Фактично, казначейство корони виплатило козакам 43 794 злотих, обмеживши їх реєстр 3 тис. козаків і наказавши вилучити у них човни. Зрозуміло, що це було прийнято з несхваленням, поскільки більшість козаків поверталася до кріпацтва, втративши статус прикордонних лицарів. Смерть козацького полководця Сагайдачного навесні 1622 р., внаслідок одержаного поранення під Хотином, призвела до того, що у козацькому середовищі здобули перевагу ті, що не бажали подальшої співпраці з Річчю Посполитою. Це призвело до спалаху чергового повстання Марка Жмайла в 1625 р. Варто також звернути увагу, що крім вищого командування значну роль у хотинській кампанії відігравала військова рада поряд з гетьманами. До її складу входили: Миколай Сенявський, Марек Стадницький, Якуб Собеський, Микола Тарновський, Ян та Павел Дзялинські та Миколай Косаковський. Неможливо не оцінити роль самого королевича Владислава, який багато разів виступав посередником між суперниками полковниками та ротмистрами коронного та литовського військ.

Andrzej Korytko

Chocim 1621 roku w polskiej tradycji

Zwycięska obrona

Batalia chocimska odbiła się szerokim echem nie tylko w Rzeczypospolitej, ale i w całej Europie. Według znakomitego znawcy epoki staropolskiej Janusza Tazbira: „Europa była tak spragniona jakichś ewidentnych sukcesów w walce z Turkami, że – nierozstrzygniętą przecież – bitwę chocimską przedstawiano jako niewątpliwy triumf chrześcijaństwa, i to największy od czasów Lepanta (1571)". Po niedawnej porażce pod Cecorą w 1620 r. na wieści znad Dniestru oczekiwano z nieskrywanym niepokojem. Tymczasem napływające informacje o skutecznej obronie Chocimia niemal natychmiast uruchomiły wyobraźnię autorów, którzy zaczęli uwieczniać sukces oręża Rzeczypospolitej.

W niniejszym rozdziale spróbujemy pokazać funkcjonowanie batalii chocimskiej w polskiej tradycji, a właściwie w pamięci zbiorowej społeczeństwa Rzeczypospolitej. Przedstawić kto tę pamięć kreował i jakich środków używał, aby przetrwała następne dziesięciolecia. Będzie to zasadniczo chronologiczny rekonesans przede wszystkim po wybranych przykładach spuścizny literackiej i artystycznej.

Odparcie armii Osmana II spod Chocimia, jak każdy akt zbrojny zakończony sukcesem, nie przeszedł bez echa. Wieści o zwinięciu oblężenia przez Turków rozchodziły się bardzo szybko, a poeci i pisarze sięgali po pióra, by zostawić dla potomnych świadectwo obrony Europy przed muzułmańskim najeźdźcą. Ponad miesięczne oblężenie błyskawicznie, jak na tamte czasy, stało się idealnym pretekstem do snucia mniej lub bardziej wiarygodnych opowieści o militarnych wydarzeniach znad Dniestru. Obronę twierdzy chocimskiej natychmiast wykorzystał w celach propagandowych dwór królewski, który jeszcze w 1621 r. wyemitował złotą monetę – 100 dukatów z wizerunkiem króla Zygmunta III Wazy. Miała ona upamiętnić zwycięstwo Rzeczypospolitej w bitwie pod Chocimiem.

Ku chwale zbiorowego męstwa

Jeszcze w 1621 r. zaczęły ukazywać się pierwsze teksty, których autorzy zdawali relację z obrony naddniestrzańskiej twierdzy. W kolejnych latach również nie brakowało pisarzy sięgających po motyw batalii chocimskiej. Ich twórczość przybierała różne formy – od pisanych prozą, poprzez wierszowane relacje i pieśni, aż po obszerne poematy. Pierwszymi tekstami były relacje, które określane są jako tzw. gazety ulotne[1]. Jedną z takich gazet był anonimowy *Poseł z Wołoch z obozu polskiego, roku 1621*. Nieustalony jak dotąd autor, być może świadek wydarzeń, zadedykował swój druk Stanisławowi Lubomirskiemu, głównodowodzącemu wojskami polskimi po śmierci hetmana Jana Karola Chodkiewicza. W utworze nie padło żadne nazwisko uczestnika kampanii, a autor przede wszystkim wychwalał wojska Rzeczypospolitej. To uznanie przyjmowało niekiedy wyraz podkoloryzowanej, przesadzonej wręcz narracji, jak choćby we fragmencie opisującym walki z 7 września. Autor podał, że zaledwie czterystu husarzy odparło atak kilkudziesięciu tysięcy Turków. W innym miejscu, krzepiąc czytelnika męstwem polskich formacji, nie omieszkał wspomnieć o Kozakach zaporoskich. Podkreślał ich waleczność tymi słowami:

> „[…] nie zdarzyło się tam nic Niemcom, tylko od szturmu Turki odstrzeliwać, w czym Kozacy, jeśli nie bieglejszy są, tedy równo biegli. Ale to pewna, że częste i bardzo potężne Kozacy mieli na się nawałności nieprzyjacielskie, bo tych właśnie Turek chciał znosić wprzód, żeby był do większego obozu łatwiejszy mógł mieć przystęp".

Te niezbyt obszerne nowiny zwieńczone zostały optymistyczną frazą: „Niechajże to wiedzą wszystkie narody, że Turek zwyciężonym być może […]". Wszystko ku pokrzepieniu serc czytelników.

Inną gazetą ulotną „na gorąco" relacjonującą wydarzenia spod Chocimia były *Adversaria abo terminata sprawy wojennej, która się toczyła w wołoskiej ziemi z tureckim cesarzem w roku teraźniejszym 1621* autorstwa Prokopa Zbigniewskiego. Jedną z części tej niewielkiej książeczki jest *Diariusz*, czyli relacja pokazująca dzień po dniu zmagania wojenne nad Dniestrem. Zbigniewski nie szczędzi czytelnikowi soczystych i brutalnych szczegółów, pokazując okrucieństwo wojny. Już na pierwszych kartach

[1] Gazety ulotne – pisany wierszem lub prozą druk, niewielkiej przeważnie objętości, zawierający jedną lub kilka aktualnych wiadomości z kraju lub zagranicy wydawany z okazji ważnych wydarzeń, mogących wzbudzić szersze zainteresowanie.

POSEŁ
Z WOŁOCH
Z OBOZV POLSKIEGO,
Roku 1621.

W KRAKOWIE,
W Drukárniey Fránćißká Cezárego. Roku
Páńſkiego / 1621.

Fot. 17. Karta tytułowa *Posła z Wołoch*. Źródło: Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych

diariusza często w wirze wydarzeń pojawiają się Kozacy zaporoscy, a autor zasłużenie opiewa ich męstwo, opisując walki w dniu 3 września:

> „Szturmowali [Turcy] i do Kozaków nawałem wielkim, surowy od cesarza ten nakaz mając, żeby ich tego dnia znieśli, mówiąc: za łachy nas będą mieć, jeśli Kozaków nie zniesiemy. Szła strzelba z dział ogromna i z ręcznych samopałów bardzo gęsta, że jeden drugiego od grzmotu i od dymu nie mógł widzieć; mężnie się mężni mołojcy bronili i potężnie odpierali […]".

Zbigniewski często podkreślał męstwo i kozacką nieustępliwość. Na przykład pod datą 4 września zanotował, że Kozacy tak musieli zaleźć za skórę sułtanowi, gdyż ten „zagniewany bardzo będąc, mówił: iż pić ani jeść nie będę aż mi tego psa siwego Sahajdacznego przywiedziecie; zaczem trzeci szturm najpotężniejszy przypuścił".

Dodajmy, że czytelnik nie znajdzie w dzienniku Zbigniewskiego ani patosu, ani panegirycznych opisów bohaterstwa poszczególnych aktorów wojennego teatru. Nawet chorobę i śmierć Chodkiewicza autor relacjonował, nie używając wielkich słów. Pod datą 24 września autor zapisał: „W piątek p. hetman litewski umarł o godzinie wtórej". *Adversaria* Zbigniewskiego to rodzaj źródła pamiętnikarskiego, którego narrację cechuje przywiązanie do konkretu, bez – charakterystycznych dla epoki – stylistycznych ozdobników i wyrafinowanej symboliki. To relacja mająca przekazać garść faktów, a nie bajek czy zmyślonych opowieści, o wydarzeniach nad Dniestrem.

W zupełnie innej poetyce zmagania pod Chocimiem przedstawił Marcin Paszkowski w *Chorągwi sauromatckiej w Wołoszech, to jest pospolite ruszenie i szczęśliwe zwrócenie Polaków z Wołoch w roku teraźniejszym 1621*. Prawdopodobnie poemat ukazał się w 1622 r. Paszkowski, pisząc go, korzystał ze wspomnianego dziennika Zbigniewskiego, a nawet można tu znaleźć liczne ślady zapożyczeń od Jana Kochanowskiego. Celem poety było zapewne rozpropagowanie militarnego sukcesu Rzeczypospolitej wśród jak największej rzeszy odbiorców. Stąd zaledwie ponad dwieście wersów poematu, ale i język polski pozwalający na zaadresowanie do tej części społeczeństwa, która nie znała łaciny. Przyjęta przez Paszkowskiego kompozycja była popularną wówczas formą utworów okolicznościowych, a sam motyw chorągwi miał symbolizować wspólnotę wartości opartą m.in. na obronie granic chrześcijańskiego świata przed atakiem muzułmanów.

Poeta skupia się przede wszystkim na skreśleniu przebiegu działań, a narracja zawiera sporo uogólnień i nieścisłości, jak choćby tę o przeszacowaniu liczebności obydwu armii. Według niego armia turecka liczyła 500 tys. żołnierzy, których

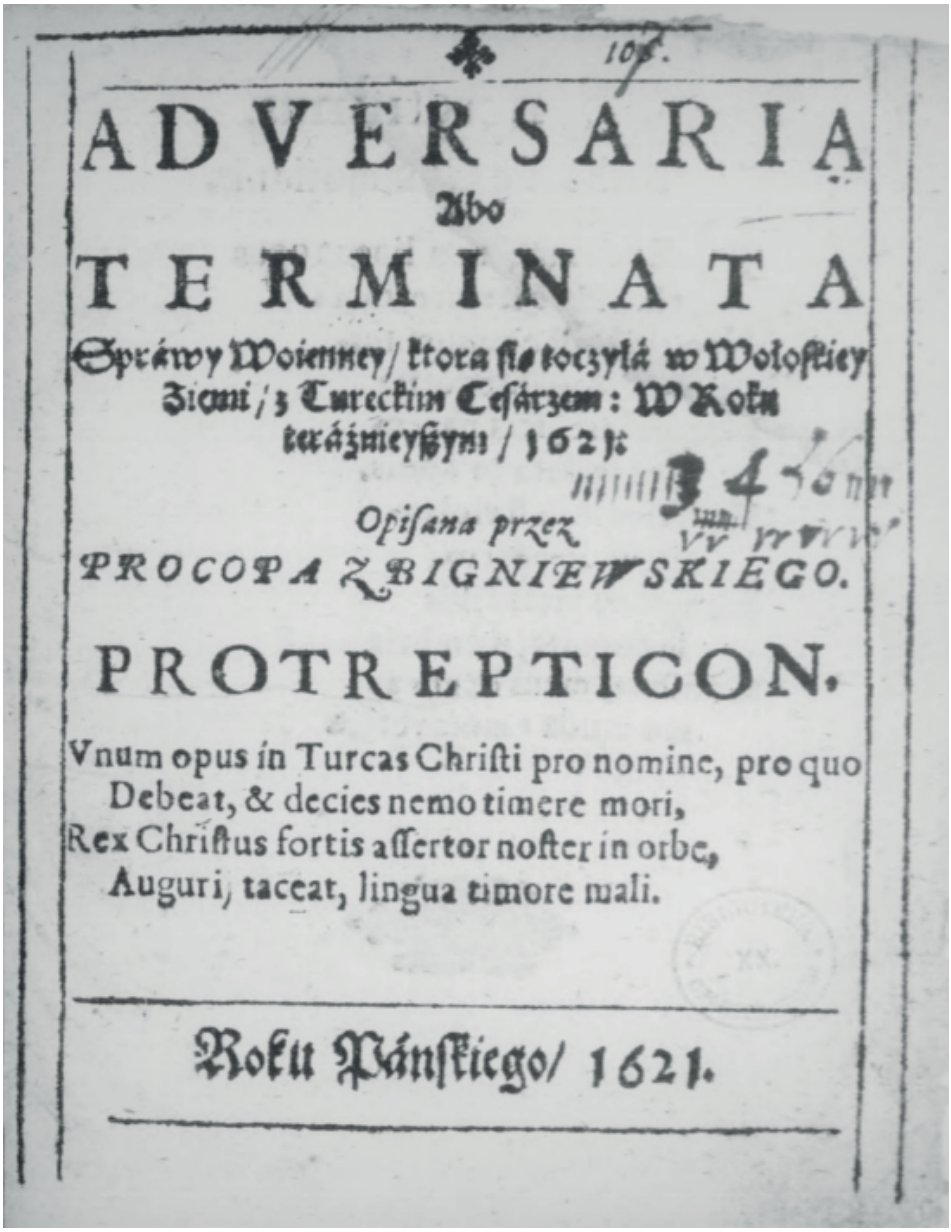

ADVERSARIA
Abo
TERMINATA
Spráwy Woienney/ ktora się toczyłá w Wołoſkiey Ziemi/ z Tureckim Cesárzem: W Roku teráźnieyſzym/ 1621.

Opiſana przez
PROCOPA ZBIGNIEWSKIEGO.

PROTREPTICON.

Vnum opus in Turcas Chriſti pro nomine, pro quo
Debeat, & decies nemo timere mori,
Rex Chriſtus fortis aſſertor noſter in orbe,
Auguri, taceat, lingua timore mali.

Roku Páńſkiego/ 1621.

Fot. 18. P. Zbigniewski, *Adversaria abo terminata…* (karta tytułowa).
Źródło: Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych

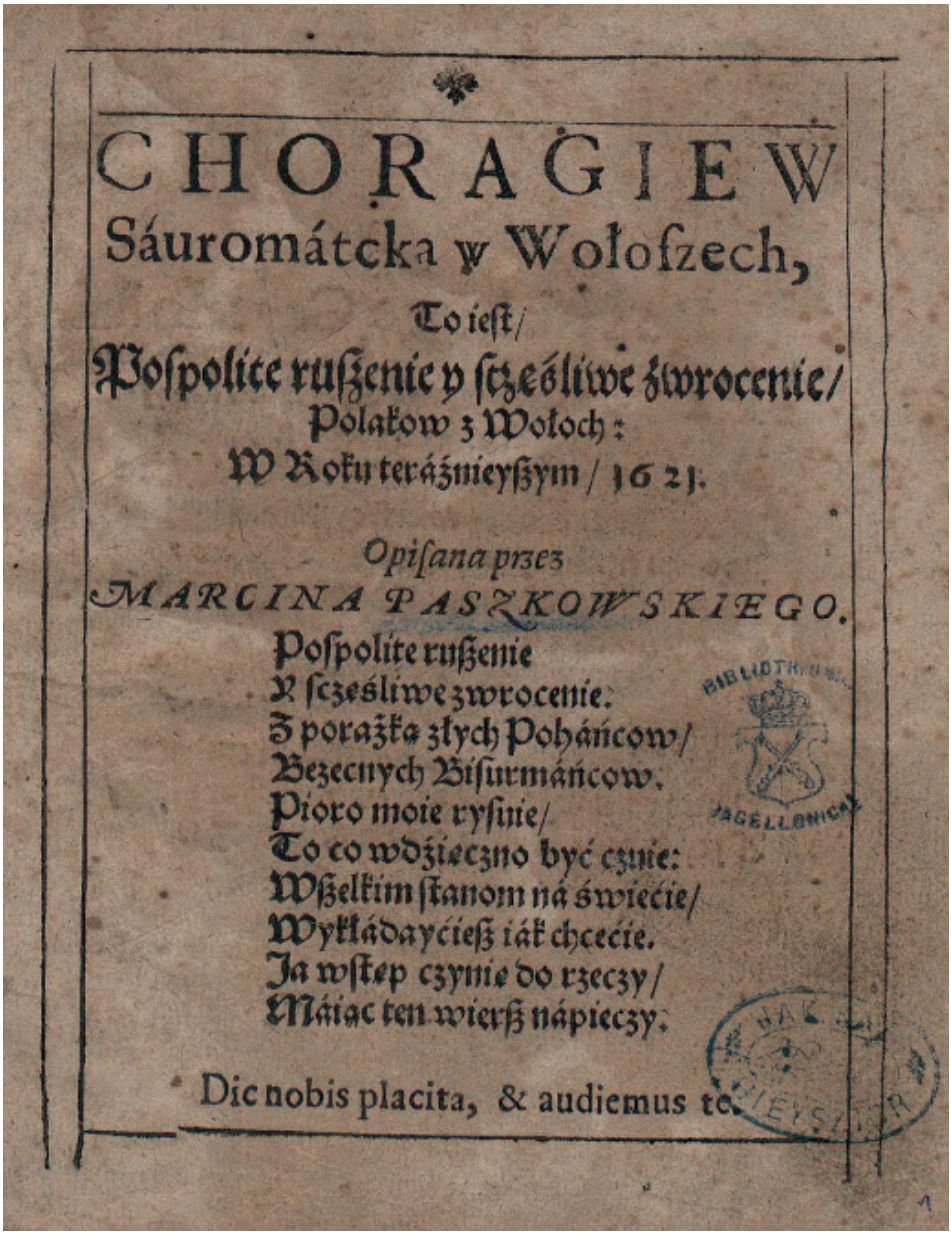

CHORAGIEW
Sáuromátcka w Wołoszech,
To iest/
Pospolite ruszenie y szczęśliwe zwrocenie/
Polakow z Wołoch:
W Roku teráźnieyszym / 1621.

Opisana przez
MARCINA PASZKOWSKIEGO.

Pospolite ruszenie
Y szczęśliwe zwrocenie.
Z porażką złych Pohańcow/
Bezecnych Bisurmańcow.
Pioro moie rysuie/
To co wdzięczno być czuie:
Wszelkim stanom ná świecie/
Wykłádayćieszi iák chcećie.
Ja wstęp czynie do rzeczy/
Máiąc ten wierszi nápieczy.

Dic nobis placita, & audiemus te.

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

Fot. 19. M. Paszkowski, *Chorągiew sauromatcka w Wołoszech…* (karta tytułowa).
Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

wspierało 100 tys. Tatarów. Paszkowski zupełnie nie dba o fakty i wyraźnie gloryfikuje bohaterstwo walczących. Bałamutnie informuje, że „Polacy wszyscy w cale się wrócili / Turcy po dwakroć sto tysiąc stracili" i całkowicie przemilcza śmierć Chodkiewicza. Imiennie, poza hetmanem wielkim litewskim, w całym utworze z polskich uczestników batalii przywołuje zaledwie królewicza Władysława. Próżno też szukać imienia głównego aktora starć pod Chocimiem ze strony kozackiej – hetmana Piotra Konaszewicza Sahajdacznego. Najważniejsza jest przecież apoteoza zbiorowego wysiłku w walce z pogańskim najeźdźcą i konstruowanie chocimskiego mitu.

O Kozakach poeta jednak nie zapomniał. Przedstawiając wojska zgromadzone pod Chocimiem, scharakteryzował oddziały przyprowadzone przez Sahajdacznego. Stojące obok lisowczyków formacje tak określił: „W bok Zaporożcy, o których coś bają / Że ci junacy dziewięć duszy mają". Nawiązał tym samym do obiegowej opinii, że Kozacy „poległszy w boju z martwych powstają do dziewiątego razu". Podobnie jak poprzednicy, Paszkowski docenił męstwo i zaangażowanie wojsk kozackich:

„Zaporożanie tam w pomocy byli,
Którzy, gdzie mogąc, Turki siekli, bili,
W obóz wpadali, tryumf odnosili,
Pogany prawie ze wszech stron trwożyli".

Może nie jest to najpiękniejsza poezja, ale przecież nie kunszt poetycki był najważniejszy. Istotą utworu było utwierdzenie czytelnika w przekonaniu o wielkości zbrojnego czynu sarmackiego żołnierza w batalii chocimskiej. Ten okolicznościowy wiersz miał przede wszystkim dostarczyć pokrzepiających nowin i upamiętnić bohaterstwo zwycięzców. Mimo że tekst nie należy do wybitnych dzieł literackich, a jego mało wiarygodny, panegiryczny charakter zniekształca obraz batalii, stanowi on jednak kolejny element kształtowania chocimskiego mitu.

W poszukiwaniu bohatera

Rok 1622 przynosi kolejne utwory, które sławią chocimską wiktorię, choć w odmienny sposób. Ukazały się wówczas dwa poematy uczestników bitwy: w Jarosławiu wydano dzieło Jana Bojanowskiego *Naumachija chocimska…*, natomiast w Wilnie *Tureckich i inflanskich wojen…* głos autorstwa Franciszka Małkota. Natomiast w 1623 r. została opublikowana w Krakowie *Pamiątka wojny tureckiej…* Bartosza Zimorowica (pełne tytuły wymienionych dzieł znajdują się w załączonej bibliografii).

Autorzy, rzecz jasna, mieli świadomość, iż wieści o obronie Chocimia rozniosły się po Europie, o czym wspominali w swoich okolicznościowych dziełach. Ale tym razem nie sławili zbiorowego bohatera, a pojedynczych uczestników bitwy – Bojanowski Mikołaja Sieniawskiego, Małkot hetmana Chodkiewicza. W obu poematach chocimska batalia ginie więc w gąszczu panegirycznego patosu, a wojenna rzeczywistość właściwie nie istnieje. Bojanowskiego krajczego koronnego Mikołaja Sieniawskiego – dowódcę pułku, w którym służył – podniósł do rangi najważniejszego i niezwyciężonego aktora militarnych zmagań (o innych autor zapomniał):

„Przetoć Sieniawski Mikołaj wesoło
Skoczył przed swoją chorągwią, gdzie srogie
Roztoczyło się główne Turków czoło,
Mniemając, że miał bohaterów mnogie
Niezwyciężonych wojsko siebie wkoło. […]

W takim się w pole pospieszył orszaku,
Którym mogiły rychle z bisurmanów
Usypał. Nie sam szczyć się już, Kozaku,
Bo cię on zbawił w ten czas nowych panów, […]".

Bojanowski tak gloryfikował swego patrona, że ten „stał się u niego – pisał Juliusz Nowak-Dłużewski – niemal sprawcą klęski tureckiej i wszczętych przez Turków rokowań".

Franciszek Małkot – sługa rodziny Chodkiewiczów – nie szczędził pochwał wobec hetmana wielkiego litewskiego. We wznawianym dwukrotnie panegiryku – w 1624 i 1640 r. – składał hołd wielkiemu dowódcy. Sam utwór przekazuje czytelnikowi dość ogólny opis chocimskiej batalii, ale przecież nie rzetelna relacja z placu boju była zamysłem autora, a oddanie zasług głównodowodzącego Chodkiewicza. Przeszacowywał autor liczby, wyolbrzymiał niektóre szczegóły, ale już samą śmierć hetmana opisał dość powściągliwie:

„A dwudziesty gdy dzień czwarty,
Września, toczył bieg rozwarty,
W nieszczęsny czas po obiedzie,
Któż żałosny stąd nie będzie,
Hetman Litwy, Mars Korony,

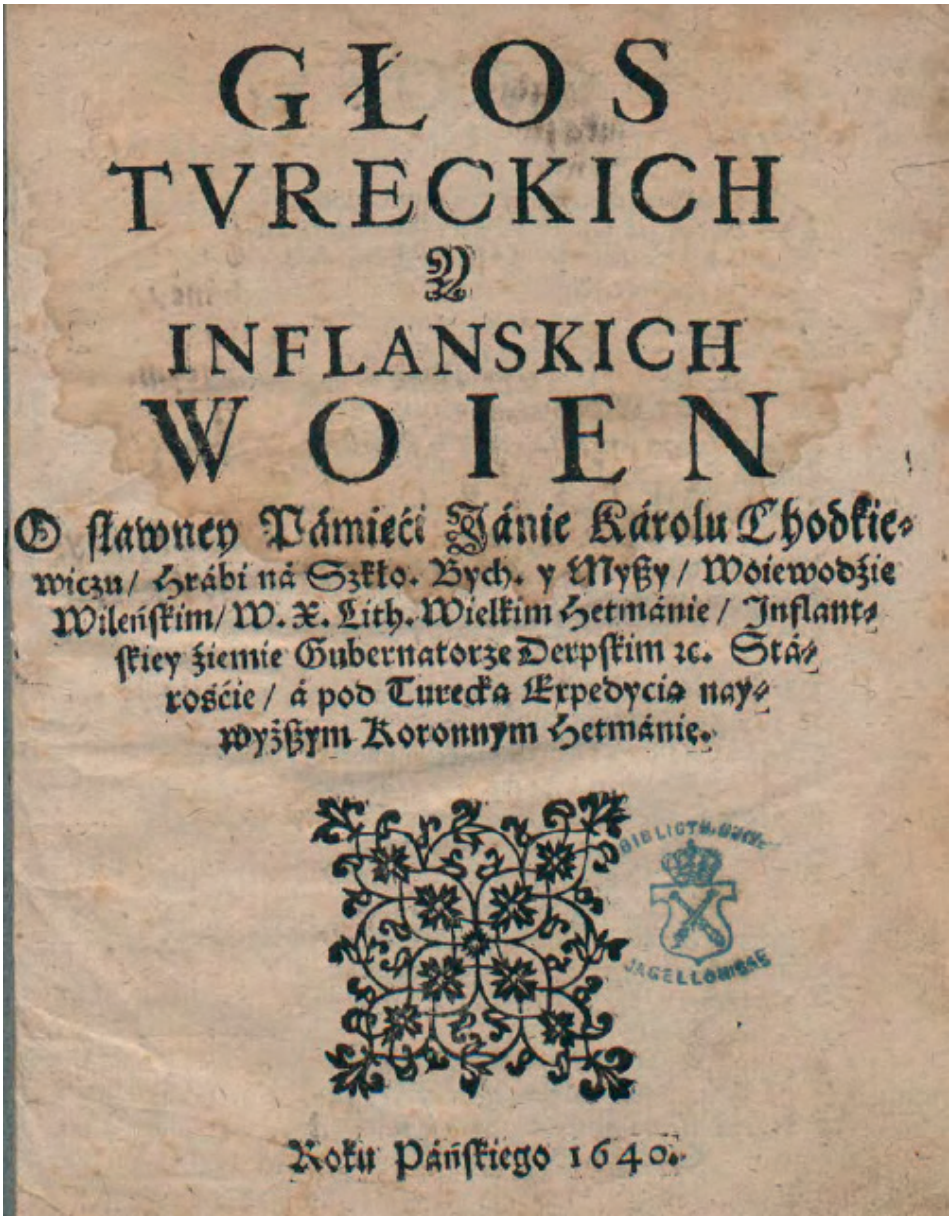

GŁOS
TVRECKICH
Y
INFLANSKICH
WOIEN

O sławney Pámięći Jánie Károlu Chodkiewiczu / Hrábi ná Szkło. Bych. y Myszy / Woiewodźie Wileńskim / W. X. Lith. Wielkim Hetmánie / Inflantskiey źiemie Gubernatorze Derpskim ꝛc. Stárośćie / á pod Turecką Expedycią nayważszym Koronnym Hetmánię.

BIBLIOTH. BUCZ. JAGELLONICAE

Roku Páńskiego 1640.

Fot. 20. F. Małkot, *Głos tureckich i inflanskich wojen…* (karta tytułowa).
Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Wielą bitew Mąż wsławiony, […]
Służywszy nam przez czas długi,
Ostatnie oddał posługi".

Lwowski poeta Bartosz Zimorowic wydawał *Pamiątkę wojny tureckiej…* w 1623 r., kiedy echa Chocimia już nieco ucichły. Chociaż poemat zwieńczył słowami: „Cne Lachy wszędy Sława wiekopomna głosi", to swym dziełem upamiętniał przede wszystkim najważniejszego aktora chocimskich zmagań – Chodkiewicza. O śmierci hetmana wielkiego litewskiego poeta pisał już w pierwszych strofach, oddając mu hołd poniższymi słowami:

„W poł tego taboru
Widać grobowiec pański z gładkiego marmoru
Uciosany – znak śmierci, którą tej Korony
Zacny hetman z wyroku srogiej Persefony
Zszedł: Jan Karol Chodkiewicz, ociec tej ojczyzny,
W radę zdrową i w szczęście wojenne mąż żyzny.
A przeto mu w tym miejscu dla wiecznej pamięci
Bellona niezwalczona wyraz boskiej chęci
Ku niemu, tę pamiątkę, kazała wydrożyć".

Pamiątka… to swego rodzaju pomnik wystawiony dowódcy; podobnie jak u poprzedników, nie zawsze trzymający się faktografii, gdyż wizja poety brała górę nad wiernym zrelacjonowaniem chocimskiej batalii. Literaturoznawca Marcin Piątek słusznie zauważa, że „Zimorowic kreuje ponadczasowy wymiar bitwy", a tym samym ich głównych bohaterów. Pisząc o wartości samego utworu warto oddać głos jeszcze jednemu literaturoznawcy Romanowi Krzywemu:

„Nieduży poemat niedoszłego jezuity to utwór sylwiczny, którego celem jest upamiętnienie wydarzenia oraz zmarłego na polu chwały wodza. Nic nie wskazuje na to, by celem poety było tworzenie epickich fresków, lecz i tak *Pamiątka* wyróżnia się na tle powstającej doraźnie po zakończeniu bitwy chocimskiej rymowanej publicystyki i zaangażowaniem obywatelskim, i poziomem artystycznym".

Małkot i Zimorowic gloryfikowali hetmana Chodkiewicza, natomiast Piotr Napolski na bohatera batalii chocimskiej kreował królewicza Władysława. Świadczy

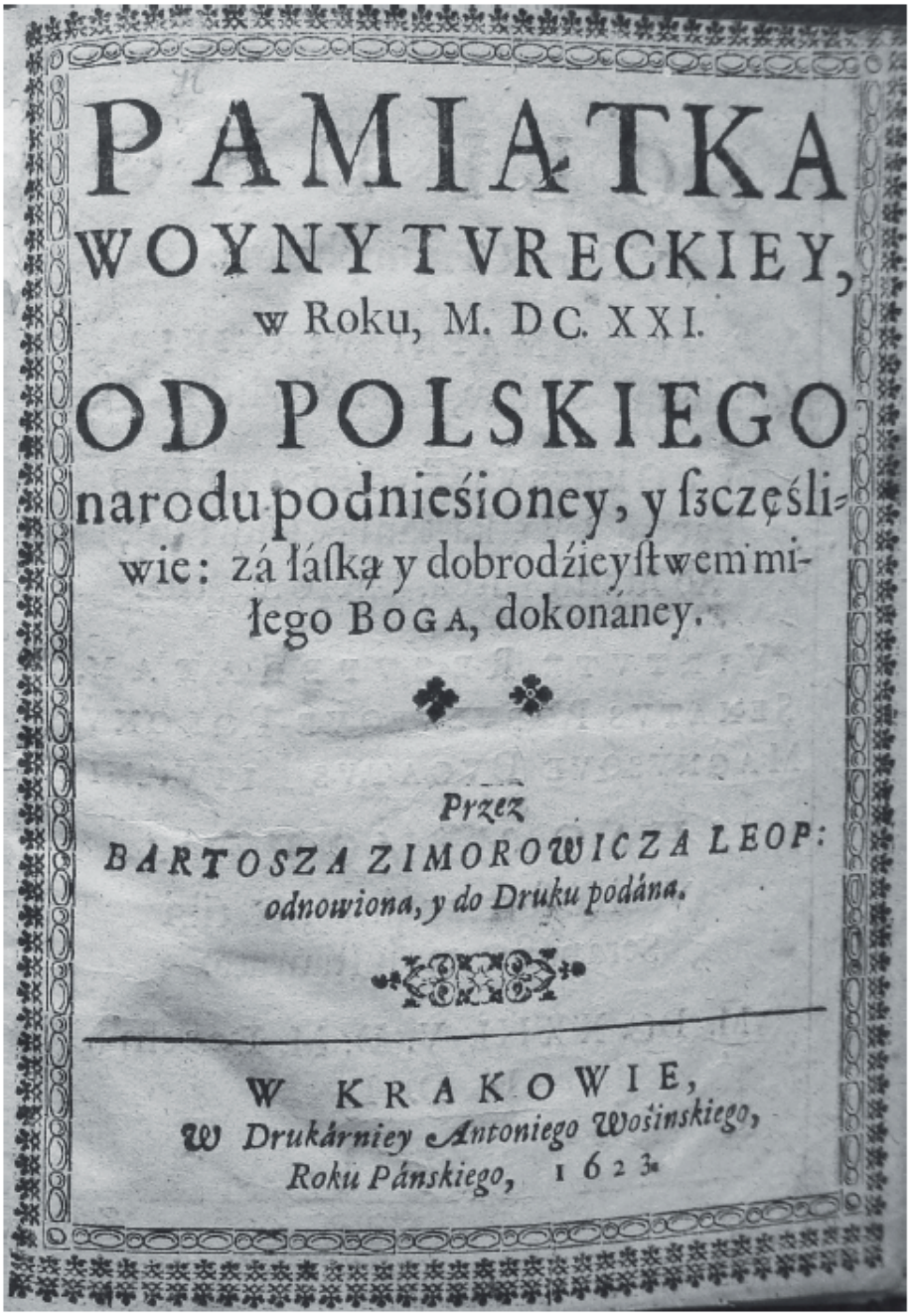

PAMIĄTKA
WOYNY TVRECKIEY,
w Roku, M. DC. XXI.
OD POLSKIEGO
narodu podnieśioney, y szczęśliwie: zá łáſką y dobrodźieyſtwem miłego BOGA, dokonáney.

Przez
BARTOSZA ZIMOROWICZA LEOP:
odnowiona, y do Druku podána.

W KRAKOWIE,
W Drukárniey Antoniego Wośinskiego,
Roku Pánskiego, 1623.

Fot. 21. B. Zimorowic, *Pamiątka wojny tureckiej…* (karta tytułowa).

Źródło: B. Zimorowic, *Utwory młodzieńcze*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2016

o tym już sam tytuł wydanego w 1628 r. dzieła – *Krwawego Marsa narodu sarmatckiego, w którym się opisują bitwy potężne Najaśniejszego Władysława Królewica Polskiego*. W poemacie nie brakuje pochwał dla pozostałych aktorów chocimskich zmagań, jednak autor świadomie buduje legendę przyszłego króla, wpisując się w zabiegi propagandowe dworu królewskiego, który szykował królewicza na następcę Zygmunta III. Jak wyglądała ta gloryfikacja pokazuje przykładowy fragment:

„I to wszystko za szczęściem Króla pobożnego,
I Władysława Syna w walkach potężnego.
Który w takowych szturmach nic się nie żałował,
Gdzie mógł mężne rycerstwo wszędzie posiłkował".

Bitwę pod Chocimiem rozsławił w Europie ceniony poeta – Maciej Kazimierz Sarbiewski. Nazywany przez współczesnych sarmackim Horacym, pisał liryki w języku łacińskim, co pozwalało mu kształtować wyobraźnię europejskich elit. Jego *Lyricorum libri* cieszyły się takim powodzeniem, że doczekały się kilkudziesięciu wydań w całej Europie. W wydawanej w latach 20. i 30. XVII w. poezji Sarbiewskiego istotne miejsce zajmowała idea antytureckiej krucjaty z chocimską batalią na czele. W lirykach składał swoisty hołd nie tylko hetmanowi Chodkiewiczowi, ale i królewiczowi Władysławowi. Panegiryczne epigramaty[2] Sarbiewskiego to także miejsce zarezerwowane dla Chodkiewicza – fundatora kolegium w Krożach, w którym przez jakiś czas Sarbiewski nauczał. Warto w tym miejscu przywołać przykład piękno strof sławiących wielkiego wodza:

„LXXIX. Pomnik Jana Karola Chodkiewicza, wodza wojsk Polski i Litwy
przeciw władcy tureckiemu Osmanowi, wystawiony w ogrodach Medyceuszy

Ten, którego pod wieńcem trackiego triumfu
widzisz, wojen nie toczy już ręką z marmuru.
On ludy Azji, żółte Propontydy armie
rozgromił i potęgę złamał abydeńską.
Ręka mocna wciąż bitne pamięta żelazo.
bok miły jest mieczowi wypróbowanemu.

[2] Epigramat – krótki, zwykle dowcipny utwór poetycki, zakończony wyrazistą puentą, często o charakterze satyrycznym lub refleksyjnym, przybierający nieraz kształt aforyzmu.

Fot. 22. Maciej Kazimierz Sarbiewski. Źródło: pl.wikipedia.org

O, gdyby mu marmury stóp nie uwięziły,
biłaby wrogów rzesze swobodna prawica!"

Minęły prawie trzy dekady, staropolskie społeczeństwo żyło zupełnie innymi problemami, gdy tymczasem bitwa pod Chocimiem stała się kanwą drugiej części poematu *Władysław IV, król polski i szwedzki…* autorstwa Samuela Twardowskiego. Poeta, prawdopodobny uczestnik bitwy, utwierdził mit zwycięskiej obrony z 1621 r. Utwór, wydany w Lesznie w 1649 r., podkreśla zasługi ówczesnych wodzów – Chodkiewicza i Lubomirskiego. Akcentuje przede wszystkim etos dowódcy na przykładzie dokonań hetmana wielkiego litewskiego m.in. w strofach opisujących jego bezpośrednią walkę z Turkami:

„O czym jak się sprawił
hetman prędko, z ciężkiego wspłonąwszy nie wdzięku:
„Konia, konia" – zawoła i zatym do ręku
porwie broń i buławę w zawziętej chorobie
źle już zdrowy, a tylko przybrawszy ku sobie
Sieniawskich, Zienowicza, Rudominę przy tym,
skoczy jako bez oczu i bojem odkrytym,
gdzie pogańska nawiętsza, uderzy się, sieła".

Twardowski swój epicki poemat opublikował w trudnym czasie wojennej zawieruchy wywołanej powstaniem Bohdana Chmielnickiego. To był swego rodzaju spóźniony panegiryk gloryfikujący dokonania zmarłego rok wcześniej króla, który był głównym adresatem eposu. Wychwalając i wyolbrzymiając zasługi królewicza w kampanii chocimskiej Twardowski rzecz jasna mijał się z prawdą. Nie będziemy tu analizować wiarygodności dzieła, gdyż zrobili to wcześniej inni znawcy problematyki. Warto jedynie podkreślić, że Twardowski, mimo że garściami czerpał z twórczości poprzedników, sam stał się inspiracją dla innych autorów. Jak zauważył Roman Krzywy: „Można przypuszczać, że bez epickiego dorobku Twardowskiego nie byłoby takich utworów, jak anonimowe *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej* czy *Transakcyja wojny chocimskiej* Wacława Potockiego, których autorzy podążali śladami twórcy *Władysława IV* […]".

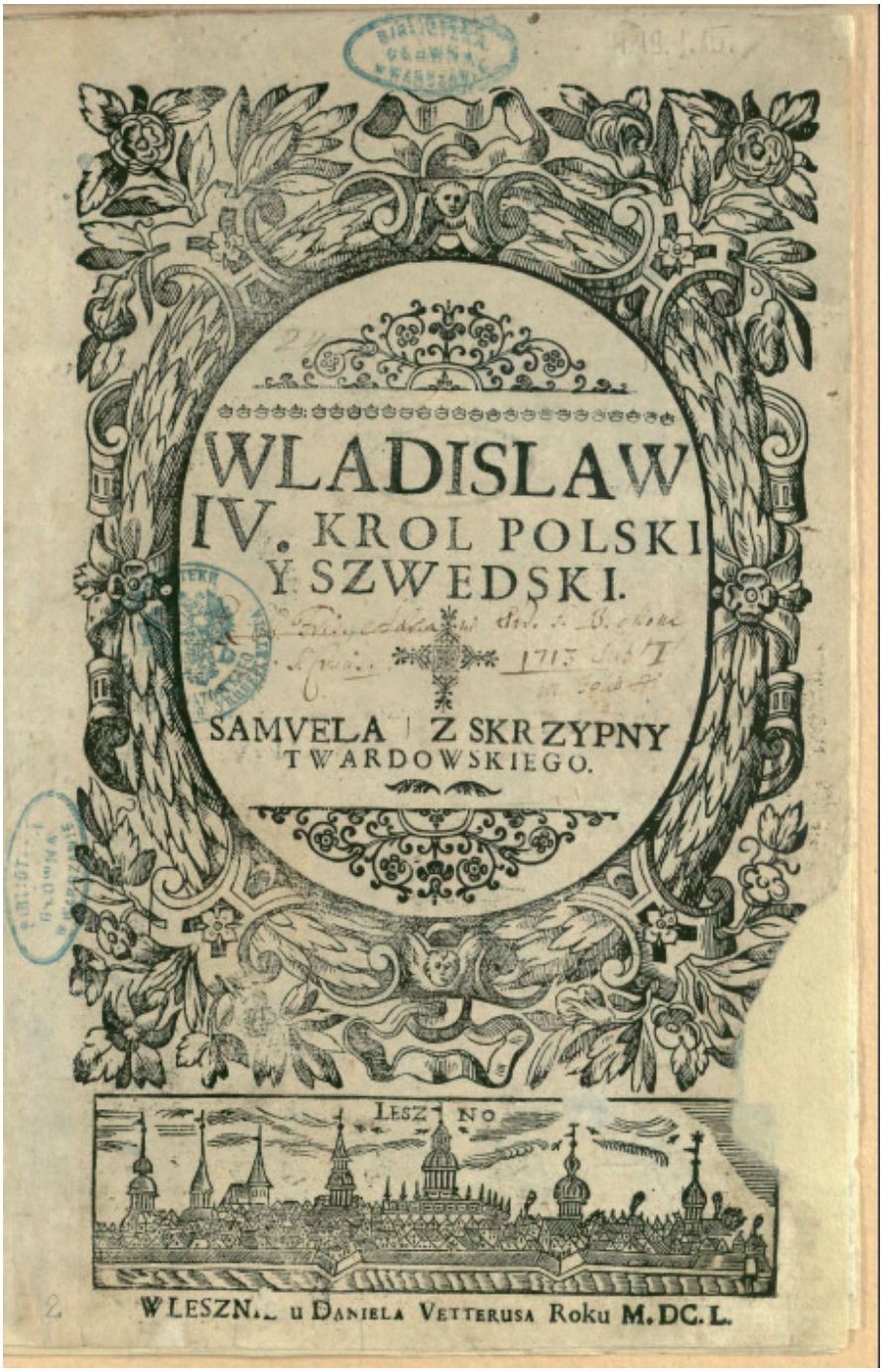
WLADISLAW
IV. KROL POLSKI
Y SZWEDSKI.
SAMVELA Z SKRZYPNY
TWARDOWSKIEGO.
LESZNO
W LESZN. u DANIELA VETTERUSA Roku M.DC.L.

Fot. 23. S. Twardowski, *Władysław IV…* (karta tytułowa). Źródło: polona.pl

Chocim w pamiętnikach i opracowaniach historycznych epoki

Wróćmy na chwilę do dzieł, które miały nieco inny charakter i które sytuują się między historią i literaturą. Mowa o utworach pamiętnikarskich i piśmiennictwie historycznym. W 1622 r. w poznańskiej drukarni ukazał się dziennik wojewody poznańskiego Jana Ostroroga zatytułowany *Wojna wołoska od cesarza tureckiego Osmana przeciwko Koronie Polskiej podniesiona…* Schorowany już autor opisał w nim kampanię chocimską w oparciu o wspomnienia jej uczestników. Pracę dał do sprawdzenia siostrzeńcowi Piotrowi Opalińskiemu, kasztelanowi poznańskiemu, który uczestniczył w walkach pod Chocimiem. Ten interesujący diariusz relacjonujący zmagania nad Dniestrem od 31 sierpnia do 15 października 1621 r. został napisany w celu – jak sam Ostroróg podkreślał – zachowania prawdy o opisywanych wydarzeniach. Autorowi nie było jednak dane obserwować, jak dzieło zostało przyjęte przez czytelników, gdyż zmarł w roku jego publikacji.

W podobnej formule dziennika, ale znacznie szczegółowiej od Ostroroga, opisał chocimską „potrzebę" jej uczestnik, wojewodzic lubelski Jakub Sobieski. Sam był w centrum wydarzeń, po śmierci Chodkiewicza doradzał Stanisławowi Lubomirskiemu, a następnie prowadził negocjacje pokojowe z Turkami. Obszerny diariusz – wydany przez Żegotę Pauli dopiero w połowie XIX w. w zbiorze pt. *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621* – to jedno z najrzetelniejszych źródeł pamiętnikarskich dotyczących bitwy pod Chocimiem. Korzystali z niego, przy pisaniu swoich dzieł, m.in. Wacław Potocki i Ignacy Krasicki. Sobieski diariusz ten zapewne pisał „na gorąco", bezpośrednio po przeżytych wydarzeniach. Natomiast drugie dzieło jego autorstwa przedstawiające kampanię chocimską ujrzało światło dzienne w 1646 r. – roku jego śmierci. Wydany w Gdańsku po łacinie diariusz nosił tytuł *Commentariorum chotinensis belli libri tres*; został przetłumaczony przez Władysława Syrokomlę i opublikowany w Petersburgu jako *Jakuba Sobieskiego pamiętnik wojny chocimskiej ksiąg troje*. Już w pierwszych zdaniach Sobieski zawarł intencję napisania wspomnień:

> „Dostało mi opisać wyprawę Zygmunta trzeciego Polskiego Króla, przeciw Osmana Cesarza Tureckiego: wojnę zaiste, jakiej podobnej pamięć ludzka nie zasięga; nad którą większej wiek śmiertelnych nie widział! Wojnę straszliwą dla liczby wojska i przygotowań; sławną dla znakomitych cudów męstwa, szybkich działań i szczęśliwego zakończenia; wojnę zadziwiającą wieki, i godną aby w najdalszych krańcach ziemi, u najpóźniejszej potomności brała swój dank zasłużony zajęła pióra najznakomitsze".

W przywołanych wyżej *Pamiętnikach o wyprawie chocimskiej…* został opublikowany jeszcze jeden diariusz. Jego wydawca zasugerował, że napisał go Stanisław Lubomirski. Współcześnie Autorstwo Lubomirskiego jest poddawane w wątpliwość, a Leszek Podhorodecki – by przywołać tylko ten jeden przykład – w monografii *Chocim 1621* określał autora mianem „Pseudo-Lubomirski". Diariusz relacjonujący wydarzenia od 12 maja (wyjazd Lubomirskiego na Ukrainę) do 22 października (opuszczenia Kamieńca Podolskiego przez królewicza Władysława) to dziennik utrzymany w formule wyważonej narracji, bez panegirycznych ozdobników. Innemu uczestnikowi kampanii chocimskiej – Janowi Rudominie Dusiackiemu – jest przypisywany *Diariusz prawdziwy ekspedycyjej […] przeciw Osmanowi*. Napisane wierszem dzieło ukazało się w 1640 r., a na druku widnieje autorstwo Fridricha Warzauchtiga, Bawarczyka, który zadedykował dzieło Stefanowi Pacowi. Nie rozsądzając autorstwa, warto podkreślić, że to kolejny utwór przypominający chwalebne czyny Chodkiewicza. Autor upamiętniał je słowami:

„Sam to koniec pokazał mądrze się sprawował
Znaczny hetman, bo całość Ojczyźnie darował
Zazdrość swemi wyschłemi nie zatopiwały
Pamięci Chodkiewicza, był we wszem wspaniały.
Nic mu ten przydumeczek w Kronice nie wadzi
Sławę jego Bóg z duszą w Niebo zaprowadzi".

Istnieje przypuszczenie, że *Diariusz prawdziwy…* powstał jako odpowiedź na *Historię…* Jana Innocentego Petrycego. Autor *Diariusza prawdziwego…* uważał bowiem, że Petrycy niedostatecznie opisał udział Litwinów w bitwie, tym samym pomniejszył rzeczywisty ich wkład w kampanię. Petrycy to jeden z kilku dziejopisarzy, którzy w latach 30–50. XVII w. uwieczniali bitwę pod Chocimiem w swoich historycznych dziełach. Wnieśli oni znaczący wkład w utrwalanie pamięci o wojnie z Turcją m.in. dlatego, że ich opracowania były kilkukrotnie wznawiane i docierały do szerszego kręgu odbiorców. I tak Petrycego *Rerum in Polonia ac praecipue belli cum Osmano […] anno MDCXX et MDCXXI* zostało wydane w 1632 r., a w 1637 r. wznowione z uzupełnieniem o wydarzenia z roku 1622. W 1641 r. po raz pierwszy ukazało się *Gestorum Gloriosissimi ac Invictissimi Vladislai IV…* Eberharda Wassenberga, a kolejne wydania publikowano w 1643 i 1649 r. Kilka edycji miała również *Chronica gestorum in Europa singularium…* autorstwa Pawła Piaseckiego – w latach 1645, 1648 i 1649. Na końcu tej listy warto wymienić dzieło Stanisława Kobierzyckiego pt. *Historia Wladislai,*

Poloniae et Sueciae principis…, które ukazało się w 1655 r. Warto dodać, że dwaj ostatni autorzy pełnili godności senatorskie w Rzeczypospolitej – Piasecki od 1644 r. miał nominację na biskupstwo przemyskie, natomiast Kobierzycki w momencie publikacji *Historii…* zasiadał na kasztelanii gdańskiej, ale już 1656 r. uzyskał awans na wojewodę pomorskiego. W związku z tym, że przywołane opracowania były wydawane w języku łacińskim znalazły one swoich czytelników poza granicami Rzeczypospolitej. Czerpali z nich informacje na przykład nie tylko sąsiedni Niemcy, ale i Francuzi.

Staropolscy poeci wieńczą dzieło

Dwie osobowości literatury staropolskiej – Wacław Potocki i Ignacy Krasicki – również sięgnęły do motywu bitwy pod Chocimiem, przywracając pamięć o starciu. Tym razem nieco zaburzymy chronologię, ponieważ najpierw ówcześni czytelnicy mogli się zapoznać z *Wojną chocimską* Ignacego Krasickiego, która ukazała się w 1780 r. Tym razem autor, znany z mistrzowskich poematów heroikomicznych, napisał na zamówienie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego epos heroiczny. Cel był szczytny, wszak poemat powstał w związku z planami przystąpienia Rzeczypospolitej do koalicji antytureckiej. Nie spełnił on jednak królewskich oczekiwań. Co więcej, przez literaturoznawców uważany jest za jedno z mniej udanych dzieł znakomitego poety. Nie będziemy tu oceniać wartości literackich, nie będziemy też piętnować ówczesnego biskupa warmińskiego za narrację, która daleka jest od prawdy historycznej. Epos miał w jakimś stopniu odtworzyć legendę hetmana Chodkiewicza, co ilustruje choćby poniższy fragment:

„Gdzie wspojźrzał, rzeźwił, gdzie stąpił, zwyciężał
I mężność swoich nową siłą krzepił.
Cios ów doznany nad karki zaciężał,
Blask miecza jego trwożne tłumy ślepił".

Krasicki kreował Chodkiewicza na postać wręcz wzorcową, męża opatrznościowego, który jak na zwycięskiego wodza przystało charakteryzował się męstwem i przezornością. Inne pierwszoplanowe postaci chocimskiej kampanii zostały usunięte w cień. W konstruowaniu eposu autor *Wojny chocimskiej* posiłkował się, rzecz jasna, dziełami poprzedników. Z nich czerpał informacje przy pisaniu eposu oraz inspiracje w kształtowaniu takiej a nie innej narracji. Widać tu przede wszystkim wyraźne wpływy przywoływanego wyżej poematu *Władysław IV…* Samuela

Fot. 24. Ignacy Krasicki. Obraz Pera Kraffta. Źródło: pl.wikipedia.org

Twardowskiego. Co istotne, nie znał jednak Krasicki innego dzieła epoki baroku – *Transkacyi wojny chocimskiej* Wacława Potockiego. Można domniemywać, że gdyby osiemnastowieczny poeta znał dzieło Potockiego, raczej nie pokusiłby się o sięgnięcie po tematykę chocimską i opisanie jej w formie eposu. Trudno nie zgodzić się ze zdaniem historyka literatury Marka Nalepy, który pisał: „Paradoksalnie więc nieobecności twórczości Wacława Potockiego w kulturze stanisławowskiej zawdzięczamy „nieudany" poemat Krasickiego".

Potocki *Transakcyję…* – jeden z najważniejszych staropolskich utworów – napisał pod koniec 1670 r. Długo jednak poemat pozostawał w rękopisie, a czytelnicy mogli się z nim zapoznać dopiero w XIX w. Pierwsze informacja o utworze pojawiła się w 1839 r. w „Tygodniku Petersburskim", natomiast całość wydał w 1850 r. we Lwowie Stanisław Przyłęcki pt. *Wojna chocimska…* i błędnie przypisał autorstwo Andrzejowi Lipskiemu. Nie będziemy tu dogłębnie analizowali *Transakcyi…*, ponieważ została już wielokrotnie poddana takiej „obróbce". Warto jedynie odnotować, że poemat powstawał w okolicznościach narastającego niebezpieczeństwa ze strony tureckiej, którego zwieńczeniem będzie upadek Kamieńca Podolskiego i upokarzający pokój w Buczaczu w 1672 r. Jak sam Potocki nadmieniał, pisał *Transakcyję…* z myślą o potomnych, ale adresował go przede wszystkim do współczesnych mu mieszkańców Rzeczypospolitej. Szkoda jedynie, że współcześni nie mieli okazji zapoznać się z dziełem, ponieważ poeta wystawił nim solidny fundament pod budowę legendy batalii chocimskiej i jego głównych bohaterów.

Kiedy poemat ujrzał światło dzienne, zachwytów nad nim nie było końca. Wybitny historyk literatury Aleksander Brückner pisał o poemacie, że jego największą „ozdobą jest język". Inny znakomity znawca literatury polskiej Ignacy Chrzanowski nazwał go „najpiękniejszym utworem poezji epickiej w literaturze niepodległej Polski". Kilka akapitów dalej konstatował: „W żadnym innym utworze poezji staropolskiej nie odbił się tak wyraziście charakter rycerzy polskich, w żadnym innym nie przemówiły tak pięknie ich męstwo i religijność – owe dwa nierozłączne z sobą znamiona dawnych Polaków". Ten wspaniały poemat, od momentu ogłoszenia jego drukiem, kształtował wyobraźnię czytelników, chłonących strofy o batalii chocimskiej, zwłaszcza w czasie kiedy państwa polskiego nie było na mapie. Wypada dodać, że Potocki nie tylko wychwalał rycerskie zasługi przodków, ale nie szczędził – ku przestrodze – ostrych słów satyry w komentowaniu otaczającej rzeczywistości. Ale to, co w kontekście batalii chocimskiej warto w tym miejscu zacytować, to jeden z fragmentów poświęcony Chodkiewiczowi, pokazujący kunszt frazy mistrza:

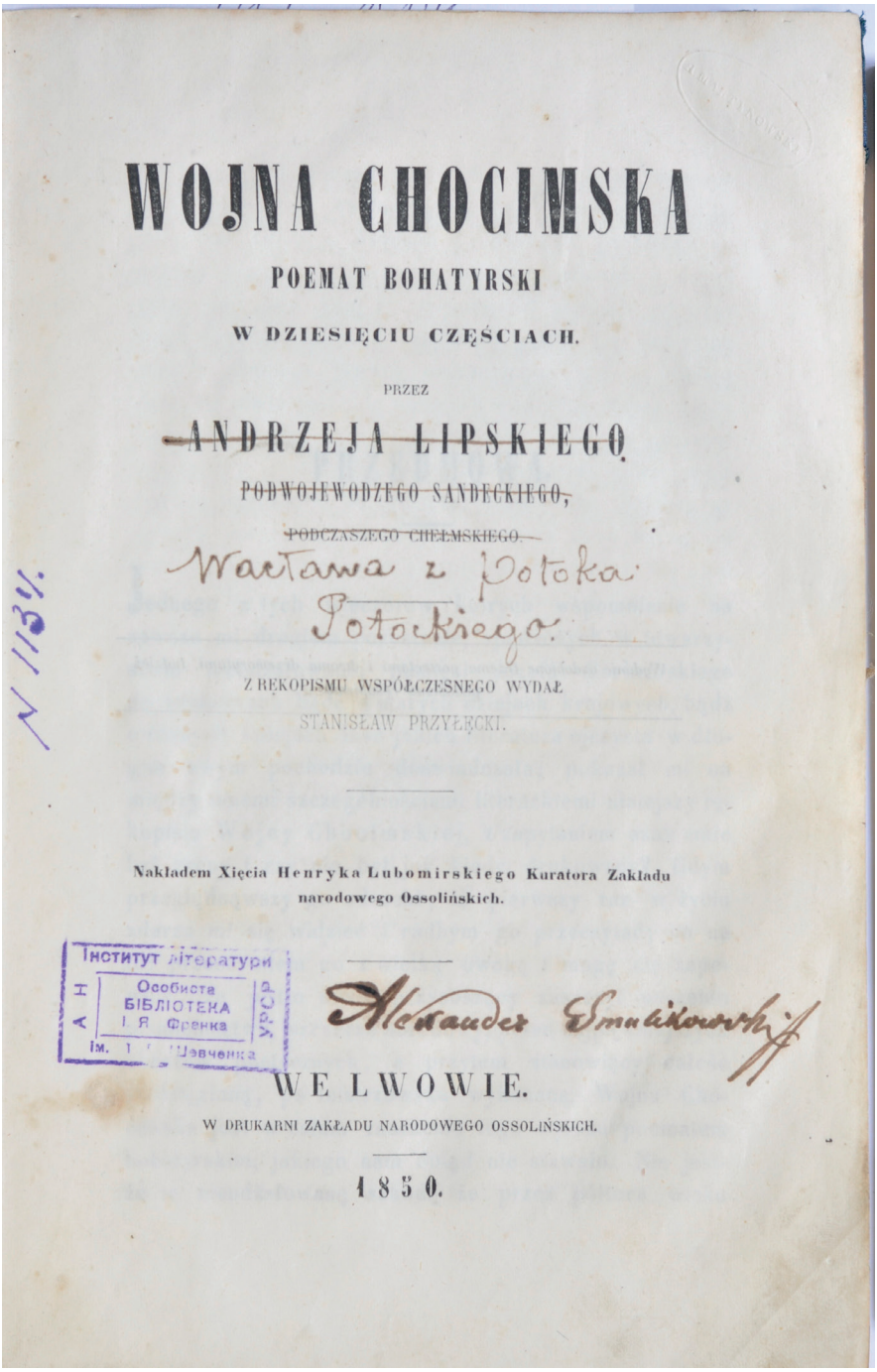

WOJNA CHOCIMSKA

POEMAT BOHATYRSKI

W DZIESIĘCIU CZĘŚCIACH.

PRZEZ

~~ANDRZEJA LIPSKIEGO~~

~~PODWOJEWODZEGO SANDECKIEGO,~~

~~PODCZASZEGO CHEŁMSKIEGO.~~

Wacława z Potoka Potockiego.

Z RĘKOPISMU WSPÓŁCZESNEGO WYDAŁ

STANISŁAW PRZYŁĘCKI.

Nakładem Xięcia Henryka Lubomirskiego Kuratora Zakładu narodowego Ossolińskich.

Інститут літератури Особиста БІБЛІОТЕКА І. Я. Франка Ім. Т. Шевченка АН УРСР

Alexander Smolikowski

WE LWOWIE.

W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO OSSOLIŃSKICH.

1850.

Fot. 25. Strona tytułowa I wydania *Wojny chocimskiej…* W. Potockiego. Źródło: pl.wikipedia.org

„Wszyscy oczy i serca na jednego zgodnie
Obrócą Chodkiewicza; tak się zda, że młodnie;
Że dzieła nieśmiertelne, których mu nie szczędzą
Późne wieki, siwy włos ze skroni mu pędzą;
Mars z oczu, powaga mu sama bije z twarzy,
Tak się w nim wielkość męstwa i swoboda parzy,
Że mu szczere tryumfy może czytać z czoła.
Kogóż szukać, dla Boga? Ciebie dzisiaj woła
Ta wiekopomna praca, waleczny Karolu!"

Potocki, w przeciwieństwie do niektórych wspomnianych wyżej autorów, nie idealizował roli królewicza Władysława w kampanii chocimskiej. Dość dobrze znał faktyczny przebieg wydarzeń, a także późniejsze propagandowe zabiegi dworu królewskiego, o czym z kąśliwością pisał:

„Nie mógł się nasz królewic nasycić swej chwały
W Warszawie, aże dla niej obleciał świat cały [...]
Niemce, Włochy, Holendry, skąd sławą odęty
Pełne panegiryków prowadził okręty. [...]
Ale w cudze ozdoby, w cudze się pstrzyć piórka,
Nie siedziawszy na koniu, nie widziawszy Turka,
Ujma cnocie hetmanów, których krwią i męstwem
Z szczęśliwym z tego placu zeszliśmy zwycięstwem".

Chocim w malarstwie

Na utrwalanie pamięci o Chocimiu wpływała również twórczość malarska. Pod koniec XVIII w. epizod z kampanii ożywił wizualnie Marcello Bacciarelli. Nadworny malarz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, autor pocztu królów polskich, namalował obraz pt. *Pokój chocimski*, przedstawiający scenę zawarcia traktatu pokojowego 9 października 1621 r. Wielkoformatowe płótno (3,4 × 2,8 m) ukończone zostało w 1796 r. i ofiarowane królowi przebywającemu w Grodnie po upadku państwa. Na obrazie widzimy Stanisława Lubomirskiego podającego rękę wielkiemu wezyrowi Dylewarowi paszy w geście zgody. Nad nimi stoi królewicz Władysław, przyszły król Polski, a za Lubomirskim w jasnym kołpaku znajduje się Jakub Sobieski, jeden

Fot. 26. M. Bacciarelli, *Pokój chocimski*. Źródło: pl.wikipedia.org

Fot. 27. F. Smuglewicz, *Śmierć Jana Karola Chodkiewicza pod Chocimiem*. Źródło: pl.wikipedia.org

z komisarzy królewskich w zakończonych rokowaniach pokojowych, ojciec późniejszego króla Jana III Sobieskiego.

Trudny czas rozbiorów przyniósł kolejne obrazy, które kształtowały pamięć o Chocimiu. Mimo braku państwowości, życie kulturalne się rozwijało, a docierające na ziemie byłej Rzeczypospolitej echa wojen napoleońskich niosły nadzieję na odbudowę kraju. Z dala od wielkiej polityki funkcjonowali mecenasi wspierający artystów. Jednym z nich był hrabia Aleksander Chodkiewicz. To na jego zamówienie Franciszek Smuglewicz namalował w 1806 r. do rodowej galerii Chodkiewiczów w Pekałowie na Wołyniu obraz przedstawiający śmierć Jana Karola Chodkiewicza. Dzieło zatytułowane *Śmierć Jana Karola Chodkiewicza pod Chocimiem* to prawdopodobnie ostatnia kompozycja artysty. Znajdujący się obecnie w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce obraz o rozmiarach 3 × 4,4 m przedstawia ostatnie chwile życia hetmana wielkiego litewskiego.

Jak się okazało, hrabia nie był zadowolony z efektu pracy Smuglewicza i być może z tego powodu zamówił kolejne dzieło, tym razem u jego ucznia Józefa Oleszkiewicza. Artysta z zapałem wziął się do pracy i już w 1808 r. ukończył wielkoformatowe

Fot. 28. J. Oleszkiewicz, *Pożegnanie Jana Karola Chodkiewicza z żoną Anną z Ostroga przed wyprawą chocimską*. Źródło: pl.wikipedia.org

malowidło zatytułowane *Pożegnanie Jana Karola Chodkiewicza z żoną Anną z Ostroga przed wyprawą chocimską*, znajdujące się obecnie również w Kozłówce. Obraz został wystawiony na Uniwersytecie Wileńskim w 1809 r. i od razu wzbudził ogromne zainteresowanie. Lekarz i pisarz zarazem Stanisław Morawski wspominał, że obraz cieszył się w Wilnie popularnością „tłumów, które się do niego jakby w procesji schodziły". Nic dziwnego, Oleszkiewicz pokazał tym dziełem swój kunszt malarski, spłacając jednocześnie dług wdzięczności wobec Aleksandra Chodkiewicza, który przez kilka lat otaczał artystę opieką. Warto dodać, że scena pożegnania hetmana z żoną w wymiarze symbolicznym nawiązuje do czasów antycznych, do pożegnania Hektora z Andromachą. Skojarzenia z bohaterami *Iliady* Homera przywołuje nie tylko kompozycja obrazu, ale i stroje kobiet czy ubiór Chodkiewicza. Zachwytów nad obrazem nie było końca, a w chór entuzjastów wpisywał się botanik Antoni Andrzejowski, który wspominał:

> „Ale za to Chodkiewicz! wojownik osiwiały pod hełmem, z twarzy bohater! A Anna! Co za wdzięk rozlany w całej postaci, jaki żal z rezygnacją w obliczu zdaje

Fot. 29. J. Brandt, *Chodkiewicz pod Chocimiem*. Źródło: pl.wikipedia.org

się przez łzy mówić: »Idź! gdzie cię ojczyzna wzywa! Bóg nad nią i nad tobą czuwać będzie!« Śliczny obraz, godzien pędzla Oleszkiewicza!".

Minęło kilka dekad i batalia chocimska stała się motywem przewodnim czołowego przedstawiciela polskiego malarstwa batalistycznego – Józefa Brandta. W 1867 r. dwudziestosześcioletni wówczas artysta ukończył obraz *Chodkiewicz pod Chocimiem*, który jeszcze w tym samym roku został zaprezentowany w Paryżu. Panoramiczne malowidło (1,9 × 3,4 m) charakteryzuje się pełną ekspresji kompozycją; czaruje swoim rozmachem i dynamiką, a także dbałością o realizm i autentyczność malowanych szczegółów. Według Leszka Podhorodeckiego obraz Brandta najbardziej sugestywnie oddaje szarżę husarii pod wodzą Chodkiewicza w dniu 7 września. Trudno się z tą oceną nie zgodzić, tym bardziej że omawiane dzieło to pokaz nietuzinkowej wyobraźni Brandta i kunsztu malarskiego charakteryzującego się m.in. kontrastową grą barw. Artyzm artysty interesująco podsumował Andrzej Szpakowski:

„Można tu chyba użyć porównania z dziedziny teatru i filmu i stwierdzić, że obrazy Brandta są świetnie wyreżyserowane. Odwołując się do wyobraźni odbiorcy, artysta podaje tylko szereg elementów logicznie powiązanych, pozostawiając spory margines na dopowiedzenie sobie przez patrzącego brakującej

Fot. 30. J. Kossak, *Krzysztof Gniewosz ginący w obronie chorągwi pod Chocimiem*.
Źródło: pl.wikipedia.org

reszty. Stąd też płótna Brandta są do dziś »żywe«, anegdota nie jest sztywną ilustracją, a przedstawione sceny wciąż zaciekawiają i żywo angażują uczuciowo odbiorców".

Pod koniec XIX w. problematykę chocimską wziął na warsztat Juliusz Kossak – pierwszy mentor Józefa Brandta. Kossak – malarz, rysownik i ilustrator zarazem – w sygnowanej datą 1892 r. akwareli (57 × 85 cm) pt. *Krzysztof Gniewosz ginący w obronie chorągwi pod Chocimiem* uwiecznił Krzysztofa Gniewosza herbu Rawicz w scenie walki. Być może inspiracją dzieła był fragment utworu wspomnianego wyżej Piotra Napolskiego:

„Wypada Chrystoph Gniewosz mąż wielkiej godności,
Chciwy boju poskoczy przeciw ogromności.
Tatarskich wojsk i harce zwodzi z nimi śmiele,
A w tym Atropos łoże śmiertelne mu ściele.
Jako on Pirhus Grecki nic się nie żałował,
W tak gwałtownej potrzebie krwią swą pieczętował".

Fot. 31. S. Batowski-Kaczor, *Natarcie husarii pod Chocimiem w 1621 roku*.
Źródło: domena publiczna

Pełna ekspresji akwarela oddaje charakter muzułmanów w twórczości Kossaka, o czym ze znawstwem pisał Stanisław Witkiewicz:

> „Ile razy Kossak maluje Tatarów i Turków, czy to w bitwie zborowskiej, czy w tym epizodzie spod Chocimia, gdzie Krzysztof Gniewosz ginie w obronie własnej chorągwi, zawsze wydobywa on z nich szczególny charakter dzikości i drapieżności; siedzą oni na swoich szalonych koniach uczepieni, jak drapieżne ptactwo gałęzi; wyrazy twarzy, gwałtowność ruchów, przy naciąganiu łuków, rzucaniu włóczni i odcinaniu się szablą lub jataganem – wszystko to różni ich wybitnie, od rycerstwa polskiego".

Po odzyskaniu niepodległości nie zapomniano o batalii chocimskiej. W 1928 r. Stanisław Batowski-Kaczor namalował tryptyk *Natarcie husarii pod Chocimiem w 1621 roku*. Jest to jedna z najbardziej ekspresyjnych i żywiołowych scen szarżującej husarii. Nie ulega wątpliwości, że obraz wpływał na wyobraźnię oglądających, przypominał czasy chwały oręża Rzeczypospolitej i stanowił kolejny element w kształtowaniu pamięci o batalii z XVII w. Epoka międzywojnia doczekała się jeszcze innego

Fot. 32. W. Kossak, *Chodkiewicz z husarią pod murami Chocimia w 1621 r.*

Źródło: domena publiczna

dzieła upamiętniającego chocimski triumf. To obraz *Chodkiewicz z husarią pod murami Chocimia w 1621 r.* (2 × 1,5 m) autorstwa Wojciecha Kossaka, syna wspomnianego wyżej Juliusza. Płótno znajdujące się dziś w Muzeum Narodowym w Warszawie to prawa część tryptyku pt. *Wizja Wojska Polskiego*. Ta realistyczna kompozycja przedstawia stojącą w szyku u podnóża chocimskiego zamku od strony Dniestru husarię, a na jej czele hetmana Chodkiewicza. Jak na innych obrazach Kossaka, również i na tym widoczna jest znajomość realiów dotyczących żołnierskiego rynsztunku. Zaprezentowana scena historyczno-rodzajowo powstała w schyłkowym okresie twórczości malarza – artysta miał wówczas osiemdziesiąt lat. Mimo że pędzel już nie był tak dokładny, ale staranność – zwłaszcza w pokazaniu piękna stojących koni – nie ustępuje wcześniejszym obrazom.

Podsumowanie

W niniejszym rozdziale, rzecz jasna, nie pokazaliśmy całej spuścizny przywołującej pamięć o bitwie pod Chocimiem. Nie znalazło się w nim choćby malarstwo portretowe, a tu dorobek jest całkiem pokaźny. Wszystkie omówione wyżej dzieła w większym lub mniejszym stopniu kształtowały – również w sferze symbolicznej – pamięć o batalii chocimskiej. Literaturę uzupełniały malarskie wizje siedemnastowiecznego starcia, przypominające czasy chwały polsko-litewskiego oręża. Dziś do kształtowania pamięci o odparciu armii Osmana II spod Chocimia używa się innych środków wyrazu, np. filmów czy gier edukacyjnych. Co jednak warto zaakcentować, nie zapomniano o twórcach z poprzednich epok, o czym świadczy utrzymanie w polskim kanonie lektur fragmentów eposu Wacława Potockiego.

Анджей Коритко

Хотин 1621 року у польській традиції

Переможна оборона

Битва під Хотином мала широкий відгомін не лише в Реяі Посполитій, а й у всій Європі. За словами великого знавця давньопольської історії проф. Януша Тазбіра: «Європа була так спрагла якихось очевидних успіхів у боротьбі з турками, що – зрештою, ще незавершена – битва під Хотином була представлена як безсумнівний тріумф християнства, і найбільший тріумф після Лепанта (1571)». Після недавньої поразки під Цецорою в 1620 р. новини з-над Дністра чекали з неприхованою тривогою. Тим часом надходження відомостей про успішну оборону Хотина майже відразу побуджували уяву авторів, які почали увічнювати успіхи польського війська.

У цьому розділі ми спробуємо показати функціонування Хотинської битви у польській традиції, а точніше у колективній пам'яті польського суспільства. Показати, хто творив цю пам'ять і які засоби були використані, щоб вона проіснувала в наступні десятиліття. По суті, це буде хронологічна розвідка, насамперед на основі вибраних зразків літературно-мистецької спадщини.

Вигнання армії Османа II від Хотина, як і будь-який успішний військовий акт, не залишилося непоміченим. Звістка про крах облоги турками поширилася дуже швидко, і поети й письменники тягнулися до пера, щоб залишити нащадкам свідчення захисту Європи від мусульманських загарбників. Понад місячна облога швидко, для тих часів, стала ідеальним приводом для розповіді більш-менш достовірних історій про військові події на Дністрі. Оборону Хотинської фортеці одразу використав у пропагандистських цілях королівський двір, який у 1621 році випустив золоту монету – 100 дукатів із зображенням короля Сигізмунда III Вази. Вона мала увікувічнити перемогу Речі Посполитої у Хотинській битві.

На славу колективної хоробрості

Ще у 1621 р. були опубліковані перші тексти, автори яких повідомляли про оборону придністровської фортеці. У наступні роки також знайшлося чимало людей пера, які використовували тему Хотинської битви. Їх творчість набула різноманітних форм – від написаних у прозі, через віршовані розповіді та пісні до величних поем. Першими текстами були повідомленняі, які називаються тзв. листівки[1]. Однією з таких листівок був анонімний *Poseł z Wołoch z obozu polskiego, roku 1621*. Невідомий, як досі, автор, можливо свідок подій, присвятив свій текст Станіславу Любомирському, головнокомандувачу польської армії після смерті гетьмана Яна Кароля Ходкевича. У творі не згадується жодного імені учасника баталії, а автор передусім хвалив польське військо. Це визнання іноді набувало вираження дещо кольористичного, навіть перебільшеного наративу, наприклад, у фрагменті, що описує бої 7 вересня. Автор повідомляв, що лише чотириста гусар відбили напад десятків тисяч турків. В іншому місці, підбадьорюючи читача хоробрістю польських загонів, не проминув згадати про запорозьких козаків. Він підкреслив їхню хоробрість такими словами:

> «[…] nie zdarzyło się tam nic Niemcom, tylko od szturmu Turki odstrzeliwać, w czym Kozacy, jeśli nie bieglejszy są, tedy równo biegli. Ale to pewna, że częste i bardzo potężne Kozacy mieli na się nawałności nieprzyjacielskie, bo tych właśnie Turek chciał znosić wprzód, żeby był do większego obozu łatwiejszy mógł mieć przystęp».

Ці невеликі за змістом відомості закінчувалися оптимістичною фразою: «Нехай знають усі народи, що турок може бути переможений […]». Все, одним словом, щоб вселити оптимізм у серця читачів.

Іншою «гарячою» листівкою, яка повідомляла про події під Хотином, була *Adversaria abo terminata sprawy wojennej, która się toczyła w wołoskiej ziemi z tureckim cesarzem w roku teraźniejszym 1621 написана* Прокопом Збігнєвським. Однією з частин цієї невеликої книжки є *Діаріус* – репортаж, який день за днем показує воєнну боротьбу на річці Дністер. Збігневський вдався до соковитих і брутальних деталей, показуючи жорстокість війни. Вже на перших сторінках щоденника

[1] Листівки – писані віршем або прозою, зазвичай невеликого формату, вміщували одну або кілька актуальних новин з краю чи закордону, випускалися з приводу важливих подій, які викликали широке зацікавлення.

запорізькі козаки часто з'являються у вирі подій, і автор заслужено вихваляє їх хоробрість, описуючи бої 3 вересня:

> «Szturmowali [Turcy] i do Kozaków nawałem wielkim, surowy od cesarza ten nakaz mając, żeby ich tego dnia znieśli, mówiąc: za łachy nas będą mieć, jeśli Kozaków nie zniesiemy. Szła strzelba z dział ogromna i z ręcznych samopałów bardzo gęsta, że jeden drugiego od grzmotu i od dymu nie mógł widzieć; mężnie się mężni mołojcy bronili i potężnie odpierali [...]».

Збігневський часто підкреслював хоробрість і козацьку завзятість. Наприклад, 4 вересня він зазначав, що козаки повинні були таким чином залізти під шкіру султана, що той, «дуже розлючений, сказав: що я не буду пити і їсти, поки ти не приведеш мені цього сірого Сагайдачного пса; після цього розпочав найпотужнішим третій штурм».

Додамо, що у тексті Збігневського читач не знайде ні пафосу, ні панегіричних описів героїзму окремих акторів театру війни. Навіть про хворобу і смерть Ходкевича автор повідомив без великих слів. Під датою 24 вересня записав: «У п'ятницю гетьман литовський помер о другій годині». *Adversaria* Збігневського – це своєрідне щоденникове джерело, наратив, для якого властива прив'язаність до конкретного – а не як характерно для епохи – стилістичних орнаментів і витонченої символіки. Цей репортаж покликаний передати виключно факти, а не казок чи вигаданих історій про події на Дністрі.

У зовсім іншому ключі битву під Хотином представив Марцін Пашковський у *Chorągwi sauromatckiej w Wołoszech, to jest pospolite ruszenie i szczęśliwe zwrócenie Polaków z Wołoch w roku teraźniejszym 1621*. Правдоподібно поема датується 1622 р. Пашковський при написані поеми використав згаданий щоденник Збігневського, а також можна віднайти у ньому непоодинокі сліди запожичень від Яна Кохановського. Метою поета була пропаганда збройного успіху Речі Посполитої серед найбільшої кількості читачів. З цього приводу маємо понад двісті лінійок поеми, але й польську мову, яка дозволила звертатися до цієї частини суспільства, яка не знала латини. Використана Пашковським композиція була тоді популярною формою піднесених творів, а сам мотив перемоги мав символізувати спільність цінностей, заснованих, серед іншого, на захисті кордонів християнського світу від нападу мусульман.

Поет зосереджується насамперед на описі перебігу подій, а в наративі міститься багато узагальнень і неточностей, як хоча-би щодо переоцінки

чисельності обох армій. За його словами, турецька армія налічувала 500 тис. вояків, яку підтримували 100 тис татар. Пашковський зовсім не дбає про факти і явно прославляє героїзм жовнірів. Він нерозважливо повідомляє, що «поляки всі повернулися / турки втратили двісті тисяч» і зовсім не згадує про смерть Ходкевича. По імені, окрім великого гетьмана литовського, з польських учасників битви згадує лише королевича Владислава. Даремно також шукати ім'я головної дійової особи битви під Хотином з козацької сторони – гетьмана Петра Конашевича-Сагайдачного. Адже найголовнішим є апофеоз колективних зусиль у боротьбі з чужевірним загарбником та створення хотинського міфу.

Поет однак не забував про козаків. Представляючи війська, зібрані під Хотином, він згадав про загони, які привів Сагайдачний. Зєднання, що стояли поруч лісовчиків, він описав так: «З боку – Запорожці, про яких щось розповідають / Що ці героїв дев'ять душ мають». Таким чином він посилався на поширену думку, що козаки «в бою падають із мертвих в дев'ятий раз повстають». Як і його попередники, Пашковський цінував хоробрість і відданість козацьких військ:

«Zaporożanie tam w pomocy byli,
Którzy, gdzie mogąc, Turki siekli, bili,
W obóz wpadali, tryumf odnosili,
Pogany prawie ze wszech stron trwożyli».

Можливо, це не є найкрасивіша поезія, але поетична майстерність не була тут найважливішою. Суть твору полягала у тому, щоб запевнити читача у масштабності збройного вчинку сарматського воїна у Хотинській битві. Цей пам'ятний вірш мав передусім повідомити втішні новини та вшанувати героїзм переможців. Хоча текст не є видатним літературним твором, а його недостовірний, панегіричний характер спотворює образ битви, він є ще одним елементом у формуванні хотинського міфу.

У пошуках героя

Рік 1622 приносить інші твори, які, правда, по-іншому оспівують перемогу під Хотином. Тоді було опубліковано дві поезії учасників битви: у Ярославі видано твір Яна Бояновського *Naumachija chocimska…*, а у Вільні – *Tureckich i inflanskich wojen… głos* авторства Франциска Малкота. Крім цього у 1623 році у Кракові було

опубліковано *Pamiątka wojny tureckiej...* Бартоша Зіморовича (повні назви згаданих праць наведено у доданій бібліографії).

Автори, звісно, усвідомлювали, що звістка про оборону Хотина поширилася по Європі, про що вони згадували у своїх памятних роботах. Але цього разу вихваляли не колективного героя, а окремих учасників битви: Бояновський – Миколая Сенявського, Малкот – гетьмана Ходкевича. Таким чином, в обох віршах битва під Хотином губиться в гущавині панегіричного пафосу, а реальності війни практично не існує. Бояновський, Миколая Сенявського – командира полку, в якому він служив – підніс до рівня найголовнішого і непереможного діяча у військовій боротьбі (про інших автор забув):

«Przetoć Sieniawski Mikołaj wesoło
Skoczył przed swoją chorągwią, gdzie srogie
Roztoczyło się główne Turków czoło,
Mniemając, że miał bohaterów mnogie
Niezwyciężonych wojsko siebie wkoło. [...]

W takim się w pole pospieszył orszaku,
Którym mogiły rychle z bisurmanów
Usypał. Nie sam szczyć się już, Kozaku,
Bo cię on zbawił w ten czas nowych panów, [...]».

Бояновський настільки прославив свого покровителя, що «став разом із ним – писав Юліуш Новак-Длужевський – ледь не причиною турецької поразки та розпочатих турками переговорів».

Францішек Малкот – слуга роду Ходкевичів – не шкодував похвал великому гетьману литовському. У панегірику, який двічі перевидавався – у 1624 і 1640 роках, – він віддав данину великому полководцю. Сам твір дає читачеві досить загальний опис битви під Хотином, але автор не мав на меті достовірно повідомити про поле бою, а показати заслуги головнокомандувача Ходкевича. Автор багато чого перебільшивши, перекрутив деякі деталі, але саму смерть гетьмана описав досить стримано:

«A dwudziesty gdy dzień czwarty,
Września, toczył bieg rozwarty,
W nieszczęsny czas po obiedzie,

Któż żałosny stąd nie będzie,
Hetman Litwy, Mars Korony,
Wielą bitew Mąż wsławiony, […]
Służywszy nam przez czas długi,
Ostatnie oddał posługi».

Львівський поет Бартош Зіморович опублікував *Pamiątkę wojny tureckiej…* у 1623 р., коли відгомін Хотина трохи затих. Хоча він закінчив поему словами: «Славних Ляхів повсюди велична слава звіщає», його твір передусім згадує найголовнішого діяча Хотинської битви – Ходкевича. Про смерть великого гетьмана литовського поет написав у перших строфах, віддаючи йому шану такими словами:

«W poł tego taboru
Widać grobowiec pański z gładkiego marmoru
Uciosany – znak śmierci, którą tej Korony
Zacny hetman z wyroku srogiej Persefony
Zszedł: Jan Karol Chodkiewicz, ociec tej ojczyzny,
W radę zdrową i w szczęście wojenne mąż żyzny.
A przeto mu w tym miejscu dla wiecznej pamięci
Bellona niezwalczona wyraz boskiej chęci
Ku niemu, tę pamiątkę, kazała wydrożyć».

Pamiątka… – своєрідний пам'ятник, встановлений полководцю; як і у його попередників, не завжди дотримуючись фактів, оскільки візія поета переважала над вірним відображенням Хотинської битви. Літературознавець Марцін Пьонтек справедливо зауважує, що «Зіморович творить позачасовий вимір битви», а отже, і їхніх головних героїв. Пишучи про цінність самого твору, варто надати слово ще одному літературознавцю Роману Кшивому:

«Невелика поема майбутнього єзуїта – це силуетний фрагмент, метою якого є вшанування пам'яті про подію та вождя, який загинув на полі бою. Ніщо не вказує на те, що метою поета було створення епічних фресок, але «*Pamiątka*» і так виділяється на тлі римованої публіцистики, яка творилася відразу після закінчення битви під Хотином, а також громадянською заангажованістю та художнім рівнем».

Малкот і Зіморович героїзували гетьмана Ходкевича, а Пйотр Напольський героєм хотинської баталії вбачав особу королевича Владислава. Про це свідчить сама назва виданого у 1628 р. твору *Krwawego Marsa narodu sarmatckiego, w którym się opisują bitwy potężne Najaśniejszego Władysława Królewica Polskiego*. Хоч у поемі звучать похвали на адресу різних учасників Хотинської битви, але автор свідомо будує легенду про майбутнього короля, чим вписується в пропагандистські зусилля королівського двору, який готував королевича як наступника Сигізмунда III. Як виглядало це прославлення, показує наступний фрагмент:

«I to wszystko za szczęściem Króla pobożnego,
I Władysława Syna w walkach potężnego.
Który w takowych szturmach nic się nie żałował,
Gdzie mógł mężne rycerstwo wszędzie posiłkował».

Хотинську битву прославив у Європі шанований поет Мацей Казімеж Сарбевський. Його сучасники називали сарматським Горацієм, він писав вірші латиною, що дозволяло йому впливати на уяви європейської еліти. Його *Lyricorum libri* був настільки популярним, що воно витримало кілька десятків видань по всій Європі. У поезії Сарбевського, опублікованій у 20–30-х роках XVII ст., важливе місце займала ідея антитурецького хрестового походу під проводом хотинської баталії. У поезії він віддав своєрідну пошану не лише гетьману Ходкевичу, а й королевичу Владиславу. Панегіричні епіграми[2] Сарбевський відводить Ходкевичу – засновнику колегії в Крожах, де деякий час той викладав. Тут варто згадати красу віршів, що прославляють великого вождя:

«LXXIX. Pomnik Jana Karola Chodkiewicza, wodza wojsk Polski i Litwy
przeciw władcy tureckiemu Osmanowi, wystawiony w ogrodach Medyceuszy

Ten, którego pod wieńcem trackiego triumfu
widzisz, wojen nie toczy już ręką z marmuru.
On ludy Azji, żółte Propontydy armie
rozgromił i potęgę złamał abydeńską.

[2] Епіграма – короткий, зазвичай жартівливий віршовий твір, що закінчується виразною думкою, часто сатиричного або рефлексивного характеру, іноді набуває форми афоризму.

Ręka mocna wciąż bitne pamięta żelazo.
bok miły jest mieczowi wypróbowanemu.
O, gdyby mu marmury stóp nie uwięziły,
biłaby wrogów rzesze swobodna prawica!»

Минуло майже три десятиліття, старопольське суспільство мало зовсім інші проблеми, а Хотинська битва стала основою для другої частини поеми *Władysław IV, król polski i szwedzki…* автора Самуїла Твардовського. Поет, вірогідний учасник битви, підтверджував міф про переможну оборону 1621 р. У творі, виданому в Лешно у 1649 р., відзначаються заслуги тодішніх вождів – Ходкевича та Любомирського. Підкреслюючи етос полководця на прикладі досягнень великого гетьмана литовського, так у строфах описує його безпосередню боротьбу з турками:

«O czym jak się sprawił
hetman prędko, z ciężkiego wspłonąwszy nie wdzięku:
„Konia, konia" – zawoła i zatym do ręku
porwie broń i buławę w zawziętej chorobie
źle już zdrowy, a tylko przybrawszy ku sobie
Sieniawskich, Zienowicza, Rudominę przy tym,
skoczy jako bez oczu i bojem odkrytym,
gdzie pogańska nawiętsza, uderzy się, sieła».

Свою епічну поему Твардовський опублікував у важкий час воєнної розрухи, спричиненої повстанням Богдана Хмельницького. Це був своєрідний пізній панегірик, що прославляє досягнення померлого роком раніше короля, який був головним адресатом епосу. Вихваляючи й перебільшуючи заслуги королевича у хотинській кампанії, Твардовський, ясна річ, був неправдивим. Ми не будемо тут аналізувати достовірність твору, оскільки це вже робили інші експерти з цього питання. Варто лише наголосити, що, незважаючи на те, що він сильно спирався на творчість своїх попередників, сам давав натхнення для інших авторів. Як зазначив Роман Кшивий: «Можна припустити, що без епічної творчості Твардовського не було б таких творів, як анонімні *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej* або *Transakcyja wojny chocimskiej Вацлава Потоцького*, автори яких йшли вслід творця *Władysława IV* […]».

Хотин у щоденниках та історичних дослідженнях епохи

Повернімося на мить до творів, які мали дещо інший характер і які знаходяться між історією та літературою. Мова про мемуари та історичні твори. У 1622 р. у познанській друкарні вийшов щоденник познанського воєводи Яна Остророга під назвою *Wojna wołoska od cesarza tureckiego Osmana przeciwko Koronie Polskiej podniesiona…*. Вже будучи хворим, автор описав хотинський похід на основі спогадів його учасників. Він передав твір для перевірки своєму племіннику Пьотру Опалінському, каштеляну познанському, який брав участь у боях під Хотином. Цей цікавий щоденник, що повідомляє про битву над Дністером з 31 серпня по 15 жовтня 1621 р., був написаний для того, щоб – як підкреслював сам Остророг – зберегти правду про описувані події. Проте автор не зміг поспостерігати, як твір сприйняли читачі, оскільки той помер у рік його публікації.

В аналогічній формі щоденника, але значно детальніше від Остророга, хотинські події описав її учасник люблінський воєводиц Якуб Собеський. Він був у центрі подій, після смерті Ходкевича консультував Станіслава Любомирського, а потім вів мирні переговори з турками. Розлогий щоденник – опублікований Жеготою Паулою лише у середині XIX століття у збірці під назвою *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621* – це одне з найцінніших джерел спогадів про Хотинську битву. Його використовували при написанні своїх творів Вацлав Потоцький та Ігнатій Красицький. Цей щоденник Собеський, ймовірно, писав «по-гарячому», одразу після пережитих подій. Другий його твір, присвячений хотинській кампанії, побачив світ у 1646 р. – році його смерті. Щоденник було видано у Гданську латиною під назвою *Commentariorum chotinensis belli libri tres*. Згодом був перекладений Владиславом Сирокомлею і виданий у Петербурзі як *Jakuba Sobieskiego pamiętnik wojny chocimskiej ksiąg troje*. Вже у перших реченнях Собеський заявив про намір написати свої мемуари:

> «Dostało mi opisać wyprawę Zygmunta trzeciego Polskiego Króla, przeciw Osmana Cesarza Tureckiego: wojnę zaiste, jakiej podobnej pamięć ludzka nie zasięga; nad którą większej wiek śmiertelnych nie widział! Wojnę straszliwą dla liczby wojska i przygotowań; sławną dla znakomitych cudów męstwa, szybkich działań i szczęśliwego zakończenia; wojnę zadziwiającą wieki, i godną aby w najdalszych krańcach ziemi, u najpóźniejszej potomności brała swój dank zasłużony zajęła pióra najznakomitsze».

У вищезгаданих *Pamiętnikach o wyprawie chocimskiej… було* опубліковано ще один щоденник. Його видавець припускав, що його написав Станіслав Любомирський. Нині авторство Любомирського піддається сумніву, а Лешек Подгородецький – якщо згадати лише цей один приклад – у монографії *Chocim 1621* називає автора «Псевдо-Любомирським». Щоденник, що висвітлює події з 12 травня (від'їзд Любомирського в Україну) до 22 жовтня (виїзд королевича Владислава з Кам'янця Подільського) – це щоденник у стилі виваженої оповіді, без панегіричних прикрас. Іншому учаснику хотинської кампанії – Яну Рудоміну Дусяцькому – приписують «*Diariusz prawdziwy ekspedycyjej […] przeciw Osmanowi*». Твір, що написаний віршами, був опублікований у 1640 р., а авторство подане Фрідріха Варцаухтіга, баварця, який присвятив твір Стефану Пацу. Не входячи у дискусію про авторство, варто наголосити, що це ще один твір, що нагадує про славні подвиги Ходкевича. Автор записав про них словами:

«Sam to koniec pokazał mądrze się sprawował
Znaczny hetman, bo całość Ojczyźnie darował
Zazdrość swemi wyschłemi nie zatopiwały
Pamięci Chodkiewicza, był we wszem wspaniały.
Nic mu ten przydumeczek w Kronice nie wadzi
Sławę jego Bóg z duszą w Niebo zaprowadzi».

Існує припущення, що *Diariusz prawdziwy…* був створений як відповідь на *Historię…* Яна Іннокентія Петриця. Автор *Diariusza prawdziwego…* вважав, що Петриця недостатньо описав участь литовців у битві, тим самим применшуючи їхній реальний внесок у перемогу. Петриця – один із небагатьох істориків, які працювали у 30–50-х роках XVII ст. і увічнили битву під Хотином у своїх історичних працях. Вони зробили вагомий внесок у збереження пам'яті про війну з Туреччиною, бо їхні дослідження кілька разів перевидавалися й охоплювали ширшу аудиторію. І так *Petrycego Rerum in Polonia ac praecipue belli cum Osmano […] anno MDCXX et MDCXXI* був опублікований у 1632 р., а в 1637 р. його було перевидано з додаванням подій 1622 р. У 1641 р. вперше був опублікований *Gestorum Gloriosissimi ac Invictissimi Vladislai IV…* Еберхарда Васенберга, а наступні видання були опубліковані в 1643 і 1649 роках. Також було кілька видань *Chronica gestorum в Europa singularium…* Павла Пясецького – у 1645, 1648 та 1649 рр. Наприкінці цього списку варто згадати твір Станіслава Кобєжицького під назвою *Historia Wladislai, Poloniae et Sueciae principis…*, що вийшла друком у 1655 р.

Треба додати, що останні два автори займали сенаторські посади в Речі Посполитій – П'ясецького висунули на Перемишльське єпископство у 1644 р., а Кобєжицький на час видання *Historii...* був гданським каштеляном, але вже у 1656 р. був підвищений до посади воєводи поморського. Завдяки тому, що вищезгадані дослідження вийшли латиною, вони знайшли свого читача за межами Речі Посполитої. Наприклад, не лише сусідні німці, а й французи черпали з них інформацію.

Вінчають справу старопольські поети

Дві особистості старопольської літератури – Вацлав Потоцький та Ігнатій Красицький – також зверталися до теми Хотинської битви, відновлюючи пам'ять про неї. Цього разу ми трохи порушимо хронологію, бо тодішні читачі вперше змогли ознайомитися з *Wojną chocimską* Ігнатія Красицького, що з'явилася 1780 р. Цього разу автор, відомий своїми майстерними героїкомічними віршами, написав героїчну поему на замовлення короля Станіслава Августа Понятовського. Мета була актуальною, оскільки поема була написана у зв'язку з планами Речі Посполитої приєднатися до антитурецької коаліції. Однак автор не виправдав королівських сподівань. Більше того, літературознавці вважають поему одною з найменш вдалих творів цього великого поета. Ми не будемо тут судити про літературні цінності, не будемо клеймити тодішнього Вармінського єпископа за далекий від історичної правди наратив. Поема мала певною мірою відтворити легенду про гетьмана Ходкевича, що ілюструє наступний фрагмент:

«Gdzie wspojźrzał, rzeźwił, gdzie stąpił, zwyciężał
I mężność swoich nową siłą krzepił.
Cios ów doznany nad karki zaciężał,
Blask miecza jego trwożne tłumy ślepił».

Красицький показав Ходкевича як зразкову постать, провиденційну людину, якій, як і личить переможному вождю, притаманні хоробрість і обережність. Інші провідні діячі хотинської кампанії були усунені у тінь. При створені своєї поеми автор *Wojny chocimskiej* користувався, звісно, творами своїх попередників. З них він черпав інформацію та натхнення для формування такого а не іншого наративу. Передусім чітко простежується вплив вищезгаданої

поеми *Władysław IV...* Самуїла Твардовського. Що важливо, Красицький не знав іншого твору доби бароко – *Transkacyi wojny chocimskiej* Вацлава Потоцького. Можна припустити, що якби поет XVIII ст. знав творчість Потоцького, він би не намагався звернутися до хотинської тематики й описати її у формі поеми. Важко не погодитися з думкою історика літератури Марка Налепи, який писав: «Парадоксу відсутності творчості Вацлава Потоцького у станіславовській культурі завдячуємо «невдалій» поемі Красицького».

Transakcyję... Потоцького – один з найважливіших старопольських творів, написаний наприкінці 1670 р. Однак поема довго залишалася у рукописі, і читачі змогли познайомитися з нею тільки у XIX ст. Перші відомості про твір з'явилися у 1839 р. у «Tygodniku Petersburskim», а весь твір у 1850 р. опублікував у Львові Станіслав Пшиленцький під назвою *Wojna chocimska...* і помилково приписав авторство Анджею Ліпському. Ми не будемо тут детально аналізувати *Transakcyję...*, тому що вона вже неодноразово піддавалася такій «обробці». Варто лише зазначити, що поема написана в умовах зростаючої небезпеки з турецької сторони, кульмінацією якої стане падіння Кам'янця Подільського та принизливий Бучацький мир у 1672 р. Як згадував сам Потоцький, він написав *Transakcyję...* маючи на думці нащадків, але адресував це передусім тодішнім жителям Речі Посполитої. Шкода тільки, що його сучасники не мали можливості побачити твір, адже поет заклав міцну основу для побудови легенди про Хотинську битву та її головних героїв.

Коли поема побачила світло денне, захопленню нею не було кінця. Видатний історик літератури Олександр Брюкнер писав про поему, що її найбільшою «прикрасою є мова». Інший великий знавець польської літератури Ігнатій Хшановський назвав його «найпрекраснішим твором епічної поезії в літературі незалежної Польщі». Кілька абзаців далі робив висновок: «У жодному іншому творі давньопольської поезії не було так яскраво відображено характер польських лицарів, у жоднім іншім не промовляли так прекрасно їх хоробрість і релігійність – ці дві нерозривні риси давних поляків». Цей чудовий твір з моменту виходу сформував уяву читачів, які вбирали строфи про Хотинську битву, особливо в часи, коли польської держави не було на карті. Додамо, що Потоцький не лише вихваляв лицарські заслуги своїх предків, але не шкодував – як застереження – гострих слів сатири, коментуючи тодішню дійсність. Але в контексті Хотинської битви тут варто процитувати один із фрагментів, присвячених Ходкевичу, що показує художню майстерність фрази автора:

«Wszyscy oczy i serca na jednego zgodnie
Obrócą Chodkiewicza; tak się zda, że młodnie;
Że dzieła nieśmiertelne, których mu nie szczędzą
Późne wieki, siwy włos ze skroni mu pędzą;
Mars z oczu, powaga mu sama bije z twarzy,
Tak się w nim wielkość męstwa i swoboda parzy,
Że mu szczere tryumfy może czytać z czoła.
Kogóż szukać, dla Boga? Ciebie dzisiaj woła
Ta wiekopomna praca, waleczny Karolu!»

Потоцький, на відміну від деяких із згаданих авторів, не ідеалізував роль королевича Владислава у хотинській баталії. Він досить добре знав реальний хід подій, а також подальші пропагандистські зусилля королівського двору, про що з гіркотою писав:

«Nie mógł się nasz królewic nasycić swej chwały
W Warszawie, aże dla niej obleciał świat cały [...]
Niemce, Włochy, Holendry, skąd sławą odęty
Pełne panegiryków prowadził okręty. [...]
Ale w cudze ozdoby, w cudze się pstrzyć piórka,
Nie siedziawszy na koniu, nie widziawszy Turka,
Ujma cnocie hetmanów, których krwią i męstwem
Z szczęśliwym z tego placu zeszliśmy zwycięstwem».

Хотин у живописі

Творчість живописців також сприяла збереженню пам'яті про Хотин. Наприкінці XVIII ст. епізод кампанії візуально оживив Марчелло Баччареллі. Придворний художник короля Станіслава Августа Понятовського, автор галареї польських королів, намалював картину під назвою *Pokój chocimski* із зображенням сцени підписання мирного договору 9 жовтня 1621 р. Широкоформатне полотно (3,4 х 2,8 м) було закінчено у 1796 р. і подаровано королю, який перебував у Гродно після розпаду держави. На знімку ми бачимо, як Станіслав Любомирський тисне руку великому візиру Дилевар-паші на знак згоди. Над ними стоїть королевич Владислав, майбутній король Польщі, а за Любомирським у

яскравому ковпаку – Якуб Собеський, один із королівських комісарів у мирних переговорах, батько майбутнього короля Яна III Собеського.

Важкий час поділів приніс чергові полотна, які формували пам'ять про Хотин. Незважаючи на відсутність державності, розвивалося культурне життя, а відгомони наполеонівських воєн, що доходили до території колишньої Речі Посполитої, давали надію на відбудову держави. Далеко від великої політики були меценати, які підтримували художників. Одним із них був граф Олександр Ходкевич. Саме на його прохання Францішек Смуглевич у 1806 р. намалював картину із зображенням смерті Яна Кароля Ходкевича для родинної галереї Ходкевичів у Пекалові на Волині. Картина під назвою *Śmierć Jana Karola Chodkiewicza pod Chocimiem* є, мабуть, останнім твором художника. Картина розміром 3 × 4,4 м, яка зараз знаходиться в музеї Замойських у Козловці, зображує останні моменти життя великого гетьмана литовського.

Як виявилося, граф не був задоволений ефектом роботи Смуглевича і, можливо, з цієї причини замовив іншу роботу, цього разу у свого учня Юзефа Олешкевича. Художник охоче взявся за роботу й у 1808 р. завершив картину великого формату *Pożegnanie Jana Karola Chodkiewicza z żoną Anną z Ostroga przed wyprawą chocimską*, яка тепер також знаходиться у Козловці. Картина була виставлена у Віленському університеті у 1809 р. і відразу ж викликала великий інтерес. Лікар і водночас письменник Станіслав Моравський згадував, що картина була популярною у Вільні серед «натовпів, які йшли до неї ніби з процесією». Не дивно, що цією роботою Олешкевич проявив свою малярську майстерність, водночас сплачував борг подяки Олександру Ходкевичу, який кілька років опікувався художником. Варто додати, що сцена прощання гетьмана з дружиною символічно відсилає до античних часів, до прощання Гектора з Андромахою. Асоціації з героями гомерівської *Іліади* викликають не лише композиція картини, а й жіночі костюми та одяг Ходкевича. Захопленню картиною не було кінця, і до хору ентузіастів приєднався ботанік Антоні Анджейовський, який згадував:

> «Ale za to Chodkiewicz! wojownik osiwiały pod hełmem, z twarzy bohater! A Anna! Co za wdzięk rozlany w całej postaci, jaki żal z rezygnacją w obliczu zdaje się przez łzy mówić: »Idź! gdzie cię ojczyzna wzywa! Bóg nad nią i nad tobą czuwać będzie!« Śliczny obraz, godzien pędzla Oleszkiewicza!».

Минуло кілька десятиліть, і битва під Хотином стала лейтмотивом провідного представника польського батального живопису Юзефа Брандта. У 1867 році тоді

двадцятишестирічний художник завершив картину *Chodkiewicz pod Chocimiem*, яку того ж року презентували в Парижі. Панорамний розпис (1,9 × 3,4 м) характеризується виразною композицією; він зачаровує своєю розкішністю і динамікою, а також увагою до реалізму та достовірності намальованих деталей. За словами Лешека Подгородецького, картина Брандта найяскравіше відбиває гусарську атаку під проводом Ходкевича 7 вересня. Важко не погодитися з цією оцінкою, тим більше, що твір, про який йде мова, є проявом надзвичайної уяви Брандта та його живописного мистецтва, що характеризується, серед іншого, контрастною грою кольорів. Цікаво підсумував мистецтво художника Анджей Шпаковський:

> «Можна тут використати порівняння з області театру та кіно і сказати, що картини Брандта чудово відрежисировані. Звертаючись до уяви глядача, художник дає лише низку логічно пов'язаних елементів, залишаючи глядачеві значний запас для додавання бракуючої решти. Отже, полотна Брандта «живі» й донині, зображення не є жорсткою ілюстрацією, а подані сцени досі цікавлять і живо залучають глядачів».

Наприкінці XIX ст. Юліуш Коссак – перший наставник Юзефа Брандта – зайнявся темою Хотина. Коссак – живописець, художник і ілюстратор водночас – на акварелі, підписаній датою 1892 (57 × 85 см) під заголовком *Krzysztof Gniewosz ginący w obronie chorągwi pod Chocimiem*, увічнив Кшиштофа Гнєвоша з герба Равич у сцені бою. Можливо, твір був натхненний фрагментом вищезгаданого твору Пьотра Напольського:

> «Wypada Chrystoph Gniewosz mąż wielkiej godności,
> Chciwy boju poskoczy przeciw ogromności.
> Tatarskich wojsk i harce zwodzi z nimi śmiele,
> A w tym Atropos łoże śmiertelne mu ściele.
> Jako on Pirhus Grecki nic się nie żałował,
> W tak gwałtownej potrzebie krwią swą pieczętował».

Виразна акварель відображає характер мусульман у творчості Коссака, про що зі знанням справи писав Станіслав Віткевич:

> «Скільки разів Коссак малює татар і турків, чи то в битві під Зборовом, чи в цьому епізоді під Хотином, де Кшиштоф Гнєвош гине, захищаючи власний

прапор, він завжди виявляє особливий характер дикості й лютості; вони сидять на своїх божевільних конях, чіпляючись за гілки, як хижі птахи; міміка, жорсткість рухів, при натягуванні луків, метанні списа і відсіканні шаблею чи ятаганом – все це помітно відрізняє їх від польського лицарства».

Після відновлення незалежності Польщі Хотинська битва не була забута. У 1928 р. Станіслав Батовський-Кацор намалював триптих *Natarcie husarii pod Chocimiem w 1621 roku*. Це одна з найбільш виразних і спонтанних сцен атаки гусар. Безсумнівно, картина вплинула на уяву глядачів, нагадувала часи військової слави Речі Посполитої та була ще одним елементом формування пам'яті про битву XVII ст. У міжвоєнний період з'явилася ще одна робота, присвячена тріумфу Хотина. Це картина *Chodkiewicz z husarią pod murami Chocimia w 1621 r.* (2 × 1,5 м) роботи Войцеха Коссака, сина вищезгаданого Юліуша. Полотно сьогодні в перебуває у Національному музеї у Варшаві є правою частиною триптиху «*Wizja Wojska Polskiego*». На цій реалістичній композиції зображено гусарів, що стоять у бойовому порядку біля підніжжя Хотинського замку з боку Дністра, на чолі з гетьманом Ходкевичем. Як і в інших картинах Коссака, тут також видно знання реалій жовнірського спорядження. Представлена історико-жанрова сцена створена у кінцевому періоді творчості живописця – художнику тоді було вісімдесят років. Незважаючи на те, що пензель у його руках уже не був таким точним, старанність – особливо у показі краси стоячих коней – не поступається попереднім картинам.

Висновок

У цьому розділі, звичайно, ми не показали всієї спадщини пам'яті про Хотинську битву. Тут, до слова, не входить портретний живопис, де досягнення досить значні. Усі вищезгадані твори більшою чи меншою мірою сформували – також у символічній сфері – пам'ять про Хотинську битву. Літературу доповнили живописні бачення битви XVII ст., що нагадує славу польсько-литовського війська. Сьогодні для формування пам'яті про відсіч армії Османа II з Хотина використовуються й інші засоби презентації, такі як фільми чи навчальні ігри. Проте, що варто підкреслити, не були забуті автори попередніх епох, про що свідчить той факт, що в польському каноні збереглися фрагменти поеми Вацлава Потоцького.

Tomasz Ciesielski

Niewykorzystana wiktoria. Kampania chocimska 1673 r.: geneza – przebieg – skutki

Wprowadzenie – stań badań nad bitwą chocimską

Stoczona 11 listopada 1673 r. bitwa – będąca piątym większym starciem z udziałem wojsk polskich, które rozegrało się koło Chocimia – zalicza się do najświetniejszych zwycięstw militarnych w dziejach państwa i narodu polskiego. Rozsławiona w Europie jeszcze jesienią 1673 r. dzięki ukazującym się w Niemczech, Francji i Anglii gazetom, z których „Gazette de France – Nouvelles Ordinaires" i londyńska „The Gazette" w kolejnych numerach relacjonowały nieomal na bieżąco przebieg całej kampanii, szybko została otoczona nimbem sławy, czego dowodzą rozpowszechnione w Europie ryciny, miedzioryty, akwaforty i obrazy (Romeyna de Hooghe, Johanna Bentsheimera, Wawrzyńca Laurentego Krzczonowica i Jana van Huchtenburg), wybijane w Polsce i w Rzymie medale (autorstwa Jana Höhn, Johanna Kittwlow, Gioacchino Francesco Travaniego i Girolamo Lucentiego), a przede wszystkim opisy bitew w drukach okazjonalnych. Bitwa chocimska stała się też inspiracją do powstania w latach 1673–1675 całego szeregu utworów wierszowanych po polsku i łacinie autorstwa Wacława Potockiego, Zbigniewa Morsztyna, Daniela Kałaja, Mateusza Kuligowskiego, Rafała i Samuela Leszczyńskich, Stanisława Samuela Szemiota czy Stefana Jana Ślizienia. Napisany przez tego ostatniego, uczestnika zmagań pod Chocimiem, *Haracz krwią turecką Turkom* jest najobszerniejszą i najbardziej szczegółową wierszowaną relacją o bitwie, określaną jako wierszowany pamiętnik, do której chętnie sięgały pokolenia historyków zajmujących się dziejami wojen Rzeczypospolitej z Imperium Osmańskim. Do tego dochodzi korespondencja i literatura memuarystyczna (np. Mikołaja Jemiołowskiego, Aleksandra Skorobohatego czy Philippe Duponta) uzupełniająca stan wiedzy na temat przebiegu wydarzeń pod Chocimiem.

Literatura przedmiotu poświęcona samej bitwie chocimskiej jest stosunkowo skromna, gdyż składają się na nią trzy prace popularno-naukowe autorstwa Marka Sadzewicza, Karola Olejnika i Damiana Orłowskiego, przy czym ta ostatnia

Fot. 33. A. Stech i F. van Kessel, *Bitwa pod Chocimiem 1673*. Źródło: pl.wikipedia.org

w rzeczywistości opisuje przebieg wojny polsko-tureckiej w latach 1673–1676. Podobny zakres chronologiczny posiada monografia Marka Wagnera poświęcona polsko-tureckiemu konfliktowi zbrojnemu w latach 1672–1676, w której bitwa chocimska została w miarę obszernie omówiona na podstawie materiału ikonograficznego oraz źródeł rękopiśmiennych zebranych w archiwach i bibliotekach polskich, czeskich i ukraińskich. Wspomnieć należy też o pracach poświęconych wojnom w czasach Jana III oraz zmaganiom zbrojnym polsko-tureckim na przestrzeni całego XVII w. autorstwa Janusza Wolińskiego i Janusza Pajewskiego, jak też omawiających stan armii Rzeczypospolitej w czasie wojen polsko-tureckich: Mariana Zgórniaka, Jana Wimmera i Zbigniewa Hunderta.

Geneza konfliktu zbrojnego Rzeczypospolitej z Imperium Osmańskim z lat 70. XVII w.

Wiek XVII to jedyne stulecie w 400-letnich relacjach między Królestwem Polskim i Rzecząpospolitą Obojga Narodów z Imperium Osmańskim, w którym doszło do otwartych konfliktów zbrojnych między tymi państwami. Już 10 lat po ratyfikacji traktatów chocimskich doszło do kolejnego konfliktu polsko-tureckiego w latach 1633–1634, zwanego wojną z Abazy paszą, dla podkreślenia faktu, że wywołał ją pasza (namiestnik) ejaletu oczakowskiego (oczakowsko-sylistryjskiego). Choć szybko udało się go załagodzić na drodze pokojowej i podpisać traktat przymierza powtarzający warunki rozejmu chocimskiego 1621 r. (potwierdzonego przez sułtana w 1623 r.), to konflikt ten dowodził, że stosunki polsko-tureckie dalekie były od przyjaznych. Nie zmieniło się to w następnych dekadach, gdyż obie strony nie potrafiły skutecznie zapobiegać najazdom tatarskim i kozackim, a w połowie lat 40. XVII w. król Władysław IV zaczął dążyć do wojny z Turcją. Jej wybuchowi zapobiegły stany Rzeczypospolitej i chęć władz osmańskich zachowania pokoju, ale wzajemne stosunki na tych niezrealizowanych planach wojennych ucierpiały. Wysoka Porta zrewanżowała się już po śmierci Władysława IV, gdy przychylnie ustosunkowała się do próśb Bohdana Chmielnickiego o rozciągnięcie protektoratu tureckiego nad całą Rusią „aż po Wisłę", wysyłając w 1651 r. hetmanowi kozackiemu stosowny przywilej, a w 1653 r. insygnia władcy uznającego zwierzchność sułtana, czyli sandżaki. Jednak Imperium Osmańskie nie było w stanie udzielić Kozaczyźnie realnego wsparcia militarnego, czy finansowego, gdyż od 1645 r. uwikłane było w wojnę z Republiką Świętego Marka o Kretę (tzw. kandyjską). Wojna kandyjska uwidoczniła skalę kryzysu, jaki dotknął Imperium Osmańskie, zwłaszcza struktur politycznych i militarnych. W tej sytuacji ochrona interesów imperium na rubieżach północnych spadła na Chanat Krymski i to jego interesy przez ponad dwie dekady miały decydujący wpływ na relacje Turcji z Rzecząpospolitą. Gdy po ugodzie perejesławskiej Tatarzy zerwali po 6 latach sojusz z Kozaczyzną Chmielnickiego i latem 1654 r. związali się z Rzecząpospolitą, to i Turcja zrewidowała swój stosunek do spraw polskich i kozackich.

Stan taki utrzymał się do 1666 r., kiedy Tatarzy zaniepokojeni polsko-rosyjskimi rokowaniami pokojowymi w Andruszowie zdecydowali się zerwać nieprzydatny im już sojusz z Rzecząpospolitą i podjąć próbę oderwania od niej Ukrainy. Zaatakowali w grudniu 1666 r. i ponownie latem 1667 r. wojska polskie, a wspomagał ich w tym hetman kozacki Piotr Doroszenko, który w obliczu podpisanego w Andruszowie 21 stycznia 1667 r. rozejmu polsko-moskiewskiego, zatwierdzającego trwający od 13

lat podział Ukrainy, zdecydował się podjąć próbę usamodzielnienia prawobrzeżnej jej części w oparciu o protekcję turecką. Inicjatywa ta spotkała się z dobrym przyjęciem w Stambule, ale trwająca wojna o Kretę nie pozwoliła jeszcze Turcji na otwarte zaangażowanie się w konflikt na Ukrainie. Nie zapobiegło to jednak eskalacji walk, które ze wzmożoną siłą wybuchły latem 1667 r. Wojskom koronnym dowodzonym przez hetmana polnego i marszałka wielkiego koronnego Jana Sobieskiego udało się odeprzeć najazd połączonych sił kozacko-tatarskich, zmusić nieprzyjaciela do rokowań, które zakończyły się podpisaniem pod Podhajcami układów: 16 października 1667 r. pokojowego z Tatarami, a 19 października z Piotrem Doroszenką, przywracających zwierzchność Rzeczypospolitej nad Kozaczyzną.

Dla Doroszenki nie oznaczało to jednak końca zabiegów o usamodzielnienie swojego władztwa. Wręcz przeciwnie, już w 1668 r. podjął próbę rozszerzenia go na lewobrzeżną Ukrainę i powrócił do koncepcji przyjęcia protektora sułtańskiego. O ile pierwsze mu się nie udało, gdyż ostatecznie lewobrzeżna Kozaczyzna opowiedziała się w grudniu 1668 r. za pozostaniem przy Rosji, to rokowania prowadzone z Turkami doprowadziły do ustanowienia w 1669 r. realnego zwierzchnictwa tureckiego nad Ukrainą Prawobrzeżną – sułtan Mehmed IV wydał dwa beraty zatwierdzające Doroszenkę na stanowisku hetmana kozackiego z władzą równą hospodarom mołdawskim i wołoskim, ale bez obowiązku płacenia daniny, a jedynie z obowiązkiem posiłkowania wojskiem sułtana i pozostawania w przyjaźni z chanem krymskim. Odbyło się to przy biernej postawie Rzeczypospolitej, która uwikłana w kryzys wewnętrzny związany z abdykacją Jana Kazimierza (16 września 1668 r.) i burzliwym, dziewięciomiesięcznym okresem bezkrólewia, nie była w stanie podjąć żadnej poważniejszej akcji politycznej, a tym bardziej militarnej. Na dodatek elekcja Michała Korybuta Wiśniowieckiego nie zakończyła waśni w Rzeczypospolitej, a wręcz przeciwnie doszło do nasilenia konfliktu i to w sposób destrukcyjny dla potencjału wojennego państwa, gdyż na czele opozycji przeciwko nowemu władcy stanął podniesiony w lutym 1668 r. do godności hetmana wielkiego koronnego Jan Sobieski. Posiadał on przemożne wpływy w wojsku koronnym, których zwolennikom króla nie udało się przełamać i stąd podejmowanie na kolejnych sejmach uchwał, które nie powiększały potencjału bojowego armii komputowej. W konsekwencji strona polska nie była w stanie przejąć inicjatywy strategicznej na prawobrzeżnej Ukrainie, a zadowalając się pozornym sukcesem, jakim było ugoda zawarta we wrześniu 1670 r. w Ostrogu i ustanowienie hetmanem Michała Chanenki, pozwoliła Doroszence na budowanie swojego władztwa w oparciu o Chanat i Turcję. Już latem 1670 r. powiększył kontrolowany przez siebie obszar po usunięciu wiernych Rzeczypospolitej Kozaków ze

starostwa dymirskiego i podjął próbę opanowania Białej Cerkwi. To ostatnie mu się nie udało, choć nie poniósł przy tej okazji poważniejszych strat. Nic więc dziwnego, że w następnym roku, zachęcony ostatecznym zatwierdzeniem przez Mehmeda IV protekcji nad Kozaczyzną w styczniu oraz przybyciem posiłków tatarskich, w lipcu Doroszenko podjął próbę opanowania Kijowszczyzny, Bracławszczyzny i części Podola z Białą Cerkwią i Podolem. Spotkał się ze zdecydowaną kontrakcją ze strony polskiej. Dowodzone przez obu hetmanów, Jana Sobieskiego i Dymitra Wiśniowieckiego, oraz księcia Aleksandra Zasławskiego-Ostrogskiego siły polskie udaremniły ofensywne zamiary dowództwa kozacko-tatarskiego, a następnie w trakcie trwającej od 20 sierpnia do 1 listopada 1671 r. tzw. kampanii ukrainnej Sobieskiego, wojska koronne opanowały niemal całą Bracławszczyznę, wypierając przeciwnika za Boh. Doroszenko podjął pod koniec grudnia 1671 r. próbę przejęcia inicjatywy i odzyskania przynajmniej części Bracławszczyzny, ale jego atak załamał się na nieudanym oblężeniu Trościana.

W kampanii grudniowej 1671 r. po raz pierwszy wojska kozackie i tatarskie rzekomo zasiliły posiłki tureckie – według docierających w głąb Polski informacji 2500 piechoty. Nawet jeżeli były to bałamutne wieści, to na pewno Porta zdecydowała się już wtedy aktywnie włączyć do wojny na Ukrainie. Sułtan Mehmed IV już na początku października 1671 r. napisał list do króla Michała Korybuta, w którym wezwał do wycofania wojsk polskich z Bracławszczyzny i przekazania terenów ukrainnych swojemu lennikowi, Piotrowi Doroszence. List ten dotarł do Warszawy zapewne w grudniu 1671 r., gdy trwały już tureckie przygotowania wojenne.

Istotny wpływ na podjęcie decyzji w Stambule o zaangażowaniu się w rywalizację o Ukrainę miały starania Doroszenki o uzyskanie protekcji, co pozwalało realnie myśleć o stworzeniu państwa kozackiego podporządkowanego sułtanowi. Nieprzypadkowo od 1667 r. sułtan i jego ministrowie ostrzegali Polaków przed „krzywdzeniem" Kozaków, których w Stambule traktowano już jako swoich lenników. Swoje znaczenie miały też turecko-rosyjskie i tatarsko-rosyjskie rozmowy dyplomatyczne w latach 1668–1670, które ustabilizowały relację między Imperium Osmańskim a Carstwem Rosyjskim. Jeden z polskich historyków, Zbigniew Wójcik uznał to za początek izolacji polityczno-militarnej, którą Rzeczpospolita dotkliwie odczuła w 1672 r. Ułatwiły to niepowodzenia dyplomacji polskiej, a zwłaszcza niefortunne poselstwo cześnika sochaczewskiego Franciszka Wysockiego do Turcji. Nie udało mu się odnowić przymierza z Imperium Osmańskim i potwierdzić traktatów podhajeckich z 1667 r. oraz zdyskredytować polityki Doroszenki. Nie potrafił też rozeznać się w celach polityki osmańskiej wobec Rzeczypospolitej, Moskwy

i Kozaczyzny; przekonać dwór sułtański, że reprezentuje silne, gotowe do konfrontacji zbrojnej państwo; czy też grając na zwłokę, podjąć negocjacji dotyczących przyszłości Ukrainy. Zamiast tego swoim zachowaniem, którym w opinii przebywającego wtedy w Stambule dyplomaty francuskiego Wysocki starał się zasłaniać faktyczną bezbronność swojej ojczyzny, obraził najwyższych urzędników dworu sułtańskiego z dragomanem Nicossios Panaiottim na czele, czyniąc z niego swego wroga, ale też zrażając go do Rzeczypospolitej. Za inne niepowodzenie należy uznać ograniczenie układu z Habsburgami jedynie do spraw związanych z małżeństwem króla Michała Korybuta z Eleonorą Habsburżanką, przy pominięciu kwestii sojuszu obronnego, który był konieczny w obliczu zerwania dobrych stosunków z Francją. Tymczasem po doświadczeniach z ostatniej wojny z Turcją z lat 1663–1664, przegranej mimo odniesienia zwycięstwa w głośnej bitwie pod Saint-Gothard (Szentgotthárd 1 sierpnia 1664 r.), jak też w obliczu nieustających problemów ze szlachtą węgierską, Monarchia Habsburska nie była skłonna dać się wciągnąć w kolejną wojnę z Osmanami, których agresywna polityka zagraniczna niepokoiła na przełomie lat 60. i 70. dwór wiedeński.

Imperium Osmańskie i jego siły zbrojne przed wybuchem konfliktu zbrojnego z lat 1672–1676

W drugiej połowie lat 60. XVII w. coraz widoczniejszy stawał się renesans potęgi Imperium Osmańskiego, które pod rządami dwóch wezyrów z rodu Köprülü, zmarłego w 1661 r. Mehmeda oraz jego syna i następcy Ahmeda (1635–1676), szybko odzyskało prestiż międzynarodowy i odbudowało swój potencjał militarny. Pierwsze zawdzięczało uporządkowaniu spraw w księstwach naddunajskich, zwieńczonych usunięciem w 1660 r. księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego, zwycięskiej wojnie ze wspieraną przez państwa Rzeszy Niemieckiej i Francję Monarchią Habsburską w latach 1663–1664, a przede wszystkim zakończeniu po 25 latach w 1669 r. zmagań z Wenecją. Już na przełomie lat 50. i 60. XVII w. odbudowana flota osmańska odzyskała kontrolę nad Morzem Egejskim, a armia lądowa po ponad trzyletnim intensywnym oblężeniu zmusiła 4 września 1669 r. twierdzę Kandię do kapitulacji. Dzięki elastycznej postawie wezyra Ahmeda Köprülü w 1670 r. i 1671 r. zostały zawarte traktaty, na mocy których Imperium Osmańskie przejęło Kretę bez portów Suda i Spinalonga, a także w sposób kompromisowy rozwiązano status weneckich twierdz w Dalmacji.

Dzięki temu, mając zabezpieczony spokój w strefie Morza Śródziemnego, Turcji mogła zająć się zabezpieczeniem swoich północnych rubieży i choć, jak zauważył

Dariusz Kołodziejczyk, nie było strukturalnych podstaw politycznych, strategicznych i gospodarczych do podjęcia agresji przeciwko Rzeczypospolitej, to w Stambule zdecydowano się na taki kierunek uderzenia. Ostatecznie przekonał do tego Mehmeda IV i jego ministrów sukces wyprawy wojsk koronnych pod wodzą Jana Sobieskiego na Ukrainę latem–jesienią 1671 r.

Imperium Osmańskie dysponowało odpowiednimi narzędziami do podjęcia wojny z Rzecząpospolitą, jakimi byli przywołani do posłuszeństwa lennicy na czele z chanem krymskim, a przede wszystkim armia sułtańska. Jej potencjał bojowy znacząco wzrósł dzięki zapewnieniu odpowiednio dużych środków w budżecie państwa na terminowe opłacanie i wyposażenie żołnierzy, jak też za sprawą przywrócenia dyscypliny i swoistego odpolitycznienia wojska przeprowadzonego bardzo konsekwentnie przez Mehmeda Köprülü. Mniejsze znaczenie miały procesy modernizacyjne, które sprowadziły się do unowocześnienia broni palnej oraz do powiększenia wojsk zaciężnych o dodatkowe oddziały zaciężnej piechoty (ale nie janczarów) oraz nowe formacje kawalerii: nadwornej (gönüllü beszli) i pogranicznej (beszli). Pozwoliło to na zmniejszenie znaczenia odgrywanego w trakcie działań wojennych przez prowincjonalnych spahisów (sipahi), czyli jazdy wystawianej przez timariotów, której największym atutem był potencjał mobilizacyjny wynoszący 50–70 tys. żołnierzy. Dalej najwartościowszymi oddziałami kawalerii było 6 pułków – korpusów jazdy kapikuli (zaciężnej), określanych niekiedy jako gwardia cesarska, których łączna liczebność wynosiła około 14 tys. ludzi, posiadających bardzie wartościowe uzbrojenie obronne od spahisów prowincjonalnych. Trzon osmańskich armii stałej stanowiło 196 ort (pułków) janczarów (yeniçeriler), które wraz z korpusem kadetów (açemioglanlar) liczył ok. 48–49,5 tys. żołnierzy uzbrojonych w janczarki (broń palna cięższa od muszkietów zachodnioeuropejskich) oraz szable lub tasaki. Do tego dochodziły oddziały zbrojmistrzów (çebeciler) oraz kanonierów wraz z formacjami pomocniczymi (topçular, humbavaçilar, arabaçilar-i top) i saperów (lagimçilar) w sile do 10 tys. ludzi.

W działaniach wojennych prowadzonych na północno-wschodnim teatrze siły osmańskie posiłkowały wojska lenników z księstw naddunajskich oraz Chanatu Krymskiego i podległych mu ord. Jeżeli chodzi o wojska z obu hospodarstw, mołdawskiego i wołoskiego, to ich liczebność należy szacować na maksimum 10 tys. ludzi. Znacznie większe znaczenie miały wojska tatarskie, których potencjał w działaniach polowych ocenia się na 30–40 tys. jazdy, stosunkowo dobrze wyposażonej i mającej doświadczenie bojowe.

Potencjał militarny i obronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów pod koniec lat 60. i na początku 70. XVII w.

Potencjał militarny Imperium Osmańskiego znacząco przerastał możliwości mobilizacyjne Rzeczypospolitej, który w przypadku zaciężnych wojsk państwowych (komputowych) nie przekraczały 50 tys. ludzi. Do tego dochodziły nieliczne w latach 70. XVII w. oddziały kozackie i piechota wybraniecka. Z wojsk niepaństwowych stały charakter miała nadworna gwardia królewska oraz trudne do oszacowania, ale niewątpliwe liczące łącznie kilkanaście tysięcy ludzi milicje magnackie i ordynackie. W przypadku walk z Turkami pominąć można stałe milicje miast królewskich, gdyż nie było ich w województwach południowo-wschodnich, a w miastach na wypadek zagrożenia atakiem wojsk nieprzyjaciela tworzono jedynie doraźnie oddziały złożone z niewyszkolonych, słabo uzbrojonych mieszczan. Według powszechnej wśród szlachty opinii, najpoważniejszym wzmocnieniem armii zaciężnej miało być pospolite ruszenie, któremu przypisywano olbrzymi potencjał bojowy tkwiący w legendarnej liczbie 200 tys. szlachty gotowej wsiąść na koń w obronie Rzeczypospolitej. W rzeczywistości możliwości mobilizacyjne z tego tytułu były daleko mniejsze, a wartość bojowa pospolitego ruszenia była, co dowiodły wydarzania wojenne z XVII w., niewielka i na dodatek zawodna ze względu na brak dyscypliny i dążenie do jak najszybszego zakończenia wyprawy wojennej i powrotu do domów pospolitniaków. Niewiele wyższa była wartość wypraw łanowych i dymowych powszechnie organizowanych od połowy XVII w. w zastępstwie za pospolite ruszenie. Potencjalna liczebność takich wypraw to 15–17 tys. żołnierzy z całego państwa, ale w praktyce trudno było liczyć na więcej niż 8–10 tys. ludzi, tak jak pospolitniacy słabo wyszkolonych i zdyscyplinowanych. Co więcej, oddziały tego typu formowane były na określony czas, z reguły na dwa kwartały żołdowe, co sprawiało, że w realne służbie byli krócej niż pół roku. I tak jak pospolite ruszenie, oddziały wyprawne opuszczały obóz wojskowy po upłynięciu okresu, na który zostały sformowane, niekiedy w trakcie trwania kampanii wojennej.

Dlatego właściwy potencjał militarny Rzeczypospolitej stanowiły państwowe wojska zaciężne oraz milicje magnackie. W przypadku pierwszych problemem było to, że tylko armia koronna miała opisany prawem charakter stały, podczas gdy litewska organizowana była na potrzeby konkretnych działań zbrojnych. Inna rzecz, że długi, wręcz permanentny okres wojenny sprawił, że w praktyce od 1648 r. niemal nieprzerwanie istniała armia Wielkiego Księstwa Litewskiego, choć charakteryzująca się płynną liczebnością. W latach 60. i na początku 70. było to ok. 7 tys. żołnierzy.

Pod tym względem bardziej stabilny był potencjał armii koronnej, która po redukcji w 1667 r. miała liczyć 16 tys. stawek żołdu, czyli ok. 14 tys. żołnierzy, a od 1670 r. 24 tys. stawek i nieco ponad 20 tys. żołnierzy.

Wartość bojowa obu armii Rzeczypospolitej była zróżnicowana w zależności od formacji. Od czasu reform Władysława IV wojskowość polsko-litewska opierała się o istnienie dwóch autoramentów – narodowego i cudzoziemskiego. Pierwszy tworzyła niemal w całości kawaleria, przez szlachtę uznawana za najwartościowszą część armii. Tworzyły ją następujące formacje: ciężkozbrojna husaria, posiadająca uzbrojenie obronne jazda pancerna (w Koronie zwana też kozacką, a na Litwie petyhorską), pozbawiona uzbrojenia obronnego i drzewcowego jazda lekka, określana jako tatarska i wołoska. Do tego dochodziła arkebuzeria, którą niekiedy zaliczano do zaciągu narodowego, ale w czasach wojen tureckich była formowana i uzbrojona na wzór rajtarski, stąd właściwe jest jej przypisanie do autoramentu cudzoziemskiego.

Za najwartościowszą część jazdy Rzeczypospolitej współcześni wydarzeniom, jak też niemal wszyscy historycy uznają husarię, którą niekiedy uważa się za najlepszą kawalerię ówczesnego świata. W tym ostatnim jest wiele przesady, gdyż przydatność husarii była ograniczona przede wszystkim do przeprowadzania przełamujących szyki nieprzyjaciela szarż. Była do tego predestynowana tak za sprawą potężnego uzbrojenia obronnego (półzbroje, karaceny), jak też zaczepnego, na który składały się kopia i używany wymiennie długi miecz – koncerz, szabla, broń obuchowa i palna: bandolety (rodzaj krótkiego muszkietu) i pistolety. Jej rzeczywista wartość uzależniona była od jakości posiadanych koni oraz wyszkolenia indywidualnego towarzyszy i pocztowych. I rzecz ostatnia, ale też ważna – umiejętności wykorzystania husarii w działaniach wojennych. W tym przypadku ten czynnik nie zawodził, gdyż Jan Sobieski wysoko cenił husarię i doskonale nią dowodził. Wykorzystywał przy tym spory potencjał ofensywny jazdy pancernej (jak też i nisko cenionej przez szlachtę arkebuzerii), wyposażonej także w broń drzewcową, choć krótszą od kopii husarskiej, szable i broń palną, dysponującą uzbrojeniem obronnym dającym pewne zabezpieczenie w walce z kawalerią przeciwnika.

Lekka kawaleria odgrywała rolę pomocniczą, wykonując zadania zwiadowcze, patrolowe i zaopatrzeniowe, ale przydatna była też w akcjach pościgowych, a po spieszeniu w atakach na umocnione obiekty. Niewielki udział w zaciągu narodowym miała piechota, formowana w niewielkie oddziały – chorągwie, a wyposażona na wzór polski lub węgierski oraz zdobywający pewną popularność orientalny w muszkiety, broń sieczną i obuchową. Stanowiła ona niewielką część piechoty w obu armiach Rzeczypospolitej, gdyż zdecydowanie pod względem liczebnym górowała

nad nią uzbrojona w muszkiety i tasaki tzw. piechota niemiecka wchodząca w skład autoramentu cudzoziemskiego. Drugi jego element stanowiła dragonia, czyli w założeniach oddziały wykorzystujące do przemieszczania się koni, a walczące w szyku pieszym. Dużą mobilność zapewniał im lekki sprzęt obozowy rozdzielony między żołnierzy i przewożony przytroczony do koni, jak też lżejsze niż piechoty uzbrojenie palne. Ponadto posiadała broń sieczną, w którą nie zawsze wyposażano żołnierzy piechoty autoramenty cudzoziemskiego. W bitwie w otwartym polu dragonia miała mniejszy potencjał niż klasyczna piechota, natomiast dorównywała jej w atakowaniu czy bronieniu obiektów ufortyfikowanych. Przede wszystkim jednak sprawdzała się w wojnie manewrowej, przez dowódców polskich chętnie wykorzystywana przy przeprowadzaniu rajdów kawaleryjskich jako wsparcie ogniowe jazdy zaciągu narodowego.

Ważną rolę odgrywała artyleria z nielicznym, ale wyszkolonym personelem, która jednak borykała się z niedostatkiem dobrych jakościowo armat i moździerzy, a przede wszystkim z brakiem pieniędzy. To ostatnie powodowało, że na kolejne kampanie wojenne nie udawało się wyprowadzać całego dostępnego sprzętu artyleryjskiego, brakowało też sprzętu pomocniczego, a niekiedy i amunicji.

Praktycznie nie istniały w armii Rzeczypospolitej formacje logistyczne i inżynieryjne. W przypadku tych ostatnich z reguły tworzone były one stosownie do potrzeb w oparciu o piechotę wybraniecką, którą wykorzystywano przy budowie przepraw czy umocnień polowych.

Najpoważniejszą bolączką wojskowości Rzeczypospolitej były kwestie finansowe. Trudności z terminowym i w wysokości ustalonej uchwałami sejmowymi zbieraniem podatków powodowały, że permanentnie przeciągał się proces powiększania armii – jej stanu liczebnego, czyli tzw. komputu, gdy zapadły takie decyzje. Jeśli nawet udawało się sformować armię zbliżoną liczebnie do ustalonej uchwałami sejmowymi, to z powodu braku pieniędzy powolnie przebiegał proces zbierania się oddziałów w miejscach wyznaczonych na koncentrację armii. Opóźniało to rozpoczęcie kampanii wojennych o tygodnie, a nawet miesiące. Z reguły występowały też poważne problemy z regularną wypłatą żołnierzom żołdu, jak i z aprowizacją, co skutkowało dezercjami oraz niskim poziomem dyscypliny i morale. Do tego dochodziła odmowa kontynuowania służby przez całe oddziały, a nawet duże zgrupowania wojskowe po upłynięciu zakontraktowanego okresu służby.

Czynniki finansowe nie były jedynym powodem, że pod koniec lat 60. i na początku 70. XVII w. potencjał militarny armii Rzeczypospolitej był niższy od tego, który oczekiwano, uchwalając komputy koronne czy litewskie. Drugim była sytuacja

polityczna w państwie. Rozpoczęty jeszcze na początku lat 60. XVII w. konflikt, który silnie zantagonizował elity polityczne Rzeczypospolitej, przybrał jedynie na sile po abdykacji Jana Kazimierza i wyborze nowego władcy – Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Dokonał się bardzo wyraźny podział na zwalczających się zwolenników nowego króla i jego przeciwników. Do pierwszych zaliczało się większość ministrów i znaczących osobistości w kraju, w tym głównodowodzący armią litewską hetman wielki Michał Kazimierz Pac. Obóz ten posiadał zdecydowane poparcie szlachty, która w sporze zajmowała pozycje regalistyczną. Opozycję antykrólewską, zwaną malkontentami, tworzyło wiele znaczących osobistości, zwłaszcza w wojsku koronnym, a jej niekwestionowanym przywódcą był Jan Sobieski. Skupiała przy tym osoby o nieprzejednanej, nieskłonnej do kompromisu postawie, jak wojewoda kijowski Andrzej Potocki, który rzekomo miał nawet oświadczyć, że wolałby „diabłom oddać duszę", niż uznać Michała Korybuta „za prawowitego władcę".

W obozie malkontentów była niemal cała starszyzna armii koronnej, co sprawiało, że wojsko było jego główną siłą. Pozwalało to wyjść malkontentom z poważnych opresji, w jakich znaleźli się latem–jesienią 1670 oraz jesienią 1672 r., gdy do rozprawy z nimi szykował się dwór królewski wspierany przez masy szlacheckie. Skutkowało to jednak wyraźnym brakiem zaufania do armii koronnej ze strony króla i jego zwolenników. W konsekwencji blokowali oni próby powiększenia armii komputowej, a opowiadali się za podniesieniem potencjału militarnego Rzeczypospolitej przez wyprawy wojewódzkie, ziemskie i powiatowe, jak w 1670 r., albo przez zwołanie pospolitego ruszenia w 1671 i 1672 r. Spór o „model armii" odciskał się silnym piętnem na sejmikach i sejmach, prowadząc do ich zrywania, czy też kończenia bez podjęcia stosownych uchwał. A te były niezbędne, aby utrzymać potencjał bojowy armii komputowych. Konflikt wewnętrzny miał też niekorzystny wpływ na politykę zagraniczną państwa, gdyż król i jego zwolennicy opowiadali się za zbliżeniem do monarchii habsburskiej, a malkontenci zorientowani byli na Francję.

Do apogeum konfliktu wewnętrznego doszło w 1672 r., gdy obie strony szykowały się do rozstrzygnięcia zbrojnego, a Rzeczypospolitej groziło wojna domowa. W takiej atmosferze na plan dalszy zeszły przygotowania do wojny z Imperium Osmańskim, choć już w 1670 r. zdawano sobie w Polsce sprawę, że była ona realnym zagrożeniem. Pod koniec 1671 r. utrzymane w ultymatywnym tonie listy sułtana Mehmeda IV i jego wielkiego wezyra, jak też dochodzące do Warszawy wieści o mobilizacji armii tureckiej, dobitnie świadczyły, że wojna była nieunikniona. Dariusz Kołodziejczyk wręcz twierdzi, że list Mehmeda IV z 3 października 1671 r. był formalnym wypowiedzeniem wojny. Wieści o przygotowaniach wojennych nie były

Fot. 34. J. Bensheimer, *Delineatio insignis victoriae, ab exerciu Polonico* [...].
Źródło: Biblioteka Narodowa

przy tym przesadzone, skoro już latem 1671 r. wyznaczono na dowódcę sił tureckich, które miały posiłkować Doroszenkę, Chalila paszę.

W Rzeczypospolitej nie podjęto jednak stosownych przygotowań, wręcz przeciwnie, po zerwaniu w marcu pierwszego sejmu w 1672 r. i zwołaniu następnego na maj, malkontenci kierowani przez prymasa Michała Prażmowskiego i hetmana Sobieskiego podjęli zdecydowaną akcję zmierzającą do wymuszania na władcy abdykacji. W tym celu przeprowadzili demonstrację zbrojną, ściągając do Warszawy oddziały nadworne i komputowe. Zakończyła się ona niepowodzeniem, gdyż Michał Korybut wytrzymał presję i choć musiał pogodzić się z fiaskiem sejmu zakończonego 30 czerwca, to wsparty przez część senatorów i większość posłów nie zrzekł się tronu. Nie dosyć, że osłabiono siły ochraniające województwa południowo-wschodnie Korony, to nie podjęto niezbędnych uchwał wojskowych. W rezultacie nie podjęto żadnych uchwał, które można traktować jako próbę przygotowania kraju do wojny. Wręcz przeciwnie – kwestie wzmocnienia piechoty i korpusu artylerii odłożono do najbliższego sejmu i nie znaleziono nawet środków na zaprowiantowanie fortec znajdujących się na Ukrainie.

Agresja osmańska w 1672 r. Upadek Kamieńca Podolskiego i haniebny traktat buczacki

Skutki nieprzygotowania Rzeczypospolitej do wojny były katastrofalne. Wykazał to już podjęty pod koniec czerwca 1672 r. najazd na Bracławszczyznę wojsk kozacko-tatarsko-tureckich liczących 17–18 tys. żołnierzy. Przeciwstawić się im próbowały oddziały koronne dowodzone przez regimentarza Karola Łużyckiego, który dysponował 2500–2700 żołnierzy. Wspierało go ok. 4500 Kozaków pozostających pod władzą Michała Chanenki. Na początku lipca siły polsko-kozackie przesunęły się w rejon Bracławia i Ładyżyna, starając się udzielić pomocy oblężonemu przez nieprzyjaciela Humaniowi, którego bronił niewielki polski garnizon i pułk Kozaków wiernych Rzeczypospolitej. Doprowadziło to do bitwy pod Czetwertynówką 18 lipca 1672 r., w której rozbite zostało zgrupowanie Łużyckiego. Konsekwencją klęski była utrata kontroli nad południową częścią Bracławszczyzny i przylegającymi do niej terenami Podola. Zgrupowanie Łużyckiego, które przeszło do defensywy, na kilka tygodni zostało faktycznie zablokowane przez siły kozacko-tatarskie, a pomiędzy 9 i 15 sierpnia wycofało się pod Białą Cerkiew. W rezultacie całkowicie zostało wyłączone z właściwych działań wojennych, których stawką była twierdza kamieniecka.

Dariusz Kołodziejczyk nie ma wątpliwości, że Kamieniec Podolski był głównym celem wielkiej wyprawy wojsk osmańskich latem 1672 r., którą osobiście poprowadził sułtan Mehmed IV. Właściwe przygotowania do niej rozpoczęto w marcu, gdy przez pałacem sułtańskim w Adrianopolu wystawiono buńczuki, ogłoszono świętą wojnę i rozpoczęto skupywanie żywności. Koncentracja armii zakończyła się w maju, a z obozu pod Adrianopolem wymaszerowała według różnych relacji 27 maja lub 2 czerwca. Dotarcie nad Dniestr zajęło siłom osmańskim dwa miesiące, gdyż dopiero 3 sierpnia dotarły w rejon Chocimia. Przeprawa przez graniczną rzekę zajęła przynamniej 11 dni, gdyż dopiero 14 sierpnia Mehmed IV wkroczył do Rzeczypospolitej i odebrał hołd od chana krymskiego Selima I Gireja i Doroszenki.

Podjazdy tureckie dotarły pod Kamieniec Podolski 12 sierpnia, straż przednia 15 sierpnia, a trzy dni później do oblężenia twierdzy przystąpiły główne siły armii, która wraz z posiłkami tatarskimi, mołdawskimi, wołoskimi i kozackimi liczyła zdaniem historyków od 90 tys. do 100 tys. żołnierzy. Tymczasem systemu fortyfikacyjnego Kamieńca Podolskiego, na który składały się obwarowania miejskie z bramami Lacką i Ruską oraz szańcem miejskim, Stary Zamek oraz tzw. Nowy Zamek, czyli usypany na początku XVII w. hornwerk, broniło zaledwie 1500 żołnierzy

piechoty, dragonii i jazdy komputowej. Do tego dochodził niewielki oddział kozacki oraz 500 uzbrojonych mieszczan i szlachty. Obrońcy dysponowali 50–60 armatami i moździerzami. Blokada Kamieńca rozpoczęła się 15 sierpnia, a właściwe oblężenie 18 sierpnia, gdy na bateriach ustawione zostały ciężkie działa, Już 19 sierpnia Turcy po raz pierwszy wezwali do poddania twierdzy, co spotkało się z odmową ze strony obrońców. Szybko okazało się jednak, że niewielka załoga i dość archaiczne umocnienie nie były w stanie przeciwstawić się armii sułtańskiej, której silna artyleria niszczyła mury twierdzy, a saperzy prowadzili intensywne prace ziemne mające na celu podłożenie min. Już 24 sierpnia uznano, że nie sposób bronić Nowego Zamku, z którego żołnierze polscy wycofali się w nocy z 24 na 25 sierpnia. Do 26 sierpnia artyleria i miny tureckie zniszczyły sporą część murów miejskich i Starego Zamku, co sprawiło, że rada wojenna pod naciskiem biskupa kamienieckiego Wespazjana Lanckorońskiego podjęła decyzję o poddaniu twierdzy.

Z perspektywy czasu wydaje się, że ta tak chętnie krytykowana w polskiej historiografii decyzja była jedyną racjonalną, gdyż twierdzy i miasta nie sposób było obronić, a dzięki szybkiemu zakończeniu działań oblężniczych uniknięto zniszczenia zabudowy, jak też oszczędzono żołnierzy i ludność cywilną. To ostatnie zapewnił podpisany po krótkich rokowaniach 27 sierpnia akt kapitulacji, zapewniający załodze prawo swobodnego odejścia do wojsk polskich z bronią ręczną, a mieszkańcom Kamieńca i okolic bezpieczeństwo życia i mienia, prawo do swobodnej migracji, wolność wyznawania religii chrześcijańskich i zachowania części świątyń.

Przed podpisaniem aktu kapitulacji doszło do wybuchu magazynów prochowych (datowanego na noc 26 sierpnia lub na 27 sierpnia), który zniszczył część zamku i spowodował śmierć pewnej liczby żołnierzy z rotmistrzem (pułkownikiem) Jerzym Wołodyjowskim oraz sprawcą eksplozji majorem Heykingiem na czele, co podniosło straty polskie w czasie oblężenia do 500 ludzi. Pozostali opuścili wraz z liczną grupą ludności cywilnej Kamieniec już 30 sierpnia, gdyż Turcy nalegali na tak szybką ewakuację. Odprowadzeni zostali do Jagielnicy, a eskortujący ich oddział osmański wykorzystał to do zajęcia zameczków w Kudryńcach i Krzywcach. Jak się szybko okazało, realizował w ten sposób cele operacyjne armii sułtańskiej, które zdaniem D. Kołodziejczyka i M. Wagnera sprowadzały się do zajęcia Podola z Kamieńcem Podolskim, gdyż to zapewniło nie tylko powiększenie okupowanego terytorium, ale też kontrolę nad hospodarami i przede wszystkim Kozakami. Kontynuując te działania siły osmańskie do 21 września zajęły Buczacz, Budzanów, Husiatyn, Jagielnicę, Jazłowiec, Kopczyńce, Płoskirów, Satanów, Trembowlę, Złotniki i jako ostatni Złoczów.

Bierność sił polskich skłoniła Turków do podjęcia próby zajęcia Lwowa. W tym celu został wydzielony silny korpus dowodzony przez paszę Aleppo Mustafę Kapłana, który osłaniany przez główną armię obozującą pod Buczaczem, w ostatniej dekadzie września podszedł pod Lwów, broniony przez około 2,5 tys. żołnierzy komputowych i milicji miejskiej. Siły osmańskie, liczące około 35 tys. żołnierzy wspieranych przez 36 armat ciężkich i polowych oraz oddział saperów, po ciężkich walkach osiągnęły pozycje pozwalające na podjęcie generalnego szturmu na miasto, którego i tak znajdujące się w złym stanie fortyfikacje zostały poważnie zniszczone przez ostrzał artyleryjski. W tej sytuacji zbawienne okazały się rokowania pokojowe podjęte przez komisarzy polskich wyznaczonych przez króla i radę senatu 17 września. Doprowadziły one 30 września najpierw do zawieszenia działań wojennych pod Lwowem, a następnie do uzgodnienia wstępnych warunków zawarcia pokoju Turcji z Rzecząpospolitą, m.in. zakończenia oblężenia Lwowa. To ostatnie odbyło się za cenę wysokiego okupu wynegocjowanego w kwocie 80 tys. talarów, którego pierwszą ratę wypłacono 3 października.

Dwa dni później siły osmańskie rozpoczęły odwrót spod Lwowa, a komisarze Rzeczypospolitej udali się do obozu sułtańskiego w celu kontynuowania rokowań pokojowych. Zbiegło się to z podjęciem przez wojska koronne działań zaczepnych, których celem stały się zagony tatarskie wybierające jasyr w zachodnich ziemiach województwa ruskiego i w województwie bełskim. W trakcie trwającego od 6 do 15 października rajdu liczące 3–4 tys. jazdy i dragonii zgrupowanie dowodzone przez hetmana Jana Sobieskiego w bitwach pod Radrużem, Komarnem i Petranką rozbił trzy duże czambuły tatarskie, uwolniły wielotysięczny jasyr oraz odzyskały zrabowany inwentarz żywy. Tatarzy ponieśli poważne straty ludzkie, ale ten „najpiękniejszy zagon kawalerii polskiej" nie zapobiegł znacznemu spustoszeniu zachodnich ziem ruskich, jak też nie miał większego wpływu na przebieg rokowań pokojowych, co niekiedy sugeruje się w historiografii polskiej, pisząc o złagodzeniu warunków stawianych stronie polskiej przez sułtana i jego ministrów.

Traktat pokojowy został oficjalne potwierdzony przez sułtana Mehmeda IV w obozie pod Buczaczem 18 października, ale jego warunki ustalono 15 października. Rzeczpospolita utraciła na rzecz Imperium Osmańskiego niemal całe Podole i Ukrainę prawobrzeżną oraz uznawała zwierzchność sułtana nad Kozaczyzną. Ponadto miała zapewnić bezpieczeństwo i prawo do swobodnego opuszczenia ziem polskich przez Lipków wraz z rodzinami i całym dobytkiem. W zamian przejęte przez Turcję tereny mogła opuścić szlachta polska, a gdyby pozostała w swoich majątkach, to miała zagwarantowane prawo własności, wolność wyznania i zwolnienie

od poboru do wojska sułtańskiego. Niewiele zmieniały w tych poniżających dla Rzeczypospolitej warunkach zapisy o przekazaniu władzy nad województwami kijowskim, bracławskim oraz Mohylowem Podolskim Kozakom, o prawie do ewakuacji znajdujących się na tamtym terenie garnizonów polskich z 15 działami (chodziło głównie o załogę Białej Cerkwi), jak też obniżeniu o blisko 80% – do 22 tys. dukatów corocznego haraczu i nazwanie go „upominkiem" dla sułtana.

Rzeczpospolita wobec traktatu buczackiego jesień 1672 r. – wiosna 1673 r.

Na ustanowione, nieznacznie złagodzone warunki traktatu buczackiego nie miały większego wpływu ani wyprawa Sobieskiego na czambuły tatarskie, ani też mocno spóźnione polskie przygotowania wojenne, które sprawiły, że w obozie pod nadwiślańskim Gołębiem (miejsce koncentracji cofnięto o blisko 200 km na północny zachód spod Hrubieszowa) zebrało się do połowy października 2,5 tys. żołnierzy gwardii królewskiej i posiłkowych brandenburskich oraz około 30 tys. pospolitego ruszenia. Tworząca to ostatnie szlachta nie szykowała się jednak do wojny z niewiernymi, a do rozprawy z malkontentami. W tym celu doprowadziła do zawiązania w obozie pod Gołębiem 16 października 1672 r. konfederacji w obronie króla Michała Korybuta, wiary i swobód szlacheckich. Dalszej eskalacji konfliktu wewnętrznego w Rzeczypospolitej zapobiegły: niechęć szlachty do zbyt długiego obozowania i udawania gotowości do wojny, postawa samego króla, który już 17 października wyjechał do Lublina, a przede wszystkim sukcesy Sobieskiego w walce z czambułami tatarskim i zdecydowanie prohetmańskie nastroje w wojsku koronnym, które w dniach 23–26 listopada 1672 r. zawiązało w Szczebrzeszynie konfederację wojskową.

Kolejne tygodnie sprawiły, że tak elity polityczne, jak i masy szlacheckie uświadomiły sobie skalę poniesionej klęski wojennej i upokorzenia „haniebnym" traktatem buczackim. Już na początku stycznia 1673 r. możliwość jego ratyfikacji odrzuciły władze konfederacji gołąbskiej, a wyłoniona przez nie rada wojenna miesiąc później podjęła decyzję o wznowieniu działań zbrojnych. Stało się to płaszczyzną do podjęcia w styczniu 1673 r. przez stronników króla i malkontentów rokowań, które doprowadziły do uspokojenia nastrojów i zaniechania działań grożących wybuchem wojny domowej. Zakończyło się to 11 marca 1673 r. pojednaniem zwaśnionych stron i przekształceniem 12 marca trwającej od 4 stycznia konwokacji konfederacji gołąbskiej w sejm zwyczajny, na którym zajęto się sprawami wojny z Imperium Osmańskim. Specjalnie powołana w tym celu rada wojenna zapoznała się z projektami

rozbudowy armii i sposobu prowadzenia działań zbrojnych, z których zdaniem historyków polskich, najbardziej fachowe były te autorstwa Jana Sobieskiego. Zalecał on podjęcie działań dyplomatycznych, których efektem miało być stworzenie silnej ligi antytureckiej, przeciągnięcie na stronę Rzeczypospolitej Kozaków, a także zachęcenie mieszkańców terenów naddunajskich i Bałkanów do zbrojnego wystąpienia przeciwko panowaniu osmańskiemu. Rzeczpospolita zaś powinna była wystawić sześćdziesięciotysięczną armię, stworzoną po połowie z jazdy, koniecznie uzbrojonej w długą broń drzewcową, oraz piechoty i dragonii. W działaniach bojowych armia ta musiała mieć wsparcie artyleryjskie w postaci minimum 80 armat wraz z niezbędnym wyposażeniem i zapasami amunicji, jak też służby inżynieryjne i logistyczne. Konieczny był odpowiedni dobór kadry dowódczej i oficerskiej.

Decyzje dotyczące skali powiększenia armii odłożono do sejmu, który oficjalnie rozpoczął swoje obrady 12 marca 1673 r., ale faktycznie już wcześniej rozpoczęto celowe działania prowadzące do wznowienia wojny z Imperium Osmańskim. Po wycofaniu się jesienią 1672 r. armii osmańskiej z Rzeczypospolitej, strona polska przestała wykonywać postanowienia traktatu buczackiego. O ile jeszcze w październiku 1672 r. Kozakom udało się przejąć Bracław, Ładażyn, Lubar, Łabuń, Międzybóż, Mohylów, czy Połonne, to następnie natrafili na opór przy próbie wymuszenia wycofania załóg polskich z Dymira i przede wszystkim Białej Cerkwi. Komendant tej ostatniej, płk Jan Zygmunt Löbel ignorował wezwania tak Doroszenki, jak i komendanta kamienieckiego Chalil paszy, aby wydał twierdzę. Co więcej, prowadził na terenie polskiego województwa kijowskiego działania aprowizacyjne i zwalczające oddziały nieprzyjacielskie, a gdy wojska kozacko-tatarskie podjęły w marcu 1673 r. próbę przejęcia twierdzy siłą, stawił im skuteczny opór. Pozwoliło to na utrzymanie w wierności wobec Rzeczypospolitej dwóch pułków kozackich: pawołockiego i białocerkiewskiego. Strona polska podejmowała też próby pozyskania innych pułków kozackich, ale bezskutecznie, a na dodatek zdradził Chanenko, który oddał się pod protekcję cara rosyjskiego i to z opanowaną podstępnie twierdzą Dymir.

Dla władz sułtańskich najważniejsze było to, że Rzeczpospolita nie wywiązywała się z finansowych postanowień traktatu buczackiego: nie uiszczając haraczu oraz nie spłacając reszty okupu „lwowskiego", o które to należności w styczniu 1673 r. listownie upominali się sułtan Mehmed IV i wielki wezyr Ahmed Köprülü. Temu ostatniemu w kwietniu udzielił odpowiedzi podkanclerzy Andrzej Olszowski, który zapewnił, że zostanie spłacony okup lwowski, ale też zaproponował podjęcie rokowań w celu zniesienia haraczu oraz rozwiązanie innych kwestii, jak prawo własności duchowieństwa i szlachty do majątków i nieruchomości na Podolu. Jednak do

Fot. 35. J. van Huchtenburgh, *Bitwa pod Chocimiem 1673*. Źródło: pl.wikipedia.org

podjęcia rozmów, które mogłyby zabezpieczyć pokój nie doszło, choć należy podkreślić, że sułtan wzywał Michała Korybuta do przestrzegania postanowień traktatu buczackiego jeszcze jesienią 1673 r., gdy wojsko Rzeczypospolitej znajdowało się już w Mołdawii, maszerując w kierunku Chocimia. Mehmed IV wysłał z listem napominającym, kaftanem i buławą poddaństwa Husseina agę, który do Lwowa dotarł już po śmierci Michała Korybuta.

Tureckie przygotowania wojenne

Władze sułtańskie już wiosną 1673 r., wobec niewypłacenia przez Rzeczpospolitą haraczu, zarządziły przygotowania wojenne. Ostatecznie zdecydowano się na obronę stanu posiadania na północy, a w miarę możliwości jego powiększenia na Ukrainie. Już zimą 1673 r. skierowano na nowo zawojowane kosztem Rzeczypospolitej tereny czambuły tatarskie oraz wprowadzono do Chocimia załogę złożoną z janczarów. Działania te miały na celu zabezpieczenie odgrywających kluczową rolę w działaniach logistycznych przepraw na Dniestrze, a tym samym i tureckich oddziałów na

Podolu. Największe garnizony stacjonowały obok Kamieńca w stolicach sandżaków Barze i Jazłowcu, a także Międzybożu (w późniejszym okresie też był centrum sandżaku), Husiatynie, Jagielnicy, Satanowie i Żwańcu. Wiosną 1673 r. wzmocniono załogę i zintensyfikowane prace przy fortyfikacji Kamieńca, a przede wszystkim podjęto w Turcji właściwe przygotowania wojenne, o czym króla i hetmana alarmował wywiad polski.

Na początku czerwca 1673 r. znajdujące się na Podolu oddziały osmańskie podjęły działania zaczepne, których celem obok zadań aprowizacyjnych było rozpoznanie pozycji polskich. Po paru tygodniach uzyskały wsparcie w postaci kilku tysięcy ordy tatarskiej oraz zgrupowań kawaleryjskich dowodzonych przez bejlerbejów oczakowskiego (oczakowsko-sylistryjskiego) Sary Husseina paszę oraz bośniackiego Solimana paszę. Te ostatnie na początku lipca dotarły nad Dniestr, obsadzając Chocim i wzmacniając załogę Kamieńca Podolskiego. Sary Hussein zaś został mianowany serdarem, czyli głównodowodzącym na froncie podolsko-mołdawskim.

Zakończyło to okres przygotowań tureckich do obrony Podola, jak też do uczynienia z Kamieńca i Jazłowca baz operacyjnych dla przyszłych działań zaczepnych. Mehmed IV 22 maja 1673 r. ogłosił wojnę z Rzecząpospolitą. Jednak przygotowania wojenna szybko spowolniły działania zbrojne podjęte przez Rosję i podległych jej Zaporożców na Ukrainie, w Besarabii i u nasady Półwyspu Krymskiego, a przede wszystkim bunt bejlerbeja anatolijskiego Mustafy Kapłana paszy, wspartego przez gubernatorów 12 ejaletów anatolijskich. W rezultacie armia sułtańska dopiero pod koniec lipca zakończyła koncentrację i wyruszyła z obozu pod Adrianopolem. Sprawiło to, że na tradycyjne pozycje wyjściowe do podjęcia właściwej kampanii, czyli nad Dunaj w rejonie Babadag i Isakczy dotarła w połowie września. Było już więc zbyt późno na podjęcie wyprawy wojennej i dlatego zdecydowano się podjąć działania mające charakter demonstracji zbrojnej w celu zmuszenia Rzeczypospolitej do przestrzegania postanowień traktatu buczackiego. Mehmed IV przez umyślnego wysłał kolejny list do Michała Korybuta z żądaniem wypłacenia haraczu, dokonano przeglądu wojska, a na radzie wojennej 22 września zadecydowano o podziale armii na trzy części. Jedna pozostała nad Dunajem przy kwaterach sułtana i wielkiego wezyra pod Isakczą. Zgrupowanie to rzekomo liczyło nie więcej jak 20 tys. żołnierzy i było oddalone od terenów naddniestrzańskich o około 400 km. Drugim korpusem dowodził przybyły dopiero 11 października nad Dunaj Mustafy Kapłana paszy, który czy to miał stanąć obozem nad Prutem w rejonie Jass i Cecory, czy też wzmocnić korpus Sary Husseina paszy znajdujący się pod Chocimiem. Ostatecznie Mustafa Kapłan pasza, który dysponował co najwyżej 10 tys., a według niektórych przekazów

nawet zaledwie 4 tys. żołnierzy pozostał pod Cecorą, nie wzmacniając najdalej wysuniętego na północny zachód korpusu chocimskiego. Ten ostatni był najsilniejszym zgrupowaniem armii osmańskiej, gdyż wraz z oddziałami z hospodarstw mołdawskich i wołoskich liczy ponad 30 tys. żołnierzy.

Przygotowania wojenne w Rzeczypospolitej wiosna–lato 1673 r.

Dla Rzeczypospolitej zbawienna była bierność najważniejszych lenników sułtana, późne rozpoczęcie wyprawy przez armię osmańską i następnie jej podział na cztery zgrupowania wojskowe (uwzględniając silny garnizon kamieniecki), gdyż rozbudowa armii koronnej i litewskiej zajęła blisko pół roku. Kluczowe w tej kwestii decyzje podjęto nadzwyczaj sprawnie, gdyż na obradującym od 12 marca do 13 kwietnia 1673 r. sejmie tzw. pacyfikacyjnym postanowiono wystawić w Koronie wojsko liczące 31 300 (31 370) stawek żołdowych, w tym 15 000 jazdy, a w Wielkim Księstwie Litewskim 12 000 porcji i koni. Na sfinansowanie kosztów powiększenia armii komputowej uchwalono pogłówne generalne i podymne, cło i akcyzę generalną, a także postanowiono w razie konieczności sprzedać lub zastawić klejnoty koronne oraz arrasy królewskie. Armię wesprzeć miały też wyprawne oddziały wojewódzkie i powiatowe.

Uchwały sejmowe zostały szybko i niemal w całości zatwierdzone przez sejmiki, co sprawiło, że Rzeczpospolita zdecydowała się na wielki wysiłek militarny i utworzenie po odliczeniu tzw. ślepych porcji – które dla tego okresu czasu zapewne wynosiły do 10% – armii liczących około 28 000 żołnierzy w Koronie i 10 800 na Litwie. Do tych 38 800 żołnierzy należy doliczyć około 8–10 tys. żołnierzy wyprawnych, 3–4 tys. ludzi w milicjach prywatnych i do 1000 piechoty wybranieckiej. W razie konieczności oddziały wyprawne mogły zostać zasilone przez pospolite ruszenie, do którego zwołania upoważniono monarchę.

Przygotowanie przez Rzeczpospolitą na kampanię 1673 r. silnych armii było konieczne, gdyż bezowocna okazała się podjęta na szeroką skalę akcja dyplomatyczna. Jedynie papiestwo zaoferowało pomoc finansową i przekazało do końca lata 1673 r. 120 tys. zł. Pomocy odmówiły lub nie udzieliły odpowiedzi na listy królewskie: Cesarstwo i kraje niemieckie, w tym Bawaria, Brandenburgia-Prusy i Saksonia, Szwecja, Królestwo Anglii, a także faktycznie i Carstwo Rosyjskie (choć zdawało się, że było skłonne do podjęcia współpracy wojskowej, ale w bliżej nieokreślonej przyszłości).

Dlatego też istotne znacznie miało jak najszybsze powiększenie obu armii, ale to natrafiło na przeszkody związane z przeciągającym się procesem zbierania podatków. Na dodatek na radzie wojennej w Warszawie (30 czerwca – 2 lipca 1673 r.)

podjęto decyzję o wstrzymaniu się z zastawieniem klejnotów koronnych, co doprowadziło u progu lata do okresowego braku środków finansowych. A te były potrzebne do spłacenia zaległości żołdowych wobec już pozostających na służbie oddziałów, jak też na wypłatę pierwszej ćwierci żołdowej (czyli należności za 3 miesiące służby) dla nowo formowanych oddziałów różnych rodzajów wojska. Oprócz braku pieniędzy pojawiały się też problemy z wyposażeniem oddziałów w broń, konie, jak i ich aprowizacją.

Były to przeszkody niewątpliwie do przezwyciężenia, ale wpływały na tempo formowania oddziałów komputowych i wyprawnych. W przypadku tych ostatnich dochodziły do tego spory pomiędzy szlachtą i duchowieństwem o sposób tworzenia oddziałów. W konsekwencji mimo szybkiego wydania listów przypowiednich, jak też ponagleń o sprawne formowanie oddziałów, dopiero na radzie wojennej na przełomie czerwca i lipca 1673 r. można było podjąć decyzję o koncentracji całości sił zbrojnych. Koronne oddziały komputowe i wyprawne miały do 20 lipca stawić się w obozie zatoczonym pod Hrubieszowem. Wkrótce konieczne stało się przesunięcie tego terminu najpierw na 10 sierpnia, a następnie na 20 sierpnia. Wydany 28 lipca rozkaz okazał się skuteczny i oddziały zaczęły ściągać w rejon koncentracji, ale wystąpiły inne zjawiska – celowego przemieszczania się jak najdłuższymi trasami i opóźniania z wejściem do obozu, jak też bardzo wysokiej dezercji, w przypadku żołnierzy wyprawnych często na skalę powodującą utratę zdolności bojowej przez chorągwie. Starając się przynajmniej częściowo rozwiązać problemy finansowe, Sobieski 22 lipca, wbrew stanowisku rady wojennej sprzed 3 tygodni, przeforsował zastaw klejnotów koronnych (wartości ok. 1,27 mln zł) i dokonał podziału uzyskanych środków pomiędzy kadrę dowódczą armii i korpus artylerii. Sam jednak nie kwapił się do spotkania z niepłatnymi żołnierzami i dopiero 12 sierpnia opuścił Warszawę, a w obozie przeniesionym pod Jaworów stawił się 1 września. Jeszcze później, bo 2 września na wyprawę wojenną wyruszył król, któremu towarzyszyła żona. O ich podróży rozpisywała się ówczesna prasa francuska i angielska, spisany też został diariusz podróży pary monarszej, z którego wiadomo, że dopiero pod sam koniec września Michał Korybut dotarł do Lwowa. Cel jego podróży musiał zostać zmieniony w trakcie jej trwania, gdyż na początku września Sobieski zmienił sposób koncentracji wojsk koronnych, wyznaczając nie jeden, a kilka obozów. Z gotowych do podjęcia działań operacyjnych chorągwi jazdy narodowego zaciągu utworzył dwa wysunięte zgrupowania liczące po około 2000–3000 ludzi, które operując z okolic Tarnopola (grupa Gabriela Silnickiego i Mikołaja Złotnickiego) oraz Podhajec (czy też raczej z Pokucia – grupa Andrzeja Potockiego) zaczęły kontrolować zachodnie

Podole. Pozostałe oddziały jazdy obozowały pod Glinianami, może nawet w kilku miejscach wzdłuż szlaków prowadzących na Złoczów. Autorament cudzoziemski wraz z artylerią początkowo zbierał się w rejonie Jaworowa, aby następnie przejść do obozu pod Skwarzawą, do którego ściągnięto też jazdę, a przede wszystkim 5 października stanęli w nim król i hetman wielki koronny. Trzy dni później przeprowadzono uroczyście, przy akompaniamencie muzyki i salw z broni palnej, przegląd armii koronnej, którym objęto 160 chorągwi jazdy oraz 14 regimentów dragonii i piechoty. Oznaczało to, że w obozie pod Skwarzawą stawiła się większość oddziałów komputowych i część wyprawnych, w których łącznie było ok. 25 tys. ludzi. Brakowało jednak kilkudziesięciu oddziałów husarii, jazdy pancernej i piechoty, które jednak wkrótce dołączyły do maszerującej armii.

Na początku października zakończyła się koncentracja armii litewskiej, która od lipca zbierała się pod nadzorem hetmana polnego litewskiego Michała Kazimierza Radziwiłła pod Włodawą (Różanką). Pod koniec sierpnia komendę nad armią przejął po wydaniu nowych artykułów wojskowych hetman wielki litewski Michał Kazimierz Pac, który zarządził popis stanu oddziałów. Przeprowadzony został w trakcie przemieszczania się armii litewskiej, która w drugiej dekadzie września przemaszerowała spod Włodawy pod Włodzimierz Wołyński i Beresteczko, wykazał obecność 8250 żołnierzy.

Na początku października armia Wielkiego Księstwa Litewskiego znajdowała się w odległości ok. 80 km od sił koronnych, ale tylko hetmani litewscy udali się do obozu pod Skwarzawą, w którym 9 października 1673 r. odbyła się decydująca o przebiegu kampanii rada wojenna (uczestniczyło w niej 12 senatorów, 4 hetmanów oraz wyżsi oficerowie koronni). Po zapoznaniu się z doniesieniami o nieprzyjacielu, zwłaszcza z listami hospodarów naddunajskich zawierającymi w miarę rzetelne informacje o stanie korpusu Sary Husseina paszy, postanowiono zarzucić koncepcje przeprowadzenia działań zaczepnych, których celem było odwojowanie Podola armią podzieloną na kilka korpusów, a zaatakować całością sił korpus obozujący w Chocimiu i podjąć próbę zajęcia Mołdawii. Drugą niezwykle ważną decyzją podjętą na radzie było przekazanie naczelnego dowództwa Sobieskiemu, gdyż schorowany Michał Korybut nie był w stanie wziąć udziału w kampanii wojennej i 12 października wrócił do Lwowa. Na radzie wojennej przyjęto przy tym konkretny plan operacyjny przewidujący połączenie armii koronnej i litewskiej pod Trembowlą, sforsowanie Dniestru jeszcze na Pokuciu i marsz przez Bukowinę w stronę zgrupowań osmańskich. Wybór takiej trasy przemarszu należy uznać za w pełni trafny. Przede wszystkim uniknięto konieczność podążania trudnym terenem

o zróżnicowanej rzeźbie terenu, poprzecinanego jarami, często podmokłymi i głębokimi, którymi płynęło kilkanaście rzek i potoków stanowiących prawobrzeżne dopływy Dniestru. Pod tym względem nieco korzystniej przedstawiały się północne tereny Hospodarstwa Mołdawskiego, porośnięte wprawdzie lasami liściastym i pofałdowane, ale dorzecza Prutu były łatwiejsze do sforsowania, co przekładało się na tempo marszu dużej, bo ponad 30 tys. armii, a po doliczeniu czeladzi i markietanów całość mogła liczyć i 45 tys. ludzi z wieloma tysiącami wozów. Przy wyborze trasy bukowińskiej bardzo duże znaczenie miały też względy strategiczne, gdyż udało się rozdzielić dwa zgrupowania osmańskie znajdujące się w Mołdawii, co pozwalało nawet myśleć o rozbiciu ich w oddzielnych bitwach. Ponadto faktycznie zneutralizowano silną załogę Kamieńca Podolskiego, która pozostawała poza strefą operacyjną głównych sił Rzeczypospolitej.

Główne siły armii koronnej, realizując postanowienia rady wojennej, 11–13 października opuściły obóz pod Skwarzawą i maszerując trzema kolumnami 19 lub 20 października dotarły w zakole Dniestru koło wsi Łuka i Rakowiec, między którymi zbudowany został most pontonowy. Ze względu na złą pogodę i spóźnione nadejście oddziałów litewskich, które podążając za Koroniarzami dopiero 28 października dotarły nad Dniestr, wojsko Rzeczypospolitej przeprawiało się przez rzekę (po moście i brodami) 8 dni, do 29 października. Sobieski na radzie wojennej 24–25 października przeforsował jednak kontynuowanie kampanii. Nadeszły też wtedy bardziej pomyślne wieści, obniżające liczebność sił osmańskich w Mołdawii do dwóch zgrupowań liczących łącznie „jedynie" ok. 40 tys. ludzi. Na dodatek silniejsze zgrupowanie Sary Husseina paszy opuściło w nocy z 27 na 28 października 1500 Mołdawian dowodzonych przez hospodara Stefana Petriceicu (Petryczejko), a pozostałe oddziały mołdawskie i wołoskie także skłonne były do przejścia na stronę polską. Sobieski natychmiast posłał Petriceicu posiłki dowodzone przez generała Krzysztofa Koryckiego i pułkownika Apostoła Duraka, a z resztą armii koronnej ruszył 30 października pospiesznie do Mołdawii traktem prowadzącym przez Śniatyń. Liczące 2000–3000 ludzi zgrupowanie Koryckiego wraz z mołdawskimi stronnikami Petriceicu zajęło Suczawę, a następnie skierowało się pod Chocim, zabezpieczając marsz głównych sił od południa. Niezależnie od tego, na początku listopada pod Chocim posłano w celu rozpoznania pozycji nieprzyjaciela dwa podjazdy dowodzone przez Silnickiego i Krzysztofa Łaska. Trzeci poprowadził Jan Rzeczycki w rejon Cecory, rozpoznając drugie zgrupowania osmańskie.

Po przekroczeniu granicy mołdawskiej siły koronne skierowały się na zachód wzdłuż Prutu traktem prowadzącym przez Żuczkę. W dniu 5 listopada pod

miejscowością Bojany w końcu dołączyła do nich armia litewska. Na radzie wojennej 6 listopada, pod wpływem doniesień o zatrzymaniu się korpusu Mustafy Kapłana paszy pod Cecorą, a przede wszystkim listów przesyłanych przez hospodara Petriceicu i raportów podjazdów polskich świadczących o pewnej słabości zgrupowania Sary Husseina Paszy, postanowiono zaatakować obóz pod Chocimiem całością sił. W tym celu połączone armie polska i litewska dokonały zwrotu na północ i po dość intensywnym marszu, jak na warunki pogodowe i terenowe, dotarły 9 listopada pod Chocim, wychodząc pod obóz turecki nie traktem bukowińskim, a jasskim.

Oddziały polsko-litewskie podchodząc pod obwarowania obozu tureckiego, stopniowo przechodziły z szyku marszowego do bojowego, co ośmieliło nieprzyjaciela do podejmowania wypadów. Doprowadziło to do starć niewielkich grup jazdy, czyli tzw. działań harcowniczych, w których obie strony poniosły niewielkie straty w ludziach. Tego typu działania pozwoliły z jednej strony zapoznać się ze stanem przygotowania zgrupowania Sary Husseina paszy do bitwy, a z drugiej osłoniły prace związane z założeniem obozu dla armii Rzeczypospolitej, który naprędce powstał w oparciu o stare umocnienia tureckie usypane w 1621 r.

Liczebność, skład i pozycje obronne sił osmańskich

W literaturze przedmiotu liczebność wojsk osmańskich wylicza się na podstawie źródeł proweniencji polskiej, do których obok relacji epistolograficznych i pamiętnikarskich, należy też zaliczyć informacje zawarte w ówczesnej prasie. Znaleźć w nich można różne szacunki o znacznej rozpiętości od 16 do 60 tys. ludzi. Najczęściej jednak liczebność armii osmańskiej określana była na 30 tys. – taką podawał w swojej korespondencji Jan III, jak też prasa europejska (np. „Gazette de France"). Na tej podstawie część badaczy szacuje siły Sary Husseina paszy na 25–30 tys. żołnierzy tureckich, mołdawskich i wołoskich. Składać się na to miały: 8 tys. piechoty, której trzon stanowili janczarzy (ok. 6 tys.), ponad 10 tys. kawalerii, kilkusetosobowy korpus artylerii i inżynierii. Oddziały osmańskie wspomagało 6–8 tys. Mołdawian i Wołochów, którzy jednak przed właściwym rozpoczęciem bitwy przeszli na stronę polską, co sprawia, że 11 listopada dowódca osmański dysponował zapewne 22–24 tys. żołnierzy. Nie wiadomo z jak silnym wsparciem artyleryjskim, na pewno nie mniej niż 25 dział, gdyż tyle zdobyło wojsko Rzeczypospolitej po opanowaniu obozu. Hetman litewski Pac na radzie wojennej w przeddzień bitwy twierdził, że nieprzyjaciel miał 70 armat ustawionych na wałach, ale gdyby temu zawierzyć, to należałoby wyjaśnić los 45 dział.

Podległe Sary Hussein paszy oddziały rozlokowane były w dwóch obozach. Oddziały janczarów, spahisów i zapewne cała artyleria znajdowały się w głównym obozie zlokalizowanym na rozległym płaskowyżu na prawym brzegu Dniestru, który łagodnie przechodził w rozpościerający się w kierunku zachodnim teren równinny. Stosunkowo dobry był dostęp do płaskowyżu także z kierunku południowego, gdyż znajdujący się tam wąwóz miał łagodne zbocza, a dostępu do niego broniły tylko krzewy i drzewa. Natomiast od wschodu płaskowyż zamykał brzeg Dniestru o stromych kilkudziesięciometrowych zboczach, poprzecinanych parowami, a od północy głęboki wąwóz o także stromych zboczach. Było to więc dogodne miejsce do założenia obozu, gdyż zapewniało dobry ogląd przedpola, a ukształtowanie terenu ułatwiało wzniesienie umocnień, na co Turcy mieli kilka miesięcy, które dobrze wykorzystali tworząc warowny obóz rozciągający się na zachód od rzeki i na południe od zamku chocimskiego. Ten ostatni nie stanowił elementu właściwych umocnień osmańskich, gdyż był dziełem fortyfikacyjnym zdecydowanie przestarzałym. Wzniesiony w XIV w. i częściowo zmodernizowany pod koniec pierwszej połowy XVI w. nie posiadał nawet stanowisk artyleryjskich. Obsadzony niewielką załogą nie odgrywał większej roli w osmańskim systemie obronnym, choć niewątpliwe stanowił przeszkodę w przypadku działań ofensywnych podjętych z kierunku północnego przy samym brzegu Dniestru. Dlatego należy go uznać za element pomocniczy obwarowania obozu, tak jak ufortyfikowany przyczółek mostowy z drewnianym zameczkiem-blokhauzem na północnym brzegu Dniestru oraz umocnienia Żwańca obsadzone stosunkowo liczną załogą

Zasadniczy element umocnień osmańskich stanowił wał ziemny o narysie redanowym, o długości ok. 5 km, przy którego wznoszeniu zapewne wykorzystano pozostałości polsko-litewskich umocnień z 1621 r. Usypany został zdaniem polskich uczestników bitwy zgodnie z manierą holenderską lub szwedzką wznoszenia fortyfikacji polowych. Walory obronne wału powiększała fosa, palisada oraz redany i baterie artyleryjskie. Zadbano też o wykonanie w nim tzw. „wycieczek", czyli przejść umożliwiających wyprowadzenie niewielkich grup wojska na przedpola w celu nękania sił oblężniczych. Od strony północnej wał zaczynał się nad stromym brzegiem dniestrowym i ciągnął się następnie wzdłuż wąwozu, przez który przerzucony był most łączący znajdujący się poza właściwymi umocnieniami obozowymi zamek chocimski ze stanowiącą ich część murowaną cerkwią. Spora głębokość i strome skarpy wąwozu zapewne sprawiły, że na tym odcinku wał i redany zapewne nie były zbyt wysokie. Znacznie wyższy musiał być wał o zarysie redanowym osłaniający obóz od strony zachodniej, mający zapewne ponad 3 km długości,

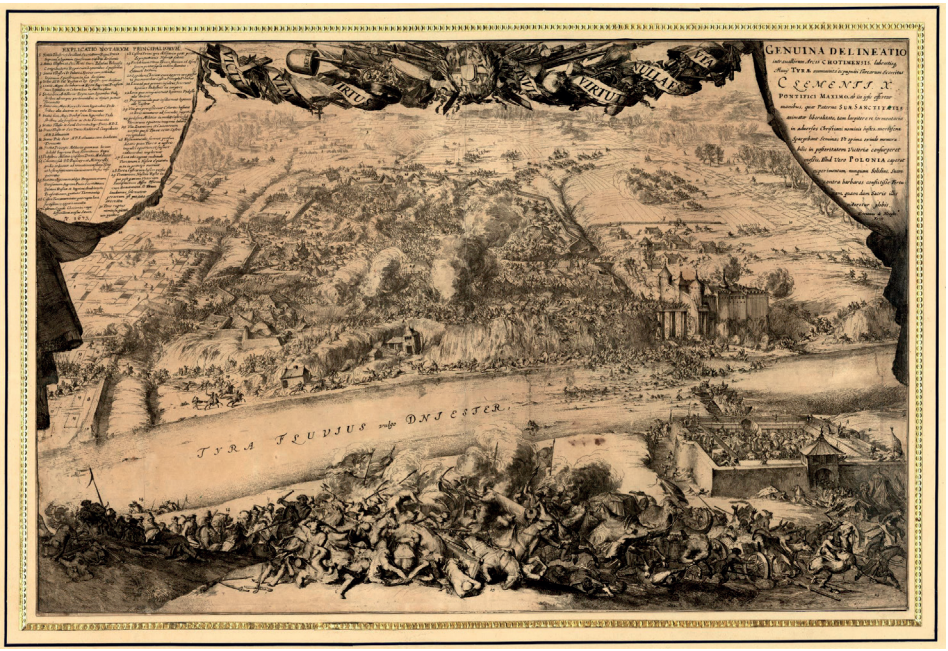

Fot. 36. R. de Hooghe, *Genuina delineatio intravallorum Arcis Chotimensis* […].
Źródło: Biblioteka Narodowa

który dochodził do kolejnego wąwozu. W wale tym wytyczone zostały i odpowiednio umocnione dwie bramy – bukowińska (zlokalizowana blisko wąwozu północnego) oraz jasska (przy południowym wąwozie). Także południowy wał musiał mieć znaczną wysokość i szerokość, jak też odpowiednio rozbudowane redany, gdyż południowy wąwóz o łagodnych zboczach nie stanowił poważniejszej przeszkody terenowej. Zdaniem M. Wagnera fortyfikacje tureckie nie dochodziły na tym odcinku do brzegów Dniestru, a kończyły się na skarpie, poniżej której znajdował pas brzegowy zabudowany na krańcu południowym, a ciągnący się wzdłuż wysokiej, stromej skarpy do zamku. Wydaje się, że słabymi punktami umocnień były zbyt płytka fosa i braki w palisadzie. W trakcie bitwy dał o sobie znać inny czynnik, przeszkadzając zresztą tak obrońcom, jak atakującym wojskom polskim i litewskim – gęste wypełnienie placu obozowego przez namioty, choć te ustawione były wzdłuż linii komunikacyjnych. Główna biegła pośrodku obozu do mostu na Dniestrze, który zapewniał połączenie z garnizonami osmańskimi na Podolu, z których najbliższy usytuowany był w odległym o kilka kilometrów Żwańcu. Tego typu rozplanowanie

majdanu obozowego w połączeniem z brakiem bastionów i obiektów wysuniętych poza obręb wałów (szańców, rawelinów, redut), świadczy, że obóz nie został wzniesiony jako warowny, w celu stawienia nieprzyjacielowi długotrwałego oporu, a z myślą o zabezpieczeniu się znajdujących w nim wojsk przez nagłym atakiem i w celu zapewnienia porządku w szeregach własnych oddziałów (zwłaszcza ograniczenia skali dezercji). Dowodzi tego też wzniesienie oddzielnego obozu dla wojsk mołdawskich i wołoskich. Przejście oddziałów z hospodarstw naddunajskich przed bitwą na stronę polską sprawiło, że istnienie tego obozu zmniejszyło potencjał obronny wojsk osmańskich z kierunku południowego.

Utrata obozu mołdawsko-wołoskiego nie wpłynęła na plan bitewny przyjęty przez Sary Husseina paszę, który w obliczu przewagi liczebnej sił polsko-litewskich zdecydował się na działania czysto defensywne w oparciu o umocnienia obozowe. Niewątpliwie liczył na pomoc ze strony innych zgrupowań osmańskich, przede wszystkim znajdującego się pod Cecorą korpusu Mustafy Kapłana paszy, gdyż silny garnizon kamieniecki wykonywał inne zadania, ograniczające jego swobodę działania poza obrębem twierdzy w Kamieńcu Podolskim.

Liczebność, skład i pozycje armii Rzeczypospolitej

Nie zachowały się precyzyjne przekazy źródłowe informujące o liczebności armii Rzeczypospolitej uczestniczącej w bitwie chocimskiej 10–11 listopada 1673 r. Na podstawie tych dostępnych wiadomo, że jeżeli chodzi o siły litewskie, to pod komendą hetmanów Paca i Radziwiłła powinno się znajdować nominalnie 31 chorągwi jazdy narodowego zaciągu – 5 husarskich (541), 18 petyhorskich (1980), 8 kozackich i tatarskich (848) – 5 chorągwi (kompanii) rajtarii (481), 18 regimentów i kompanii dragonii (1645), 6 regimentów i 7 samodzielnych kompanii piechoty cudzoziemskiego autoramentu (2438), 6 chorągwi piechoty węgierskiej (649 porcji), czyli łącznie 73 oddziały liczące łącznie 8572 koni i porcji. Część sił litewskich pozostało jednak pod Jazłowcem, zdaniem niektórych badaczy nawet do 2000 żołnierzy. W tej sytuacji pod Chocimiem znalazłoby się jedynie ok. 7100 Litwinów, choć najczęściej podaje się, ze w bitwie uczestniczyło 3500 jazdy i 4800 piechoty z 15 działami. Jeżeli chodzi o wojsko koronne (oddziały komputowe i wyprawne), to jak wynika z zachowanego wykazu oddziałów, które otrzymały tzw. donatywę, czyli dodatek do żołdu w nagrodę za zasługi wojenne, w kampanii chocimskiej wzięły udział 144 chorągwie jazdy narodowego zaciągu – w tym 12 husarskich (1670), 3 arkebuzerskie (342), 110 kozackich (11 105), 19 lekkich „wołoskich" (1619) – 17 regimentów i 2 chorągwie dragonii (5828),

22 regimenty i 1 samodzielna kompania piechoty autoramentu cudzoziemskiego (7988), 4 chorągwie piechoty polsko-węgierskiej (500), czyli łącznie 29 002 żołnierzy. Niewątpliwie w wykazie ujęto tzw. ślepe porcje (do 10%), a część żołnierzy pozostających realnie w służbie znajdowało z dala od chocimskiego pola bitwy. W wykazie donatywy nie uwzględniono części oddziałów wyprawnych, dlatego też można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że pod Chocimiem stawiło się około 24 tys. żołnierzy koronnych z 50–51 działami obsługiwanymi przez ok. 200 artylerzystów. Do tego należy doliczyć do 1000 piechoty wybranieckiej. W sumie daje to 31–33 tys. żołnierzy pozostających w dyspozycji hetmanów koronnych i litewskich, choć w literaturze przedmiotu można też natrafić na nieco niższe i wyższe szacunki. Jeżeli chodzi o te ostatnie, to podaje się, że w bitwie uczestniczyło nawet 35 tys. żołnierzy, których w trakcie szturmu wspierało kilka tysięcy czeladzi obozowej. Ponadto na stronę polską przeszło 5–6,5 tys. żołnierzy mołdawskich i wołoskich, którzy na ograniczoną skalę uczestniczyli w ataku na obóz oraz w pościgu za rozbitymi grupami armii tureckiej.

Po dotarciu pod Chocim armie Rzeczypospolitej zatoczyły obóz lub obozy w niewielkiej odległości od pozycji nieprzyjaciela. Z braku przekazów źródłowych nie można stwierdzić, czy podjęto jakiekolwiek prób usypania prowizorycznych umocnień i czy wykorzystano jakieś pozostałości założeń obronnych obozów osmańskich z 1621 r. Ze względu na szybki, dynamiczny rozwój wydarzeń pod Chocimiem w dniach 9–12 listopada, rozważania nad charakterem obozów polskich i litewskich nie mają znaczenia, gdyż nie odegrały one żadnej roli w działaniach zbrojnych, a jedynie zapewniły wojsku Rzeczypospolitej zaplecze logistyczne (przede wszystkim jako miejsca spędzenia nocy i umieszczenia taborów). Większe znaczenie miały prace inżynieryjne podjęte na przedpolu w ramach przygotowań do podjęcia ataku na obóz turecki. Niewątpliwie składały się na to szańce i baterie artyleryjskie, ale i w tym przypadku nie wiadomo, ile ich zostało usypanych i jak były wykorzystywane przez straże obozowe w dwie kolejne noce z 9 na 10 i 10 na 11 listopada oraz w trakcie samej bitwy. Zapewne też oddziały polskie podjęły 10 listopada jakieś prace w zajętym obozie wojsk mołdawsko-wołoskich, wydaje się, że niezbędne było usypanie baterii dla wprowadzonych do niego armat.

Zachowane źródła nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, czy na potrzeby bitwy stworzono doraźne związki taktyczne. Marek Wagner w swoim opracowaniu poświęconym konfliktowi polsko-tureckiemu w latach 1672–1676 uważa, że utworzono 5 wielkich zgrupowań, ale z jego opisu wynika raczej podział na większą liczbę grup bojowych, złożonych bądź to z oddziałów piechoty i dragonii, bądź jazdy

narodowego zaciągu. Nie wyjaśnił przy tym, co było czynnikiem zespalającym te zgrupowania. Z opisów bitwy wynika, że oddziały piechoty i dragonii zebrano w trzy zgrupowania uderzeniowe, ale na pozycjach wyjściowych i w trakcie ataku regimenty oraz kompanie operowały jako samodzielne oddziały. Zwłaszcza zaś 10 listopada doszło do przeprowadzenia uderzeń siłami pojedynczych regimentów. Następnego dnia doszło zapewne do stworzenia grup złożonych z kilku regimentów, ale nie wiadomo, czy doszło w ich obrębie do przemieszania pododdziałów. Nie wiadomo też, czy rzeczywiście mianowano dowódców takich grup uderzeniowych – M. Wagner uważa, że dwiema utworzonymi z oddziałów koronnych na prawym skrzydle dowodzili generałowie Marcin Kątski i Krzysztof Korycki. Trzecią, znacznie słabszą, tworzyły trzy regimenty dragonii operujące z obozu mołdawsko-wołoskiego. Podobnie w literaturze przedmiotu przyjmuje się, że kawaleria koronna utworzyła 4–6 zgrupowań, ale jednocześnie utrzymany został podział na pułki. Marek Wagner wyliczył w swoim opracowaniu 9 pułków, co świadczyłoby, że na czas kampanii, a może tylko samej bitwy, połączono kilkanaście pułków w większe oddziały, jak też o nieobecności części chorągwi pancernych i kozackich pod Chocimiem. Te ostatnie niewątpliwie osłaniały działania sił głównych na Podolu i w głębi Mołdawii. W przypadku zaś działań zbrojnych pod Chocimiem nie wiadomo, czy dowództwo koronne operowało pułkami, czy też prowizorycznie stworzonymi zgrupowaniami-korpusami jazdy, jak to przedstawiają w swoich opracowaniach Janusz Woliński, Marek Wagner, Damian Orłowski czy Karol Olejnik. Może też być i trzecie rozwiązanie, tworzenie w trakcie bitwy grup uderzeniowych opartych o chorągwie husarskie, którym po pierwszych niepowodzeniach przydzielono do pomocy chorągwie pancerne. W przypadku armii litewskiej wydaje się, że jazdę podzielono na dwa zgrupowania dowodzone przez hetmana wielkiego Michała Kazimierza Paca i hetmana polnego Michała Kazimierza Radziwiłła.

Uszykowanie bitewne wojsk Rzeczypospolitej tak 10, jak i rano 11 listopada zostało podporządkowane przyjętemu celowi, jakim było przeprowadzenie ataku na obóz turecki. Stąd armia stanęła półkolem wzdłuż niemal całej linii wałów obozowych, a jedynym wyjątkiem był odcinek północny bezpośrednio przy zamku, od reszty terenu oddzielony stromym wąwozem, którym płynął potok będący dopływem Dniestru. Wyraźny był podział wojska na dwa skrzydła i centrum. Lewe skrzydło, ustawione od wspomnianego wąwozu przy zamku do bramy bukowińskiej, wzdłuż północnego wału obozowego, tworzyły oddziały litewskie podzielone na dwa rzuty – pierwszy stanowiła piechota z dragonią, a drugi jazda podzielona na dwa zgrupowania dowodzone przez hetmanów. Przed frontem piechoty ustawiono, niewątpliwie

na usypanych bateriach, kilkanaście dział. Centrum, ustawione wzdłuż najdłuższej, zachodniej kurtyny umocnień tureckich, obsadzające przedpole obozowe od bramy bukowińskiej do bramy jasskiej, tworzyło 9 regimentów piechoty koronnej z baterią 8 dział, za którymi ustawiona została kawaleria podzielona na dwa lub trzy zgrupowania dowodzone przez Dymitra Wiśnowieckiego oraz Andrzeja i Feliksa Potockich. Główną siłę uderzeniową stanowiło prawe skrzydło, które tworzyło dwa silne zgrupowania zajmujące pozycje naprzeciw linii wałów od bramy jasskiej do Dniestru. Pierwszy rzut stanowiło 15 regimentów piechoty i dragonii koronnej z 30–32 działami ustawionych na kilku bateriach. Za nimi pozycje zajęły silne zgrupowania kawaleryjskie złożone z chorągwi husarskich i pancernych, dowodzone przez Stefana Bidzińskiego, Stanisława Jabłonowskiego oraz, raczej nominalnie, przez Jana Sobieskiego. Drugi rzut ubezpieczała koronna jazda lekka, a 11 listopada także ustawione za siłami polskimi oddziały wołoskie i mołdawskie. Przejście tych ostatnich na stronę polską sprawiło, że w pierwszym rzucie prawego skrzydła wydzielone zostało zgrupowanie złożone z 3 regimentów dragonii z 4 działami, które obsadziło obóz mołdawsko-wołoski.

Takie uszykowanie wojska dowodzi, że przyjęty plan działań przewidywał przeprowadzenie szturmu na obóz turecki skrzydłami północnym i południowym, przy czym główne, decydujące uderzenie miało zostać przeprowadzone na odcinku między bramą jasską a korytem rzeki Dniestr. Lewe skrzydło, czyli oddziały litewskie miały przełamać obronę wojsk osmańskich od strony północnej, a następnie, już na majdanie obozowym, spróbować wraz z oddziałami koronnym wziąć nieprzyjaciela w kleszcze. Centrum miało zaś prowadzić działania wspomagające, absorbując oddziały osmańskie obsadzające długi, zachodni odcinek wałów obozowych.

Bitwa chocimska 10–11 listopada

Dzień pierwszy

Rano w piątek 10 listopada wojsko Rzeczypospolitej zajęło pozycje bojowe, stopniowo podchodząc pod wały obozów tureckiego oraz wojsk mołdawsko-wołoskich, a po godzinie 11.00 artyleria rozpoczęła ich ostrzał. Szybko doprowadziło to do przejścia na stronę polską oddziałów mołdawskich i wołoskich wraz z hospodarem Grzegorzem Ghiką. Do przejętego bez walki obozu wprowadzone zostały trzy koronne regimenty dragonii z kilkoma (4?) działami. Niewątpliwe doprowadziło to do zmiany ustawienia prawego skrzydła, którego oddziały mogły teraz zająć pozycje naprzeciw obwałowań tureckich na całej ich długości od bramy jasskiej do brzegu Dniestru.

Fot. 37. F. Smuglewicz, *Bitwa pod Chocimiem 1673*. Źródło: pl.wikipedia.org

Około godziny 13.00 nieudany atak na wały tureckie w rejonie bramy jasskiej przeprowadził regiment piechoty generała Jana Wojciecha Dennemarka i chorągiew semenów pułkownika Jana Motowidły. Odparte one zostały przez janczarów, ponosząc poważne straty. W walce poległa spora liczba żołnierzy polskich na czele z pułkownikiem Motowidło. W literaturze przedmiotu do dnia dzisiejszego trwa spór, czy do ataku doszło z inicjatywy samodzielnie działających dowódców obu tych oddziałów, czy z rozkazu Sobieskiego, który chciał rozpoznać bojem pozycje i stan przygotowań do obrony nieprzyjaciela. Na pewno atak ten wykazał, że Turcy na umocnieniach w pobliżu bramy jasskiej umieścili znaczne siły piechoty wspartej przez artylerię. Niewątpliwie też uzmysłowił, że szturm na umocnienia obozu tureckiego wymagać będzie odpowiedniego wsparcia artyleryjskiego, co doprowadziło do usypania kilku baterii i szańców w odległości około 200 m od wałów nieprzyjaciela.

Sara Hussein zarządził jedynie wycofanie części taborów za Dniestr, aby ułatwić przemieszczanie oddziałów po placu obozowym. Stan taki utrzymywał się po zapadnięciu zmierzchu, choć znacząco pogorszyły się warunki atmosferyczne, temperatura spadła w okolice zera, padał też śnieg z deszczem. W literaturze przedmiotu panuje przekonanie, że znacznie dotkliwiej odczuli to Turcy, ale także dla żołnierzy polskich i litewskich niezwykle uciążliwe były prace związane z przygotowaniem do właściwego boju.

W nocy z 10 na 11 listopada odbyła się rada wojenna, na której hetman wielki litewski Michał Pac opowiedział się przeciwko wydawaniu bitwy. Przekonywał uczestników rady, że armie koronna i litewską mogą ponieść klęskę, co będzie miało katastrofalne skutki dla państwa. Hetman wielki koronny Jan Sobieski, zbijając argumenty Paca, podkreślił zagrożenie, jakie stwarzałby odwrót bez podjęcia walki z nieprzyjacielem, a także odniósł się do problemów aprowizacyjnych, które mogły zostać rozwiązane dzięki zdobyciu obozu tureckiego i przejęciu zgromadzonych nim zapasów żywności i furażu. Ostatecznie zapadała decyzja o wydaniu nieprzyjacielowi walnej bitwy, jak też przyjęto opracowany przez Sobieskiego plan ataku przewidujący przeprowadzenie uderzeń przełamujących na południowy i północny odcinek wałów osmańskich, co miało doprowadzić do oskrzydlenia i odcięcia nieprzyjaciela od przeprawy przez Dniestr.

Drugi dzień bitwy

Po zakończeniu rady wojennej oddziały polskie i litewskie zajęły około godziny 3 w nocy wyznaczone pozycje wyjściowe do ataku. Wymagało to przegrupowania znacznej części armii nocą, w trudnych warunkach terenowych i pogodowych. Dzięki temu możliwe było jednak podjęcie ataku zaraz po nastaniu dnia. Przed godziną 7 rano dowódcy polscy zorientowali się, że na wałach znajdowały się tylko straże tureckie, a większość piechoty udała się do obozu na konieczny wypoczynek, a przynajmniej, aby się ogrzać i posilić. W tej sytuacji Sobieski zarządził natychmiastowe podjecie szturmu, zanim janczarzy wrócą na stanowiska. Atak poprzedził ostrzał artyleryjski wybranych odcinków umocnień tureckich ze wszystkich armat i moździerzy polskich. Trwał on 15 minut, czyli na pozycje nieprzyjacielskie spadło maksimum do 200 kul i bomb. Około godziny 8 koronne oraz litewskie regimenty piechoty i dragonii rozpoczęły szturm wałów. Z relacji polskich wynika, że oddział do ataku osobiście wyprowadzali szefowie regimentów z hetmanem Sobieskim na czele, a w walkach o umocnienia nieprzyjacielskie dowodzili nimi oficerowie sztabowi i kompanijni. Po kilkunastu minutach zmagań oddziały koronne na prawym skrzydle opanowały wały, wypierając janczarów, którzy w późniejszych fazach bitwy brali już ograniczony udział w bitwie. Na lewym skrzydle trudniejsze warunki terenowe sprawiły, że Litwinom więcej czasu zajęło wdarcie się na umocnienia nieprzyjacielskie, ale z taki samym efektem jak Koroniarze.

Po opanowaniu wałów oddziały piechoty i dragonii podjęły działania, których celem było przygotowanie terenu do wprowadzenia do boju jazdy. W tym celu część żołnierzy zeszło do wnętrza obozu i odpierając kontrataki nieprzyjaciela starało

się zająć jak największą część majdanu, stwarzając w ten sposób swoiste przyczółki umożliwiające kontynuowanie ataku, jak też utrudniając Turkom zorganizowanie nowej linii obrony. Reszta przystąpiła do rozkopywania umocnień, zasypywania fosy i układania drewnianych pomostów wykonanych z elementów palisady. W ciągu 1,5–2 godzin stworzono przejścia przez wały, co umożliwiło dowództwu polskiemu wprowadzenie do boju jazdy.

Około godziny 10.30 na teren obozu wdarły się, wspierając walczącą z nieprzyjacielem piechotę, chorągwie pancerne z pułku wojewody podlaskiego Wacława Leszczyńskiego oraz 7–8 chorągwi husarskich dowodzonych przez wojewodę ruskiego Stanisława Jabłonowskiego. Te ostatnie zapewne miały przeprowadzić uderzenie przełamujące obronę nieprzyjaciela, choć w literaturze przedmiotu określa się podjęte działania jako taktyczne rozpoznanie bojem. Wydaje się, że w ten sposób tak ówcześni wydarzeniom, jak i dziejopisarze starają się usprawiedliwić niepowodzenie pierwszego ataku husarii, które załamało się na zgrupowaniu spahisów rumelijskich i oddziale janczarów prowadzącym silny ostrzał z janczarek. Atak ten przeprowadzony połową ciężkiej jazdy koronnej nie był dobrze przygotowany, gdyż stworzone przez piechotę przejścia przez wały były zbyt wąskie (a zapewne wywalczone przyczółki zbyt małe) do sprawnego przejścia husarii z szyku kolumnowego do umożliwiającego podjęcie szarży liniowego. Ponadto zabrakło wsparcia ze strony chorągwi pancernych, które do boju dołączyły dopiero w trakcie odwrotu husarii, gdyż spahisi rumelijscy wyszli na przedpola wałów, wypierając z obozu husarię. Chorągwiom z pułków hetmana Sobieskiego, strażnika koronnego Bidzińskiego, strażnika wojskowego Michała Zbrożka i chorążego poznańskiego Władysława Skoraszewskiego, wspartym przez jazdę lekką i mołdawską udało się powstrzymać kontratak nieprzyjaciela, a następnie wepchnąć pobitych spahisów rumelijskich do wnętrza obozu.

Także na lewym skrzydle nie powiódł się atak poprowadzony siłami 3 chorągwi husarskich – oboźnego litewskiego Jerzego Karola Chodkiewicza, koniuszego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Franciszka Sapiehy i wojewody połockiego Kazimierza Sapiehy – które po pierwszym sukcesie, jakim było wdarcie do obozu, zostały z niego wyparte przez oddział spahisów bośniackich.

Ten okres pewnego załamania się ataku wojsk Rzeczpospolitej zdecydował się wykorzystać Sary Hussein pasza do przejęcia inicjatywy i podjęcia w otwartym polu boju kawaleryjskiego. W tym celu około godziny 12 wyprowadził przed obóz silne zgrupowania spahisów. Siłom koronnym szybko udało się jednak opanować sytuację. Działające w centrum szyku polsko-litewskiego, czyli na przedpolu zachodnim,

chorągwie z pułków Dymitra Wiśniowieckiego oraz Andrzeja i Feliksa Potockiego pobiły i zmusiły do odwrotu spahisów bośniackich. Na przedpolu południowym zaś ponownie powstrzymały atak spahisów rumelijskich pułki Bidzińskiego, Zbrożka i Skoraszewskiego. Wdarły się one przy tym za nieprzyjacielem do obozu i opanowały teren przylegający do Dniestru.

W tym czasie ciężar bitwy przesunął się bardziej na zachód, gdyż po godzinie 12 ruszyło uderzenie polskie poprowadzone przez Jabłonowskiego na bramę jasską siłami wszystkich chorągwi husarskich (a możliwe też, że i arkebuzerskich, o których relacje z bitwy milczą, ale wszak zaliczały się do ciężkiej jazdy). Niewątpliwie wcześniej umocnienia w pobliżu bramy zdobyła piechota ze zgrupowania pozostającego pod komendą Sobieskiego, co pozwoliło na powiększenie zniwelowanego terenu pod potrzeby szarży kawaleryjskiej. Po sforsowaniu pofałdowanego terenu 1200–1500 husarzy rozbiło oddziały osmańskie broniące bramy i przedarło się przez grupy spahisów do wnętrza obozu, docierając do namiotów Sary Husseina paszy. Szpicę husarską wspierały chorągwie pancerne i kozackie z pułków królewskiego, Sobieskiego, Jabłonowskiego, Leszczyńskiego i może część Wiśniowieckiego, czyli zapewne blisko 3500 żołnierzy. Po blisko dwugodzinnym boju kawaleria koronna rozbiła spahisów oraz umożliwiła własnej piechocie wdarcie się do obozu z kierunku południowo-zachodniego, co doprowadziło do zajęcia znacznej jego części przez Polaków. Paradoksalnie zagroziło to załamaniem ataku, gdyż część piechurów zaniechało walki, a zajęło się łupieniem i grabieżą zajętych kwater osmańskich. Jabłonowskiemu udało się jednak przywrócić dyscyplinę w większości oddziałów pieszych i ponownie wprowadzić je do walki.

Na lewym skrzydle piechota litewska z pewnym opóźnieniem w stosunku do działań na prawym skrzydle zdobyła umocnienie w rejonie bramy bukowińskiej i przygotowała przejścia dla jazdy. Ta dość powolnie wchodziła do wnętrza obozu, co sprawiło, że hetman wielki litewski Pac zdecydował się przeprowadzić atak husarią i tylko częścią petyhorców. Wystarczyło to na wykonanie na tyle silnego uderzenia na skrzydło wojsk osmańskich walczących z chorągwiami koronnymi, że rozbite zostały oddziały spahisów bośniackich, które wycofały się w głąb obozu, potęgując zamieszanie w szeregach nieprzyjaciela.

Prawdopodobnie dopiero po wyparciu sił osmańskich z zachodniej części obozu przez koncentryczny atak jazdy polskiej i litewskiej, tworzące centrum przedbitewnego uszykowania polskiego regimenty piechoty włączyły się do walki, zajmując umocnienia tureckie pomiędzy bramami bukowińską i jasską, a następnie wspierając natarcie prowadzone w kierunku mostu na Dniestrze.

Do godziny 14 wojska Rzeczypospolitej opanowały większość majdanu obozowego, natomiast spahisi i niedobitki piechoty tureckiej gromadziły się na terenie przylegającym do Dniestru. Nie można też wykluczyć, że jakieś oddziały piechoty walczyły jeszcze za linią kawalerii polskiej i litewskiej w gąszczu „miasta namiotowego". Załamało się jednak już wtedy dowodzenie siłami osmańskimi, gdyż Sary Hussein pasza jako jeden z pierwszych podjął ucieczkę w stronę mostu i dalej w kierunku Kamieńca, co niewątpliwie załamało wiarę w możliwość skutecznej obrony wśród jego podwładnych.

Wydaje się, że około godziny 14 próbę przebicia się z obozu w kierunku południowo-zachodnim podjęło dowodzone przez bejlerbeja bośniackiego Solimana paszę zgrupowanie spahisów liczące 2–3 tys. ludzi. Turkom udało się wyjść w rejonie bramy jasskiej na przedpola obozu, możliwe że na trakt jasski, ale tam zostali zatrzymani i ponownie wepchnięci do obozu kontratakiem poprowadzonym siłami pułków Wiśniowieckiego i Potockich. Już w obozie na cofające się zgrupowanie Solimana paszy uderzyły inne chorągwie polskie, husarskie i pancerne, doprowadzając do jego rozbicia i rozproszenia. W trakcie tych walk zagrożone rzekomo było życie Sobieskiego, gdyż jacyś spahisi mieli znaleźć się w jego pobliżu niemal na odległość strzału z pistoletu.

Zapewne także około godziny 14 doszło do koncentrycznego ataku wzdłuż Dniestru w kierunku mostu dwóch zgrupowań jazdy Rzeczypospolitej. Z kierunku południowego nacierało zgrupowanie Bidzińskiego, wypierając nieprzyjaciela i zdobywając jedną z jego baterii artyleryjskich. Jazda osmańska potrafiła jednak jeszcze przejść do kontruderzenia. Uderzyła w bok posuwającego się zgrupowania polskiego z takim impetem, że wielu żołnierzy z obu stron spadło w dół z rzekomo 9 metrowej skarpy. W wyniku tego zginęło lub kontuzjowanych zostało wielu żołnierzy polskich, a obrażenia odniósł nawet dowodzący zgrupowaniem strażnik koronny Bidziński. Załamało to natarcie polskie z tego kierunku, które przerodziło się w chaotyczne walki z Turkami broniącymi się wśród namiotów i zabudowań miejskich Chocimia.

Powstrzymane zostało także natarcie prowadzone z kierunku południowego przez zgrupowanie jazdy litewskiej dowodzonej przez hetmana polnego Radziwiłła. W wyniku kontrataku przeprowadzonego przez spahisów, Litwini cofnęli się w stronę wału, ale Radziwiłłowi, który rzekomo zabił jednego z tureckich dowódców, udało się przywrócić porządek w swoich oddziałach i wznowić atak. W jego wyniku grupa Radziwiłła rozbiła zgrupowanie spahisów i dotarła w rejon przyczółku mostowego. Doszło do panicznej ucieczki zgromadzonych tam oddziałów tureckich

Fot. 38. R. de Hooghe, *Gloryfikacja Jana Sobieskiego na tle bitwy pod Chocimiem w 1673*.
Źródło: Biblioteka Narodowa

na lewy brzeg Dniestru. Pod naporem uciekinierów zarwał się most, co doprowadziło do śmierci wielu żołnierzy osmańskich w nurtach rzeki. Zresztą nie tylko tych, którzy spadli z mostu, ale i próbujących uciec z obozu, przepływając wpław Dniestr. Według relacji stolnika żytomierskiego Jana Tuszyńskiego byli nawet tacy, którzy decydowali się na skok do rzeki z wysokiej skarpy brzegowej. Była to konsekwencja całkowitego załamania się obrony tureckiej pod naporem polskiej i litewskiej jazdy, dragonii oraz piechoty, systematycznie posuwającej się ku Dniestrowi, mordując lub biorąc do niewoli żołnierzy osmańskich, którzy stopniowo zaprzestawali walki. Zapewne do godziny 16, może 17 zakończyły się działania bojowe w obrębie obozu.

Bitwę w dniu 11 listopada zakończył pościg chorągwi jazdy lekkiej dowodzonych przez rotmistrzów Atanazego Miączyńskiego i Jerzego Ruszczyca za 2–3 tys. Turków, którym udało się przeprawić na podolską stronę Dniestru. Jazda koronna – możliwe, że posiłkowana przez Mołdawian i Wołochów – przeprawiła się przez Dniestr i prowadziła pościg pod sam Kamieniec Podolski. Niewątpliwie udało się wyeliminować sporą część uciekinierów z obozu chocimskiego, zwłaszcza że gubernator

kamieniecki Chalil pasza wpuścił do twierdzy tylko Sarę Husseina paszę z grupką podkomendnych. Reszta żołnierzy osmańskich zmuszona była szukać niepewnego schronienia w głębi Podola.

Po bitwie

Po zakończeniu walk w obozie osmańskim wojsko Rzeczypospolitej wycofało się do swoich obozów. Rano 12 listopada odbyło się nabożeństwo dziękczynne z przemową Sobieskiego i odśpiewaniem *Te Deum Laudamus*. Doszło do tego przed końcowym akordem zmagań pod Chocimiem, jakim było zlikwidowanie ostatnich punktów oporu tureckiego po obu stronach Dniestru. W zamku chocimskim znajdował się stanowiący od stycznia 1673 r. jego załogę oddział janczarów, który wzmocniła pewna liczba niedobitków bitewnych. Garnizon turecki próbował wynegocjować honorową kapitulację z prawem odejścia z bronią i całym wyposażeniem. Jednak po dwudniowym ostrzale artyleryjskim zdecydował się 13 listopada złożyć broń bez stawiania żadnych warunków. W tym samym dniu przeprawiony na lewy brzeg Dniestru regiment piechoty Jana Tedtwina opanował szaniec przedmostowy i Żwaniec, z którego bez podejmowania walki wycofała się załoga turecka.

Straty obu stron

W wyniku poniesionej klęski całkowicie rozbite zostało silne zgrupowanie osmańskie. W literaturze przedmiotu szacuje się, że poległo 20–24 tys. żołnierzy tureckich na czele z dwoma bejlerbejami Bośni i Rumelii: Solimanem paszą i Mehmedem paszą, bejem Sofii Ahmedem Seidoglu paszą, jak też kilkoma wysokiej rangą oficerami janczarów i spahisów. Całkowicie zniszczona została piechota, a uratowało się kilka tysięcy (szacunki od 2000 do 5000) spahisów. Polacy wzięli do niewoli ok. 3000 żołnierzy, w tym kilku dostojników tureckich. Ponadto zdobyli wiele chorągwi i buńczuków (Jemiołowski podaje, że 16 chorągwi), 25 armat i znaczne ilości innej broni palnej, „nieznośną moc" koni, mułów, osłów i wielbłądów, zapasy żywności, sprzęty obozowe i bogate wyposażenie wojskowe, jak też kosztowności i pieniądze. Wśród zdobyczy znalazły się też i szczególnie cenione namioty – należący do Sary Husseina paszy przypadł Sobieskiemu, który kazał go poświęcić i odprawić mszę, a sam spisał w nim relację o bitwie. Najważniejsza ze zdobytych chorągwi, zielona proroka z napisem „Daje moc najwyższy u Boga prorok nasz Mahomet ścinać Giaurów i zabijać" została wysłana jako votum do Rzymu.

Zwycięstwo wojsko Rzeczypospolitej okupiło przynajmniej 500 poległymi i 1500 rannymi żołnierzami. Takie dane podał w swoim liście napisanym 11 listopada 1673 r.

Jan Sobieski i najczęściej występują w literaturze przedmiotu. Z historyków najwyżej straty polskie oszacował Jan Wimmer – na 1200–1500 zabitych. Trudno na podstawie zachowanych źródeł zweryfikować te szacunki, zwłaszcza że można znaleźć przekazy zaniżające liczbę poległych do 200, jak w *Pamiętniku dzieje Polski zawierającym* Mikołaja Jemiołowskiego. Należy zaznaczyć, że w bitwie poległo kilku wysokich rangą oficerów, choć głównie służących w piechocie. Byli to łowczy koronny i starosta bydgoski Jan Żelęcki, podczaszy sieradzki Jędrzej Modrzewski, pułkownik Jan Motowidło, podpułkownik Maciej Stancell, rotmistrzowie Achacy Pisarski i Andrzej Rzeczycki, a także kapitanowie i porucznicy Stefan Białobrzeski, Jarocki, Kotowski, Florian Maj, Nowowiejski, Andrzej Rożniatowski, Słomianowski, Stawiński, Załęcki. Sporo oficerów obu autoramentów zostało rannych lub odniosło kontuzje na czele z koniuszym litewskim Franciszkiem Sapiehą i podstolim lwowskim Marcinem Zamoyskim.

Ocena bitwy chocimskiej

Wojsko Rzeczypospolitej zawdzięczało zwycięstwo w bitwie pod Chocimiem tak sobie, jak i błędom nieprzyjaciela, bo te są nieodłącznym elementem każdej wojny. W 1673 r. strona osmańska popełniła ich na tyle dużo, że siły polsko-litewskie były w stanie zniszczyć najsilniejsze zgrupowanie nieprzyjaciela, które pozostawiono na wysuniętych pozycjach bez należytego wsparcia. Samo utworzenie i rozlokowanie na początku lata 1673 r. korpusu w obozie pod Chocimiem było bardzo dobrym posunięciem, gdyż zapewniło Turkom przewagę militarną na pograniczu podolsko-mołdawskim i niezbędne wsparcie dla twierdzy kamienieckiej, która znajdowała się w fazie intensywnych prac fortyfikacyjnych. Jednak od lata 1673 r. korpus ten nie mógł liczyć na pomoc ze strony Tatarów i Kozaków, którzy skupili się na zabezpieczeniu swoich terytoriów w związki z zagrożeniem ze strony Carstwa Rosyjskiego i jego lenników. Natomiast zmobilizowane na kampanie 1673 r. wojska Imperium Osmańskiego okazały się zbyt słabe, co sprawiło, że armia dowodzona przez sułtana i wielkiego wezyra zatrzymała się nad Dunajem, a posłane do Mołdawii zgrupowanie Mustafy Kapłana paszy było zbyt słabe, aby skutecznie przyjść w razie konieczności z odsieczą korpusowi Sary Hussein paszy, czy też podjąć samodzielnie walkę z wojskiem Rzeczypospolitej. Jego dowódca, skoro nie otrzymał rozkazu dołączenia do Sary Husseina paszy, to postąpił w miarę roztropnie, że zatrzymał się w odległości ok. 240 km od Chocimia, zabezpieczając z obozu pod Cecorą stolicę Hospodarstwa Mołdawskiego Jassy i prowadzące przez nią trakty w kierunku podolskim.

W tej sytuacji wielkim błędem było pozostawienie zgrupowania Sary Huseina paszy nad Dniestrem, zbędnego, gdyż Kamieniec był już przygotowany do wytrzymania długotrwałego oblężenia, a obóz chocimski nie miał charakteru obronnego, znajdujące się w nim oddziały wojskowe były znużone długotrwały obozowaniem i czteromiesięczną bezczynnością bojową. Dariusz Kołodziejczyk sądzi, że „świadomość nadchodzącej zimy mogła silniej oddziałać na morale żołnierzy tureckich niż wczesne przymrozki dające się we znaki obu stronom". Na pewno morale pogorszyła zdrada ze strony posiłkowych oddziałów mołdawskich i wołoskich, a także potęga armii Rzeczypospolitej, podkreślona wyjściem na przedpola obozu traktem jasskim. Stan własnego korpusu narzucił Sary Husseinowi paszy obronę w oparciu o umocnienia obozowe jako jedyny możliwy sposób podjęcia walki. Zważywszy na przewagę liczebną, ogniową i raczej też techniczną wojska Rzeczypospolitej nie popełnił błędu, przyjmując postawę defensywną. Niewątpliwie mógł jednak podjąć działania bojowe na przedpolu na większą skalę niż działania harcownicze, uniemożliwiając czy też utrudniając wojskom polsko-litewskim przejęcie nad nim pełnej kontroli.

Przyjęcie pasywnej koncepcji obronnej oddało całkowitą inicjatywę wojsku Rzeczypospolitej, z czego Jan Sobieski skwapliwie skorzystał. Wcześniej jednak dowództwo polskie wypracowało sobie przewagę operacyjną i taktyczną. Pierwszą zawdzięczano umiejętnie zaplanowanej kampanii. Mimo późnej pory roku i braku zagrożenia atakiem na ziemie pozostające w granicach Rzeczypospolitej, zdecydowano się na podjęcie działań ofensywnych mających na celu zadanie nieprzyjacielowi dotkliwych strat. Prawidłowo wybrano cel operacyjny, jakim był silniejszy, a przy tym bliższy i zajmujący kluczową pozycję korpus Sary Husseina paszy – jedno z dwóch zgrupowań osmańskich w Mołdawii. Kolejnym elementem był wybór trasy przemarszu przez Bukowinę, czyli *de facto* po wewnętrznych liniach nieprzyjaciela. Uniknięto dzięki temu konieczności forsowania Dniestru w pobliżu pozycji osmańskich, rozdzielono korpusy tureckie znajdujące się w Mołdawii, a zapewne także zaskoczono Sarę Husseina paszę i uzyskano przewagę psychologiczną nad jego podkomendnymi, choć tego z braku źródeł proweniencji osmańskich nie sposób dowieść. Sama bitwa została bardzo dobrze przygotowana i przeprowadzona. Po pierwsze Sobieski przeforsował koncepcję stoczenia jej tak, jakby doszło do spotkania z nieprzyjacielem na otwartym polu. Nie sposób stwierdzić, czy wpływ na to miały dostrzeżone słabości umocnień tureckich, które nie czyniły z obozu obiektu w pełni warownego, czy też poważne problemy wojsk Rzeczypospolitej natury logistycznej, zdrowotnej i pogarszającego się morale, a także obawy, że osaczonemu korpusowi przyjdą z odsieczą inne zgrupowania tureckie – na co najczęściej wskazuje się

Fot. 39. G. F. Travani, Sztandary tureckie zdobyte pod Chocimiem przez Jana Sobieskiego u papieża Klemensa X (rewers medalu z 1674), brąz; Zamek Królewski w Warszawie. Źródło: https://kolekcja.zamek-krolewski.pl

w polskiej literaturze przedmiotu. Istotne jest to, że zarzucono koncepcję blokady obozu, a po rozpoznaniu słabych punktów obrony tureckiej, wykorzystując warunki klimatyczne, zdecydowano się przeprowadzić szturm generalny, a właściwie wydać bitwę rano 11 listopada, wykorzystując zmęczenie i częściowe zluzowanie piechoty nieprzyjacielskiej. Dobrze wybrany moment ataku był jednym z elementów przewagi taktycznej wojsk polsko-litewskich w walkach pod Chocimiem. Innymi było: zastosowanie ekonomii sił z przyjęciem, nieco wymuszonej konfliktem pomiędzy

dowódcami polskimi i litewskimi, asymetrii urzutowania szyku wojska ze znacznie silniejszym prawym skrzydłem; dobre współdziałanie poszczególnych rodzajów wojska; szybkość natarcia jazdy i podjęcie decyzji o wykorzystaniu w atakach, szarżach kawaleryjskich na zamkniętej przestrzeni husarii; jak też wykorzystanie przewagi ogniowej. Jeżeli chodzi o ten ostatni czynnik, to należy zauważyć, że pod Chocimiem zdarzyła się wyjątkowa w XVII w. sytuacja, że to strona polsko-litewska posiadała przewagę liczebną w sprzęcie artyleryjskim oraz piechocie (uwzględniając ok. 19 tys. dragonię wobec 8 tys. po stronie osmańskiej). Pozwoliło to na osiągniecie przewagi i przejęcie inicjatywy taktycznej od samego początku bitwy, których nie utracono, sprawnie likwidując wszelkie próby kontrataków wojsk osmańskich. Doprowadziło to do całkowitego zniszczenia korpusu Sary Husseina paszy i jednego z największych zwycięstw w dziejach oręża staropolskiego.

Bitwa została wygrana, ale wojna przegrana. Doprowadziły do tego tak czynniki polityczne, jak i wojskowe. Jeżeli chodzi o pierwsze, to nagła śmierć zaledwie 33-letniego króla Michała Korybuta we Lwowie 10 listopada 1673 r. (czyli w przeddzień wiktorii chocimskiej), rozpoczęła nowy kryzys wewnętrzny w Rzeczypospolitej związany z bezkrólewiem w sytuacji nie wygaszonej, a jedynie chwilowo wyciszonej faktycznej wojny między dwoma silnymi stronnictwami magnacko-szlacheckimi. Na to nałożyły się ambicje Sobieskiego i jego najbliższego kręgu familijno-towarzyskiego, które sprawiły, że włączył się on do rywalizacji o tron polski. W konsekwencji w niezwykle ważnym okresie ostatnich miesięcy 1673 r. i pierwszej połowie 1674 r., gdy można było pokusić się o zadanie siłom osmańskich kolejnych ciosów, które zmusiłyby sułtana Mehmeda IV do zawarcia pokoju, na czele wojska zabrakło naczelnego dowódcy. Zwłaszcza że Sobieski nie przekazał nikomu komendy, aby nie utracić kontroli nad armią będącą ważnym atutem w grze o tron, w sytuacji, gdy hetman polny Dymitr Jerzy Wiśniowiecki zaliczany był do zwolenników wrogiego obozu i opcji wyboru Karola Lotaryńskiego na nowego władcę Rzeczypospolitej. Co więcej, także po wyborze na króla Sobieski starał się utrzymać jak największą kontrolę nad armią i przez blisko 2 lata wstrzymywał się z obsadą urzędów hetmańskich, oficjalnie tłumacząc to chęcią wystawienia kandydatów do buławy polnej na próbę. Jednocześnie zmarginalizował rolę rady wojennej powiększając ją do 40 senatorów oraz osłabił pozycję Wiśniowieckiego w armii, ustanawiając regimentarza z bardzo rozległą władzą wojskową, gdyż rozciągającą się nad wszystkimi oddziałami operującymi w „ruskich krajach", którym został na początku czerwca 1674 r. Stanisław Jabłonowski.

Takie działania Sobieskiego miały niekorzystny wpływ na sposób administrowania i dowodzenia armią, której jakość obniżyła się w stosunku do osiągniętego

w 1673 r., a przede wszystkim na planowanie operacyjne w trwającej wojnie. Stało się to widoczne już w pierwszych tygodniach po wiktorii chocimskiej, kiedy to najpierw 19 listopada główne siły armii litewskiej opuściły rejon koncentracji wojska Rzeczypospolitej i udały się na leża zimowe, a następnie na radzie wojennej „za Dniestrem" pod Kakaczanami 23–27 listopada podjęto decyzję o wstrzymaniu dalszego marszu w głąb Mołdawii i odesłaniu większości oddziałów koronnych na leża zimowe. Zrezygnowano z próby rozbicia pozostałych zgrupowań osmańskich – inna rzecz, że mało realnych, gdyż korpus Mustafy Kapłana paszy na wieść o klęsce chocimskiej opuścił obóz pod Cecorą i wycofał się za Dunaj, a główne siły osmańskie zakończyły kampanię wojenną 1673 r., podejmując odwrót w stronę Adrianopola. Możliwe było jednak zniszczenie resztek zgrupowania Sary Husseina paszy, którym udało się zorganizować w oddział liczący do 4000 ludzi i spod Kamieńca przedrzeć przez Bar do Budziaku. W trakcie tego rajdu wzmocnione zostały garnizony osmańskie na wschodnim Podolu z Barem na czele, co pozwoliło Turkom odeprzeć wiosną 1674 r. ofensywę polską w tym regionie. Niepowodzeniem zakończyły się też próby skłonienia Kozaków Doroszenki do przejścia na stronę polską. Największy jednak wpływ na dalsze losy wojny miała zakończona całkowitym niepowodzeniem próba opanowania Mołdawii przez wydzielone grupy wojska polskiego. Po początkowych sukcesach i zajęciu stolicy hospodarstwa Jass w grudniu 1673 r., po przejściu niewielkich sił tureckich do kontrofensywy, w styczniu 1674 r. korpus Mikołaja Hieronima Sieniawskiego podjął odwrót, który sprawił, że pod kontrolą polską pozostały jedynie północne skrawki Mołdawii. Pozwoliło to utrzymać kontrolę polityczną nad oboma hospodarstwami Turkom, którzy pozbyli się dotychczasowych władców i osadzili na ich miejsce nowych, lojalnych wobec władz osmańskich – Dymitra Cantacuziono i Jerzego II Duca. Przede wszystkim jednak wojska osmańskie zachowały kontakt operacyjny z garnizonami znajdującym się na Podolu, przede wszystkim z kamienieckim. Pozwoliło to na przesyłanie do nich nowych oddziałów wojskowych, a przede wszystkim zaopatrzenia. Zwłaszcza, że to z Mołdawii dostarczoną większość potrzebnej żywności. Uniemożliwiło to wprowadzenie szczelnej blokady Kamieńca, która mogła doprowadzić do kapitulacji garnizonu osmańskiego. Operujące w oparciu o okoliczne, podolskie zamki oddziały polskie nie potrafiły całkowicie zablokować Kamieńca, jak też zapobiec wprowadzeniu w marcu 1674 r. wielkiego konwoju z zaopatrzeniem, który uwolnił załogę osmańską od głodu.

Możliwości Turków jeżeli chodzi o wzmacnianie i zaopatrywanie garnizonów na Podolu wzrosły w sierpniu 1674 r., gdy odwojowali północną Mołdawię, zmuszając do kapitulacji załogi polskie w Chocimiu (4 sierpnia) i Suczawie (15 lub 17 sierpnia).

Oznaczało to ostateczną utratę przez Rzeczpospolitą niemal wszystkich terenów opanowanych dzięki zwycięstwu chocimskiemu. Turcy przejęli inicjatywę strategiczną, co jedynie utrwaliło na dworze sułtańskim przekonanie, że należy kontynuować wojnę, aby zmusić Rzeczpospolitą do przyjęcia na nowo postanowień pokoju buczackiego. Wojskom polskim i litewskim udało się na krótko odzyskać inicjatywę operacyjną jesienią 1674 r. – wiosną 1675 r. i opanować dużą część wschodniego Podola i Bracławszczyzny, ale nie były one w stanie podjąć skutecznej blokady Kamieńca. W 1675 r. i 1676 r. okazało się, że to władze sułtańskie wykazują większe zainteresowanie wojną i dokładają wysiłków, aby uzyskać zdecydowaną przewagę militarną, podczas gdy Jan III bez większych sukcesów zmagał się z problemami wewnętrznymi Rzeczypospolitej i prowadził mało konsekwentną politykę na arenie międzynarodowej, która nie służyła pozyskaniu sojuszników w konflikcie z Imperium Osmańskim. Doprowadziło to do sytuacji, że w 1676 r. Rzeczpospolita znów samotnie i nie dysponując odpowiednio silnymi armiami musiała się zmierzyć z dużą, choć słabszą niż w 1672 r., wyprawą wojenną wojsk osmańskich. Działania prowadzone od sierpnia do połowy października 1676 r. wymusiły na obu stronach zawarcie nowego porozumienia kończącego wojnę. Zawarty 17 października 1676 r. układ w dużej mierze ponawiał postanowienia pokoju buczackiego, pomijając na dobrą sprawę jedynie kwestie haraczu – „upominków" dla sułtana i wypłaty reszty okupu lwowskiego. Pozostawiał jednak pod panowaniem osmańskim Podole, Bracławszczyznę i Kijowszczyznę, a wyjątek stanowiły Biała Cerkiew i Pawołocz, czyli ośrodki, których Turkom i ich lennikom nie udało się zająć w 1672 r. i 1673 r. To dowodziło, że wojna został przegrana, a swoistym symbolem niemocy Rzeczypospolitej może być fakt, że dowódca turecki, serdar i pasza Damaszku Ibrahim Szejtan, dysponował w 1676 r. siłami osmańskimi porównywalnymi, jeżeli nie mniejszymi niż te doszczętnie rozbite pod Chocimiem 11 listopada, gdyż nieco ponad 20 tys. janczarów i spahisów. Dowodziło to, że turecki potencjał mobilizacyjny nie był w tym czasie wielki, ale przewagę nad wojskami Rzeczypospolitej zapewniła silna artyleria licząca 77 armat i moździerzy, a przede wszystkim około dwudziestotysięczne posiłki tatarskie. Zapewniło to Ibrahimowi Szejtan paszy jedynie dwukrotną przewagę liczebną na siłami, a nie jak chce historiografia polska ośmiokrotną, a mimo to potrafił zmusić Jana III i Rzeczpospolitą do przyjęcia bardzo ciężkich warunków ustanowienia pokoju.

Томаш Цесельський

Невикористана перемога. Хотинська кампанія 1673 року: генезис – перебіг – наслідки

Вступ – стан досліджень про Хотинську битву

Проведена 11 листопада 1673 р. битва – пяте значне зіткнення за участю польських військ, яке відбулося біля Хотину – відноситься до найблискучиших мілітарних перемог в історії польської держави і народу. Розхвалена у Європі ще восени 1673 р. завдяки виходящим у Німеччині, Франції і Англії газетам, з яких «Gazette de France – Nouvelles Ordinaires» і лондонська «The Gazette» у чергових номерах висвітлювали всю кампанію майже на постійній основі, її швидко оточили ореолом слави, про що свідчать поширені в Європі гравюри, мідні пластини, офорти та картини Ромейна де Хуге, Йоганна Бентшеймера, Вавжинця Лаурентія Кржчоновича та Яна ван Гухтенбурга (Romeyn de Hooghe, Johann Bentsheimer, Wawrzyniec Laurente Krzczonowicz, Jan van Huchtenburg), викарбувані медалі у Польщі та Римі авторства Яна Гона, Йоганна Кіттвлова, Джоаккіно Франческо Травені (Jan Höhn, Johann Kittwlow, Gioacchino Francesco Travani, Girolamo Lucenti), і перш за все описи битв в окремих публікаціях. Хотинська битва також надихала на створення у 1673–1675 роках цілої серії віршованих творів польською та латинською мовами Вацлава Потоцького, Збігнєва Морштина, Данієля Калая, Матеуша Куліговського, Рафала та Самуїла Лещинських, Станіслава Самуїла Шеміота та Стефана Яна Шлізєня. Написаний цим останнім, учасника битви під Хотином, *Haracz krwią turecką Turkom* є найповнішим і найдетальнішим віршованим описом битви, визначеною як віршований щоденник, до якого охоче зверталися покоління істориків, які займалися історією воєн між Річчю Посполитою та Османською імперією. Окрім цього слід додати листування та мемуарну літературу (наприклад, Миколая Ємяловського, Олександра Скоробогатого та Філіпа Дюпона), що доповнює стан знань про перебіг подій під Хотином.

Література присвячена Хотинській битві є порівняно скромною, оскільки вона складається з трьох науково-популярних праць Марека Садзевича, Кароля

Олейника та Дамяна Орловського, при цьому та остання фактично описує хід польсько-турецької війни 1673–1676 рр. Монографія Марека Вагнера, присвячена польсько-турецькому збройному конфлікту 1672–1676 рр. Аналогічні хронологічні рамки містить монографія авторства Марка Вагнера, присвячена польсько-терецькому збройному конфлікту в 1672–1676 рр., у якій Хотинська битва відносно широко показана на основі іконографічного матеріалу та рукописних джерел, зібраних у польських, чеських та українських архівах і бібліотеках. Слід також згадати праці Януша Волінського та Януша Паєвського, присвячені війнам часів Яна III та польсько-турецькій збройній боротьбі протягом XVII століття, а також ті, в яких показано стан війська Речі Посполитої під час польсько-турецьких воєн: Маріана Згурняка, Яна Віммера та Збігнєва Гундерта.

Генезис збройного конфлікту між Річчю Посполитою та Османською імперією 70-х років XVII століття

XVII століття – єдине століття у 400-річних відносинах між Королівством Польським та Річчю Посполитою Обох Народів з Османською імперією, в якому між цими країнами відбувалися відкриті збройні конфлікти. Вже через 10 років після ратифікації Хотинських договорів у 1633–1634 роках мав місце наступний польсько-турецький конфлікт, відомий як війна з Абази-пашею, щоб підкреслити той факт, що його спричинив паша (намісник) очаківського вілаєту (очаківсько-сілістрійського). Хоча вдалося його швидко залагодити мирними засобами і підписати мирний договір, що повторював умови Хотинського перемир'я 1621 р. (підтвердженого султаном у 1623 р.), але цей конфлікт доводив, що польсько-турецькі відносини були далекі від дружніх. не змінилося це і у наступні десятиліття, оскільки обидві сторони не змогли ефективно запобігти набігам татар і козаків, а у середині 40-х років XVII ст. король Владислав IV почав прагнути до війни з Туреччиною. Її спалаху запобігли стани Речі Посполитої та бажання османської влади зберегти мир, але взаємні відносини, незважаючи на ці нереалізовані плани війни, постраждали. Висока Порта відігралася вже після смерті Владислава IV, коли вона позитивно відгукнулася на прохання Богдана Хмельницького про поширення турецького протекторату на всю Русь «аж до Вісли», надіславши козацькому гетьману відповідний привілей у 1651 р., а у 1653 р. відзнаки правителя, який визнавав зверхність султана, або санджак. Однак Османська імперія не змогла надати козакам реальної військової чи фінансової підтримки, оскільки з 1645 р. вона брала участь у війні

з Республікою Святого Марка за Кріт (тзн. кандійська). Кандійська війна виявила масштаби кризи, яка вразила Османську імперію, особливо її політичні та військові структури. У цій ситуації захист інтересів імперії на північних рубежах випадав на Кримське ханство, і саме його інтереси протягом більше двох десятиліть мали вирішальний вплив на відносини Туреччини з Річчю Посполитою. Коли після Переяславської угоди татари після шести років розірвали союз з Хмельницьким і влітку 1654 р. вони зблизилися з Річчю Посполитою, то і Туреччина також переглянула своє ставлення до польських та козацьких справ.

Такий стан речей тривав до 1666 року, коли татари, стурбовані польсько-російськими мирними переговорами в Андрушові, вирішили розірвати союз з Річчю Посполитою, який їм більше не був потрібний, і спробували відірвати від неї Україну. Вони напали у грудні 1666 р. і знову влітку 1667 р. на польське військо при підтримці козацького гетьмана Петра Дорошенка, який в умовах польсько-московського перемир'я, підписаного в Андрушіві 21 січня 1667 р., що підтвердив триваючий 13 років поділ України, вирішив спробувати зробити її правобережну частину незалежною, спираючись на турецький протекторат. Ця ініціатива була добре сприйнята у Стамбулі, але триваюча війна за Кріт ще не дозволила Туреччині відкрито брати участь у конфлікті в Україні. Однак це не завадило ескалації бойових дій, які розпочалися з новою силою влітку 1667 р. Коронним військам під командуванням польного гетьмана і великого коронного маршалка Яна Собеського, вдалося відбити вторгнення об'єднаних козацько-татарських сил і змусити ворога вести переговори, які увінчалися підписанням угод під Підгайцями: 16 жовтня 1667 р. мирної з татарами, а 19 жовтня з Петром Дорошенком, відновлюючи зверхність Речі Посполитої над Козаччиною.

Однак для Дорошенка це не означало припинення боротьби щодо здобуття своєї влади. Скоріше навпаки, ще у 1668 році він зробив спробу поширити її на лівобережну Україну, знову повертаючись до концепції прийняття султанського протекторату. Оскільки перша була невдалою, а у грудні 1668 р. лівобережна Козаччина остаточно вирішила залишитися з Московією, переговори з турками призвели до встановлення у 1669 р. реального турецького правління над Правобережною Україною – султан Мехмед IV видав дві берати, що затверджували Дорошенка на посаді козацького гетьмана з владою, рівною молдавському та волоському господарям, але без зобов'язань платити данину, а лише з обов'язком допомагати військами султану та залишатися у дружніх відносинах з Кримським ханом. Річ Посполита сприйняла це пасивно, бо перебувала у внутрішній кризі, пов'язаній зі зреченням Яна Казимира

(16 вересня 1668 р.) і напруженим дев'ятимісячним безкоролівям, і не змогла вчинити жодної серйозної політичної дії, не кажучи вже про військову. Крім того, обрання Міхала Корибута Вишневецького не припинило ворожнечу в Речі Посполитій, а навпаки, конфлікт загострився, що було руйнівним для військового потенціалу держави, позаяк опозицію проти нового короля очолив Ян Собеський, який у лютому 1668 р. став великим коронним гетьманом. Він мав величезний вплив у коронній армії, яку прихильникам короля не вдалося зламати, а звідси і прийняття рішень на чергових сеймах, які не збільшували бойового потенціалу компутової армії. Як наслідок, польська сторона не змогла взяти на себе стратегічну ініціативу на Правобережній Україні, а змушена була задовольнитись видимим успіхом, якою була угода укладена у вересні 1670 р. в Острозі та призначенням Михайла Ханенка гетьманом, дозволивши Дорошенку будувати свою владу в союзі з Кримським ханством та Туреччиною. Вже влітку 1670 р. він розширив підконтрольну йому територію, усуваючи вірних Речі Посполитій козаків з Димирівського староства і спробував взяти під контроль Білу Церкву. Цього останнього йому не вдалося, хоча при цьому він не зазнав серйозних втрат. Не дивно, що у наступному році у січні, користуючись остаточним затвердженням Мехмедом IV протекції над Козаччизною та прибуттям у липні татарського підкріплення, Дорошенко зробив спробу взяти під контроль Київщину, Брацлавщину та частину Поділля разом з Білою. Церквою та Поділлям. Він зустрів рішучу протидію польської сторони. Польські війська під командуванням обох гетьманів, Яна Собеського і Дмитра Вишневецького та князя Олександра Заславського-Острозького зірвали наступальні наміри козацько-татарського командування, а згодом під час тзв. української кампанії Собеського (20 серпня – 1 листопада) коронні війська захопили майже всю Брацлавщину, витіснивши противників за Бох. Дорошенко наприкінці грудня 1671 р. спробував взяти на себе ініціативу і повернути хоча б частину Брацлавщини, але його атака захлиснулася після невдалої облоги Тростянця.

У грудневій кампанії 1671 р. козацькі та татарські війська нібито вперше поповнили турецьке підкріплення, згідно з інформацією до 2500 піхотинців. Навіть якщо це була неправдива новина, все рівно Порта однозначно вирішила активно долучитися до війни в Україні. На початку жовтня 1671 р. султан Мехмед IV написав листа королю Міхалу Корибуту, в якому закликав вивести польські війська з Брацлавщини та передати українські території своєму васалу Петру Дорошенеку. Ймовірно цей лист надійшов до Варшави у грудні 1671 р., коли підготовка до турецької війни вже тривала.

Сутєвий вплив на рішення в Стамбулі взяти участь у змаганнях за Україну, мали намагання Дорошенка здобути протекторат, що давало можливість реально задуматися про створення козацької держави, підпорядкованої султану. Не випадково з 1667 р. султан та його міністри застерігали поляків від «кривдження» козаків, до яких у Стамбулі ставились як своїх підлеглих. Не без значення були також турецько-московські та татарсько-московські дипломатичні переговори у 1668–1670 роках, які стабілізували відносини між Османською імперією та Московською державою. Один із польських істориків, Збігнев Войцік, бачив у цьому початок політичної та військової ізоляції, яку Річ Посполита відчула гостро у 1672 р. Цьому сприяли невдачі польської дипломатії, і особливо невдала місія сохачевського чесника Францішка Висоцького до Туреччини. Йому не вдалося відновити союзу з Османською імперією та підтвердити Підгаєцькі договори 1667 р., дискредитувати політику Дорошенка. Він також не зміг зорєнтуватися щодо цілей османської політики до Речі Посполитої, Москви та козацтва; переконати султанський двір, що він представляє сильну державу, готову до збройного протистояння; або також всіляко тягти час, розпочинаючи переговори про майбутнє України. Натомість своєю поведінкою, якою, на думку французького дипломата, що на той час перебував у Стамбулі, Висоцький намагався приховати фактичну беззахисність своєї Батьківщини, образив найвищих посадовців двору султана на чолі з драгоманом Нікосіоссом Панайотті, зробивши його своїм ворогом та викликаючи зневагу до Речі Посполитої. Ще однією невдачею було обмеження договору з Габсбургами лише питаннями, пов'язаними з одруженням короля Міхала Корибута на Елеонорі Габсбурзькій, ігноруючи питання оборонного союзу, який був необхідним в умовах розриву добрих відносин з Францією. Тим часом після досвіду останньої війни з Туреччиною 1663–1664 рр., програній незважаючи на перемогу у знаменитій битві при Сен-Готарді (Сентготтхард 1 серпня 1664 р.), а також в умовах постійних проблем з угорською знаттю, Габсбургська монархія не хотіла була бути втягнутою у чергову війну з османами, чия агресивна зовнішня політика непокоїла віденський двір на рубежі 60 і 70-х років XVII ст.

Османська імперія і її збройні сили напередодні вибуху збройного конфлікту у 1672–1676 роках

У другій половині 60-х років XVII ст. ставало усе більш помітним відродження сили Османської імперії, яка під владою двох візирів з роду Кепрюлю,

померлого у 1661 р. Мехмеда і його сина та наступника Ахмеда (1635–1676), швидко повернула собі міжнародний авторитет і відновила військовий потенціал. Перши було зумовлене впорядкуванням справ у придунайських князівствах, що завершилося усуненням у 1660 р. трансільванського князя Юрія II Ракочі, переможною війною над Габсбурзькою монархією у 1663–1664 рр. при підтримці держав Німецької імперії та Франції і, насамперед, закінченню боротьби після 25 років 1669 р. з Венецією. Вже на рубежі 50–60-х років XVII ст. відроджений османський флот відновив контроль над Егейським морем, а сухопутна армія після більш ніж трьох років інтенсивної облоги змусила 4 вересня 1669 р. фортецю Кандію здатися. Завдяки гнучкій позиції візира Ахмеда Кепрюлю у 1670 та 1671 рр. були укладені договори, згідно з якими Османська імперія заволоділа Критом без портів Суда та Спіналонга, а також було досягнуто компромісу щодо статусу венеціанських фортець у Далмації.

Завдяки цьому, забезпечивши спокій у зоні Середземного моря, Туреччина змогла подбати про посилення своїх північних кордонів, і хоча, як зауважив Даріуш Колодзейчик, не було структурних політичних, стратегічних та економічних підстав для агресії проти Речі Посполитої, однак Стамбул вирішив спрямувати удар саме у цьому напрямі. Остаточно Мехмеда IV та його міністрів переконав у цьому успіх походу коронного війська на чолі з Яном Собеським на Україну влітку–восени 1671 р.

Османська імперія володіла належними засобами для початку війни з Річчю Посполитою, якими були підлеглі ленники на чолі з кримським ханом, а перш за все армія султана. Її бойовий потенціал значно збільшився завдяки забезпеченню достатньо великих коштів у державному бюджеті для своєчасної виплати та оснащення воїнів, а також за рахунок відновлення дисципліни та своєрідної деполітизації армії, яку дуже послідовно проводив Мехмед Кепрюлю. Не менш важливе значення мали модернізаційні процеси, що призвели до використання сучасної вогнепальної зброї та збільшення додаткових підрозділів піхоти найманців (але не яничарів) та нових кавалерійських формувань: придворних (gönüllü beszli) та прикордонних (beszli). Це дозволило зменшити значення, яке відігравали провінційні спагії (сипахі) під час війни, тобто кавалерії тимаріотів, найбільшою перевагою якої був мобілізаційний потенціал у 50–70 тис. воїнів. Далі найціннішими кавалерійськими підрозділами були 6 полків – капікулярський (найманий) кавалерійський корпус, який іноді називали імператорською гвардією, загальна кількість яких становила біля 14 тис. осіб, які володіли більш цінною оборонною зброєю, ніж провінційні

спагії. Ядро османської постійної армії складалося з 196 орт (полків) яничарів (yeniçeriler), які разом з кадетським корпусом (açemioglanlar) налічували близько 48–49,5 тис. воїнів, озброєних яничарками (вогнепальна зброя, важча за західноєвропейські мушкети) та шаблями чи тесаками. Крім цього існували підрозділи збройників (beebeciler) та артилеристів із допоміжними формуваннями (topçular, humbavaçilar, arabaçilar-i top) та саперів (lagimçilar) чисельністю до 10 тис осіб.

У ході військових операцій на північно-східному театрі османські сили підтримували армії васалів з Дунайських князівств та Кримського ханства та підпорядкованих її орд. Що стосується військ як молдавського, так і волоського господарів, то їх кількість могла бути оцінена щонайбільше у 10 тис. осіб. Татарське військо мало набагато більше значення, оскільки його потенціал у польових операціях оцінювався в 30–40 тис. кавалерії, відносно добре озброєної та з бойовим досвідом.

Мілітарний і оборонний потенціал Речі Посполитої кінець 60 – початок 70-х років XVII ст.

Військовий потенціал Османської імперії значно перевищував мобілізаційні можливості Речі Посполитої, яка у випадку найманих державних військ (компутових) не перевищувала 50 тис. осіб. Крім того у 70-х роках існувало також кілька козацьких загонів та вибраної піхоти. Щодо недержавних військ, то це була постійна королівська придворна варта, а також ополчення магнатів та ординатів, яких було важко оцінити, але, безперечно, налічувалось понад десяток тисяч людей. У разі війни з турками не можна було розраховувати на постійних ополченців королівських міст, позаяк їх не було в південно-східних воєводствах, а у містах у разі загрози нападу ворожих військ створювались лише тимчасові підрозділи з непідготовлених, погано озброєних городян. За поширеною думкою серед шляхти, найсерйознішим зміцненням найманої армії мало стати посполите рушення, за яким бачився могутній бойовий потенціал, і виразом чого мала бути легендарна кількость 200 тис. шляхти готової сісти на коней на захист Речі Посполитої. Насправді мобілізаційні можливості у цих рамках були набагато меншими, а бойова майстерність посполитого рушення була, як це підтверджувалося воєнними діями XVII ст., невеликою і, крім того, ненадійною через відсутність дисципліни та бажаннями якнайшвидше завершити військовий похід і повернутися до дому. Не набагато більшого

значення мали ланові та димові формації, які зазвичай організовувалися з середини XVII ст. як заміна посполитого рушення. Потенційна кількість таких сил – 15–17 тис. жовнірів з усієї країни, але на практиці важко було розраховувати на більше ніж 8–10 тис. осіб, які як і посполите рушення були погано навчені та недисципліновані. Більше того, підрозділи такого типу формувалися на певний період часу, як правило на два квартали виплати, що означало, що вони перебували на реальній службі менше півроку. Так само, як і при посполитому рушенні, ці підрозділи покидали військовий табір відразу після закінчення терміну, на який вони були сформовані, інодінавіть і під час військової кампанії.

Тому належний військовий потенціал Речі Посполитої становили державне наймане військо та магнатське ополчення. У першому випадку проблема полягала у тому, що лише коронна армія мала постійний статус, як це було передбачено законом, тоді як литовське військо було організовуване для конкретних військових дій. Інша річ, що тривалий, навіть безперервний період війни означав, що на практиці, починаючи з 1648 р., військо Великого Князівства Литовського існувало майже постійно, хоча і з непостійною чисельністю. У 60 – на початку 70-х років це було приблизно 7 тис. вояків. У цьому плані потенціал коронної армії був більш стабільним, який після скорочення у 1667 р. мав налічувати 16 тис. ставок платні, тобто приблизно 14 тис. жовнірів, а з 1670 р. – 24 тис. ставок і трохи більше 20 тис. вояків.

Бойове значення обох польських армій змінювалося залежно від формації. З часів реформ Владислава IV польсько-литовська армія базувалася на існуванні двох формацій – національній та іноземній. Першу майже повністю становила кіннота, яку шляхта вважала найсильнішою частиною армії. Вона складалася з таких формувань: важко озброєна гусарія, броньована кіннота з оборонним озброєнням (також відома як козацька кіннота в Короні та петигорська кіннота в Литві), легко озброєнна кіннота, звана як татарська та волоська. Крім цього була ще тзн. аркабузерія, яку іноді включалося до національного реєстру, але під час турецьких воєн вона було сформована та озброєна на зразок рейтарів, тому її вважали за іноземних найманців.

Гусарія вважалася як тоді, так і сьогоднішніми істориками, найсильнішою частиною кавалерії Речі Посполитої, а то і світу. У цих твердженях є багато перебільшення, позаяк корисність гусарів обмежувалася насамперед до виконанням атак з метою розбитя рядів противника. Вона була призначена для цього завдяки свого важкого оборонного озброєння (броня, карацени), так і

наступальній зброї, яка складалася з копій та довгого меча – концеру, або ж шаблі, зброї обухової та вогнепальної: бандолети (різновиди короткого мушкету) і пістолети. Його фактична сила залежала від якості коней та індивідуальної підготовки воїнів. І останнє, але також важливе – вмінням використовувати гусарів у військових операціях. У цьому випадку цей фактор не підводив, адже Ян Собеський високо цінував гусарів і вміло ними командував. У той же час він використав значний наступальний потенціал броньованої кінноти (а також аркабузерії, яка не була високо оцінювана шляхтою), озброєною також колючими засобами, хоча і коротшими за копії гусарів, шаблями та вогнепальною зброєю, іншим оборонним озброєнням для боротьби з ворожою кіннотою.

Легка кавалерія відігравала допоміжну роль, виконуючи завдання розвідки, патрулювання та постачання, але вона також була корисною під час переслідувань та нападів на укріплені об'єкти. Піхота мала невелику частку у національному рекрутуванні, сформована у невеликі загони – хоругви і була оснащена на зразок польський чи угорський або усе більше популярний тоді орєнтальний з мушкетами, ріжучою та обуховою зброєю. Вона становила незначну частину піхоти в обох арміях Речі Посполитої, оскільки, значно чисельнішою за неї була озброєна мушкетами та тесаками, тзв. німецька піхота, що відносилась до формації іноземних найманців. Другим елементом були драгуни, які вважалися підрозділами, що використовували коней для переміщення, але у бою діяли у пішому порядку. Велику рухливість осягали завдяки легкому табірному обладнанню, розподіленому серед жовнірів і транспортованому кіньми, а також легшій від піхоти вогнепальній зброї. Крім того мали ріжучу зброю, якою не завжди були оснащені іноземні піхотинці. У битвах на відкритому полі драгуни мами менший потенціал, ніж класична піхота, але він зрівнювався з ними у нападах або оборонах укріплених обєктів. Найбільше вони зарекомендовувли себе у маневреній війні, що охоче використовували польські полководці для проведення кавалерійських рейдів як вогневої підтримки коронної кавалерії.

Важливу роль відігравала артилерія з малочисленим, але вишколеним персоналом, яка одначе страждала від нестачі якісних гармат і мортир, а перш за все від нестачі грошей. Останнє означало, що для наступних воєнних кампаній неможливим було використати наявну артилерійську техніку, а також бракувало допоміжного обладнання, іноді й боєприпасів.

У польській армії практично не було логістичних та інженерних формувань. У випадку з останніми вони зазвичай створювалися відповідно до потреб

на основі обраної піхоти, яка використовувалася при будівництві переправ або польових укріплень.

Найсерйознішою проблемою військ Речі Посполитої були фінансові питання. Труднощі із своєчасним збиранням податків у визначеному постановами сейму розмірі, призвели до того, що безперервно затримувався процес збільшення армії – її чисельність, тобто тзв. компути, коли такі рішення приймалися. Навіть тоді, коли вдалося сформувати армію, близьку до кількості, встановленої сеймовими постановами, процес збору військ у місцях, призначених для концентрації армії, був повільним через відсутність грошей. Це відклало початок військових кампаній на тижні або навіть місяці. Як правило, також виникали серйозні проблеми із регулярною виплатою жовнірам та з провіантом, що призводило до дезертирства та низького рівня дисципліни, падінням морального стану. До цього додавалася відмова від продовження служби цілими підрозділами і навіть великими військовими групами після закінчення строку служби за контрактом.

Фінансові фактори не були єдиною причиною того, що наприкінці 60 – на початку 70-х років XVII ст. військовий потенціал армії Речі Посполитої був нижчим, ніж очікувалося при прийнятті коронних чи литовських компутів. Другим була політична ситуація у країні. Конфлікт, який розгорнувся на початку 60-х років, сильно поділив еліти Речі Посполитої, лише посилився після зречення Яна Казимира та обранням нового правителя – Міхала Корибута Вишневецького. Відбувся дуже чіткий поділ на прихильників нового короля та його супротивниками. Перший включав більшість міністрів і важливих особистостей країни, включаючи головнокомандувача литовської армії великого гетьмана Міхала Казимира Паца. Цей табір мав вирішальну підтримку шляхти, яка займала у суперечках реалістичну позицію. Антикоролівська опозиція, названа як невдоволені, була сформована багатьма видатними особами, особливо в коронній армії, і її безперечним лідером був Ян Собеський. Водночас вона увібрала людей з непримиренним ставленням, не схильних до компромісів, таких як київський воєвода Анджей Потоцький, якому нібито навіть довелося заявити, що він радше «віддасть душу дияволу», ніж визнає Міхала Корибута як «законного правителя».

У таборі невдоволених перебували майже всі старійшини коронної армії, що робило військо його основною силою. Це дозволило невдоволеним оговтатися від серйозних утисків, в яких вони опинилися влітку-восени 1670 р. і восени 1672 р., коли королівський двір, підтримуваний шляхтою, готувався до розправи з ними. Однак це призвело до явної недовіри щодо коронної

армії з боку короля та його прихильників. Як наслідок, вони блокували спроби збільшення компутового війська, а виступали за збільшення військового потенціалу Речі Посполитої за рахунок провінційних, земельних та повітових зібрань, як у 1670 р., або оголошенням посполитого рушення у 1671 та 1672 рр. Суперечка щодо «моделі армії» сильно відобразилася на сеймах та сеймиках, що призводило до їх зриву або закінчення без ухвалення відповідних рішень. А вони були необхідні для підтримки бойового потенціалу компутових армій. Внутрішній конфлікт також негативно позначився на зовнішній політиці держави, оскільки король та його прихильники виступали за зближенням з Габсбурзькою монархією, а невдоволені орієнтовалися на Францію.

Внутрішній конфлікт досяг свого апогею у 1672 р., коли обидві сторони готувалися до збройного врегулювання, а Речі Посполитій загрожувала громадянська війна. У такій атмосфері підготовка до війни з Османською імперією відійшла на другий план, хоча вже у 1670 р. було зрозуміло, що це реальна загроза. Наприкінці 1671 р. ультимативні листи султана Мехмеда IV та його великого візира, а також звістки про мобілізацію турецької армії, що доходили до Варшави, чітко засвідчували, що війна неминуча. Даріуш Колодзейчик навіть стверджує, що лист Мехмеда IV від 3 жовтня 1671 р. був офіційним оголошенням війни. Звістки про підготовку до війни не були перебільшенням, оскільки вже влітку 1671 р. Халіл-паша був призначений командувачем турецьких сил, які мали підтримати Дорошенка.

Однак у Речі Посполитій не було здійснено відповідної підготовки, навпаки, після того, як перший сейм був зірваний у березні 1672 р., а наступний був скликаний у травні, невдоволені на чолі з примасом Міхалом Пражмовським та гетьманом Собеським вжили рішучих заходів, щоб змусити короля відректися від престолу. З цією метою вони провели збройну демонстрацію, стягуючи до Варшави наддвірні та компутові війська. Це закінчилося невдачею, тому що Міхал Корибут витримав тиск і, хоча йому довелося змиритися з провалом сейму, який закінчився 30 червня, він не відмовився від престолу заручившись підтримкою деяких сенаторів та більшості депутатів. Не досить цього, що було послаблено сили, які захищали південно-східні воєводства Корони, то ще й не було прийнято необхідних військових рішень. У результаті не було прийнято жодних рішень, які можна було б розглядати як спробу підготовки країни до війни. Зовсім навпаки – справи зміцнення піхоти та артилерійського корпусу були відкладені до найближчого сейму, не знайшлося навіть коштів на забезпечення провіантів фортець, розташованих в Україні.

Османська агресія у 1672 р. Падіння Камянця-Подільського і ганебний Бучацький договір

Наслідки непідготовленості Речі Посполитої до війни були катастрофічними. Це продемонструвало вторгнення козацько-татарсько-турецьких військ у кількості 17–18 тис. воїнів на Брацлавщину вже наприкінці червня 1672 р. Їм намагалися протистояти коронні війська на чолі з регіментарем Каролем Лужицьким, який мав 2500–2700 жовнірів. Його підтримали бл. 4500 козаків під командуванням Михайла Ханенка. На початку липня польсько-козацькі сили вирушили до району Брацлава та Ладижина, намагаючись допомогти обложеним ворогом в Умані, яке захищав невеликий польський гарнізон та полк козаків, вірних Речі Посполитій. Це призвело до битви під Четвертинівкою 18 липня 1672 р., у ході якої загін Лужицького зазнав поразки. Наслідком цього стала втрата контролю над південною частиною Брацлавщини та прилеглими до неї районами Поділля. Загін Лужицького, який продовжував оборонятися, фактично було заблоковано козацько-татарськими силами на кілька тижнів, а між 9 і 15 серпнями він відступив до Білої Церкеви. У результаті його було повністю виключено з військових операцій, головною ціллю яких була камянецька фортеця.

Даріуш Колодзейчик не має жодних сумнівів у тому, що Кам'янець-Подільський був головною ціллю великої експедиції османських військ влітку 1672 р., якою особисто керував султан Мехмед IV. Відповідне приготування до неї розпочалося у березні, коли перед султанським палацом в Адріанополі було виставлено бунчуки, оголошено священну війну і розпочато закупівлю продуктів. Збір армії було закінчено у травні, а з табору під Адріанополем вона вийшла згідно різних даних 27 травня або 2 червня. Османським військам знадобилося два місяці, щоб дістатися Дністра, відтак лише 3 серпня вони дійшли до району Хотина. Переправа прикордонної річки тривала щонайменше 11 днів, тому лише 14 серпня Мехмед IV вторгнувся на терени Речі Посполитої і отримав завірення у підданості від кримського хана Селіма I Гірея та Дорошенка.

Турецькі передові загони досягли Кам'янця-Подільського 12 серпня, а 18 серпня приєдналися до облоги фортеці й основні сили армії, яка, на думку істориків, при участі татарських, молдавських, волоських і козацьких загонів налічувала від 90 до 100 тис. осіб. Тим часом фортифікаційну систему Кам'янця-Подільського, яка складалася з міських укріплень, Лядськими і Руськими

воротами, міським валом, Старим замком, тзв. Новим замком, тобто клаксон, збудований на початку XVII ст., захищали лише 1500 піхотинців, драгунів та компутової кінноти. Крім цього доходив невеликий козацький загін та 500 озброєних городян і шляхти. У розпорядженні оборонців було 50–60 гармат і мортир. Блокада Кам'янця розпочалася 15 серпня, а власне облога – 18 серпня, коли на батареях були поставлено важкі гармати. 19 серпня турки вперше запропонували здати фортецю, від чого захисники відмовилися. Однак незабаром виявилося, що невеликий гарнізон і досить архаїчні укріплення не змогли протистояти армії султана, чия сильна артилерія зруйнувала стіни фортеці, а сапери проводили інтенсивні земляні роботи для закладення вибухівки. Вже 24 серпня було прийнято рішення про неможливість оборони Нового замку, з якого польські жовніри відступили вночі з 24 на 25 серпня. До 26 серпня турецькі артилерія і міни зруйнували значну частину міських стін та Старий замок, через що військова рада під тиском єпископа Кам'янця Веспасіана Лянцкоронського вирішила здати фортецю.

У ретроспективі здається, що це рішення, яке так часто критикується у польській історіографії, було єдиним раціональним рішенням, оскільки фортецю та місто не вдалося б захистити, а завдяки швидкому завершенню облогових операцій уникнено руйнування будівель, а вояків та цивільне населення було врятовано. Останнє було забезпечено актом капітуляції, підписаним після нетривалих переговорів 27 серпня, який надавав захисникам право вільно повертатися до польських військ з ручною зброєю, а для мешканців Кам'янця та околиць безпеку життя і власності, право на вільну міграцію, свободу сповідувати християнські релігії та зберігати деякі церкви.

Перед підписання акту капітуляції стався вибух порохових складів (датованих 26 серпня або 27 серпня), який зруйнував частину замку та спричинив загибель певної кількості жовнірів на чолі з ротмістром (полковником) Єжи Володийовським та винуватцем вибуху майором Гейкінгом, який збільшив польські втрати під час облоги до 500 осіб. Решта виїхали з Камянця з великою групою мирних жителів 30 серпня, оскільки турки наполягали на такій швидкій евакуації. Їх відвели до Ягольниці, а супроводжуючий їх османський загін зайняв замки в Кудринцях та Кривчах. Як виявилося, у такий спосіб були реалізовані оперативні цілі армії султана, які, на думку Д. Колодзейчика та М. Вагнера, зводилися до окупації Поділля з Кам'янцем-Подільським, оскільки це забезпечувало не лише розширення окупованої території, а також контроль над господарями і, насамперед, козаками. Продовжуючи цю діяльність,

османські сили до 21 вересня зайняли Бучач, Будзанів, Гусятин, Ягольницю, Язлівець, Копичинці, Плоскірів, Сатанів, Теребовлю, Золотники та Золочів.

Пасивність польських військ спонукала турків спробувати захопити Львів. Для цього було виділено сильний корпус під командуванням паші Алеппо Мустафи Каплана, який під охороною головної армії, що отаборилася біля Бучача, в останній декаді вересня підійшов до Львова, який захищало бл. 2,5 тисяч жовнірів компутових та міської міліції. Османські війська налічували бл. 35 тис. осіб, яких підтримували 36 важких і польових гармат та загін саперів. Після важких боїв турки досягли позицій, що дозволяли їм здійснити загальний штурм міста, укріплення якого перебували у поганому стані, були серйозно пошкоджені артилерійським вогнем. У такій ситуації рятівними виявилися мирні переговори, проведені польськими комісарами, призначеними 17 вересня королем та радою сенату. 30 вересня вони спочатку призвели до припинення бойових дій під Львовом, а потім до узгодження попередніх умов укладення мирного договору між Туреччиною та Річчю Посполитою, однією з умов якого було завершення облоги Львова. Останнє відбулося ціною великого викупу, узгодженого у розмірі 80 тис. талярів, перший внесок з яких був виплачений 3 жовтня.

Через два дні османські війська відступили з-під Львова, а комісари Речі Посполитої вирушили до султанського табору для продовження мирних переговорів. Це співпало з вжиттям коронними військами воєнних дій, спрямованих проти татарських орд, які збирали ясир на західних землях Руського воєводства та у Белзькому воєводстві. Під час рейду, який тривав з 6 по 15 жовтня, 3–4 тис. кавалерії та драгунів на чолі з гетьманом Яном Собеським у битвах під Радружем, Комарно та Петранкою розбили три великі татарські чамбули, звільнивши кілька тисяч людей з ясиру та повернули худобу. Татари зазнали серйозних людських втрат, але цей «najpiękniejszy zagon kawalerii polskiej» не запобіг значному спустошенню західних руських земель, а також не мав значного впливу на хід мирних переговорів, про що іноді йдеться у польській історіографії, зазначаючи про пом'якшення умов висунених польській стороні султаном та його міністрами.

Мирний договір був офіційно підтверджений султаном Мехмедом IV у таборі біля Бучача 18 жовтня, але його умови були узгоджені 15 жовтня. Річ Посполита втратила на користь Османської імперії майже все Поділля і правобережну Україну та визнала зверхність султана над Козачизною. Більше того, вона мала забезпечити безпеку та право вільно залишати польські землі

липкинським татарам з сімями та всім їх майном. Натомість території, захоплені Туреччиною, могла залишити польська шляхта, а якби вона залишилися б у своїх маєтках, то їй гарантувалося право власності, свободу віросповідання та звільнення від призову до армії султана. У цих принизливих для Речі Посполитої умовах мало що змінило положення про передачу влади козакам над Київським, Брацлавським воєводствами та Могилів-Подільським, про право евакуювати польські гарнізони з 15 гарматами, розташованими на цій території (переважно гарнізону Білої Церкеви), а також зменшенню майже на 80% – до 22 тисяч дукатів щорічної данини, називаючи її «подарунком» для султана.

Річ Посполита та Бучацький договір восени 1672 – весною 1673 року

На усталені дещо пом'якшені умови Бучацького договору істотно не вплинули ні похід Собеського на татарські чамбули, ні дуже запізнені польські приготування до війни, які спричинили те, що у таборі біля надвіслянського Голембя (місце концентрації було відсунено майже на 200 км на північний захід від Грубешува), до середини жовтня зібралося 2,5 тис. жовнірів королівської гвардії та бранденбургських загонів та бл. 30 тис. посполитого рушення. Проте шляхта, яка сформувала останню, готувалася не до війни з невірними, а до розправи над незадоволеними (мальконтентами). З цією метою було створено конфедерацію у таборі під Голембєм 16 жовтня 1672 року на захист короля Міхала Корибута, віри та шляхетських свобод. Подальшій ескалації внутрішнього конфлікту в Речі Посполитій запобігли: небажання шляхти надто довго таборувати та видавати себе готовою до війни; позиція самого короля, який виїхав до Любліна 17 жовтня і передусім успіхи Собеського в боротьбі з татарськими загонами та рішучі прогетьманські настрої у коронному війську, яке 23–26 листопада 1672 р. створило військову конфедерацію у Щебжешині.

Наступні тижні змусили і політичну еліту, і шляхетську масу усвідомити масштаби воєнної поразки та приниження «ганебним» Бучацьким договором. Вже на початку січня 1673 р. керівники Голомбської конфедерації відкинули можливість її ратифікації, а призначена ними через місяць військова рада вирішила відновити військові дії. Це стало майданчиком для переговорів, які мали розпочатися у січні 1673 р. між прихильниками короля та незадоволеними, що привело до заспокоєння настроїв та відмови від дій, що загрожували спалахом громадянської війни. Вона завершилися 11 березня 1673 р.

примиренням конфліктуючих сторін та перетворенням 12 березня Голомбської конфедерації у звичайний сейм, на якому зайнялися питаннями війни з Османською імперією. Спеціально призначена військова рада ознайомилася з планами розширення армії та методом ведення військових операцій, з яких, на думку польських істориків, найбільш професійними були проекти Яна Собеського. Рекомендувалось вжити дипломатичних дій, наслідком яких було би створення міцної антитурецької ліги, перетягненню козаків на сторону Речі Посполитої та заохочення жителів наддунайських земель і Балкан до збройних дій проти Османської імперії. Річ Посполита мала б зібрати 60-тисячну армію, складену на половину з кінноти, обов'язково озброєної довгою колючею зброєю, а також піхотою та драгунами. У бойових діях ця армія мала мати артилерійське забезпечення у вигляді щонайменше 80 гармат з необхідним забезпеченням та боєприпасами, а також інженерною і логістичною службами. Потрібно було підібрати відповідний командний і офіцерський склад.

Рішення про масштаби розширення армії були перенесені у сейм, який офіційно розпочав свої засідання 12 березня 1673 р., але насправді ще раніше розпочалися навмисні дії, які мали призвели до поновлення війни з Османською імперією. Після виведення османської армії з Речі Посполитої восени 1672 р. польська сторона припинила виконання положень Бучацького договору. Якщо у жовтні 1672 р. козакам вдалося заволодіти Брацлавом, Ладажином, Любарем, Лабунем, Мендзибожем, Могильовом чи Полонним, то далі зіткнулися з опором, намагаючись змусити вивести польські війська з Диміри та, насамперед, Білої Церкви. Комендант останньої, полковник Ян Зигмунт Лебель, проігнорував заклики як Дорошенка, так і коменданта Кам'янця Халіла-паші здати фортецю. Більше того, у польській Київській губернії він проводив апровізаційну діяльність та боровся з ворожими військами, а коли козацько-татарські війська спробували силою захопити фортецю у березні 1673 р., то успішно протистояв їм. Це дало змогу зберегти вірність Речі Посполитій двом козацьким полкам: Паволоцького та Білоцерківського. Польська сторона також робила спроби завербувати інші козацькі полки, але безрезультатно, і на додаток зрадив Ханенко, який перейшов під протекцію московського царя з підступно захопленою фортецею Димир.

Для влади султана найважливішим було те, що Річ Посполита не виконувала фінансових положення Бучацької угоди: не вносилась данина та не сплачувалась решта «львівського» викупу, за який у січні 1673 р. листовно нагадували султан Мехмед IV та великий візир Ахмед Кепрюлю. Цьому останньому у квітні

відповів підканцлер Анджей Ольшовський, який запевнив, що львівський викуп буде виплачено, але також запропонував розпочати переговори щодо скасування данини та вирішення інших питань, таких як право власності духовенства та шляхти на маєтки та нерухоме майно на Поділлі. Однак переговорів, які могли б забезпечити мир, не відбулося, хоча слід підкреслити, що султан закликав Міхала Корибута виконати положення Бучацької угоди ще восени 1673 р., коли польська армія вже перебувала в Молдавії, рухаючись у напрямку до Хотина. Мехмед IV надіслав з листом-нагадуванням, ганебною сорочкою та булавою рабства Хусейна агу, яка дійшла до Львова після смерті Міхала Корибута.

Турецькі приготування до війни

Вже навесні 1673 р. через те, що Річ Посполита не сплачувала данини, розпочалася підготовка до війни. Врешті-решт було прийнято рішення захищати свої володіння на півночі, а при можливості і розширити їх в Україні. Вже взимку 1673 р. на новозавойовані території коштом Речі Посполитої були направлені татарські чамбули та введено яничарський загін до Хотину. Ці заходи були спрямовані на охорону маючих ключову роль у логістичній діяльності дністровських переправ, а відтак і турецьких військ на Поділлі. Найбільші гарнізони розміщувалися поруч із Кам'янцем у столицях санджаків – Барі та Язлівці, а також у Меджибожі (згодом він також був центром санджаку), Гусятині, Ягольниці, Сатанові та Жванці. Навесні 1673 р. було посилено залогу та активізувалася робота над зміцненням укріплень Кам'янця,а у Туреччині була проведена належна підготовка до війни, про що короля та гетьмана сповістила польська розвідка.

На початку червня 1673 р. османські війська, розташовані на Поділлі, вдавалися до активних дій, метою яких, окрім завдань із забезпеченням, було вияснення польської позиції. Через кілька тижнів вони отримали підтримку у вигляді кількох тисяч татарських ординців та кавалерійських груп під командуванням бейлербеїв очаківського (очаківсько-сілістрійського) Сари Гуссейна-паші та боснійського Солімана-паші. Останній дістався Дністра на початку липня, взявши в облогу Хотин та зміцнивши залогу у Кам'янці-Подільському. Сарі Гуссейн був призначений сердарем, тобто головнокомандувачем подільсько-молдавського фронту.

Цим закінчився період турецької підготовки до оборони Поділля, а також перетворення Кам'янця та Язлівця на оперативні бази для майбутніх

наступальних операцій. Мехмед IV 22 травня 1673 р. оголосив війну Речі Посполитій. Однак військові операції швидко уповільнили збройні дії Московії та підлеглими її запорожцями на Україні, в Бессарабії та біля Кримського півострова, і, насамперед, повстання анатолійського бейлербея Мустафи Каплана-паші, підтримане губернаторами 12 анатолійських елаєтів. Внаслідок цього армія султана лише наприкінці липня припинила концентрацію і покинула табір біля Адріанополя. Відтак на традиційні вихідні позиції на Дунаї в районі Бабадаг та Ісакчі для початку бойової кампанії вона прибула у середині вересня. Для військового походу це було надто пізно, і тому було вирішено вжити заходів у формі збройної демонстрації з метою змусити Річ Посполиту виконувати положення Бучацького договору. Мехмед IV надіслав ще один лист до Міхала Корибута з вимогою сплатити данину, здійснив огляд військ, а 22 вересня було прийнято рішення розділити армію на три частини. Одина залишалася на Дунаї біля ставки султана і великого візира в Ісакчі. Ця група нараховувала нібито не більше 20 тис. осіб. і знаходилася приблизно за 400 км від території Придністров'я. Другим корпусом командував прибулий на Дунай тільки 11 жовтня Мустафа Каплана-паша, який мав або перебувати у таборі на Пруті у районі Ясс і Цецори або посилити корпус Сари Гуссейна-паші, розташований поблизу Хотина. У підсумку Мустафа Каплан-паша, який мав щонайбільше 10 тис., а за деякими даними навіть заледве 4 тис. бійців залишався під Цецорою, не зміцнюючи найдальше на північний-захід виставленого хотинського корпусу. Цей останній був найсильнішим угрупованням османської армії, оскільки воно разом з військами молдавських та волоських господарств налічували понад 30 тис. осіб.

Воєнні приготування весною–літом 1673 р. у Речі Посполитій

Для Речі Посполитої пасивність найважливіших васалів султана була рятівною, пізній початок походу османської армії та її подальший поділ на чотири військові групи (включаючи сильний гарнізон Кам'янця), оскільки розгортання короної і литовської армій зайняло майже півроку. Ключові рішення у цій справі були прийняті надзвичайно вміло, адже під час засідання сейму (тзн. пацифікаційний) з 12 березня по 13 квітня 1673 р. було вирішено виставити у Короні армію у кількості 31 300 (31 370) оплачуваних ставок, у тому числі 15 000 кінноти, а у Великому Князівстві Литовському 12 000 вояків та коней. Для фінансування витрат на розширення компутової армії було введено загальний

поголівний податок і подимний, загальне мито та акциз, а також у разі необхідності продати або закласти коронні коштовності та королівські гобелени. Армію також мали підсилити воєводські і повітові загони.

Рішення Сейму були швидко і майже повністю схвалені регіональними сеймиками, що змусило Річ Посполиту вдатися до великих військових зусиль та створити після відрахування тзв. сліпих частин – які на той час, ймовірно, становили 10%-армію, що нараховувала бл. 28 тис. осіб у Короні та 10,8 тис. у Литві. До цих 38, 8 тис. жовнірів слід додати ще приблизно 8–10 тис. воїнів регіональних формувань, 3–4 тис людей з приватних збройних зібрань та до 1000 вибраної піхоти. При необхідності експедиційні підрозділи могли бути посилені посполитим рушенням, право скликати яке мав монарх.

Підготовка Речі Посполитої сильної армії до кампанії 1673 р. була необхідною в ситуації, коли масштабна дипломатична акція виявилася безрезультатною. Лише папство запропонувало фінансову допомогу і пожертвувало 120 тис. злотих до кінця літа 1673 р. У допомозі відмовляли або не відповідали на королівські листи: Німецькі імперія та країни, включаючи Баварію, Бранденбург-Пруссія і Саксонія, Швеція, Королівство Англія та фактично Московська держава (хоча, здавалося, що була готова брати участь у військовому співробітництві, але у невизначеному майбутньому).

Тому важливо було якнайшвидше збільшити обидві армії, але це натрапило на перешкоди, пов'язані із затяжним процесом стягнення податків. Крім того, на військовій раді у Варшаві (30 червня – 2 липня 1673 р.) було прийнято рішення утриматися від застави коштовностей корони, що призводило до періодичної нестачі коштів на початку літа. А це було потрібно для погашення оплат заборгованості загонам, які вже перебували на службі, а також для виплати першої чверті платні (тобто виплат за 3 місяці служби) новосформованим підрозділам різних родів військ. Крім нестачі грошей, також виникали проблеми з оснащенням військ зброєю, конями та їх забезпеченням.

Безперечно, це були перешкоди до подолання, але вони вплинули на темпи формування компутових та експедиційних підрозділів. У випадку останнього також точилися суперечки між шляхтою і духовенством щодо способу створення підрозділів. Як наслідок, незважаючи на швидке видання розпорядних листів, а також контролю над належним виконанням формування загонів, лише на військовій раді наприкінці червня – початку липня 1673 р. вдалося прийняти рішення про концентрацію всіх збройних сил. Коронні компутові та експедиційні підрозділимали прибути до табору організованому поблизу

Грубешова до 20 липня. Незабаром виникла необхідність перенести цю дату спочатку на 10 серпня, а потім на 20 серпня. Відданий 28 липня наказ виявився дієвим і війська почали прибувати до району зосередження, але мали місце й інші явища – навмисне переміщення найдовшими маршрутами та затримка прибуття до табору, а також дуже великого дезертирства, особливо серед експедиційних жовнірів, що часто призводило до втрати боєздатності підрозділу. Намагаючись хоча б частково вирішити фінансові проблеми, Собеський 22 липня, всупереч позиції військової ради 3 тижнів тому, добився застави коронних коштовностей (вартістю бл. 1,27 млн злотих) і розподілив отримані кошти поміж командирами армії та артилерійського корпусу. Проте сам він не хотів зустрічатися з неоплачуваними жовнірами і лише 12 серпня покинув Варшаву і прибув 1 вересня у табір, який був переведений до Яворова. Ще пізніше, 2 вересня, у військовий похід вирушив король у супроводі дружини. Про їхню подорож писала тодішня французька та англійська преса, а також був написаний щоденник подорожі королівського подружжя, з якого відомо, що до Львова Міхал Корибут дійшов лише наприкінці вересня. Мету його подорожі довелося змінювати під час її тривання, оскільки на початку вересня Собеський змінив спосіб концентрації коронних військ, назначивши не один, а кілька таборів. З готових до оперативних дій кавалерійських підрозділів національного побору, він сформував дві групи чисельністю бл. 2000–3000 осіб, які діючи з району околиць Тарнополя (група Габріеля Сільницького та Миколи Злотніцького) та Підгайців (точніше з Покуття – група Анджея Потоцького) почали контролювати західне Поділля. Решта кавалерійських загонів отаборолись поблизу Глинян, можливо, навіть у кількох місцях вздовж шляху до Золочова. Іноземний корпус разом з артилерією спочатку зібрався у районі Яворова, потім перемістився до табору біля Скваржави, куди також прибула кіннота, а передусім 5 жовтня там появилися король і великий гетьман коронний. Через три дні під акомпанемент музики та залпів вогнепальної зброї було проведено огляд коронного війська, у якому взяли участь 160 кавалерійських хоругв і 14 драгунських і піхотних полків. Це означало, що в таборі біля Скваржави зібралась більшість компутових підрозділів і частина експедиційних, у яких разом було бл. 25 тис. осіб. Були відсутніми кілька десятків загонів гусарів, броньованої кінноти та піхоти, які одначе незабаром приєдналися до похідної армії.

На початку жовтня закінчилася концентрація литовської армії, яка з липня збиралася під наглядом литовського польного гетьмана Міхала Казимира Радзивілла біля Влодави (Рожанка). Наприкінці серпня командування армією

прийняв на основі нових військових артикулів великй гетьман литовський Міхал Казимир Пац, який наказав перевірити стан військ. Це було здійснено під час руху литовської армії, яка у другій декаді вересня пройшла маршем від Влодави до Володимира Волинського та Берестечка, і показала присутність 8250 жовнірів.

На початку жовтня військо Великого Князівства Литовського знаходилося приблизно за 80 км від коронних військ, але лише литовські гетьмани вирушили до табору під Скважавою, де 9 жовтня 1673 р. відбулася військова рада, яка ухвалила рішення про хід воєнних дій (у ній брали участь 12 сенаторів, 4 гетьмани і старші коронні офіцери). Ознайомившись із повідомленнями про ворога, особливо з листами дунайських господарів, що містили досить достовірну інформацію про стан корпусу Сари Гуссейна-паші, було вирішено відмовитися від концепції наступальних дій, метою яких було відвоювання Поділля армією, розділеною на кілька корпусів, а затакувати всіма збройними силами корпус, що отаборився в Хотині, і зробити спробу захопити Молдавію. Другим надзвичайно важливим рішенням, ухваленим на раді, було передача верховного командування Собеському, оскільки хворий Міхал Корибут не зміг взяти участь у військовій кампанії і 12 жовтня повернувся до Львова. На військовій раді було прийнято конкретний оперативний план, який передбачав злиття коронної та литовської армій біля Теребовлі, переправу через Дністер на Покутті і похід через Буковину в сторону османських сил. Вибір такого маршруту слід вважати цілком слушним. Насамперед, уникалась необхідность руху складним тереном із різноманітним рельєфом, порізаним ярами, часто вологими та глибокими, через які протікали десятки річок і струмків, що становили правобережні притоки Дністра. У цьому відношенні північні райони Молдавії були дещо сприятливішими, хоча вони були вкриті листяними лісами і пагорбами, але притоки Пруту були легшими до форсування, що впливало на темп маршу великої армії, понад 30 тис. осіб, а з додатками слуг і маркетанців усього можна було нарахувати і 45 тис. людей з багатьма тисячами возів. При виборі буковинського маршруту дуже важливими були й стратегічні міркування, оскільки можна було розділити розташовані в Молдавії два османські угруповання, що дозволяло навіть думати про їх розгром в окремих битвах. Крім цього, було фактично нейтралізовано сильний гарнізон Кам'янця-Подільського, який залишився поза зоною оперативної дії головних сил Речі Посполитої.

Основні сили коронної армії згідно рішень військової ради 11–13 жовтня покинули табір біля Скважави і, ідучи трьома колонами, 19 або 20 жовтня

дійшли до вигину Дністра біля сіл Лука та Раковець, між якими був побудований понтонний міст. Через негоду та спізнений прихід литовських військ, які вслід за коронними дійшли до Дністра лише 28 жовтня, польське військо 8 днів – до 29 жовтня, переправлялося через річку (через міст і бродами). Собеський на військовій раді 24–25 жовтня добився рішення про продовження походу. Відтак прийшли більш обнадійливі новини про меншу чисельність османських сил у Молдавії – до двох корпусів із загальною кількістю «всього» близько 40 тис. осіб. Крім цього сильніший корпус Сари Гуссейна-паші в ніч з 27 на 28 жовтня залишило 1500 молдаван на чолі з господаром Стефаном Петричейку (Петричейком), а решта молдавських і волоських військ також були схильні перейти на польську сторону. Собеський негайно відправив до Петричейку підкріплення під командуванням генерала Кшиштофа Корицького та полковника Апостола Дурака, а з рештою військ він 30 жовтня через Снятин поспішно вирушив до Молдавії. Загін Корицького у 2–3 тис. осіб разом із молдавськими прихильниками Петричейку здобули Сучаву, а потім попрямували до Хотину, забезпечуючи похід головних сил з півдня. Незалежно від цього, на початку листопада під Хотин були направлені для розвідки позицій ворога два загони під командуванням Сільніцького та Кшиштофа Ласка. Для розвідки сил другого османського корпусу у район Цецори вирушив третій загін Яна Жечицького.

Після перетину молдавського кордону, коронні війська попрямували на захід уздовж Пруту дорогою, що вела через Жучку. 5 листопада біля села Бояни нарешті до них приєдналася литовська армія. На військовій раді 6 листопада, під впливом повідомлень про те, що корпус Мустафи Каплана-паші зупинився під Цецорою, і, перш за все, листів, надісланих господаром Петричейку, і рапортами польських загонів про певну слабкість групи Сари Гуссейна-паші, було прийнято рішення всіма силами атакувати табір під Хотином. З цією метою об'єднані польсько-литовські війська повернули на північ і після досить інтенсивного маршу, з огляду на погоду та умови місцевості, 9 листопада дійшли до Хотина, вийшовши до турецького табору не буковинським шляхом, а ясським.

Польсько-литовські війська, наближаючись до укріплень турецького табору, поступово переходили від похідного до бойового порядку, що спонукало ворога до виступів. Почалися зіткнення між невеликими передовими кінними групами, в яких обидві сторони зазнали незначних втрат. Це дозволило з одного боку ознайомитися зі станом підготовки корпусу Сари Гуссейна-паші

до битви, а з іншого – захистити роботи, пов'язані з облаштуванням табору для армії Речі Посполитої, який спочатку було побудовано на базі старих турецьких укріплень з 1621 р.

Кількість, склад і оборонні позиції османських сил

У літературі на цю тему чисельність османського війська розраховується на основі джерел польського походження, які окрім епістолографічних та мемуарних повідомлень, містять також відомості з тогочасньої преси. Знайти у них можна різні оцінки – від 16 000 до 60 000 осіб. Однак найчастіше чисельність османської армії оцінювалася в 30 тис., як про це повідомляє Ян III у своєму листуванні, а також європейська преса (наприклад, «Gazette de France»). На цій основі деякі дослідники оцінюють сили Сари Гуссейна-паші в 25–30 тис. турецьких, молдавських та волоських воїнів. До них входили: 8 тис. піхоти, ядро якої становили яничари (бл. 6 тис.), понад 10 тис. кавалерії, кількасот особовий корпус артилерії та інженерних військ. Османські війська підтримували 6–8 тис. молдаван та волохів, які, однак, перед фактичним початком битви перейшли на польську сторону, а це означає, що 11 листопада османський полководець мав, ймовірно, 22–24 тис. вояків. Невідомо наскільки потужною була артилерійська підтримка, але напевно не менше ніж 25 гармат, бо саме стільки захопило польське військо після здобуття табору. Литовський гетьман Пац на військовій раді напередодні битви стверджував, що ворог встановив на валах 70 гармат, але якщо цьому вірити, то слід вияснити долю ще 45 гармат.

Загони під командуванням Сари Гуссейн-паші розташовувалися двома таборами. Війська яничар, спагісій і, ймовірно, вся артилерія перебували у головному таборі, розташованому на великому плато правого берега Дністра, який плавно переходив у рівнину в західному напрямі. Відносно непоганий доступ до плато був також з півдня, оскільки тамтешня ущелина мала пологі схили, а доступ до неї прикривали лише чагарники та дерева. Зі сходу плато замикало берег Дністра крутими схилами заввишки в кілька десятків метрів, порізаними ярами, а з півночі – глибокою ущелиною з крутими схилами. Це було зручне місце для розбиття табору, оскільки з нього відкривався хороший вид на передній план, а місцевість сприяла зведенню укріплень, на що турки мали кілька місяців, і вони це добре використали, створивши укріплений табір на захід від річки та на південь від Хотинського замку. Останній не був елементом власне османських укріплень, оскільки був безумовно давнішою

фортифікаційною спорудою Побудований у XIV ст. та частково модернізований наприкінці першої половини XVI ст., він не мав навіть артилерійських позицій. Укомплектований невеликим загоном, замок не відігравав великої ролі у системі османської оборони, хоча, безсумнівно, становив перешкоду у разі наступальних дій з півночі на самому березі Дністра. Тому його слід вважати допоміжним елементом укріплення табору, позаяк укріплений плацдарм із дерев'яним замком-блокхаузом на північному березі Дністра та укріплення Жванця були укомплектовані відносно чисельнішим гарнізоном.

Основним елементом османських укріплень був земляний вал з редутським обрисом, довжиною близько 5 км, при будівництві якого, ймовірно, використано залишки польсько-литовських укріплень 1621 р. Зведений був, за свідченнями польських учасників битви, згідно з голландським або шведським способом побудови польових укріплень. Оборонну цінність валу підвищували рів, частокол, редути та артилерійські батареї. Подбали й про виготовлення тзв. «екскурсії», тобто проходів, що дозволяли виводити невеликі бойові групи на передній план з метою відлякування противника. З північної сторони вал починався на крутому березі Дністра, а потім тягнувся вздовж яру, через який був перекинутий міст, що з'єднував Хотинський замок, розташований поза межами табірних укріплень, з мурованою православною церквою, що складала їх частину. Значно вищим мав бути редут, який захищав табір із заходу, довжиною, ймовірно, понад 3 км, і він доходив до наступного яру. У цьому валу було виділено та належним чином укріплено дві брами – Буковинська (розташована біля північного яру) та Ясська (біля південного яру). Крім цього південний вал мав бути значної висоти та ширини, а також належно розбудований редут, оскільки південний яр із пологими схилами не був поважною перешкодою місцевості. За твердженням М. Вагнера, турецькі укріплення на цій ділянці не доходили до берегів Дністра, а закінчувалися на виступі, нижче якого була побудована на південному кінці берегова смуга, що тягнулася високим крутим укосом до замку. Здається, слабкими місцями укріплень були занадто неглибокі рови та прогалини в частоколі. Під час бою дав про себе знати ще один фактор, який заважав як захисникам, так і наступаючим польським і литовським військам – щільне заповнення табірного майдану наметами, хоча вони були розміщені вздовж комунікаційних ліній. Основна пролягала у центрі табору до мосту через Дністер, який забезпечував зв'язок з османськими гарнізонами на Поділлі, найближчий з яких знаходився за кілька кілометрів у Жванці. Такий тип планування табірного майдану в поєднанні з відсутністю

бастіонів та об'єктів, що виступають за межі валів (окопів, равелінів, редутів), свідчить про те, що табір будувався не як укріплений для того, щоб чинити тривалий опір противнику, а для захисту військ у ньому від раптового нападу та для забезпечення порядку в лавах власних військ (особливо для обмеження масштабів дезертирства). Про це також свідчить будівництво окремого табору для молдавських і волоських військ. Перехід військ з дунайських господарств перед битвою на польську сторону означало, що існування цього табору зменшувало оборонний потенціал османських військ з південного боку.

Втрата молдавсько-волоського табору не вплинула на план битви, прийнятий Сарою Гуссейн-пашою, який в умовах чисельної переваги польсько-литовських сил вирішив вести суто оборонні дії на основі табірних укріплень. Безсумнівно, він розраховував на допомогу інших османських угруповань, насамперед корпусу Мустафи Каплана-паші, що знаходився поблизу Цецори, оскільки сильний кам'янецький гарнізон виконував інші завдання, які обмежували його свободу дій за межами фортеці в Кам'янець-Подільському.

Кількість, склад і позиції армії Речі Посполитої

Не збереглося точних вихідних відомостей про чисельність польської армії, яка брала участь у битві під Хотином 10–11 листопада 1673 р. На основі наявних відомо, що щодо литовських військ під командуванням гетьманів Паца і Радзивілла номінально мало бути 31 кавалерійська хоругва з національного побору – 5 гусарських (541), 18 петигорських (1980), 8 козацьких і татарських (848) – 5 хоругв (рот) рейтерів (481), 18 регіментів і рот драгунів (1645 р.), 6 регіментів і 7 самостійних піхотних рот іноземних найманців (2438), 6 хоругв угорської піхоти (649), тобто всього 73 одиниці із загальною кількістю 8572 коней і людей. Однак частина литовських військ залишилася біля Язлівця, згідно деяких дослідників, до 2000 вояків. Відтак під Хотином опинилися б лише близько 7100 литовців, хоча найчастіше повідомляється, що у битві брали участь 3500 кінноти та 4800 піхотинців з 15 гарматами. Щодо коронного війська (компутових та експедиційних військ), то за збереженим списком військ, які отримали тзв. пожертвуваний, тобто додаток до платні як винагороду за військові послуги, у Хотинській кампанії брали участь 144 хоругви національного побору – у тому числі 12 гусарських (1670), 3 аркебузерів (342), 110 козацьких (11 105), 19 легких «волоських» (1619) – 17 регіментів і 2 хоругви драгунів (5828), 22 регіменти і 1 самостійна іноземна наймана піхотна рота (7988), 4 польсько-угорські хоругви

піхоти (500), тобто всього 29 002 вояків. Безперечно, до переліку входять і тзв. сліпі одиниці (до 10%), а частина вояків, які реально рахувалися на службі, перебували далеко від поля Хотинської битви. У переліку пожертвувань не було деяких експедиційних підрозділів, тому з великою часткою ймовірності можна припустити, що під Хотином перебувало близько 24 тис. коронних вояків з 50–51 гарматою, укомплектованою приблизно 200 артилеристами. До усього цього ми повинні додати ще до 1000 вибранецьких піхотинців. Загалом це дає 31–33 тис. вояків у розпорядженні коронного та литовського гетьманів, хоча література з цього приводу також містить дещо нижчі й вищі оцінки. Стосовно останнього, повідомляється, що у битві брали участь аж 35 тис. вояків, яких під час штурму підтримували кілька тисяч табірних слуг. Крім цього на польську сторону перейшло 5–6,5 тисяч молдавських та волоських вояків, які в обмеженому масштабі брали участь у нападі на табір і в переслідуванні розбитих груп турецької армії.

Прибувши до Хотина, війська Речі Посполитої розмістили табір або обози на невеликій відстані від позиції ворога. Через відсутність джерел неможливо сказати, чи робилися якісь спроби зведення тимчасових укріплень і чи були використані якісь залишки османських оборонних споруд 1621 р. З огляду на динамічний розвиток подій під Хотином 9–12 листопада, роздуми щодо характеру польських і литовських обозів не мають значення, оскільки вони не відігравали будь-якої ролі у збройних діях, а лише забезпечували польському війську логістичний тил (насамперед, як місця для ночівлі та розміщення таборів). Більшого значення мали інженерні роботи, проведені на передньому краї під час підготовки до нападу на турецький табір. Безсумнівно, вони складалися з валів і артилерійських батарей, але також у цьому випадку невідомо, скільки їх було зведено і як вони використовувалися табірною охороною протягом двох чергових ночей з 9 на 10 і з 10 на 11 листопада чи під час самої битви. Ймовірно, польські війська також розпочали якісь роботи в окупованому таборі молдавсько-волоських військ, схоже потрібно було будувати батареї для введених туди гармат.

Збережені джерела не дають можливості однозначно стверджувати, чи створювалися спеціальні тактичні з'єднання для потреб битви. Марек Вагнер у своєму дослідженні, присвяченому польсько-турецькому конфлікту 1672–1676 рр., вважає, що було створено 5 великих груп, але його опис скоріше показує поділ на більшу кількість бойових груп, що складалися або з піхотних і драгунських частин, або кавалерії національного призову. Він не пояснив що

стало фактором, який об'єднав ці угрупування. З описів битви видно, що піхотні та драгунські підрозділи було зібрано у три ударні групи, але на вихідних позиціях і під час атаки регіменти та роти діяли як самостійні підрозділи. Особливо 10 листопада мали місце удари окремих регіментів. Наступного дня, ймовірно, були створені групи, що складалися з кількох регіментів, але невідомо чи дійшло в їх близкості до обєднання підрозділів. Також невідомо чи були насправді призначені командири таких ударних груп – М. Вагнер вважає, що двома коронними загонами на правому фланзі командували генерали Марцін Контський та Кшиштоф Корицький. Третій, значно слабший, складався з трьох драгунських регіментів, які діяли з молдавсько-волоського табору. Так само у літературі на цю тему вважається, що коронна кіннота утворювала 4–6 груп, але при цьому зберігався поділ на полки. Марек Вагнер у своєму дослідженні нарахував 9 полків, що довело б, що за час кампанії, а може лише на саму битву, кілька десятків полків було об'єднано у більші загони, як і також відсутності деяких панцирних та козацьких хоругв поблизу Хотину. Ці останні, безсумнівно, захищали діяльність головних сил на Поділлі та у Молдавії. У випадку військових дій під Хотином невідомо чи коронне командування послуговулося полками чи імпровізованими угрупованнями – кавалерійськими корпусами, як подають у своїх дослідженнях Януш Волінський, Марек Вагнер, Даміан Орловський чи Кароль Олейнік. Може бути й третій вихід – створення під час битви ударних груп на основі гусарських хоругв, яким після перших невдач направляли для допомоги панцирні хоругви. У випадку з литовською армією, схоже кіннота була розділена на дві групи, якими командували великий гетьман Міхал Казімєж Пац і польний гетьман Міхал Казімєж Радзивілл.

Бойове розміщення військ Речі Посполитої як 10, так і вранці 11 листопада було підпорядковано прийнятій меті – наступу на турецький табір. Відтак військо стояло півколом уздовж майже всієї лінії табірних насипів, єдиним винятком була лише північна ділянка безпосередньо біля замку, відокремлена від решти місцевості крутим яром, по якому протікала притока Дністра. Поділ армії на два крила і центр був чітким. Ліве крило, розташоване від вищезгаданого яру біля замку до Буковинської брами, вздовж північного табірного валу, було сформовано литовськими військами, поділеними на два виступи – перший складався з піхоти з драгунами, а другий – кінноти поділеної на дві групи, якими командували гетьмани. Попереду піхоти на батареях поставили з десяток гармат. Центр, розташований уздовж найдовшої західної частини

турецьких укріплень, що охоплював передній план табору від Буковинської до Ясської брами, складався з 9 регіментів коронної піхоти з батареєю 8 гармат, за якими знаходилася кавалерія, розділена на дві або три групи на чолі з Дмитром Вишневецьким та Анджеєм і Феліксом Потоцькими. Основною ударною силою було праве крило, яке утворювали дві сильні групи, що займали позиції навпроти лінії валу від Ясської брами до Дністра. Перша лінія складалася з 15 регіментів піхоти та коронних драгунів з 30–32 гарматами, розташованими на кількох батареях. За ними позиції зайняли сильні кавалерійські групи, що складалися з гусарських і панцирних хоругв, якими командували Стефан Бідзінський, Станіслав Яблоновський і, скоріше номінально, Ян Собеський. Другу лінію забезпечила коронна легка кіннота, а 11 листопада також виставлені за польськими загонами волоські та молдавські війська. Перехід їх на польську сторону привів до того, що у першій лінії правого крила було виділено угруповання з 3 драгунських регіментів з 4 гарматами, які укомплектували молдавсько-волоський табір.

Така диспозиція війська доводила, що прийнятий план бойових дій передбачав здійснення штурму на турецький табір південним та північним флангами, при цьому головний удар мав бути здійснений на відрізку поміж Ясською брамою і берегом річки Дністер. Ліве крило, тобто литовські загони повинні були переламати оборону османських військ з північного боку, а потім вже у таборі разом з коронними військами взяти противника у кліщі. У центрі повинні були вестись допоміжні дії для відволікання османських підрозділів, які займали довгий західний відрізок оборонних валів.

Хотинська битва 10–11 листопада

День перший

Вранці у пятницю 10 листопада військо Речі Посполитої вишикувалося у бойові позиції, поступово підходячи до табірних валів турецьких і молдавсько-волоських військ, а після 11 години артилерія розпочала їх обстріл. Це швидко зумовило перехід на польську сторону молдавських і волоських підрозділів разом з господарем Григорієм Гікою. До захопленого без бою табору було введено три коронні регіменти драгунів з кількома (4?) гарматами. Безсумніву, це змінило становище правого крила, підрозділи якого тепер могли зайняти позицію навпроти турецьких укріплень вздовж їх усієї протяжності від Ясської брами до Дністра.

Біля 13 години невдалу атаку на турецькі вали здійснив у районі Ясської брами регімент піхоти генерала Яна Войцеха Деннемарка і хоругва семенів полковника Яна Мотовидли. Їх відкинули яничари, зазнаючи сутєвих втрат. У бою полягла велика кількість польських жовнірів на чолі з полковником Мотовидлом. У літературі на цю тему досі триває спір чи атака була здійснена за власною ініціативою цих обох командирів, чи за наказом Собеського, який хотів провести розвідку боєм з метою довідатися про стан підготовки і позиції неприятеля. Атака показала, що турки на укріпленнях поблизу Ясської брами розмістили значні сили піхоти, підкріпленої артилерією. Без сумніву також переконались, що штурм на укріплення турецького табору буде вимагати необхідної підтримки артилерії, наслідком чого стала підготовка кількох батерей і шанців на відстані біля 200 м від валів неаприятеля.

Сара Гуссейн наказав відступити тільки частині табору за Дністер, щоб полегшити маневрування підрозділів на табірній площі. Подібна ситуація зберігалася після наступу сутінок, хоч значно погіршилися атмосферні умови, понизилася температура до нуля градусів, падав дощ зі снігом. У літературі панує переконання, що це більше вплинуло на турків, але також для польських і литовських вояків погода була додатковим тягарем в умовах підготовки до бойових дій.

Вночі з 10 на 11 листопада відбулася військова рада, на якій великий гетьман литовський Міхал Пац висловився проти проведення битви. Застерігав, що армія коронна і литовська можуть понести поразку, що стане катастрофою для держави. Великий коронний гетьман Ян Собеський, опонуючи Пацові, підкреслював загрозу відступу армії без прооведення битви з неприятелем, а також порушив справи забезпечення, які могли бути вирішені і у разі здобуття турецького табору та захопленні зібраних у ньому запасів харчів і фуражу. Остаточно було вирішено вступити з неприятелем у генеральну битву, прийнято приготовлений Собеським план атаки на турецькі вали, який передбачав прорив їх південного і північного відрізку, відрізання турків від переправи на Дністрі.

Другий день битви

Після закінчення військової ради польські і литовські підрозділи зайняли біля 3 години ночі вихідні позиції до наступу. Це вимагало перегрупування вночі значної частини війська у важких погодніх і територіальних умовах. Завдяки цьому стало можливим перейти до наступу відразу після наступу дня. Перед

7 годиною вранці польські командири зорєнтувалися, що на турецьких валах перебували тільки вартові, а більшість піхотинців перебувала на відпочинку у таборі або просто грілась чи споживала їжу. У такій ситуації Собеський наказав негайно наступати занім яничари повернуться на позиції. Перед атакою було проведено артилерийський обстріл окремих відрізків турецьких укріплень зі всіх польських гармат і мортир. Тривав він 15 хвилин, тобто на позиції противника впало максимум до 200 куль і бомб. Біля 8 години коронні і литовські регіменти піхоти та драгунів розпочали штурм валів. З польських переказів виходило, що загони до штурму особисто вели їх командири на чолі з гетьманом Собеським, а у боях за укріплення противника командували ними штабні офіцери і офіцери кампанії. Після кількох хвилинах змагань коронні підрозділи на правому фланзі захопили вали, відтискуючи яничарів, які пізніше брали обмежену участь у битві. На лівому фланзі важкі умови місцеврсті спричинили, що литовці витратили більше часу на здобуття неприятельських укріплень, але з таким же успіхом як і коронні війська.

Після здобуття валів підрозділи піхоти приступили до підготовки поля бою для виступу кінноти. З цією метою частина воїнів ввірвалася до середини табору і, відбиваючи контратаки противника, намагалося захопити якнайбільшу частиту майдану, створюючи тим самим своєрідні плацдарми для продовження наступу, як і обмежуючи туркам організацію нової лінії оборони. Решта воїнів вдалася до руйнуваня укріплень, засипання ровів та укладення деревяних помостів виготовлених з частоколів. Протягом 1,5–2 годин було укладено переходи через вали, що дозволило польському командуванню ввести у бій кінноту.

Біля 10.30 години на територію табору вдерлися, підтримуючи воюючу з ворогом піхоту, панцирні хоругви з полку підляського воєводи Вацлава Лещинського, як також 7–8 гусарських хоругв під командуванням руського воєводи Станіслава Яблоновського. Ці останні напевно повинні були нанести переломний удар обороні неприятеля, хоча у літературі предмету їх оцінюють як тактичні дії. Здається, що у такий спосіб як сучасники, так і історики намагаються виправдати невдачу першої атаки гусарів, яка заламалася від сильного вогню янчарок зєднаня румелійських спагісів та загонів яничарів. Ця атака за участю половини важкої коронної кінноти не була добре підготовлена, оскільки створені піхотою проходи через вали виявилися надто вузькими (а скоріше за все здобуті плацдарми надто малими) до вдалого переходу гусарів з колонного маршу до лінійного наступу. Крім цього не було підтримки з

боку панцерних хоругв, які включилися до битви тільки під час відступу гусарів, оскільки румелійські спагіси вийшли на передній край валів, витісняючи гусарів з табору. Хоругвам полку гетьмана Собеського, коронного вартового Бідзінського, військового вартового Міхала Зброжка і познанського хорунжого Владислава Скорашевського, підсиленим легкою кіннотою і молдаванами, вдалося зупинити контратаку противника, а відтак і відтіснити побитих румелійських спагісів до табору.

На лівому фланзі також зазнала невдачі атака трьох гусарських хоругв – литовського обозного Юрія Кароля Ходкевича, конюшного Великого Литовського Князівства Францішка Сапєги, які після першого успіху, яким був вхід до табору, були з нього витіснені загоном боснійських спагісів.

Цей момент заламання наступу військ Речі Посполитої вирішив використати Сара Гуссейн-паша для перехоплення ініціативи і розпочати битву кавалерією у відкритому полі. З цією метою біля 12 години він вивів перед табором сильне обєднання спагісів. Однак коронному війську швидко вдалося оволодіти ситуацією. Хоругви полків Дмитра Вишнівецького та Анджея і Фелікса Потоцьких, розміщені у центрі польсько-литовських військ, тобто на передовій з заходу, завдали удару і змусили відступити боснійських спагісів. На передньому краї з півдня повторно було затримано наступ румелійських спагісів полками Бідзінського, Зброжка і Скорашевського. При цьому їм вдалося проникнути до табору противника та захопити берег Дністра.

Тим часом тягар битви змістився більше на захід, оскільки після 12 години розпочався наступ Яблоновського на Ясську браму силами усіх гусарських хоругв (а можливо щей аркабузерських, про яких спогади з битви мовчать, але ж вони належали до важкої кінноти). Без сумніву раніше укріплення біля брами здобула піхота з зєднання під командуванням Собеського, що дозволило збільшити простір для наступу кавалерії. Після подолання нерівної місцевості 1200–1500 гусарів розгромило загони османських захисників брами і вдерлося через групи спагісів до табору, досягаючи намету Сари Гуссейна-паші. Гусарську передовицю підтримували панцерні і козацькі хоругви з полків королівських, Собеського, Яблоновського, Лещинського і може частини Вишневецького, тобто напевно бл. 3500 вояків. Після майже двохгодинного бою коронна кавалерія розгромила спагісів і допомогла власній піхоті ввійти з південно-західного боку до табору, значна частина якого відтепер знаходилася у руках поляків. Парадоксально це створило загрозу припиненю наступу, оскільки частина жовнірів припиняло боротьбу, а зайнялося грабежем османського

табору. Одначе Яблоновському вдалося відновити дисципліну у більшості підрозділів піхоти і знову продовжити бій.

На лівому фланзі литовська піхота з деяким запізненням щодо дій на правому фланзі здобула укріплення у районі Буковинської брами і підготувала переходи для кінноти. Досить повільно входила до середини табору, що змусило великого гетьмана литовського вдатися до атаки гусарів і тільки частиною петигорців. Але це виявилося настільки сильним ударом по флангу османських військ, що було розгромлено підрозділи боснійських спагісів, які відступили вглиб табору, спричиняючи сумяття противника.

Правдоподібно тільки після витіснення османських сил з західної частини табору атакою польської і литовської кінноти, розміщені у центрі польські регіменти піхоти включилися у битву і зайняли турецькі укріплення між Буковинською і Ясською брамами, а відтак підтримуючи наступ у напрямі моста на Дністрі.

До 14 години війська Речі Посполитої захопили більшу частину табірного майдану, а спагіси і недобитки турецької піхоти зосередилися на березі Дністра. Не можна також виключити, що якісь підрозділи могли вести боротьбу поза лінією польської і литовської кавалерії у гущавині «наметового містечка». Командування османських військ надломилось коли Сара Гуссейн-паша як один з перших почав втікати у бік мосту і далі у напрямі Кам'янця, що без сумніву похитнуло віру серед його підлеглих у можливість успішної оборони.

Десь біля 14 години спробу вирватися з табору у південно-західному напрямі зробило зєднання спагістів у кількості 2–3 тис. осіб під командуванням боснійського бейлербея Солімана. Туркам вдалося вийти до району Ясської брами на передній край табору, можливо що на тракт ясський, але там завдяки контратаці силами полків Вишневецького і Потоцьких були зупинені й відкинуті назад до табору. У таборі на відступаюче військо Солімана-паші вдарили інші польські хоругви, гусарські і панцерні, внаслідок чого противник був розбитий і розпорошений. Під час цих боїв правдоподібно виникла небезпека для Собеського, оскільки поблизу нього на відстані пістолетного вистрілу опинились якісь спагіси.

Скоріше усього біля 14 години дійшло до концентрованої атаки вздовж Дністра у напрямі моста двох зєднань кінноти Речі Посполитої. З південного напряму натискало зєднання Бідзінського, витісняючи противника і здобуваючи одну з його артилерийських батерей. Османська кіннота однак змогла перейти в контратаку. Нанесла удар у бік рухаючого польського зєднання з таким

завзяттям, що багато жовнірів з обох сторін впали до долу з 9-и метрової скелі. Внаслідок цього загинуло або були контужені багато польських воїнів, а поранення отримав навіть командуючий обєднанням коронний вартовий Бідзінський. Польську атаку з цього боку було відбито, відтак перейшло у хаотичну боротьбу з турками, які захищалися серед наметів і міських будівель Хотина.

Було зупинено також наступ зєднання литовської кіноти з південного напряму під командуванням польного гетьмана Радзивілла. Внаслідок контратаки спагісів, литовці відступили в напрямі валу, але Радзивіллові, який зумів вбити одного з турецьких командуючих, вдалося навести порядок у своїх підрозділах та відновити наступ. Відтак група Радзивілла розгромила зєднання спагісів і вийшла до району моста. Внаслідок цього зосереджені там турецькі підрозділи вдалися до панічної втечі на лівий берег Дністра. Під напором втікачів завалився міст, вналідок чого загинуло багато турецьких воїнів у водах річки. Зрештою не тільки ці, що спадали з мосту, але і воїни, які намагались вплав втекти з табору. Згідно зі свідченням житомирського стольника Яна Тушинського, були навіть такі, що стрибали у річку з високої берегової скелі. Це був наслідок цілковитого краху турецької оборони під натиском польської і литовської кінноти, драгунів та піхоти, які неустанно рухались до Дністра, вбиваючи аби беручи в полон османських жовнірів, які поступово припиняли боротьбу. Скоріше усього до 16, може до 17 години бойові дії було закінчено у границях табору.

Битва 11 листопада закінчилася переслідуванням силами хоругви легкої кінноти під командуванням ротмистрів Атаназа Міончинського і Юрія Рушчица 2–3 тис. турків, яким вдалося переправитися на подільську сторону Дністра. Кіннота – можливо при допомозі молдаван і волохів – переправилася через Дністер і переслідувала турків до самого Камянця-Подільського. Без сумніву вдалося знешкодити значну кількість втікачів з хотинського табору, особливо коли губернатор кам'янецький Халіл-паша впустив до фортеці тільки Сару Гуссейна-пашу з групкою підлеглих. Решта османських воїнів змушена була шукати непевного сховку вглибині Поділля.

Після битви

Після закінчення боїв військо Реяі Посполитої опустило османський табір і повернулося до своїх обозів. Вранці 12 листопада відбулася подячна Служба Божа з вигошеною промовою Собеського і співом *Te Deum Laudamus*. Це мало місце наприкінці останього акорду змагань під Хотином – ліквідацією останніх

пунктів турецького опору по обидвох берегах Дністра. У Хотинському замку перебував загін яничарів як його гарнізон від січня 1673 р., до якого приєдналася певна кількість воїнів з розбитих у битві підрозділів. Турецький гарнізон пробував добитися почесної капітуляції з правом вільного виходу зі зброєю і всіма засобами. Але після дводенного артилерийського обстрілу вирішив 13 листопада скласти без жодних умов зброю. Цього ж дня переправлений на лівий берег Дністра регімент піхоти Яна Тедтвіна зайняв позиції перед мостом і Жванець, який без бою залишили турки.

Втрати обох сторін

Внаслідок поразки цілковито було розгромлено османське зєднання. У літературі стверджується, що було вбито 20–24 тис. турецьких воїнів на чолі з двома бейлербеями Боснії і Румелії: Суліман-пашою і Мехмед-пашою, бейем Софії Ахмедем Сейдоглу-пашою, як також кількома високопоставленими офіцерами яничарів і спагісів. Цілковито було знищено піхоту, врятувалося всього кілька тисяч (від 2000 до 5000) спагісів. Поляки взяли у полон бл. 3000 вояків, у тому числі кілька турецьких високопосадовців. На додаток здобули багато знамен і бунчуків (Єміоловський подає 16 знамен), 25 гармат і значну кількість вогнепальної зброї, коней, мулів, ослів і верблюдів, запаси харчів, табірне знаряддя і багатюще військове обладнання, як також коштовності та гроші. Серед трофеїв виявилися також цінні намети – самого Сари Гуссейна-паші припав Собеському, який наказав освятити його і відправити Службу Божу, а сам у ньому написав звіт про битву. Найважливіше зі здобутих знамен зелена пророка з написом «Дає силу найвищий у Бога пророк наш Магомет рубати і вбивати Гяурів» було послано як подарунок до Риму.

Перемога війська Речі Посполитої була оплачена щонайменше 500 вбитими і 1500 пораненими жовнірами. Такі дані вказав у своєму листі 11 листопада 1673 р. Ян Собеський і воно найчастіше фігурують у літературі предмету. Серед істориків найбільше польських втрат вважає Ян Віммер у 1200–1500 вбитих. Важко на основі доступних джерел перевірити ці дані, особливо коли можна знайти твердження про значно менші втрати до 200 вбитих, як у *Pamiętniku dzieje Polski zawierającym* Миколая Ємяловського. Треба зазначити, що у битві загинуло кілька високопоставлених офіцерів, переважно серед піхотинців. Були це коронний ловчий і бидгоський староста Ян Жаленцький, серадський підчаший Єнджей Моджевський, полковник Ян Мотовідло, підполковник Мацєй Станцелль, ротмистри Ахаци Пісарський і Анджей Жечицький, а також

капітани і поруччики Стефан Бялобжеський, Яроцький, Котовський, Флоріан Май, Нововейський, Анджей Рожнятовський, Сломяновський, Ставінський, Заленцький. Немало офіцерів обох формацій було поранено чи контужено на чолі з литовським конюшним Францішком Сапєгою і львівським стольником Марціном Замойським.

Оцінка Хотинської битви

Військо Речі Посполитої своїй перемозі у битві під Хотином завдячувало як собі, так і помилкам противника, бо ці виступають неодмінним елементом кожної війни. У 1673 р. османська сторона зробила так багато, що польсько-литовські сили змогли розбити найсильніше зєднання неприятеля, яке було залишене на висунених позиціях без необхідної підтримки. Треба визнати, що саме створення і розміщення на початку літа 1673 р. корпусу у таборі під Хотином було хорошим кроком, оскільки давало туркам мілітарну перевагу на польсько-молдавському пограниччі і необхідну підтримку для камянецької фортеці, яка перебувала у стані інтенсивних фортифікаційних робіт. Одначе від літа 1673 р. цей корпус не міг розраховувати на допомогу з боку татар і козаків, які зосередились на захисті своїх тереторій у звязку з загрозою з боку Московського царства та його підлеглих. Зібрані в мобілізації війська Османськох імперії на компанію 1673 р. виявилися досить малочисельними, що спричинило затримку армії під командуванням султана і великого візира на Дунаю, а скероване до Молдавії зєднання Мустафи Каплана-паші було досить слабим, щоб у разі необхідності прийти на допомогу корпусу Сари Гуссейна-паші або ж вести самостійно боротьбу з військом Речі Посполитої. Його командувач не маючи наказу зєднатися з Сари Гуссейном-пашою, затримався на відстані 240 км від Хотина, захищаючи з табору під Цецорою столицю Молдавського господарства Ясси і шляхи в подільському напрямі. У цій ситуації великою помилкою було залишення зєднання Сари Гуссейна-паші над Дністром як непотрібного,оскільки Камянець уже всиг приготуватися до довготривалої облоги, а хотинський табір не мав оборонного характеру, перебуваючі тут підрозділи змучило довге табірне життя і бойова безчинність. Даріуш Колодзейчик вважає, що «усвідомлення наближаючої зими могло сильніше впливати на моральний стан турецьких воїнів ніж ранні приморозки, які відчували обидві сторони». Напевно моральний стан погіршила зрада з боку молдавських і волоських підрозділів, а також могутність армії Речі

Посполитої, продемонстрована виходом на передній край турецького табору ясським трактом. Стан власного корпусу змусив Сару Гуссейна-пашу зайняти оборону спираючись на табірні укріплення як єдино можливий спосіб розпочати боротьбу. Маючи чисельну перевагу, вогньову і технічну військо Речі Посполитої не помилилося коли вдалося до наступу. Без сумніву турки могли вдатися до бойових дій більшого розмаху на підступах до табору, утруднюючи польсько-литовським військам захоплення табору.

Прийняття пасивної оборонної тактики віддавало цілковиту ініціативу війську Речі Посполитої з чого Ян Собеський поспішив скористатися. Завчасу польське командування опрацювало для себе операційну і тактичну перевагу. Першої було досягнуто завдяки вмілому планові кампанії. Незважаючи на пізню пору року і відсутності загрози атаку на польські землі, вирішено розпочати наступальні дії з метою нанесення противникові відчутних втрат. Праильно обрано операційний план, яким було яким було сильніший, але при цьому ближчий і займаючий ключову позицію корпус Сари Гуссейна-паші – одно з двох османських зєднань в Молдавії. Черговим елементом був вибір траси переходу через Буковину, тобто де-факто по внутрішніх дорогах противника. Завдяки цьому було уникнено обовязковості форсування Дністра поблизу османських позицій, поділено перебуваючі у Молдавії турецькі корпуси, і напевно також несподіваність для Сари Гуссейна-паші та одержано психологічну перевагу над його підвладними, хоча з огляду на відсутність османських джерел не можемо про це довідатися. Сама битва була добре підготовлена і проведена. По-перше, Собеський домігся концепції здійснення її так, якби дійшло до зіткнення з противником на відкритому полі. Не можемо стверджувати чи вплив на це мали помічені недоліки турецьких укрвплень, які не робили з табору оборонного обєкту або ж поважні логістичні проблеми армії Речі Посполитої, стану здоровя і погіршуючого морального стану, а також боязні приходу обложеному корпусу допомоги інших турецьких зєднань – на що найчастіше вказується уу польській літературі. Важливим було то, що відкинуто концепцію блокади табору, а після розвідки слабих сторін турецької оборони, використовуючи кліматичні умови рішилися на проведення генерального штурму, а властиво провести вранці 11 листопада битву, враховуючи виснаження і часткову деконцентрацію піхоти противника.

Вдало було обрано момент атаки, що становило один з елементів тактичної переваги польсько-литовських військ у боях під Хотином. Іншими були: використання економії сил зі врахуванням трохи вимушеним конфліктом

між польськими і литовськими командуючими, асиметрії розміщення військ з значно сильнішем правим флангом; добра взаємодія окремих родів військ; швидкість натиску кінноти і прийняття рішення про використання в атаках, кавалерийських виступах на замкненій місцевості гусарів; як також використання вогневої переваги. Якщо йдеться про цей останній елемент, то треба зауважити, що під Хотином трапилася виняткова у XVII ст. ситуація, що це польсько-литовська сторона володіла кількісною перевагою в артилерії та піхоті (враховуючи драгунів бл. 19 тис. проти 8 тис. османських). Це дозволило здобути перевагу і прийняти тактичну ініціативу від початку битви, яких не втрачено, вміло ліквідуючи всілякі спроби контратаки османських військ. Як наслідок було цілковито знищено корпус Сари Гуссейна-паші і одержано одну з найбільших перемог в історії старопольської зброї.

Битву була виграно, зате програно війну. Сталося це внаслідок як політичних, так і військових чинників. Коли йдеться про перші, то раптова смерть заледве 33-річного короля Міхала Корибута у Львові 10 листопада 1673 р. (тобто у переддень хотинської перемоги), розпочала нову кризу у внутрішньому житті Речі Посполитої звязаної з безкоролівям у ситуації не закінченої а тільки тимчасово притихшої фактичної боротьби між двома сильними шляхетсько-магнатськими партіями. Наклалися на це амбіції Собеського і його найближчого родинно-приятельського кола, що спричинили включення його до боротьби за польський трон. Як наслідок у винятково важливому періоді останніх місяців 1673 р. і першій половині наступного, коли можна було відважитися на нанесення османським силам наступних ударів, яки би вимусили султана Мехмеда IV до підписання миру, на чолі війська не виявилося полководця. Знаменно, що Собеський не передавав нікому командування з метою не втрачати контролю над армією, яка була важливим козирем у грі за трон, у ситуації коли польний гетьман Дмитро Юрій Вишневецький належав до прихильників ворожого угрупування і опції вибору Кароля Лотаринського на нового монарха Речі Посполитої. Ба більше, вже після обрання королем Собеський намагався тримати якнайбільший контроль над армією і майже 2 роки зволікав з призначенням посад гетьманів, офіційно аргументуючи це бажанням випробувати кандидатів на булаву. Одночасно послабив значення військової ради шляхом збільшення її чисельності до 40 сенаторів та ослабив позиції Вишневецького в армії, встановлюючи регіментаря з дуже обширною військовою владою, оскільки вона поширювалася над усіма підрозділами діючими «у руських краях», яким став на початку червня 1674 р. Станіслав Яблоновський.

Такі дії Собеського мали негативний вплив на спосіб адміністування і командування армією, якість якої зменшилася у порівнянні з досягнутої в 1673 р. і перш за все в орераційному плануванні у ході триваючої війни. Це стало проглядатися уже у перших тижнях після хотинської перемоги, коли спочатку 19 листопада головні сили литовського війська залишили район концентрації армії Речі Посполитої і рушили на зимові лежи, а згодом на військовій раді «за Дністром» під Какачанами 23–27 листопада прийняли рішення про припинення походу вглиб Молдавії і відправлення більшості коронних підрозділів на зимові лежа. Було занехано спробу розбиття решти османських військ – інша справа, що мало реальних, оскільки корпус Мустафи Каплана-паші на відомість про хотинську поразку залишив табір під Цицорою і відступив за Дунай, а головні османські сили закінчили воєнну кампанію 1673 р., вдаючисьдо повернення в бік Адріанополя. Одначе можливим було знищення решти угрупування Сари Гуссейна-паші, яким вдалося організувати загін чисельністю 4000 осіб і з-під Камянця через Бар прорватися до Буджаку. Під час цього рейду було посилено османські гарнізони на східному Поділлі на чолі з Баром, що дало змогу туркам весною 1674 р. відбити польський наступ у цьому районі. Невдалося також схилити на свою сторону козаків Дорошенка. Але найбільший вплив на подальшу долю війни мала цілковита невдача груп польського війська оволодіти Молдавією. Успіхи на початку акції та здобуття столиці господарства Ясс у грудні 1673 р., переходу незначних турецьких сил в контрнаступ, у січні 1674 р. корпус Миколая Ієроніма Сенявського вдався до відступу, внаслідок чого під контолем поляків залишились тільки невеликі північні райони Молдавії. Це дозволило утримати політичний контроль над обома дунайськими господарствами туркам, які позбулися недавно місцевих правителів і поставили на їх місце нових лояльних правителів – Дмитра Кантацизіно (Dymitr Cantacuziono) і Юрія II Дуку (Jerzy II Duca). Одначе перш за усеосманські війська зберігали оперативний контакт з гарнізонами на Поділлі, у тому числі з камянецьким. Це давало змогу надсилати до них нові військові підрозділи, і перш за все припаси. Особливо доставлена з Молдавії більшість харчових припасів унеможливила застосування щільної блокади Камянця, яка б могла закінчитися капітуляцією османського гарнізону. Польські підрозділи, опираючись на місцеві подільські замки, не змогли цілковито блокувати Камянця, як також перешкодити у березні 1674 р. конвою з припасами, що унеможливлювало голод у фортеці.

Можливості турків зросли і ситуація їх гарнізонів покращилася у серпні 1674 р., коли було відвойовано північні райони Молдавії, змушуючи польські

гарнізони капітулювати у Хотині (4 серпня) і Сучаві (15 або 17 серпня). Це означало остаточну втрату Річчю Посполитою майже усіх територій захоплених у результаті Хотинської перемоги. Ба більше, турки перехопили стратегічну ініціативу, посилюючи на султанському дворі переконання продовження війни і змушення Речі Посполитої прийняти на ново умов Бучацького миру. Польському і литовському війську вдалося на короткий час повернути оперативну ініціативу восени 1674 – весна 1675 р. і захопити велику частину східного Поділля і Брацлавщини, але так і не змогли розпочати успішну блокаду Камянця. У 1675 і 1676 рр. виявилося, що це султанська влада більше заінтересована війною і докладає більше зусиль для здобуття переконливої мілітарної переваги, тоді коли Ян III безуспішно змагався з внутрішніми проблемами Речі Посполитої і проводив мало послідовну політику на міжнародній арені, яка не сприяла здобуті союзників у конфлікті з Османською імперією. Як наслідок, у 1676 р. Річ Посполита знову залишалась самотньою і не мала відповідно сильної армії та змушена була протистояти великому, хоча далеко меншому ніж у 1672 р., військовому поході османських військ. Військові дії від серпня до половини жовтня 1676 р. змусили обидві сторони підписання нового порозуміння для закінчення війни. Укладений 17 жовтня 1676 р. мир великою мірою відновлював умови Бучацького миру, обминаючи може тільки справи данини – «подарунків» для султана і виплати залишку львівського викупу. Одначе під османським пануванням залишалося Поділля, Брацлавщина і Київщина за винятком Білої Церкви та Паволочі, тобто території які туркамі їх ленникам не вдалося здобути у 1672 і 1673 рр. Це означало, що війну було програно, а властивим символом немочі Речі Посполитої міг бути факт, що турецький командувач сердар і паша Дамаску Ібрагим Шейтан володів у 1676 р. османськими силами порівняльними якщо не меншими аніж дощенту розгромлені під Хотином 11 листопада, трохи більше понад 20 тис. яничарів і спагісів. Доводило це, що турецький мобілізаційний військовий потенціал не був у цей час великим, може тільки перевагу над військами Речі Посполитої запевняла артилерія у 77 гармат і мортирів, а перш за все двадцятитисячна підтримка татарська. Це давало Ібрагіму Шейтану-паші тільки подвійгу перевагу над силами, а не восьмиразову як твердить польська історіографія, щоб зуміти змусити Яна III і Річ Посполиту прийняти дуже важких умов встановлення миру.

Bibliografia (wybór) • Бібліографія (вибір)

Źródła • Джерела

Andrzejowski A., *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, wyd. F. Rawita Gawroński, t. 2, Wilno 1921.

Bojanowski J., *Naumachija chocimska do Jaśnie Wielmożnego Pana, Jego Mości Pana Mikołaja Sieniawskiego krajczego koronnego, najpierwszego komisarza wojennego na expedycyjej walnej. Przeciwko Turkom w Wołoszech roku 1621*, Jarosław 1622.

Druszkiewicz S. Z., *Pamiętniki 1648–1697*, Siedlce 2001.

Dupont Ph., *Pamiętniki historyi życia i czynów Jana III Sobieskiego*, oprac. D. Milewski, tłum. B. Spieralska, Wilanów 2001.

Eigentliche Abbildung der hiebey gefügten Haupt-Schlacht in Kupffer gestochen nebsten einer Ausführlichen Beschreibung der Eroberung des Türckischen Lagers Bey Chocim [...] Am Tage Martini. War der 11. des Wintermonats im Jahr Christi 1673, druk 1674.

Jemiołowski M., *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dzięgielewski, Warszawa 2000.

Kałaj D., *Klimakteryk heroiczny, w którym opisana jest przesławna wiktoryja chocimska*, Gdańsk 1673.

Kobierzycki S., *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*, oprac. J. Byliński, W. Kaczorowski, Wrocław 2005.

Kochowski W., *Roczników Polski Klimakier IV obejmujący dzieje Polski pod panowaniem Króla Michała przez...*, Lipsk 1853.

Komput wojsk koronnych z podziałem chorągwi jazdy zaciągu polskiego na pułki 1673, oprac. Z. Hundert, „Studia z Dziejów Wojskowości", 2013, t. 2.

Kuligowski M., *Dźwięk Marsa walecznego z walnej expedycyjej chocimskiej...*, Wilno 1675.

Leszczyński R., *Zwycięstwo niezwyciężonego narodu polskiego nad hardym Turczynem na polach chocimskich*. [b. m. i d.].

Leszczyński S., *Classicum nieśmiertelnej sławy [...] po szczęśliwej i niesłychanej wiktoryjej pod Chocimiem*, Kraków 1674.

Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry (Maria Kazimira Sobieska), wraz z listami tej król. rodziny i innych znakomitych osób, przez Jerzego Samuela Bandtkiego z oryginałów archiwum niegdyś Sobieskich przepisane, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1860.

Małkot F., *Tureckich i infanckich wojen o sławnej pamięci Janie Karolu Chodkiewiczu głos / Karų su turkais ir Livonijoje balsas apie šlovingo atminimo Joną Karolį Chodkevičių*, oprac. D. Antanavičius, D. Chemperek, E. Patiejūnienė, tłum. na lit. Eglė Patiejūnienė, Warszawa 2016.

Morsztyn Z., *Sławna wiktoryja nad Turkami od wojsk koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego pod Chocimem otrzymana w dzień świętego Marcina 1673*, [b.m.] 1674.

[Napolski P.], *Krwawy Mars Narodu Sarmatckiego, w którym się opisują bitwy potężne Najaśniejszego Władysława Królewica Polskiego z Sułtanem Osmanem Cesarzem Tureckim, na polach wołoskich pod Chocimiem zamkiem*, b.m.w. 1628.

Nieznane listy Jana Sobieskiego, oprac. G. Klimecka, Warszawa 1987.

Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621 Jana hrabi z Ostroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakuba Sobieskiego, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853.

Pieśń o chocimskiej otrzymanej wiktoriej. W dzień świętego Marcina R.P. 1673, b.m.dr.

Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego, oprac. F. Kluczycki, t. I, cz. 2, Kraków 1881.

Potocki W., *Pogrom turecki z Hussein paszą pod Chocimem A.D. 1673 d. 11 novembris*, w: J. T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, t. 2, wyd. A. Brückner, Lwów 1910.

Potocki W., *Wojna chocimska*, oprac. A. Brückner, Wrocław 2003.

Rejestr wojsk polsko-kozackich z 1621 r., w: *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 5, oprac. Z. Spieralski, J. Wimmer, Warszawa 1961.

Sarbiewski M. K., *Epigrammatum liber. Księga epigramatów*, wyd. M. Piskała i D. Sutkowska, Warszawa 2003.

Skorobohaty A. D., *Diariusz*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2000.

Szemiot S. S., *Moc i ręka Boska w odwadze polskiej i litewskiej okazana w dzień biskupa turońskiego Marcina Świętego anno 1673 11 novembris pod Chocimem*, w: idem, *Sumariusz wierszów*, wyd. M. Korolko, Warszawa 1981.

Ślizień S. J., *Haracz krwią turecką Turkom wypłacony*, Wilno 1674.

Twardowski S., *Władysław IV, król polski i szwedzki*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2012.

[Zimorowic J. B.], *Pamiątka wojny tureckiej w roku 1621 od polskiego narodu podniesionej i szczęśliwie za łaską i dobrodziejstwem miłego Boga dokonanej, przez Bartosza Zimorowica Leop[oliensem] odnowiona i do druku podana*, w: idem, Utwory młodzieńcze, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2016.

Żojdź K., Hundert Z., *Komput chocimski 1621 z rękopisu Biblioteki Narodowej*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 2, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013.

Opracowania • Дослідження

Brechunenko W., *Kozaki u chotinskij wijni 1621 roku*, Kiiv 2013.

Brechunenko W., *Wijni ukrainskich Kozakiw z Rosieju do czasiw Bohdana Chmielnickowo*, Kiiv 2013.

Buchwald-Pelcowa P., *»Imiona wasze wiek wiekowi podawać będzie...«. Kilka kartek z dziejów sławy wojny chocimskiej 1621 roku*, w: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*, red. W. Pawlak i M. Piskała, Warszawa 2011.

Filipczak-Kocur A., *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648*, Warszawa 2006.

Górski K., *Wojna Rzeczpospolitej Polskiej z Turcyą w latach 1672 i 1673*, Warszawa 1890.

Hundert Z., *Husaria koronna w wojnie polsko-tureckiej 1672–1676*, Oświęcim 2012.

Jakowenko N., *Historia Ukrainy do 1795 roku*, Warszawa 2011.

Kaczmarek M., *Sarmacka perspektywa sławy. Nad „Wojną chocimską" Wacława Potockiego*, Wrocław 1982.

Kersten A., *Odsiecz wiedeńska 1619 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 1964, t. 10, nr 2.

Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. II, Kraków 1912.

Krzywy R., *Między historią a tradycją eposu heroicznego. Uwagi o »Wojnie chocimskiej« Ignacego Krasickiego*, „Ruch Literacki", 2014, R. 55, z. 4–5.

Krzywy R., *„Sposób zawoływanych hetmanów...". Mowa Chodkiewicza z IV księgi „Wojny chocimskiej" Wacława Potockiego – konstrukcja, zaplecze inwencyjne, wymowa ideowa*. „Roczniki Humanistyczne", 2001, z. 1.

Kucharczyk M., *Sposoby kreacji postaci Jana Karola Chodkiewicza w „Pamiątce rycerstwa sarmackiego" Wojciecha Rakowskiego (?) i „Chorągwi Sauromatckiej w Wołoszech" Marcina Paszkowskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny", 2008, t. 5.

Kupisz D., *Szlachta wołyńska wobec agresji tureckiej na Rzeczpospolitą w 1621 roku*, „Kwartalnik Historyczny", 2021, R. 128, z. 2.

Kupisz D., *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008.

Kuran M., *»Chorągiew sauromatcka w Wołoszech« Marcina Paszkowskiego jako przykład epickich nowin poświęconych batalii chocimskiej z 1621 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica", 2008, t. 10.

Kuran M., *Etos sarmackiego wodza we „Władysławie IV" Samuela Twardowskiego ze Skrzypny*, w: *Sarmackie theatrum*, t. 1: *Wartości i słowa*, Katowice 2001.

Kuran M., *Marcin Paszkowski – poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*, Łódź 2012.

Majewski R., *Cecora*, Warszawa 1970.

Majewski R., *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 1961, t. 7, nr 1.

Majewski W., *Wojny polsko-tureckie 1672–1699*, w: *Polskie tradycje wojskowe*, red. J. Sikorski, t. I, Warszawa 1990.

Murphey R., *Ottoman warfare 1500–1700*, New Jersey 1999 (tłumaczenie polskie: *Sztuka wojenna Turków osmańskich w latach 1500–1700*, Oświęcim 2018).

Nagielski M., *Kozaczyzna zaporoska w dobie kampanii chocimskiej 1621 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 2016, t. 143, z. 2.

Nalepa M., *Skrzywdzony poemat. O książce Jerzego Winiarskiego »Wokół „Wojny chocimskiej" Ignacego Krasickiego. Dyskursy możliwe tekstów kultury«*, „Dydaktyka Polonistyczna", 2019, nr 5 (14).

Nowak T., Wimmer J., *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, tom I, Warszawa 1968.

NowakDłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, Warszawa 1980.

Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971.

Ocieczek R., *„Sarmacka frazeologia" w »Wojnie chocimskiej« Wacława Potockiego*, w: *Sarmackie theatrum*, t. 4: *Studia o literaturze i książce dawnej*, red. R. Ocieczek, M. Jarczykowa, Katowice 2009.

Okoń J., *Kłamstwo panegiryczne czy monarszy autorytet? (Samuel ze Skrzypny Twardowski i Wacław Potocki wobec udziału Władysława Wazy w wojnie chocimskiej 1621 roku)*, w: *Literatura i pamięć kultury. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Nieznanowskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. S. Baczewski i D. Champerek, Lublin 2004.

Olejnik K., *Chocim 1673*, Warszawa 2015 (*Zwycięskie bitwy Polaków*, t. 33).

Orłowski D., *Chocim 1673*, Warszawa 2007.

Pajewski J., *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1978.

Piątek M., *„Vobis o fortes animae". Wizja bohaterskiej obrony Chocimia w dziełach »Naumachija chocimska« Jana Bojanowskiego i »Pamiątka wojny tureckiej« Józefa Bartłomieja Zimorowica*, „Rocznik Przemyski", 2014, t. 50, z. 2.

Pietrzak J., *Konfederacja lwowska z 1622 roku*, „Kwartalnik Historyczny", 1973, R.80, z. 4.

Pietrzak J., *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej*, Wrocław 1983.

Podhorodecki L., *Chocim 1621*, Warszawa 1988.

Podhorodecki L., *Jan Karol Chodkiewicz 1560–1621*, Warszawa 1982.

Podhorodecki L., *Kampania chocimska 1621 roku*, cz. 1, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 1964, t. 10, nr 2.

Podhorodecki L., *Kampania chocimska 1621 roku*, cz. 2, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 1965, t. 11, nr 1.

Podhorodecki L., Raszba N., *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979.

Ryba R., *Obraz kampanii chocimskiej z perspektywy litewskiego poety żołnierza Stefan Jan Ślizień: Haracz krwią turecką Turkom wypłacony*, „Śląskie Studia Polonistyczne", 2017, nr 2 (10).

Sadzewicz M., *Pod Chocimiem 1673*, Warszawa 1969.

Sas P., *Chotinska wijna 1621 roku*, Biła Cerkwa 2012.

Sas P., *Politiko-prawoi zasadi wojennoi służbi Zaporożciw ta groszowa winagroda im za uczast u chotinskij wijni 1621 r.*, „Ukrainskij istoricznij Żurnał", 2005, nr 6.

Sikorski M., *Wyprawa Sobieskiego na czambuły tatarskie 1672*, Zabrze 2007.

Shaw Stanford J., *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Tureckiej*, t. 1: *1280–1808*, Warszawa 2012.

Sztyber R., *Chorągiew sauromatcka Marcina Paszkowskiego. Druga w XXI wieku (re)edycja siedemnastowiecznej broszury (w stronę uzupełnień, sprostowań, wyjaśnień)*, w: *Studia bibliologiczno-edytorskie. Edycje. Prasa. Czytelnictwo (analizy – materiały – przeglądy)*, Zielona Góra 2015.

Sztyber R., *Najdawniejsze współczesne relacje o bitwie chocimskiej z 1621 roku. Szkice (nie tylko) o tekstach*, Zielona Góra 2019.

Sztyber R., *»Poseł z Wołoch z obozu polskiego« – polska gazeta ulotna o batalii chocimskiej w 1621 roku (minimonografia i edycja krytyczna zabytku)*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego", 2017, t. 3.

Sztyber R., *Propagandowy potencjał tradycji w świetle współczesnych polskich »gazet ulotnych« o batalii chocimskiej w 1621 roku*, w: *Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, red. W. Charchalis i B. Trocha, Zielona Góra 2015.

Sztyber R., *W oczekiwaniu na wytęsknione i »pocieszne nowiny« z 1621 roku. Zapomniany »Prolog« do Diariusza Prokopa Zbigniewskiego*, „Scripta Humana. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego", 2014, t. 2: Historia i historie.

Tomalska J., *Józef Brandt i polskie malarstwo batalistyczne*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska", 1989, nr 3.

Tretiak J., *Historia wojny chocimskiej*, Lwów 1889; 2 wyd., Kraków 1921.

Wagner M., *Wojna polsko-turecka w latach 1672–1676*, tom 1–2, Zabrze 2009.

Wimmer J., *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.

Wimmer J., *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1673–1679*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 1961, t. 7, cz. 2.

Wimmer J., *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 1968, t. 14, nr 1.

Wimmer J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.

Woliński J., *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983.

Woliński J., *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*, Warszawa 1960.

Wójcik Z., *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983.
Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864, t. II, Warszawa 1966.
Zgórniak M., *Wojskowość polska w dobie wojen tureckich drugiej połowy XVII wieku*, Wrocław 1985.
Żurkowski S., *Życie i dzieło Tomasza Zamoyskiego 1594–1638*, Tomaszów Lubelski 2014.

Notki o autorach • Примітки про авторів

Wiktor Brechunenko

Prof.; kierownik wydziału aktowej archeografii Instytutu Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. M. Hruszewskiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy; profesor w Katedrze Historii Powszechnej Narodowego Uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim im. I. Ohijenka. Zainteresowania badawcze: historia wczesnonowożytna, ze szczególnym uwzględnieniem historii Kozaków ukraińskich i innych społeczności kozackich (Kozaków dońskich, jaickich, nadwołżańskich, grebińskich i terskich), Hetmanatu oraz stosunków ukraińsko-rosyjskich.

Проф.; завідувач відділу актової археографії Інституту української археографії та джерелознавства ім. М. Грушевського НАН України; професор кафедри загальної історії Національного університету в Кам'янці-Подільському І. Охієнка. Сфера наукових інтересів: історія раннього Нового часу з особливим акцентом на історію українського козацтва та інших козацьких спільнот (донське, джаїтське, волзьке, гребинське та терське козацтво), Гетьманщина та українсько-російські відносини.

ORCID: 0000-0001-7646-7211

Tomasz Ciesielski

Dr hab., prof. UO; dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego. Zainteresowania badawcze: wojskowość polska i europejska u schyłku XVII w. i w XVIII w.; Rzeczpospolita w czasach Augusta III i w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, „kwestia wschodnia" w XVIII w.

Др хаб., проф. УО; директор Інституту історії Опольського університету. Сфера наукових інтересів: польські та європейські військові наприкінці 17–18 ст.; Річ Посполита за часів Августа III і в перші роки правління Станіслава Августа, «східне питання» у XVIII ст.

ORCID: 0000-0002-3254-1261

Andrzej Korytko

Dr hab., prof. UWM; pracownik Katedry Historii Polski Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zainteresowania naukowe: staropolski parlamentaryzm, elity szlacheckie XVII-wiecznej Rzeczypospolitej.

Др хаб., проф. УВМ; співробітник кафедри історії Польщі Інституту історії Вармінсько-Мазурського університету в Ольштині. Сфера наукових інтересів: старопольський парламентаризм, шляхетські еліти Речі Посполитої XVII ст.

ORCID: 0000-0003-3602-7494

Mirosław Nagielski

Prof. dr hab.; pracownik Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe: historia wojen i wojskowości, staropolski parlamentaryzm, Kozaczyzna zaporoska XVI–XVII wieku, biografistyka wojskowa.

Проф. др хаб.; співробітник кафедри історії Варшавського університету. Сфера наукових інтересів: історія воєн і війська, старопольський парламентаризм, Запорозькі козаки 16–17 ст., військова біографія.

ORCID: 0000-0003-4873-4313

Zadanie publiczne finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP
w konkursie „Dyplomacja publiczna 2021”

Polskie Towarzystwo Historyczne

Instytut Polski Kijów

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych